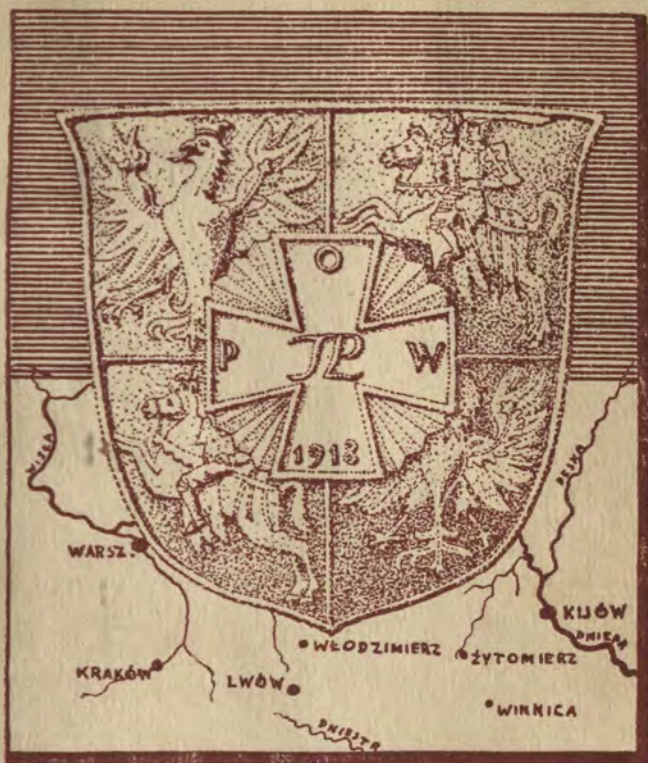








# PRACA KOBIET W P.O.W. - WSCHÓD



IGNACY  
ZIEMIAŃSKI



PRACA KOBIET w P.O.W.-WSCHÓD

*Albert Heise*





IGNACY ZIEMIAŃSKI

# PRACA KOBIET

W

## P.O.W. - WSCHÓD

PRZEDMOWA I POSŁOWIE  
MELCHJORA WAŃKOWICZA

OKŁADKA ART. - ARCH.  
ADOLFA BURACZEWSKIEGO

*Albert reise*

**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAM  
BIBLIOTEKA**  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

WYDANO NAKŁADEM AUTORA  
WARSZAWA 1933



II wydanie poprawione i uzupełnione.



Drukarnia Wł. Łazarskiego  
Warszawa, Złota 7/9.

Klisze wykonane w Zakładach graficznych  
B. Wierzbicki i Sp. w Warszawie.

*Polce —  
poległej za Ojczyznę.*

## NA WOŁYŃ



*Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Wojsk Polskich  
Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI  
wyrusza na wyprawę po ziemię kresowe.*

„Pracę kobiet w P. O. W.-Wschód“ wydałem na Zjazd Zrzeszenia b. Członków K. N. 3. P. O. W., który odbył się w dniu 17 lutego r. b., w 15-stą rocznicę Polskiego czynu zbrojnego na Wschodzie — Bitwy pod Rarańczą.

Opracowanie moje, jak zwykle, spotkały z jednej strony wyrazy uznania i zadowolenia, a z drugiej strony — mniej lub więcej ostra krytyka. Zarzucano między innymi, że napisałem książkę za monotonię, za sucho, że opuściłem lub za mało uwzględniłem jedne wypadki, a zbyt faworyzowałem inne i t. d.

Zdaję sobie sprawę, że praca moja daleka jest od ideału i że posiada szereg braków, co zresztą podkreśliłem w przedmowie do 1-go wydania. Niedokładności te powstały przede wszystkim z braku niezbędnej perspektywy historycznej, ponieważ wydarzenia są zbyt świeże. Wpłynęło to zarówno na charakter ujęcia pracy, jak i na nastawienia krytyków. Następną trudnością jest zbieranie materiałów, ponieważ większość uczestników wydarzeń nie potrafiła udzielić wyczerpujących wiadomości, a archiwa przeważnie nieistnieją, lub nie są usegregowane.

Wskutek powyższego (nie zawsze ściśle lub rozbieżne materiały) a także wskutek pośpiechu do 1-go wydania, wkradł się szereg drobnych niedomówień lub błędów korektorskich, które obecnie usunąłem.

*Dla sprostowania tych niedokładności prosilem ob. Stefanję Kudelską o zebranie powiastek z K. N. 3., w celu omówienia i podania mi wszystkich swoich zastrzeżeń.*

*Zebranie się odbyło, lecz żadnych zasadniczych omyłek lub niedokładności nie znaleziono, a jedynie ograniczono się do szeregu drobnych poprawek i uzupełnień, czyli że w danym wypadku surowa i bezwzględna krytyka aprobowała całość.*

*W międzyczasie udało mi się zdobyć szereg fotografii i materiałów, któremi uzupełniłem i skorygowałem II-gie wydanie.*

*W I-em wydaniu uwzględniłem właściwy teren K. N. 3. t. j. tylko Białoruś i Ukrainę z przyległościami. Obecnie objąłem również Południowo - Wschodnie i Północne rubieże Rzeczypospolitej, czyli Małopolskę Wschodnią z Obroną Lwowa i Ober-Ost (Grodzienszczyzna i Wileńszczyzna), obejmując w ten sposób całościowy Wschodni Front. Obszary te wprowadziłem organizacyjnie do K. N. 3. nie należały, lecz istniała łączność między niemi a nadto, co najgłówniejsze, wskutek całokształtu warunków politycznych i narodowościowych, praca tam miała charakter inny niż w Kongresówce, a często zbliżony raczej do pracy K. N. 3. i dlatego uważałem za słuszne uzupełnić niemi swoje opracowanie.*

*Dla przyszłego historyka książka ta będzie może miała wartość jako pisana przez bezpośredniego uczestnika, gdyż znajdzie w niej szereg relacyj ustnych, które giną bezpowrotnie, ponieważ nie są zapisane w żadnych dokumentach.*

*A u t o r.*

Warszawa, dn. 1 września 1933 r.

## PRZEDMOWA DO I. WYDANIA.

*Wskutek warunków dziejowych i swych cech przyrodzonych, Polka wzięta niepomniernie większy udział w walce o uzyskanie Niepodległości, niż jej towarzyszki na Zachodzie w wojnie światowej.*

*Gdy zdarzyło się, że jedna z sanitariuszek angielskich (Miss Cavell) została rozstrzelana przez Niemców, to uczyniono ją symbolem, wystawiono jej pomniki, do których przyprowadzają pochodami dzieci szkolne.*

*Gdy zaś w walce o Niepodległość Polski znacznie większa ilość kobiet złożyła na ołtarzu Ojczyzny swe życie, swą młodość, swe nadzieje..., nasza literatura niepodległościowa nie wydała żadnej pracy, ujmującej całokształt wysiłku kobiet-żołnierzy, oprócz numeru „Kobiety Współczesnej“ (Nr. 45 z r. 1929), poświęconego bohaterskiej Polce, luźnych notatek i wspomnień oraz pojedynczych monografij, zebranych w „Wiernej Służbie“.*

*Miałem możność na jednym odcinku z blizka przyjrzeć się bezinteresownej pracy, poświęceniu i zapamiętaniu kobiet w walce o odzyskanie i utrwalenie Niepodległości Polski.*

*Jako naoczny świadek, ściślej, — jako biorący pośredni lub bezpośredni udział w akcji, — podejmuję próbę ujęcia w całość pracy kobiet w ruchu niepodległościowym na Wschodzie, wśród szalejącego huraganu rewolucji rosyjskiej.*

Wiem, że będzie to rys, który nie uwzględni wielu stron, pominie wiele wydarzeń. Stało się to poniekąd dlatego, że ocalały tylko strzępy archiwum peowiaczkiego K. N. 3. i nieliczne ówczesne pamiętniki, więc należało wykorzystać relacje ustne i piśmienne uczestników zdarzeń, którzy udzielali najczęściej skąpych wiadomości, gdyż czas i późniejsze przeżycia zatarty wiele szczegółów w ich pamięci

Staratem się być w swej relacji możliwie bezstronny.

Postarałem się o zebranie fotografii peowiaczek rozstrzelanych i żyjących.

W pracy niniejszej, prócz wyżej wymienionych przyczyn, kierowałem się jeszcze innymi, które najlepiej oświetla następujący przykład:

Gdy wieść o śmierci ob. Naganowskiej dotarła do Żytomierza, ks. inf. J. Z., jej prefekt gimnazjalny, spotkawszy ś. p. M. Gorzejeuską, b. jej wychowawczynię, powiedział z żalem:

— Dobrze, że chłopcy (tj. bracia) poszli, to przecież był ich obowiązek, lecz po co ona poszła, przecież ona mogła nie iść i nie narażać się.

Chciałem więc odzwierciedlić to, co zmuszało Polki iść na spotkanie niebezpieczeństwa.

Uważam za swój obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy okazali pomoc w mojej pracy, a przede wszystkim Zarządowi Zrzeszenia b. członków P. O. W. - K. N. 3. Wschód, peowiaczkom z K. N. 3. oraz ob. W. Sławkowi, pp. Adolfowi Buraczewskiemu, Melchjorowi Wańkowiczowi i innym.

A u t o r .



Do surowej wymowy faktów, podanych w książce p. Ziemiańskiego, nie czuję się powołanym dawać komentarzy. Niema trudniejszego zadania, niż, żyjąc, mówić o poległych. My, żywi, idziemy ku czemuś, mamy swoje dążenia, życie nasze ma swoją wymowę, coraz to purpurowiejącą żywym obiegiem krwi. Tam — odplynęła ta krew, zostało posagowe wspomnienie. Dystans czasu, by mówić o ludziach, których się znało, a którzy polegli, jest zbyt mały. Nie masz takich mów, które mogłyby być mówione nad ich grobami. Dlatego czci się ich odkryciem głowy i ciszą.

Ale jeśli długów żadnych krasomówczych nie mamy, by mówić o przeszłości, która sama się jarzy płomieniem u początków Niepodległości, to dług mówienia o terażniejszości w imię tych prac kobiecych istnieje i, aczkolwiek dług ten trudniejszy jest do spłacania, podjąć go trzeba.

Idzie o bardzo ważną rzecz, której na imię: walor i waga sprawy kobiecej w Polsce.

Ten zapal ofiarny, którym objęte były Peowiaczki, wywiadowczynie, członkinie Związku Broni, kurjerki, sanitariuszki na wysuniętych posterunkach, kobiety w szeregu — wydaje się asonansem kończyć dyskusją na temat... praw kobiet. Nigdy one same nie łączyły swych obowiązków ze swemi prawami, nigdy im w myśli nie powstało, że istnieje może jakiś odrębny walor ich pracy. Nadązały, ile mogły, za męskimi towarzyszami broni, ubolewając najwyżej nad nieznośnemi przeszkodami, jakie ich płeć w pełnej orężnej walce o wyzwolenie stawia. Kobiety czuły się w tej walce, jak czuje się kaleka, któremu nie danem było zająć miejsca w linji: niemasz takich ofiar, których by nie po-

niósł na tyłach, niemasz tej pracy, której by nie podjął; tamci, szczęśliwsi, mają swoje pełne dni radości, zasłużonego wypoczynku, poczucia spełnionej bez reszty zasługi; tamci, szczęśliwsi, mogą sobie pozwolić na kpinkowanie z idei, z frazesów, z moralów o obowiązkach, bo mają zawsze gotowe pokrycie wszystkich cynizmów, wszystkich bluźnierstw, wszystkich niedociągnięć i przeoczeń — wartko płynącą w żyłach krew, którą gotowi są w każdej chwili płacić; tutaj — wszelka praca, to ekspiacja, która nadąza za czynem innych, każdy uczynek zapisuje się na rachunek nigdy niespłaconego długu, niemasz tej pracy, niemasz tego wysiłku, na któryby nie padło jedno jedyne słowo: „mało!”—

To nie mężczyźni tak patrzyli na rolę kobiet. To one same, te tłumy młodziutkich ofiarnych dziewcząt, nie mających pojęcia o życiu i jego skomplikowanej buchalterji, stworzyły sobie taką sytuację. „Chłopcy“, boć też nie mężczyźni jeszcze, chętnie uwierzyli. To tak przyjemnie brać pełnemi garściami cudze poświęcenie, skoro się je bierze z drugiej ręki, skoro się nie ma długów. Kobiety dawały Polsce, Polska żołnierzom, żołnierze płacili krwią—koło dostawców i odbiorców zamknięte.

Nie, nie zamknięte. Z chłopców wyrosli mężczyźni i pozajmowali stanowiska. Polska im zapłaciła możliwością pracy, możliwością rozwijania swych zdolności, możliwością tworzenia. Z dziewcząt — wyrosły, jakże często, porzucone przez towarzyszków prac ideowych żony, stare panny, tulające się po posadzinach stulkikudziecięcioletowych, „wydry“ społeczne, czepiające się pracy metodą lat dawnych, pracy, z której jednak uleciał aromat młodości, poświęcenia, wagi dopełnej, pracy, pozostającej na marginesie tego, co robią „oni“. I jeżeli powiemy sobie, że najwyższą „karjerą“, jaką zrobiła dawna wywiadowniczy, jest mąż na stanowisku odpowiedzialnym, który raczy kochać, który raczy dopuszczać żonę do udziału w blasku swej chwały, który nieraz po prostu, raczy się pozwolić dyskretnie holować kobiecie, to powiedzmy sobie, że niewiele się zmieniło.

Sprawa spłaty długów wojennych, jak widzimy, nie jest prosta i na tym odcinku. Reperacyj sprawy kobiecej w najmniejszej mierze nie spłacają broszury takie, jak ta. Żyje pomiędzy nami

ogromna ilość kobiet, które ominął ten los, że im należności spłaciła wojna śmiercią. I gorzko pomyśleć, że były to jedyne splaty.

Kiedy powstała Polska Niepodległa, szły do niej długie szeregi obywateli z rachunkami: za straty, za zasługi, za to, że coś robili, za to, że nie psuli, za to, że mówili, za to, że milczeli, za to, że są i istnieją poprostu, za to, że istnieć nie mogli, za to, że walczyli i za to, że pomagali i za to, że widzieli jak walczone, lub słyszeli.

W tym naporze niby wezbranych wód na Sejm Ustawodawczy, poszczególne jednostki, grupy obejrzane zbliżka, mogły wydawać się, zwłaszcza, kiedy nie opadł jeszcze żar walk i ofiary, a brzegi Polski krwawiły — czemś nieskończenie brzydkiem, żalosem. Kiedy jednak spojrzeć było na tę wiosenną powódź budzącego się do życia Państwa gdzieś zza jakiegoś szczytu — nie widać było żółtej smrodliwej piany, jeno słyszać było grzmot wyzwolonych nurtów. Widziało się, jak z dniem każdym, w walce, w utarczkach powszedniego dnia powstaje żywy organizm Państwa. Każde źdźbło mierzwy, kręcące się tam w nurcie, nabierało znaczenia; każde było wzięte na własny prąd; niekoniecznie karmić trzeba było społeczność li tylko kleikiem ideowym w obawie niestrawności; trawiła ona, sobie na pożytek, każdego drania, każdego egoistę.

Przypomnijmy, gdzie wówczas, kiedy rejestrowano najdrobniejsze pretensje, były kobiety? W nurcie żądań, walącym o młode Państwo, ich nie było. Ale je pamiętamy. Obsiadły zwartemi masami, mrówki robocze, te nieliczne jeszcze stawidła, te tamy, które budowniczo Państwa poczęli wznosić. Ja już nie mówię o tych, co poszły drogą dalszych całopaleń; nie mówię o Lwowie, o Śląsku, o Wilnie, o 1920 r., o wywiadzie. Wszak idzie mi nie o setki, a o miliony kobiet. Mówię o tych, co obsiadły dziesiątki tysięcy maszyn do pisania, od których postaci w czarnych fartuchach zaroili się korytarze naszych urzędów.

Wzięły sobie pewne placówki masą, bezwładem pozostałym z wojny, naporem na pracę, skromniejszymi wymaganiami. Wywołały syki głupiej męskiej zawiści, obaw przed konkurencją pańców asesorów i referendarzy. Zepchnięto je poniżej ósmego

stopnia służbowego, na którym są tolerowane, wierząc, że dostały łaski.

Można uważać, że równouprawnienie całkowite zawsze będzie chimera, naskutek chociażby właściwości fizjologicznych kobiety; można sobie nawet urobić teorię o niższości kobiety, czy inności, czy niezdatności do tej czy innej pracy. Nie piszę tu rozprawy w obronie kobiet, sprawa kobieca sama w sobie mnie nie interesuje. Natomiast interesować nas wszystkich winna sprawa pomnażania wszystkich żywych sił kraju, danie możliwości rozwoju każdej wartości. I nie można sobie powiedzieć wtedy, że jakiegokolwiek sztuczne, ustawowe czy formalne, przepisowe, czy zwyczajowe ograniczanie kobiet leży w interesie Państwa. Leży ono wyłącznie w interesie mniej zdolnych mężczyzn, których praca potrzebuje sztucznej ochrony. Ale wtedy to już nie jest sprawa ogólna, ale sprawa kastowo męska. Nie ma żadnej racji, aby tej kasty bronić.

Przeczytajmy sobie uważnie książkę Ziemiańskiego. Odrzućmy rzeczy, działające na wyobraźnię, jakimi są tortury i śmierć. Wmyślmy się w pracę najszerzych warstw kobiet polskich w czasie rewolucji rosyjskiej w jej całokształcie.

Padły wraz z rewolucją wszystkie męskie bogi: magazyny i intendentura, szpitale i apteki, komunikacja, hierarchja wojskowa i urzędnicza i handlowa i przemysłowa i wszelka. Padły, lub nie zarysowały się po przez fronty autorytety moralne. Zanikło, klecone, stawiane rozważnymi rękami męskimi przez stulecia bezpieczeństwo; znikł bożek dochodu, bóg kapitału, bogini swobody osobistej, rozporządzania sobą. Zawalił się Olimp męski. Na placu zostali dobrzy znajomi kobiece: choroba, głód, dom, zasady kultywowane na użytek prywatnego życia, instynkt, serce przewidujące, asymilacja do warunków, zdolność trwania w bierności, gdy dusza się rwie na strzępy, uśmiech, drobne zabiegi dnia codziennego.

Żaloszny przedstawiały widok Zjazdy i Delegacje męskie, obnoszące napuszone hasła, usiłujące sztuczną powagą osłonić pustkę ad hoc kleconych programów. Zabawny był męczyzna w czasie rewolucji, usiłujący za wszelką cenę klecić pozory autorytetu, pozory hierarchji. Przecież niech nas nie łudzą nikłe — w stosunku do możliwości 700.000 Polaków wojskowych — poczynania trzech polskich pseudokorpusów. Rozpadłyby się, jak trzeci korpus, nie

zformowawszy się zarówno pierwszy — gen. Dowbora, gdyby nie narzucony mus walki, jak drugi, gdyby nie zastrzyk drugiej Brygady, która wiedziała, czego chciała.

Podczas, gdy ogół męski aż zaskoczenia przez wypadki wymagał, z których nie miał wyjścia, by wydobyć tkwiące w sobie walory, podczas gdy ten ogół wykazał, że bez autorytetów uznanych, bez okoliczności, stwarzających stany dokonane, pozostałby do końca rewolucji lotną kupą piasku, kobieta od pierwszej chwili rewolucji znalazła się w swoim żywiole. Cóż mam o tem mówić? Niech mówią o tem ci wszyscy, tysiącami rozsiani po Polsce, którzy kobietom zawdzięczają zdrowie lub życie.

Z tej metody małych strumyczków, z tej kołowrotkowej intendentury, apteczkowej służby sanitarnej, „poleć — powiedz“ — służby łączności, „prześpij się pan na tej kanapie“ — kwatermistrzostwa, „przecież to jest podłość“ — programu politycznego, wyrastały na chybkim trzęsawisku rewolucji czyny piękne i łączące się w ogólną wartość.

Zwróćmy, na przykład, uwagę na podany przez Ziemiańskiego opis zajęcia Mińska — jeden z takich procesów zrastania się inicjatywy kobiecej od dołu, metodą indukcyjną, która jest najtypowszą dla pracy kobiecej.

Ledwo zaczął koncentrować się Korpus Dowbora w rejonie Bobrujska, kiedy Krylenko zorjentował się w charakterze tych przegrupowań i zamknął wszystkie drogi. Oddziały rozliczne stacjonowały przeważnie na północ od Mińska, Bobrujsk zaś leżał na południu. Eszelony, dążące na południe, były stopniowo rozbijane przez bolszewików i masy uciekinierów, czasem rannych, nieraz odmrożonych, często obrabowanych z ubrania, a zawsze zgłodniałych, sływały do Mińska. Oficerowie łącznikowi i delegaci Naczelnego Komitetu Wojskowego, komisarze frontów i naczelnicy biur polskich, Rada Ziemi Mińskiej i Wydział Mobilizacyjny, Związek Polaków Wojskowych i Centralny Komitet Obywatelski, cała męska hierarchja, — bylibyśmy bezsilni, gdyby nie improwizowana sieć pomocy kobiecej. W pierwszych dniach żywiło się i nocowało rozbitków po domach, w następnych zorganizowały się jakoweś lokale, w następnych jakaś wspólna warza, aż po upływie tygodnia złożono nam na posiedzeniu komendy Związku Broni mel-

dunek, który nas zdumiał: 1600 żołnierza było karmione, ubrane i podzielone na dziesiątki, których adresy przedłożono nam we wzorowej ewidencji, nad tymi zaś dziesiątkami zabiegliwe gospodynie, ot, żeby ktoś kontrolował wydzielaną kaszę, ustanowiły dziesiętników. Zabawne było patrzeć, jak obrońcy brodacze w „czubaryckich“ szynelach pokornie łazili za fertycznymi osóbkami, dzwigając, wedle ich wskazówek, na plecach wory z mąką i z polciami słoniny. Stanowczo w te dni Mińsk znajdował się pod władzą matryarchatu.

Aż Niemcy poczuli się zbliżyć i kilkunastotysięczny garnizon bolszewicki poczuł się mniej pewnie. Zajęliśmy Mińsk, rozkwicily się ulice amarantami. Jeszcze w pierwszym dniu „baby“ same stały z karabinami przed wrotami swych składów, do których naciulały zapasów; ale drugiego dnia usunięto je i stamtąd. Zaczęły się wiwaty, nagrody. Posypały się odznaczenia za obronę Mińska, rozdawane hojnie każdej parze portek, która zdążyła zadefilować amarantowemi szaserami, już kiedy weszli Niemcy, już kiedy było bezpiecznie, już kiedy było po wszystkim.

Kierowniczkę pogotowia wojennego, które zebrały w ewidencję cały materiał ludzki, co pozwoliło opunować dla korpusu Dowbora ogromne zapasy rosyjskiego północno-zachodniego frontu, nie otrzymały ani odznaki Rady Ziemi Mińskiej, ustanawionej dla obrońców Mińska, ani wstążeczki amarantowej Korpusu. Świetnie zorganizowane kadry kobiece nie zatrzymały się ani przez chwilę nad fruktyfikowaniem dla siebie rezultatów. Zeszły niezwłocznie do samych podstaw czynu zbrojnego. Pierwszym pociągiem z Mińska znalazły się w Bobrujsku, i już w parę dni potem zielone od wilgoci kazamaty Bobrujskie mieć zaczęły festony zieleni, portrety Piłsudskiego, pośród których potoczyło się życie żołnierskich klubów.

Doświadczenia z Rosji, których fragmentem przyczynkowym, niejako surowym sumiennym przyczynkiem archiwalnym jest książka Ziemiańskiego, rzucają błysk światła na styl stosunku, jaki odnośnie do zagadnienia kobiecego winien narodzić się w Polsce Niepodległej.

Musimy sobie powiedzieć, że przez półtora stulecia niewoli żywioł kobiecy w Polsce selekcjonował się, gdy żywioł męski ule-

gal ciągłej deselekcji. Najtęższe jednostki były wyrywane z życia społecznego i deportowane w bezruch i bezczynność, podczas gdy życie domu, pozostałego w kraju, spoczywało na barkach kobiecych. Miałem kiedyś cierpliwość przeczytać listy ojca z dziesięcioletniej zsyłki na Syberji; pełne są refleksyj na tematy oderwane, przeczytanej lektury, rozmów ze współwygnańcami; podczas gdy listy babki i siostr zostawionych w domu, są pełne odgłosów walki o konfiskowane dobra. Ze strony matki dworem rządził matryjarchat przez cztery pokolenia z rzędu. Pełno, i u siebie w rodzinie, i u sąsiadów, widywałem mężczyzn, co powrócili ze zsyłek, z osiedlenia, z katorgi, z więzień. We wspomnieniach dzieciństwa zostali mi oni jako mili panowie, grający w wista i w preferansa, podczas, gdy w kobiecych częściach dworu panował nieustanny żarliwy wysiłek.

Sądzę, że był to objaw powszechny. Nie należy koniecznie zastanawiać się nad reSelekcją męską przez jej przyzmat najszlachetniejszy — przez martyrologję. Wyobrażam sobie, że dzień codzienny nieustannie pełnił funkcje podmywania niezłomności moralnej, twardości nieulekłej, i że tym, który był wystawiony na napór kompromisów, był mężczyzna. Tem żarliwsze zato w zaciśnięciu domowem odprawiała kobieta ekspijacyjne ablucje.

No i teraz, kiedy nadszedł czas rozrachunków między kobietą i mężczyzną, rozrachunków przez półtora wieku nie saldowanych w Polsce, rozrachunków przez półtora wieku zapisywanych „na kredę”, należy sobie powiedzieć, umieszczając się na tym wysokim punkcie, z którego już nie widać, co noszą piany, a jeno jeden nurt huczący Polską i pędzący w przyszłość, że wielką inwestycję duchową należy nam zrobić, dając kobiecie to wszystko, co z toku pozostałości dziejowych, z drobnych rachub, z zawiści, z uprzedzeń, z próżności i wygodnisiostwa mężczyzn, z nieuświadomienia kobiecych mas, zamknięte jest przed naszym ogółem kobiecym.

W połowie dziewiętnastego wieku te narody poszły wprzód, które szybciej i racjonalniej rozwiązać zdołały sprawę wprowadzenia w żywy obieg kapitału społecznego dotychczas martwych sił masy pańszczyźnianej. Stany Zjednoczone odsadziły się w po-

stęp nie o wiele wprzód od Południa, znosząc niewolnictwo murzynów.

Tu nie idzie o operowanie użytymi metaforami; nie chcę mówić o niewolnictwie kobiet, chociaż terminu tego w wielu wypadkach możnaby używać z uzasadnieniem. Idzie poprostu o to, że proces dziejowy pozwala rozwijać się skutecznie takim tylko zbiorowiskom ludzkim, które na czas potrafią wyzwalać utajone siły i wprowadzać do akcji utajone rezerwy społeczne. W czasach dawniejszych nazywało się to zdobywaniem prawa panów na monarchach; dalej — ogółu szlachty na panach; potem mieszczaństwa na szlachcie; wreszcie — chłopów i na koniec — proletarjatu.

Ten proces szukania rezerw, wzmożenia obiegu współtwórczych czynników w społeczeństwie zatacza coraz szersze kręgi, przerzuca się do pedagogiki, walczy o prawa do samodzielności dla coraz niższego wieku. Jest wielkiem marnotrawstwem sił, jeśli proces ten nie obejmuje w dostatecznej mierze kilkunastu milionów kobiet. Płacemy nad jakimś utalentowanym Jankiem Muzykantem, który nie mógł rozwinąć swego talentu. Dlaczego obojętnie ocieramy się dzień w dzień o tysiące kobiet, których rzetelnego stosunku do życia nie pozwalają wykorzystać dzikie, w interesie św. pamięci reselekcji ukute konwenanse? Dlaczego raz po raz słyszymy opinie, że na placówkę tę lub inną można wysłać mężczyznę, który ma dzielną żonę? Dlaczego o całym szeregu urzędów wiemy, że są prowadzone przez tkwiącą na pomocniczem stanowisku kobietę, a mimo to dajemy jej raz po raz nieudolnych szefów? Dlaczego w walce o pewną dziedzinę praw kobiecych, którą z takim uporem poprowadził Boy, nie przyjdzie w sukurs jakiś męski Becher-Stove, ktoś z budowniczych naszego Państwa, jakiś włodarz naszych sił społecznych, czym obowiązkiem jest pilnować, aby nic nie ugorowało? Dlaczego ci wszyscy, czerpiący pełnymi rękami krewawą ofiarę kobiecą i dla swego życia na kwit, że „Polska Wam zapłaci” — nie chcą wiedzieć, że podczas, gdy oni urządzali swe życie, Polska tamtej stronie nie zapłaciła nic?

Dziuniu Tejszerska, Tereniu Grodecka, i tyle, tyle innych poległych, torturowanych, męczonych. Skończyły się dni, w których bez żadnego opamiętania życie żądało od was wszystkiego. Kiedy,



młodziutkie dziewczyny, borykać się musiałyście z tłuszcą i z nocnymi samotnymi kursami w zaśnieżonych lasach i ze stokroć samotniejszymi konfrontacjami ze szpiegami po bolszewickich więzieniach. Jakże o was pisać? Nie jesteście już ani obywatelkami, ani koleżankami, ani drużyniami, ani, poprostu, paniami, ani nawet, jak głosi Dziennik Personalny: Burdonówną Wandą, Choromańską Pauliną, Gnatkowską Marją i t. d., które otrzymały *Virtuti Militari*. Jaśniejecie zawsze w pamięci tych, co żyją jako Zosie, Jadzie, Maryle, dziewczęta, które żyły, śmiały się, kochały, chciały być kochane.

Czy nie popełniam nadużycia na waszej młodości, na waszej ofierze, na waszej pamięci, domagając się dla waszych koleżanek, które żyją, dla tych waszych sióstr-kobiet, których nie znałyście i nigdy możebyście nie знаły, praw, o jakie nigdy wam nie chodziło, wam, ani tym, co żyją?

Ale, widzicie, życie potoczyło się różnie, bardzo różnie. Niezawsze dobrze. Niezawsze sprawiedliwie. „Chłopaki“ przestali już być chłopakami, zostali dygnitarzami. Śmiesznie by Wam było widzieć, że ten, czy ów Kaziek, Stasiek, Witek, „kroi“ ministra albo generała i dobrze kroi. Tylko, możeby i wam, mimo całą ofiarność i całopalenie waszych serc, gorzko było, że wasze towarzyski broni zostały poprostu „niewiastami“, które spełniły swoją powinność i mogą odejść.

Otóż gdybym mógł wam powiedzieć, powiedziałbym wam jedno: nic nie przepada, czasem może jeno przychodzi zbyt późno, niż doczekać może zbite serce ludzkie. Połączona praca kobieca zaczyna budować dzieła, służące kobiecie w Polsce.

I kiedy pracowite dłonie dźwigną gmachy, w których znajdzie nie przytulek, lecz siedzibę wzorowa praca kobieca, kiedy w budowie tych gmachów weźmie udział pokolenie chłopaków, będących dziś już budowniczymi Państwa i kiedy na frontonach tych gmachów wyryjemy Wasze nazwiska, rozjarzyć będziemy mogli Wam na chwałę, sobie na usprawiedliwienie, napis:

NON OMNIS MORIAR

Melchjor Wańkiewicz



PRACE OŚWIATOWO-NIEPODLEGŁOŚCIOWE  
NA KRESACH W LATACH  
1909—1917.



*Ś. p. Natalja Radziejowska*

*z Piłowskich Wanda  
mjr. Czarnocka*

*z Kamionków  
Wiktoria Olechnowiczowa*

Mówiąc o niepodległościowej pracy kobiet na Wschodzie, trzeba zacząć od pracy oświatowej.

Po rewolucji 1905 r. nastąpiło na Kresach pewne odprężenie w ucisku, stosowanym przez władze rosyjskie od czasu stłumienia powstania 1863 r.

Znikły z urzędów wiele mówiące tablice z napisami: „Goworit' po polski wospreszczajetsia“, (zabrania się mówić po polsku), wiszące najczęściej obok tablic, głoszących: „plewat' na poł wospreszczajetsia“ (zabrania się pluć na podłogę). Wraz z zanikiem tych symbolów zmniejszyło się prześladowanie wszystkiego, co polskie. Polepszyły się warunki pracy niepodległościowej na Kresach. Praca ta w większych skupieniach polskich pogłębiła się i rozszerzyła, w szczególności o ile chodzi o pracę niepodległościowo-oświatową.

Rola kobiet w tej akcji była wszędzie bardzo wybitna. Jeśli zaś chodzi o Kresy — tajemnym nauczaniem zajmowały się niemal wyłącznie kobiety. W czasach tych nie było jeszcze naogół, z wyjątkiem Wilna, oraz terenu Kijowskich uczelni wyższych, żadnej szerszej polskiej akcji politycznej, gdyż kraj, jako rolniczy, nie posiadał większych skupień przemysłowych.

Wśród młodzieży z inteligencji (uczniowie szkół średnich) zakochały się szeroko, mimo prześladowań ze strony władz szkolnych, tajne kulturalno - samokształceniowe zrzeszenia, których członkowie następnie przeważnie zasilili kadry P. O. W. na Wschodzie. Wywierały one znaczny wpływ na młodzież. Do stowarzyszeń tych należał również liczny zastęp dziewcząt.

Akcja oświatowa wśród szerszych rzesz ludności była najczęściej wobec władz rosyjskich pokrywana przez firmę Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności, które miało prawo do legalnego utrzymywania przytułków, ochron i nawet niższych szkół rzemieślniczych, bez prawa wykładania nauk.

Na pierwszy rzut oka praca ta mało miała wspólnego z pracą niepodległościową, lecz w rzeczywistości była to ta żmudna praca przygotowawcza, która stopniowo rozbudziła uśpioną świadomość narodową i wydała szereg jednostek pełnych ofiary i poświęcenia, co dało możność następnie rozkwitnąć bujnie bezpośredniej pracy niepodległościowej.

Praca oświatowa na kresach z wyjątkiem Wilna, które było miastem rdzennie polskim, położonem w rdzennie polskim kraju, odbywała się wszędzie mniej więcej według tych samych zasad i programów.

Jako przykład przytoczę bliżej pracę oświatową w kilku ośrodkach kresowych, którą można uważać za typową dla Kresów.

Zakonspirowane Towarzystwo „Oświata“<sup>1)</sup> w Żytomierzu reprezentowane było nazewną przez Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności, które prowadziło bibliotekę, szkołę rzemieślniczą i ochronki (legalnie, lecz bez prawa nauczania).

W bibliotece treści beletrystycznej pracowało bezinteresownie kilka kobiet<sup>2)</sup>.

Oświata posiadała spory zastęp pełnego poświęcenia nauczycielek<sup>3)</sup>, które musiały robić znaczne marsze, by uchronić szkoły przed władzami policyjnymi. Prawo rosyjskie przewidywało, że komplet dzieci powyżej 5 — stanowi szkołę. Zmuszało to

---

<sup>1)</sup> Założone przez ś. p. dr. med. *Helenę Kurmanowiczównę*.

<sup>2)</sup> *Paulina Bentkowska, Marja Kaczyńska, Anna Maciejewiczówna, Bronisława Nowakowska, ś. p. Marja Sadrawska, Janina Winterówna* obecnie mjr. *Kamińska, ś. p. Maryla Wiśniewska*.

<sup>3)</sup> *Stanisława Jaśkiewiczówna, Joanna Jezierska, Wanda Jezierska* obecnie *Korkiewiczowa, Marja Kaczyńska; Marja Kubasiewiczówna; Anna Maciejewiczówna, Marchlewiczówna, Bronisława Nowakowska, Julja Rutkowska; ś. p. Marja Sudrawska, ś. p. Maryla Wiśniewska, Janina Winterówna* obecnie *Brodowiczowa, Felicja Zubowska*.

do zorganizowania szeregu drobnych kompletów w poszczególnych domach. Nauczycielka *Marchlewiczówna* miała nawet sprawę sądową o nielegalne nauczanie dzieci, która skończyła się dla niej szczęśliwie, jedynie z powodu wzajemnych antagonizmów poszczególnych dygnitarzy.

W Brześciu nad Bugiem najbardziej znaną organizatorką oświatową była ś. p. *Zofja Jankowska*<sup>1)</sup>, a w Humaniu — p. *Alicja Federowiczówna*, (obecnie *Śliwińska*) i t. d.

Na szerszą skalę rozpoczęła się praca oświatowa w Mińszczyźnie około r. 1900, kiedy panna Ola Łappianka (obecnie p. *Karłowska*) wystąpiła z energiczną propagandą oświatową, oraz podjęła akcję kolonij letnich dla dzieci biedoty mińskiej. Znalazło to oddźwięk w dworach kresowych, gdzie chętnie przyjmowano działwę na lato.

Rewolucja roku 1905 znacznie przyczyniła się do odrodzenia ruchu narodowego i oświatowego. W połowie 1905 roku powstało w Mińsku nielegalne towarzystwo „Oświata“, które, wykorzystując chwilę i nastroje, zdołało skupić liczne rzesze ideowych pracowników i stworzyć znaczną sieć organizacyjną, zakładając koła oświatowe w miastach i we wsiach Mińszczyzny.

Zapotrzebowanie na personel nauczycielski znacznie wzrosło, więc w grudniu r. 1905 z inicjatywy p. *Edmundowej Iwaszkiewiczowej*, p. *M. Łęskiej*, p. *M. Zurawskiej* i p. *Janowskiej* powstały 6-cio miesięczne kursy nauczycielskie. W styczniu r. 1906 T-wo „Oświata“ objęło te kursy, przekształcając je w Seminarjum Nauczycielskie, prowadzone przez p. *M. Łęską* i *A. Czekatowską*.

Dla zamieszcowych p. *M. Łęska* zorganizowała internat, opłacany przez słuchaczki po dwa ruble miesięcznie; resztę kosztów utrzymania winna była dopłacić ofiarność publiczna.

Seminarjum przez cały czas musiało ukrywać się przed czujnym okiem policji rosyjskiej.

Warunki pracy nauczycielek były bardzo trudne, ponieważ nauczanie w szkołach polskich traktowano jako pracę ideową, za którą społeczeństwo płaciło po 20 rs. miesięcznie, czyli tylko tyle, żeby nie umrzeć z głodu.

<sup>1)</sup> Rozstrzelana w marcu 1920 r. przez bolszewików za pracę w P. O. W.



Nie bacząc na prześladowania władz rosyjskich, w Mińsku w roku 1905—6 ilość uczących się dzieci przekraczała liczbę dwieście.

11-go stycznia r. 1907 udało się uzyskać zalegalizowanie Towarzystwa „Oświata“. Pozwoliło to znacznie pogłębić pracę oświatowo-kulturalną.

Właściwa praca oświatowa była ześrodkowana w sześciu sekcjach<sup>1)</sup>. T-wo „Oświata“ posiadało koła na prowincji, mianowicie koła: Nadniemeńskie, Rakowskie, Mozyrskie, Pińskie. W Nieświeżu egzystowało Koło Oświatowe na zasadzie odrębnego statutu.

Corocznie odbywały się zjazdy delegatów dla skoordynowania pracy. W zjazdach tych brała udział „Oświata Mohylowska“, koncentrująca się głównie w okolicach Sienna i Tołczyna. W innych miastach również pracował znaczny zastęp kobiet.

W tym okresie praca oświatowa w Mińszczyźnie rozwijała się bardzo intensywnie, powstawały coraz to nowe szkółki, stale więc wyczuwało się brak personelu nauczycielskiego. W owym czasie w szkółkach polskich uczyło się w Mińszczyźnie 7 — 8 tysięcy dzieci. Tak trwało do roku 1909, kiedy powróciła fala reakcji rosyjskiej — Stołypinowski system.

W dniu 8 października 1909 r. po szeregu najrozmaitszych szy-

---

<sup>1)</sup> Pierwsza sekcja — elementarnego nauczania, pod kierownictwem p. dr-wej *Sylwestrowiczowej, Felińskiej, Staroniewiczowej i Bobrowskiej* kształciła w Mińsku w 32 kompletach około 500 dzieci.

Druga sekcja, analfabetów-dorosłych kształciła w trzech kompletach około 180 rzemieślników mieszczan. W sekcji tej najgorliwiej pracowały panie: *Czernewska, Legatowiczówna, Dąbrowska*, p. Słowiński i ś. p. dr. Grabowiecki.

Trzecią sekcję — pogadanek i odczytów prowadził dr. J. Offenberg. Najczęściej wygłaszali odczyty: książę H. Drucki-Lubecki. Promyk (Prószyński), Szukiewicz, prof. Dybowski i A. Janowski.

Czwartą sekcję — biblioteczną, prowadził ś. p. dr. Grabowiecki przy pomocy grona pań.

Piąta sekcja — pod kierownictwem p. *M. Łęskiej i Anny Czekotowskiej* przy udziale pań: *Mittelstedtowej, Sobotkowskiej, Witwińskiej, Dubalewiczówny, Ciekawianki, Łętowskiej i Wójtkiwiczówny*, prowadziła Seminarjum nauczycieli ludowych.

Szosta sekcja — kolonij letnich prowadzona była przez p. *Cywińską, Sylwestrowiczównę, Kostrowicką i Bobrowską*.



kan, Mińskie Towarzystwo „Oświata“ zostało zamknięte, więc „Oświata“ znów przeszła na stopę nielegalną.

Praca została ogromnie utrudniona, ponieważ w kompletach wolno było uczyć tylko po czworo dzieci, co spowodowało, że w Mińsku odbywały się nauki w zgórą stu mieszkaniach.

Rok 1910 — 11 obfituje w sprawy sądowe. Wyroki jednak były łagodne — od 5 do 10 dni aresztu lub grzywny od 5 do 10 rubli. Nauczycielki z zasady kary nie płaciły, więc w Mińsku odsiedziały karę w areszcie: *Bobrowska*, *Mieleszkiewiczówna*, *Lipieniówna*, *Bielawska*, *Rusiecka* i inne.

Mimo represyj, nie zmniejszyła się w Mińsku ilość nauczycielek <sup>1)</sup>, które wytrwale pracowały nad budzeniem ducha polskiego.

Od chwili wybuchu wojny, stosunki zasadniczo się zmieniły. W roku 1915 fala wygnańców z Królestwa osiadła w Mińszczyźnie. Wtedy rozpoczęła się wytężona praca oświatowa Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

Institucje te, zasobne w środki, pozakładały sieć szkół, do których uczęszczały również dzieci miejscowej ludności.

20 kwietnia 1917 roku st. st. w Mińsku zostało zwołane zebranie organizacyjne Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Mińskiej, które przejęło całą pracę oświatową.

Na przygotowanym przez akcję oświatową gruncie zaczyna się budzić ruch niepodległościowy na Kresach.

W MIŃSKU LITEWSKIM w r. 1912 został założony Z. W. C. licząc 6—8 ludzi. W r. 1913 kierownikiem Z. W. C. był W. Łopatto. Do Z. W. C. należeli wyłącznie mężczyźni. Sympatyczkami związku w Mińsku były ob. ob.: *Bobrowska*, *Nieciecka* i *Wołodźkówna*.

W WILNIE w latach 1906—1907, wśród uczniów szkół średnich zaczął się tworzyć Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. W roku 1910, z ramienia PPS. do Wilna przybył ob. „Nie-

---

<sup>1)</sup> Między innymi, nauczycielkami były: *Arciszewska*, *Bohdanowiczówna*, *Iwańczykówna*, *Jaroszewiczówna*, *Januszkiewiczówna*, *Kozłowska*, *Kozielowska*, *Lernawotowiczówna*, *Łysakowska*, dwie *Mazurkiewiczówny*, *Pogiernicka*, *Szymańska*, *Zeleziejówna* i inne.

mir“, który informował miejscową młodzież o ruchu niepodległościowym w Galicji.

W roku 1912-13 ob. Józef Januszka zorganizował z uczni szkoły Chemiczno-Technicznej 2 sekcje Związku Walki Czynnej. Następnie powstała trzecia sekcja, składająca się z uczni I Gimnazjum Państwowego, oraz czwarta — z robotników garbarni. Piąta sekcja obejmowała młodzież rzemieślniczą, a szósta — kobiecą, skupiającą uczennice gimnazjum państwowego i prywatnych.

Niestety, brak jest bliższych wiadomości o liczebności i charakterze pracy tej sekcji kobiecej.

Ćwiczenia odbywały się w „Sokole“. Szerszej jednak roboty do wybuchu wojny nie było. Pierwszą kurjerką z Legjonów była *Wanda Cumstówna*, która przywiozła w sierpniu r. 1914 rozkazy o rozszerzeniu dotychczasowej roboty. Stosownie do otrzymanych dalszych zleceń z Warszawy, już w październiku przystąpiono w Wilnie do organizowania P. O. W.<sup>1)</sup>

W GRODNIE od r. 1908 szerzy się wśród polskiej młodzieży szkół średnich praca samokształceniowa, która była prześladowana przez rosyjskie władze.

W tym okresie bardziej czynnymi były: ś. p. *Buszówna Wanda*, *Grodzka*, *Banerówna*, *Galska*, *Krzycówna Jadwiga*, *Lewandowska (Widawska)*, *Kowalewiczówna*, *Kochanowska*, *Matuszewska*, *Wyganowska (Giedrojciowa)*, *Wojtkowska* i inne.

W roku 1910 powstała w Grodnie wojskowa organizacja uczniowska, stworzona przez Jerzego Krzywca, do której należało 8—12 uczniów gimnazjalnych.

Praca konspiracyjna w Grodnie była bardzo utrudniona, ponieważ miasto znajdowało się w obrębie twierdzy.

W roku 1912 — 13 emisariusz, przybyły z Małopolski, zastał w Grodnie prosperujący oddział Z. W. C.

W związku z oczekiwaną wojną oddziałowi polecona była akcja dywersyjna. Instrukcje i rozkazy z Wilna dowoził ob. Januszka, któremu Grodno było podporządkowane.

---

<sup>1)</sup> Dalsze losy pracy Niepodległościowej na Wileńszczyźnie podają w rozdziale „Pod Ober-Ostem“.

W roku 1913 ob. Krzywiec ukończył gimnazjum i wyjechał na dalsze studia. Kierownictwo organizacji objął ob. Fedeci. Łącznikami z Wilnem byli ob. St. Jarocki i Leon Mazurkiewicz.

Po wybuchu wojny dwaj grodzianie: J. Krzywiec i Augustyn Pacewicz przedostali się do I Brygady.

O udziale niewiast w pracach Z. W. C. w Grodnie nie wspominają żadne relacje<sup>1)</sup>.

W KIJOWIE w łonie najstarszej studenckiej organizacji „Korporacji“ w roku 1908 powstało Koło Wojskowe. Do Koła Wojskowego należeli studenci, członkowie PPS. Fr.-Rew.: Stefan Bieniewski, Jan Jagintowicz, Józef Jordański, Wł. Krukowski, Wł. Czyżewski, Jan Maciejewski, Artur Maruszewski, Bolesław Szacki i Wacław Bayer.

Pierwszym emisariuszem, który przybył do Kijowa na wiosnę 1909 roku, był Michał Sulkiwicz. Na jesieni tegoż roku przyjechał do Kijowa ob. Henryk Minkiewicz, który zorganizował „Koło Militarne“, ściśle zakonspirowane i zaprzysiężone. Pracę jego w roku szkolnym 1910 — 11 przejął Walery Sławek, który objeżdżał wszystkie większe skupienia Polaków na Wschodzie.

W Kijowie Sławek oparł swoją działalność na Kółku Studenckim (przyszłym Związku Walki Czynnej) i na poszczególnych osobach jak to: ś. p. Józefie Bromirskim, rodzinie Jaroszewiczów, małż. Skarzyńskich, ś. p. Józefie Warchałowskim.

Lecz dopiero od r. 1912 rozpoczął się na Ukrainie ruch już wyraźnie przygotowujący akcję zbrojną.

Wówczas to powstały pierwsze ośrodki ideowe, które, przechodząc najrozmaitsze koleje losu, przetrwały do oficjalnego powstania P. O. W. i weszły w całości w skład tej organizacji.

Prawie jednocześnie w r. 1912 w dwóch ośrodkach polskich na Ukrainie — w Kijowie i w Żytomierzu powstały dwie zupełnie niezależne organizacje ideowe, z których następnie wyłoniła się Komenda Naczelna Trzecia Polskiej Organizacji Wojskowej, — znana w skrócie K. N. 3. P. O. W.

Zasadniczą różnicą między temi organizacjami było to, że ki-

---

<sup>1)</sup> Dalsze losy pracy Niepodległościowej na Grodzieńszczyźnie podaję w rozdziale „Pod Ober-Ostem“.

jowska była stworzona przez przedstawicieli starszego społeczeństwa, a żytomierska — przez uczącą się młodzież szkół średnich.

Dlatego też organizacja kijowska, chociaż mniej liczna, miała znacznie więcej możliwości, niż żytomierska.

W lecie 1912 roku przybyli do Galicji z Kijowa Józef Bromirski z Piotrem Choynowskim i wzięli udział w ćwiczeniach strzeleckich, a następnie w Zjeździe 25 sierpnia 1912 roku w Zakopanem, na którym to Zjeździe został powołany do życia „Polski Skarb Wojskowy“.

Po powrocie z Galicji ś. p. Józef Bromirski wraz ze ś. p. Jarosławem Skarzyńskim<sup>1)</sup> przy wybitnym współudziale Walerego Sławka zorganizował w Kijowie „Skarb Wojskowy“.

Wśród założycieli i pracowników na tej niwie była również jedna kobieta — *Marja Skarzyńska* — obecnie *Gutowska*.

Do ściślejszego grona, prócz wyżej wymienionych, należeli jeszcze ob. ob. Radosław Neuman i Jerzy Ołdakowski.

Ob. J. Bromirski, człowiek wyjątkowo ideowy, całkowicie oddany sprawie niepodległościowej, zajmował dość skromny urząd w Banku Kijowskim. Nie miał zatem tych możliwości działania, co ś. p. Jarosław Skarzyński, młody, wybitny adwokat, który, prowadząc otwarty dom w Kijowie, mógł bezpiecznie w swoim mieszkaniu przy ul. Teatralnej, a następnie przy Stołypinowskiej, urządzać zebrania organizacyjne, przechowywać akta i skarb organizacji oraz ukrywać ob. W. Sławka, poszukiwanego przez ochronę rosyjską.

Ob. *Skarzyńska*, która wówczas była związana obowiązkami młodej matki i pani domu, pełniła przeważnie funkcje wewnętrzne gospodarcze. Połyskiem życia towarzyskiego maskowała pracę organizacyjną, nie uchylając się od wykonywania zleceń ryzykownych.

Pewnego razu, gdy ob. Sławek został w Kijowie na dobre osaczony przez policję rosyjską, ob. *Skarzyńska* własnymi końmi wywiozła go z Kijowa, wymijając szczęśliwie sidła ochrony.

W ŻYTOMIERZU, również w 1912 r. z inicjatywy ucznia V kla-

---

<sup>1)</sup> Rozstrzelany przez bolszewików w maju 1919 r. za organizowanie z ramienia P. O. W. powstań chłopskich.

sy, ob. Tadeusza Odrowąż-Łaniewskiego, powstały Drużyny Strzeleckie, pod nazwą Młodych Wywiadowców Ukraińskich Polskich Drużyn Strzeleckich.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Drużyny nie nawiązały wcale łączności z Kijowem, chociaż liczny zastęp Żytomierzan uczęszczał do tamtejszych szkół wyższych, a nawiązały natomiast z Krakowem.

Już na początku roku 1912, przy pomocy kurjerki żytomierzanki ś. p. *Bronisławy Ziemiańskiej*, słuchaczki Wyższych Kursów Baranieckiego w Krakowie, została nawiązana łączność z Komendą Gł.



z Jaroszewiczów *Marja Skarzyńska*,  
obecnie *Gutowska*



Ś. p. *Bronisława Ziemiańska*

Drużyn Strzeleckich. Ob. *Bronisława Ziemiańska* dowoziła z Krakowa do Żytomierza rozkazy i bibułę.

W roku 1912, w Żytomierzu, żandarmerja rosyjska dokonała szeregu aresztowań, wśród polskiej młodzieży gimnazjalnej, należącej do Korporacji, robiąc poważny wyłom w zastępie pracowników niepodległościowych.

Uniknęła aresztowania ob. *Marja Skokowska* (obecnie *Rudolfowa*), członek Zarządu Korporacji, przebywająca wówczas w Zakopanem.

W tym czasie w Zakopanem odbyło się wielkie zebranie, zorganizowane przez Wiesława Drzewieckiego, Wigurę i innych, na którym, między innymi, przemawiał Gustaw Daniłowski, nawołując do akcji czynnej. Wskutek tego zimą r. 1912 — 1913 w Zakopanem miejscowi lekarze pod kierownictwem lekarza Nowotnego zorganizowali kursy sanitarne, na które uczęszczała ob. *Skokowska*.

Kursy były pod wpływami Drużyn Strzeleckich. W ciągu zimy dojeżdżali wysłannicy z Krakowa (Długosz i inni), którzy akcentowali konieczność przygotowania się do walki zbrojnej.

W kwietniu 1913 r. ob. *Skokowska* otrzymała wiadomość, że może wracać do domu w Żytomierzu, gdzie jednak przez wakacje była pod dozorem policyjnym.

Na jesieni roku 1913 ob. *Skokowska* zaczęła organizować w Żytomierzu kursy sanitarjusek. Skorzystawszy z tego, ob. Łaniewski narzucił kursom szereg zadań wojskowych, jak to: wywiady, zapoznanie się z bronią, kopjowanie map i t. d., przeobrażając je w Oddział Żeński Drużyn Strzeleckich w Żytomierzu. Do Oddz. Żeńskiego należało około 20 obywaterek<sup>1)</sup> prawie wyłącznie uczenie starszych klas gimnazjalnych.

Komendantką Oddz. Żeńskiego i Kursów była ob. *Marja Skokowska (Biruta)*, Zast. Komend. — *Irena Chojnacka (ob. Pojata)*.

Kurs sanitarjusek prowadziła i wykładała przedmioty ob. *Skokowska*, którą w swem mieszkaniu uczył lek. wojsk. Naskręcki. Lekarz Naskręcki nie był wcale wtajemniczony w pracę, a udzielał swej wiedzy ob. *Skokowskiej*, jako znajomej.

Bezpośrednią łączność z kursami miał ś. p. lek. Wisznicki, jeden z nielicznych opiekunów ruchu niepodległościowego w Żytomierzu.

Brak łączności z Kijowem spowodował to, że gdy obywatelki, ukończywszy szkołę średnią, wstąpiły do wyższych uczelni w Kijowie, to przerwała się spójnia ideowa. Większa część z nich

---

<sup>1)</sup> *Chojnacka Wanda (Goplana)*, *Skokowska Janina (Skrzat)*, *Szumaska Wanda (Wisła)*, *Szumaska Marja (Szumka)*, *Wisznicka Zofja*, *Krajewska Wanda (Zawierucha)*, *Dobrowolska Janina (Zozula)*, *Podhorodeńska Aleksandra*, obecna *Czechowska*, *Tumińska Janina*, *Zaleska Wanda*, *Jakubińska-Dzierzbicka Jadwiga*, *Bronikowska Stanisława*, *Niezielińska Marja (Malwa)*, *Okółówna Janina*.

później pracowała z zapalem w harcerstwie, a wskutek powstałego w międzyczasie rozłamu, nie brała bezpośredniego udziału w pracach peowiackich w latach 1918 — 1919.

W 1914 r. ob. J. Bromirski, który corocznie spędzał swe urlopy wakacyjne w Zakopanem, ćwicząc się w Strzelcu, zaskoczony tam wybuchem wojny światowej, wstąpił do 1-go pułku Legionów.

W Kielcach otrzymał rozkaz od Komendanta powrotu do Kijowa dla prac organizacyjno-legjonowych. Dlatego we wrześniu zawiązał do Kijowa ob. J. Bromirski już w charakterze pełnomocnika Komendanta.



*z Skokowskich Marja Rudolfowa*



*Irena Chojnacka*

Wówczas zawiązano Organizację „Dniepr“, założycielami której byli: J. Bromirski, J. Skarzyński, T. Jaroszewicz, H. Józewski, St. Kunisz, Stefan Krupko, a z kobiet ob. *Marja Skarzyńska* i *Puchalska*.

Zadania Zrzeszenia były następujące:

- 1) Propaganda orientacji legjonowej wśród młodzieży;
- 2) Materjalne wspomaganie ruchu bojowego (środki pieniężne, broń i materiały wybuchowe).

Na jesieni 1914 roku przebywali w Kijowie T. Hołowko, J. Łu-

kasiewicz, a potem Żuliński (ob. Roman Barski), który wcielił organizację „Dniepr” do P. O. W.

Na początku roku 1915 Komenda Główna w Warszawie wysłała do Kijowa ob. *Sławę* (obecną płk. *Macieszynę*), celem założenia Oddziału Żeńskiego P. O. W.

Ob. *Sława* otrzymała w Warszawie adres ob. *Skarzyńskich*, do których wprost zajechała. Ob. *M. Skarzyńska* była nader cenną pomocnicą w organizowaniu zebrań i propagowaniu orientacji legjonowej.

Wkrótce do pracy tej wciągnięto studentki kijowskie: ob. *Wiktoryję Kamionkównę* (obecnie *Olechnowiczową*), *Wandę Pigłowską* (obecnie mjr. *Czarnocką*), ś. p. *Natalję Radziejowską*, *Puchalską*, *M. Fedecką* i kilka innych.

Pionierki ruchu peowiackiego w Kijowie działały przeważnie na gruncie akademickim, szerząc ideę konieczności czynnej walki dla uzyskania niepodległości, zdobywając nowe zastępy peowiaczki i przeciwdziałając propagandzie o „niemieckich pachółkach” i o „niemieckich pieniądzach”, jak to szeroko głosił obóz „narodowy” o Legjonach i ich twórcach.

W okresie tym zadaniem kobiet była przede wszystkim praca pomocnicza przy wydostawaniu jeńców-legjonistów z obozu koncentracyjnego w Darnicy: dostarczanie jedzenia, ubrań, mieszkań, dokumentów, pieniędzy i t. d.



*Marja i Stanisław Fedeccy.*

W zimie roku 1915 — 1916 z kraju przybył ob. Piotr Wysocki i zorganizował w Kijowie kursy wywiadowcze.

Kurs ten ukończyło 5 obywaterek: *Zofja Bohuszewiczówna*, *Wanda Dzierżyńska*, *Wiktoryja Kamionkówna*, *Wanda Pigłowska* i ś. p. *Natalja Radziejowska*.

Prócz nich należały wówczas do organizacji obywatelki: *Lusia Bolewska* (wojewodzina *Józewska*), *Marja Skarzyńska*, *Puchalska*, *Marja Fedecką* i kilka innych.



Obywatelka *Marja Fedeck*a była kierowniczką Sekcji Więziennej. Uczestniczyła w roku 1916 w wydobyciu z więzienia na Górze Batyja w Kijowie legjonisty por. Mongirda Wacława, wykazując przy tem wiele odwagi i przytomności umysłu.

Naogół wskutek braku łączności z krajem oraz zaskoczenia myśli politycznej przez wypadki dziejowe, praca niepodległościowa na Ukrainie trwała w ramach prac przygotowawczych.

Główny wysiłek społeczeństwa polskiego skierowany był na zaspokojenie doraźnych zagadnień, które wysunęła wojna, a mianowicie: na organizację szpitali, ochronek i szkół dla dzieci wygnañców z kraju oraz w pracy w Tow. Ofiar Wojny i t. d.

Był to zewnętrzny przejaw życia polskiego w Rosji, wewnątrz natomiast coraz bardziej nurtowały prądy niepodległościowe.

14 września 1914 r. powstał w Kijowie „Polski Związek Polityczny na Rusi”, do którego należała postępową inteligencja kresowa. Związek zjednoczył ośrodki niepodległościowe na Rusi, Podolu i Wołyniu, wszedł w kontakt z ugrupowaniami politycznymi w Petersburgu, Moskwie i Odesie, a przedewszystkiem nawiązał stosunki z Warszawą i organizacjami niepodległościowymi w kraju.

Prezesem Związku był Dymitr Szarzyński, a z pośród członków zarządu byli peowiakami: ś. p. Józef Biomirski i Włodzimierz Redlich.

Związek posiadał szereg oddziałów (w Berdyczowie, Żytomierzu, Winnicy i inne). Najlepiej działał oddział Winnicki, na czele którego stali: ś. p. Francszek Ciągłiński, Stanisław Targoński, ś. p. Karol Bobowski, Stanisław Pfaffius, Władysław Hulanicki i inni.

§ 1 statutu ustalał, że *Związek dąży do Niepodległości Polski, opierając się przedewszystkiem na siłach własnych narodu*“.

Cele i ideologja niepodległościowa Związku szeroko była propagowane za pomocą wieców, odczytów, ulotek, broszur i odezw nie tylko wśród społeczeństwa polskiego, lecz też i wśród innych narodowości (rosjanie, ukraińcy i czesi).

W odpowiedzi rosjanom na zwołanie w chwilach opuszczenia

Królestwa konferencji dla omówienia przyszłego ustroju Polski, Związek wydał odezwę w dniu 12-go lipca 1915 r.

W odezwie tej było dobitnie podkreślone, iż polacy, powołani przez Rosjan do uczestnictwa w tej konferencji, nie mogą być uważani za przedstawicieli narodu polskiego, że sprawę państwowości polskiej rozstrzygnie konstytuanta w Warszawie i Kongres Międzynarodowy, a nie Rosja, która w danym wypadku jest tylko stroną prawującą się, że polacy nie, zadowolnią się temi lub innemi reformami wewnątrz Rosji, lecz żądają niepodległości.

Odezwa powyższa przez specjalną delegację (ś. p. Fr. Ciagliński i J. Knothe) była doręczona polskim posłom do Rady Państwa i Dumy Państwowej, którzy odmówili odczytania jej na plenum Dumy.

Odczytał natomiast ją na posiedzeniu Dumy Państwowej poseł-rosjanin Kiereński, późniejszy premier, któremu również odezwa ta została przez delegację doręczona.

Właściwe prace państwowe w tym okresie utrudniało załamanie się ideologii i taktyki w Komendzie Głównej P.O.W. na Rosję w Petersburgu, które w następstwie w grudniu roku 1916 spowodowało rozłam organizacji i wyłonienie samodzielnej Komendy Naczelnej P. O. W. na Ukrainie.

W roku 1917 Pol. Zw. na Rusi, pozostając nadal zakonspirowanym powołał do życia „Polski Związek Demokratyczny” oraz tak zw. „Centralę Demokratyczną” w Kijowie, jako ekspozytury jawne, stawiając na czele hasło: Niepodległość Państwa Polskiego. Pod tem hasłem „centrala” organizowała najszersze warstwy demokratyczne. Następnie Związek wszedł w kontakt z „Polskim Komitetem Wykonawczym na Rusi”.

Dopiero po wybuchu rewolucji praca niepodległościowa zaczęła się szybko rozwijać, obejmując coraz to nowe dziedziny życia społecznego.

Kobieta nie pozostawała w tyle, dążąc śmiało za nowemi prądami życia rewolucyjnego.

NA BIAŁORUSI  
1917—1918

ODDZIAŁ ZWIĄZKU BRONI



*W środku siedzą: ś. p. por. St. Małagowski — Dow. oddz., M. Wańkiewicz  
i Z. Wańkiewiczowa.*

Z chwilą wybuchu wojny światowej sprawa Polski pomimo chęci i woli zaborców wypłynęła na forum międzynarodowe.

Rosjanie z jednej strony oficjalnie kokietowali Polaków, a z drugiej — masą tajnych okólników i zarządzeń, sprowadzali swe oświadczenia do rządu złudnych obietnic, pozostawiając nieograniczone możliwości tylko w składaniu swego życia za „wiarę, cara i ojczyznę” (wiarę, cesarza i ojczyznę). Ruch le-gjonowo-strzelecki wskutek braków organizacji nie objął szer-szych rzesz młodzieży w zaborze rosyjskim.

Odosobnione jednostki, wśród których nurtowały idee walki czynnej, zorganizowały mniej lub bardziej liczne zrzeszenia, naj-częściej nie mające ze sobą nic wspólnego, a nawet wzajemnie się zwalczające.

Pod koniec r. 1916 większa część tych organizacji na Ukra-inie przeszło pod egidę P. O. W., lecz na pozostałych terenach Rosji konsolidacja nie nastąpiła.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie po wybuchu rewolucji ro-syjskiej.

Rozsiani po frontach armji rosyjskiej Polacy poczęli skupiać się w związkach wojskowych i opanowywać szereg oddziałów, porzuconych przez Rosjan.

Pierwsza próba zorganizowania wojskowych Polaków miała miejsce w Mińsku Litewskim. W marcu roku 1917 odbył się zjazd Polaków wojskowych frontu zachodniego, który dał impuls do zjazdów na innych frontach.

W akcji tej widzimy już liczne kobiety, tworzące samorządnie

Koła pomocy żołnierzowi polskiemu. Na zjazd w Mińsku kobiety przygotowały piękny sztandar z Orłem Białym.

W tymże czasie powstała tajna organizacja wojskowa „Liga Walki Czynnej“.

W połowie czerwca 1917 r. odbył się w Petersburgu ogólny zjazd delegatów związków wojskowych. Brała w nim już oficjalnie udział jedna kobieta — dr. *Hanna Hubicka*<sup>1)</sup> w charakterze delegatki żołnierzy-polaków z 25-go korpusu. Zjazd ten, wybierając wśród powszechnego entuzjazmu na honorowego prezesa Józefa Piłsudskiego, symbolicznie złączył się z szeregami legjonowymi, walczącymi po tamtej stronie frontu od r. 1914.

Zdawało się, że odtąd już skończą się „orientacje“ i wspólna potężna akcja zbrojna o niepodległość Polski ogarnie całość społeczeństwa polskiego. Niestety — wysłana do Szwecji po wieści z kraju delegacja przyniosła mylne dyrektywy — wśród niepodległościowców polskich w zaborze rosyjskim powstał rozłam na tle tworzenia lub nietworzenia polskich sił zbrojnych na Wschodzie. Odbiciem tych prądów były uchwały zjazdu kompromisowe i niezdecydowane. Zamiast tworzenia armji—postanowiono zbierać siły zbrojne. Zamiast hasła: na front — rzucono hasło skupiania się.

Zjazd petersburski po długich tarcjach drogą kompromisu wyłonił Naczelny Polski Komitet Wojskowy, jako organ wykonawczy — który miał za zadanie organizację pierwszego polskiego Korpusu Wschodniego.

Wkrótce „Liga Walki Czynnej“, zdekonspirowana na zjeździe, została rozwiązana i na jej gruzach zawiązała się nowa organizacja pod nazwą „Związku Broni“ z wyższym stopniem, zwanym „Kołem Rycerskim“.

Nie mogąc odrazu rozpocząć pracy na szerokim terenie, najbardziej czynne jednostki niepodległościowe, dążące do poparcia legjonów przez stworzenie na Wschodzie poważniejszej akcji zbrojnej — zeszyły znów w podziemia, zawiązując tajne organizacje wojskowe.

---

<sup>1)</sup> Obecnie senatorka i ministrowa.

Związek Broni, niezwłocznie obsadzając komendy dywizyjne pierwszego korpusu, rozpoczął przeorywać ideowo różnolity materiał ludzki, dążąc do „ubojowienia” korpusu wobec widocznej bliskości rozstrzygnięć orężnych.

Należało stworzyć pomocniczą robotę kobiecą obok tej, która usiłowała żagiew czynu zbrojnego, wzniesioną przez Legjony Piłsudskiego w 1914 r., podnieść obecnie i ponieść do kraju. Tak, jak organizacja męska szła w szeregi żołnierskie, należało pójść w sze-



*Dr. Hanna Hubicka*



*Marja Bagińska*

regi kobiece, rzucić w nie hasło i opinię społeczną postawić za armją.

Do Koła Rycerskiego weszły *Hanna Hubicka* jako komendantka oraz *Zofja Wańkowiczowa* i *Marja Bagińska*.

Przysięga Związku Broni wiązała przyjęte doń kobiety słowami:

„Przysięgam na tę Polskę, którą w sercu noszę, że wiary we mnie pokładanej nie zawiodę, prac ani ta-

jemnie organizacji nie wydam, za towarzyszy będę murem stała, a honoru żołnierza polskiego nigdy nie splamię“.

Członkinie Związku Broni zorganizowały w Mińsku Lit. w październiku 1917 r. „Koło Polek im. Księcia Józefa Poniatowskiego“, które było niejako ekspozyturą Związku Broni, skupiając w sobie już w ciągu kilku tygodni ponad 400 kobiet ze wszystkich warstw społecznych.



*z Malagowskich*  
*Zofja Wańkowiczowa*



*z Kuszelewskich*  
*Stanisława Rayska*

Niebawem powstało już kilkanaście Kół Polek na terenie formującego się I-go korpusu. Koła Polek znalazły tam kobiety zorganizowane w polskich instytucjach społecznych, których zadaniem było otoczenie opieką tłumów wygnanych z Polski, na historycznie polskich kresowych ziemiach. Były to: Komitet Obywatelski, Komitet Pomocy Ofiarom Wojny i Polski Komitet Pomocy Sanitarnej.



Opiekę nad polskim żołnierzem reprezentowało Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego, które spieszyło mu z pomocą materialną. Było jednak *dla* żołnierza, lecz *nie* z żołnierzem.

Koła Polek miały zbliżyć się do żołnierza-polaka, tak długo pozostawionego samemu sobie w szeregach rosyjskich i stworzyć z niego typ żołnierza-obywatela.

Do Koła Polek w Mińsku wstąpiły gremjalnie sfery demokratyczne — miejscowe kelnerki, szwaczki, bieliźniarki i t. d. Większość z nich mogła udzielać tygodniowo zaledwie kilka godzin pracy.

Wskutek powyższego, w świetlicach wytworzyła się atmosfera demokratyczna. Żołnierz polski, spotykając prócz pań z „towarzystwa“ jeszcze niewiasty ze sfer zbliżonych do jego środowiska, zaczął garnąć się do świetlic Koła Polek.



*Koło Polek w Mińsku*

Stosownie do instrukcji, danej przez Związek Broni, mińskie Koło Polek improwizowało podwieczorki na kursie dla oficerów i podoficerów, które ludziom, rozproszonym od lat po dalekich frontach, przypominały Polskę i dom.

Koło Polek, organizując pracę swoją dla żołnierza, utworzyło sekcje: gospodarczą, odzieżową, sanitarną i oświatową. Na czele prac stały: *Marja Bagińska*, *Hanna Hubicka*, *Zofja Wańkowiczowa*, *Konstancja Łubieńska*, *Jadwiga Lewińska* i inne.

Wieczera wigilijna 1917 r., do której przy wielkich stołach

mleczarni „Ignatycze“ i Klubu Szlacheckiego zasiedli polacy-żołnierze i oficerowie razem z mieszkańcami Mińska, zespoliła zebranych we wspólnej tęsknocie do kraju i czynu.

Pierwszy kontakt został nawiązany, Koło Polek rozwinęło szeroko swą działalność.

O rozmiarach pracy świadczy to, że Koło Polek w Mińsku na wigilję wydało 2500 rubli oraz rozdało żołnierzom zeszytów i ołówków za 1100 rb., nieprzebraną moc orzełków, baszłyków, 2187 par rękawiczek itd.



*Marja Wańkowiczowa*



*Konstancja Łubicńska*

Oprócz tego wysłano do I-go Korpusu większe partje najrozmaitszych rzeczy, pochodzących z dobrowolnych ofiar i t. p. Pamiętajmy, że do każdego rubla, wydanego przez Koło Polek na żołnierza, należy dodać znacznie bardziej cenny wkład, mianowicie — serce i pracę.

O potrzebach najlepiej była poinformowana Sekcja Matek Chrzestnych z listów, otrzymywanych bezpośrednio od żołnierzy.

Oddziały polskie były przeważnie rozrzucone po różnych zapadłych kątach Białorusi, gdzie o jakiegokolwiek stawie duchowej dla żołnierza nie mogło być mowy.

„ZWIĄZEK BRONI“



*Marja Żmudowska*



*Jadwiga Lewińska*



*Janina Meryngowa*



*Irena Łowicka*

POGOTOWIE WOJENNE



*Zofja Czarnocka*



*Teresa hr. Potocka*



*Janina Dziekońska*



*Marja Świacka*

Najtrudniej było z dostarczaniem książek polskich, ponieważ od szeregu lat teren był odcięty kordonem bagnatów od księgarń polskich, zapotrzebowanie zaś w związku z rozbudzeniem przez wypadki rewolucyjne świadomości narodowej i społecznej — ogromnie wzrosło.

Podsekcji bibliotecznej udało się zgromadzić 7906 książek i broszur, lecz nie wystarczało to na pokrycie rosnącego wciąż zapotrzebowania i wielu wysłanników powracało do swych oddziałów z niczem.

Wówczas p. Z. *Wańkowiczowa* wpadła na pomysł pojechania po książki do niedawno rozgromionego dworu p. *Truskolskiej* w Bobowni koło Nieświeża, gdzie była piękna biblioteka.

Po wielu przygodach udało się p. Z. *Wańkowiczowej* wydostać stamtąd i przywieść do Mińska książki, któremi dotychczas miejscowy bolszewicki „Sowdep“ palił w piecach.

Półki składu Koła Polek zapełniły się książkami, ale na krótko, bo powędrowały one dalej wraz z płomiennymi odezwaniami, jakie drukowano nocą konspiracyjnie w drukarni Związku Broni.

Między innymi przypadkowo do Mińska przedostały się takie książki. jak „Piłsudczycy“ Kaden-Bandrowskiego, „O Legjonach“ — Bertolda Merwina i poezje Mączki.

Porobiono z ilustracyj w książkach przezrocza, zakupiono latarnie i rozsyłano je do oddziałów. O intensywności pracy i żywotności organizacji świadczy to, że przez ten krótki okres czasu, przy nadzwyczaj utrudnionych warunkach komunikacyjnych sam tylko M. Wańkowicz miał 28 odczytów o czynie legjonowym w świetlicach Koła Polek. Świadczy to niezbitcie o intensywności pracy i żywotności organizacji.

Powstały nowe Koła Polek w Rohaczewie, w Starym Bychowie, Mohylowie, aż po Witebsk, Wilejkę i Połock. W biegu wypadków kształtuje się moralne oblicze Koła Polek: wyrabia się karność, szybkość decyzji, odwaga podejmowania zagadnień i odwaga czynu — cechy, które bardzo się przydały w czasie nadchodzących poważnych zdarzeń.

29 listopada 1917 r., mińskie Koło Polek podpisało i rozrzuciło po mieście odezwę <sup>1)</sup> wzywającą młodzież do szeregu.

Tymczasem stosunki z bolszewikami coraz bardziej zaogniają się. Wypadki naglą.

Bolszewicy rozpoczęli wrogie kroki.

Do I-go Korpusu ściągaly grupy i oddziały, przyprowadzane dzięki osobistej inicjatywie oficerów. Nadciągnął na pięknych koniach drugi pułk ułanów z Antonin, aż z Odesy przyprowadził swoich ludzi mjr. Plisowski. W Kijowie zgromadziło i wysłało do I-go Korpusu oficerów i partje żołnierzy Tow. Przyjaciół żołnierza polskiego, kierowane przez Ligę Pogotowia Wojennego Kobiet na czele z *Anną Roszkowską*, której wysiłki popierały płomienne przemówienia wysłańców Związku Broni. Przedzierały się te oddziały przez morze bolszewickiej rewolucji. Ratowało przedzierających się do I Korpusu żołnierzy i więźniów bolszewickich „Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego“ w Orszy.

W ciągu grudnia 1917 r. ponawiają się zamachy bolszewickie na wojsko polskie. Wkrótce rozpoczyna się otwarta wojna. Bolszewicy prowadzą ofensywę ze wszystkich stron na rozrzucone oddziały I Korpusu. Oddziały polskie opuszczają Mińsk, Dowództwo przenosi się do Bobrujska.

Broni się osaczony Bobrujsk.

Koło Polek dostało przez Związek instrukcje wysyłania, zaopatrzenia i ochraniania przedzierających się do Bobrujska żołnierzy.

Związek Broni wysłał do Bobrujska por. Kobylańskiego, który dochodzi do fortecy i przynosi wieści o tragicznym położeniu walczących. Na zebraniu związkowców przemawiano gorąco za tem, by przedrzeć się do Bobrujska, i, o ileby się walka nie udała, wysadzić się z fortecą w powietrze na znak dla Kraju, że walka trwa. Komenda nakazuje jednak nie skupienie w Bobrujsku, lecz wyjazd związkowców do poszczególnych formacyj polskich, śpieszających forsownemi marszami do Bobrujska.

Związkowcy zostali śpiesznie rozesłani do poszczególnych oddziałów nowo sformowanego Korpusu. Komendantem Zw. Broni w

---

<sup>1)</sup> Patrz „Materjały i Dokumenty“.

pierwszej dywizji został ś. p. por. Stanisław Małagowski, w drugiej — ś. p. por. Żdzisław Zabłocki, w trzeciej — ś. p. Jan Litauer.

Tymczasem napływać zaczyna do Mińska rozproszony żołnierz rozbitych oddziałów polskich.

Należało rozbitek tych ukrywać przed bolszewikami, szukającymi zajadle oficerów polaków, a także zająć się opieką nad chorymi i rannymi w szpitalach i wydostawaniem z więzień jeńców i aresztowanych.

Dnia 8 lutego 1918 r. Koło Polek w Mińsku, wraz z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza Polskiego zorganizowało Pogotowie Wojenne, które uruchomiło pięć działów pracy: mieszkaniowy, żywnościowy, odzieżowy, sanitarny i opieki nad więźniami.

Zarząd pogotowia stanowiły cztery osoby: trzy czł. Zw. Broni *Hanna Hubicka*, *Zofja Wańkowiczowa* i *Marja Wańkowiczowa* oraz delegatka Tow. Przyjaciół żołnierza polskiego *Teresa Hr. Potocka*. Na czele poszczególnych wydziałów stanęły: wydział aprowizacji: *Stella Koziell-Poklewska*, wydział odzieży i bielizny: *Zofja Czarnocka*, wydział mieszkaniowy: *Janina Dziekońska* i *Marja Świacka*, opieki nad więźniami: *Stanisława Kuszelewska*, sanitarny: *Żmudowska*, Biuro Pogotowia, kierujące jego pracą, prowadziły *Zofja Wańkowiczowa* i *Teresa hr. Potocka*.

Biuro Pogotowia Wojennego mieściło się na Zacharzewskiej w sklepie ziemianek, a że było to nawprost komisarjatu bolszewickiego, a sklep miał wielkie szyby wystawowe, więc bolszewikom nie przyszło do głowy zajrzeć do środka.

Zarząd Pogotowia figurował w bolszewickim spisie skazanych na karę śmierci, nastąpiła jednak najpierw akcja polska, potem weszli Niemcy i do spełnienia wyroku nie doszło.

Zarząd „Pogotowia“, oparty na ściśle wojskowym regulaminie, miał na celu ratowanie żołnierzy z rozbitych oddziałów polskich i współdziałanie z akcją I-go Korpusu.

Żołnierzy, przybywających do Mińska z rozbitych oddziałów, zgromadzano w doraźnie urządzonych gospodach. Udzielano im jedzenia i mieszkań, oraz zaopatrywano w odzież, żywność i dokumenty, potrzebne dla chcących przedrzeć się do Bobrujska, odciętego od Mińska kordonem wojsk bolszewickich.

Oficerów ukrywano w prywatnych mieszkaniach. Urządzono dla nich skład płaszczy i czapek, żeby mogli przebierać się za bolszewików.

W szpitalu otoczono opieką chorych i rannych.

Do więzienia w ciągu dwóch tygodni dostarczały harcerki obiady dla 108 aresztowanych, a prócz tego jeszcze lekarstwa, bieliznę, gazety, pieniądze i podrobione dokumenty, niezbędne do ucieczki.

Harcerze i harcerki ze *Stanisławą Kuszelewską* na czele, dokazywali cudów. Dla nich nie było nic niemożliwego. Potrafili wszędzie się przedstawić i wyszperać co im było potrzeba.

Pewnego rana zdobyli ogromne zapasy bielizny, środków opatrunkowych i lekarstw ze składu szpitala bolszewickiego. Zajechali bowiem ucharakteryzowani za bolszewików, ze *St. Kuszelewską*, przebraną za siostrę miłosierdzia, pokazali podrobione dokumenty i „wyfasowali“ 3 wozy zapasów i lekarstw.

Innym razem udało się im sfalszować 56 paszportów i w nocy uprowadzić partję wywożonych z Mińska oficerów i skierować ich do Bobrujska.

Biuro Pogotowia doraźną akcją ratowania zamienia stopniowo w planową.

Przedewszystkiem ustanowiono przy pomocy wojskowych i młodzieży rzemieślniczej dziesiątników i setników nad żołnierzami, przebywającymi w gospodach i mieszkaniach prywatnych.

Obowiązkiem dziesiątników i setników było pośredniczenie w zaspakajaniu potrzeb żołnierzy między gospodami, a biurem pogotowia, oraz roztaczanie nad nimi opieki.

Codziennie wieczorem składali oni raporty w biurze, gdzie otrzymywali instrukcje i wskazówki.

Na podstawie tych raportów układano nocami spisy żołnierzy, znajdujących się w Mińsku, według ich przydziałów wojskowych i miejsca pobytu.

W ten sposób, przy okazji rozdawania bielizny i udzielania mieszkań, niewiasty stworzyły swoisty plan mobilizacyjny, obejmujący w Mińsku zgórą 1500 osób.

Plan ten okazał się bardzo pomocny w akcji zdobycia Mińska.

Gdy 19 lutego 1918 r. przysły wieści, że „najbliższy front rosyj-



# ZNAK PAMIĄTKOWY



RADA POLSKA  
ZIEMI MINSKIEJ  
KOMITET WYKONAWCZY.

MINSK, dnia 27 ..... 1918  
UL. PIOTRPAWŁOWSKA Nr 30

Do Towarzystwa  
Koło Polek  
w Mińsku.

Komitet Wykonawczy Rady Polskiej Ziemi Minskiej  
w uznaniu zasług położonych przez Koło Polek w dniach 19  
20 i 21 Lutego 1918 roku w obronie mieszkańców Mińska od  
grożącego ich życiu i mieniu niebezpieczeństwa ze stro-  
ny władz i wojsk bolszewickich, przyznaje Kołu Polek  
ZNAK PAMIĄTKOWY, który przy niniejszem ma  
zaszczyt przysłać.

PREZES

SEKRETIARZ

ski“ ruszył do domu, a po drodze może zalać Mińsk, wówczas na rozkaz Związku Broni szykowano się do opanowania miasta tejże nocy.

Wieczorem dnia 19 lutego 1918 roku p. *Zofja Wańkowiczowa* doręczyła Komitetowi Wykonawczemu Związku Broni plan, obejmujący adresy 5 gospód Koła Polek, spis dziesiętników, setników i oficerów, a także około 1500 żołnierzy, ułożony według rodzajów broni.

W nocy z 19 na 20 lutego 1918 r. został Mińsk opanowany od wewnątrz przez 72 ludzi, mających przeciwko sobie blisko 12 tysięcy bolszewików. Zawdzięczając kobiecemu planowi, udało się szybko i sprawnie przeprowadzić dalszą mobilizację ukrytych w mieście sił polskich.

W czasie tej nocnej akcji bojowej ogromnie byli czynni harcerze pod wodzą *St. Kuszelewskiej*; dostarczali oni broni i amunicji, a nawet sami zdobywali na bolszewikach poszczególne objekty.

Wydział Aprowizacyjny Pogotowia Wojennego uruchomił sześć herbaciarni, czynnych dzień i noc oraz siedem kuchni polowych, które rozwoziły jedzenie po gospodach żołnierskich i na ulice miasta. W gmachu Komendantury pracowały w kancelarji panie z Koła Polek i harcerki pod kierownictwem *Konstancji Łubieńskiej*. Harcerki z workami na plecach zbierały po prywatnych mieszkaniach chleb dla żołnierzy, o który było tak trudno w Mińsku. Członkinie Koła roznosiły wartom ciepłe rękawiczki i rozdawały jedzenie z kuchni polowych.

Od rana rozpoczęło się obejmowanie porzuconych przez bolszewików składów i kas. Odebrano około 8-miu milionów rubli gotówką, które wraz z wagonami żywności, odzieży i uzbrojenia wysłano do Bobrujska do I-go Korpusu.

„Wiadomości wojskowe“ Nr. 9 i 10 z dnia 31 marca 1918 r. wydrukowały cyfrowe sprawozdanie z działalności pogotowia za czas od 8.II do 1.III. 1918 r.

Sprawozdanie to najwymowniej świadczy o ogromie pracy, dokonanej przez kobiety w Mińsku pod terrorem władzy bolszewickiej.

Stosunki, jakie panowały pod rządami bolszewików i te trudno-

ści, które kobiety musiały zwalczać, może jedynie zrozumieć ten, kto sam to wszystko przeżył. Dość wskazać na przeżycia czterech siostr miłosierdzia szpitala w Tichiniczach.

W czasie pośpiesznej ewakuacji Tichinicz nie zdążono, czy też zapomniano wywieść szpital.

Gdy bolszewicy zawładnęli miasteczkiem i szpitalem, odrazu wymordowali cały personel szpitala. Ocalały tylko cztery siostry: *Zofja Wańkowiczówna* obecnie *Romerowa*, *Irena Krzyżanowska*, *Halina Skibniewska*, *Aleksandra Białkowska*, które wówczas znajdowały się w oddziale chorób zakaźnych. W nocy poznosiły zamaskowane trupy personelu, które następnie pomimo uragań tłumu, same pogrzebały.

W ciągu blisko tygodnia musiały one znosić najohydniejsze szykany ze strony bolszewików i miejscowych chłopów. Wypadło im wy-dostawać jedzenie dla chorych, ze-brząc od chaty do chaty.

Pod koniec udało im się uzyskać pozwolenie na wywiezienie chorych zakaźnych do Rohaczewa, skąd z odmrożonemi rękami i nogami przedostały się do Mińska w przeddzień wzięcia miasta przez polaków.

Władza polska utrzymała się w Mińsku zaledwie w ciągu dwóch dni, gdyż na mocy umowy z gen. Dowborem, Mińsk został zajęty przez wojska niemieckie.

Główne siły Związku Broni przeniosły się do Bobrujska.

W Mińsku pozostaje *Konstancja Łubieńska*, która wraz z innymi członkiniami Koła Polek, ładuje pośpiesznie i wysyła wagony wojennego dobytku — byle prędszej, byle więcej w te trzy dni, po których oficjalnie zarząd miasta obejmą Niemcy.

Mińskie Koło Polek urządziło też pocztę do kraju, przez któ-



z *Wańkowiczów* *Zofja Romerowa*

ra przeszło 4675 listów. W Mińsku byli Niemcy i można było znaleźć okazję do kraju dla naszych celów.

W Bobrujsku utworzył się zarząd centralny, organizując w Klubie Garnizonowym zebranie, w którym wzięło udział kilkuset oficerów, gdyż należało omówić sytuację, wobec zawarcia w Brześciu pokoju bolszewicko-niemieckiego, i przecięcia drogi na wschód, lub na Murman, dokąd miały iść partyzanckie oddziały Związku Broni.

Program został ustalony tak: tkwimy z bronią w ręku, Niemców nie zaczepiamy, przygotowując się do czynnej walki z nimi.

Wobec tego program Koło Polek umiejscowiło się w Bobrujsku, przenosząc tam pośpiesznie wydarty od Niemców w Mińsku dobytek. Przewodnictwo Bobrujskiego Koła objęła *Dora Wisznicka*. Główny wysiłek Koła Polek i Żeńskiego Oddziału Związku Broni, skierowany jest teraz do organizowania gospód żołnierskich. Pracują sekcje: oświatowa i gospodarcza dla gospód w fortecy, a sekcja sanitarna współpracuje z siostrami w fortecznym szpitalu.

W Bobrujsku również utworzył się zarząd centralny, organizujący pracę dla żołnierza w czterech okręgach: mińskim, bobrujskim, petersburskim i kijowskim. Na zjeździe, który się odbył w maju 1918 r., w Bobrujsku, pod przewodnictwem p. *Roszkowskiej* obecne były przedstawicielki Kół Polek i Towarzystw Przyjaciół Żołnierza Polskiego wszystkich okręgów, z wyjątkiem petersburskiego.

Myśl legjonowo-peowiacką na Zjeździe reprezentowały pp. *Hu-bicka*, *Wańkowiczowa* i inne. Zjazd uchwalił, aby dołożyć wszelkich starań w celu szybkiej organizacji polskiej siły zbrojnej.

Niepewne losy i brak ideowości dowództwa I-go Korpusu, a także zamęt w Państwie, stały na przeszkodzie do przeprowadzenia w życie uchwał Zjazdu Kobięcego. Dlatego więc większość z nich została tylko pobożnymi życzeniami.

Wkrótce Koło urządziło świetlicę w fortecy Bobrujskiej, w przeobrobionej na ten cel stajni huzarów rosyjskich.

Obszerny, lecz opuszczony i niemożliwie zabrudzony lokal, przeobraził się, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, naskutek zabiegów niewiast: brud został usunięty, ściany i sufity wybielone wapnem, zbudowano estradę, zawieszono kurtynę, na

ścianach umieszczono portrety wodzów narodu, girlandy zieleni, narysowano plafony węglem, założono elektryczne oświetlenie.

W tak odnowionym lokalu w dniu 24 marca 1918 r. odbyła się uroczystość otwarcia klubu garnizonowego.

Uroczystość wywarła na zebranych ogromne wrażenie, zwłaszcza, gdy na scenie pojawiły się obrazy z życia polskiego i rozległ się dźwięk pieśni polskiej.

Uroczystość otwarcia Klubu zakończyła p. *Z. Wańkowiczowa* wzniosłem przemówieniem, którego końcowy fragment brzmiał: „Życzymy nie Wam powrotu do Ojczyzny, lecz Ojczyźnie powrotu do Wolności“.

Tymczasem zbliżała się kapitulacja Korpusu.

Przybyli wreszcie do Bobrujska delegaci Legjonów, zawitali ci „od samego Piłsudskiego“; najpierw por. Korkozowicz, (którego w Rohaczewie na dworcu witał hucznie, jako wysłannika Komendanta, por. Małagowski w asyście konnych saperów), Świtek (Miedziński) i Tadeusz Hołówko, a potem Lis-Kula, który połączył Związek Broni z P. O. W. w Związku Walki Czynnej.

Pod wodzą przysłanych najpierw Lisa-Kuli i potem przybyłego z Kijowa Bartla de Weidenthal, przygotowują się związkowcy do walki z Niemcami. A wobec odmowy gen. Dowbora należało przede wszystkim odebrać mu dowództwo... W nocy z 21 na 22-gi maja stanęły w pogotowju bojowym oddziały wśród których nie brak było ani jednego z tych, w których była prowadzona „świetlicowa“ praca Koła Polek.

W tę pamiętną noc z pośród kobiet dopuszczone zostały do lokalu sztabu „zamaczowców“: *H. Hubicka*, *St. Kuszelewska* i *M. Bagińska*<sup>1)</sup>, które napróżno czekały na rozkaz otwarcia punktu sanitarnego.

A gdy akcja zawiodła i do walki z Niemcami nie przyszło, gdy sztab począł likwidować istnienie I-go Korpusu Wschodniego, Koło Polek urządziło uroczyste nabożeństwo za poległego związkowca, por. Mieczysława Gielniewskiego, który rankiem po nieu-

---

<sup>1)</sup> *P. Z. Wańkowiczowa* tej nocy przebywała służbowo w Mińsku i na wieść o zamachu zdołała powrócić dopiero nad ranem

danym zamachu związkowców, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie i skonał na rękach usiłującej przeszkodzić temu *H. Hubickiej*.

Gdy z Ukrainy przybył wysłannik walczącego tam P. O. W., dawny członek Komendy Związku Broni, por. Lechnicki z rozkazem stawienia się do akcji dywersyjnej na Ukrainie oraz wysyłania broni i ludzi na Murman, członkinie Związku Walki Czynnej pomagały przy wysyłaniu transportów w dalekie przestrzenie Rosji.

Wyjechały też do Kijowa *St. Kuszelewska i Hubicka*. Ta ostatnia po trzytygodniowym pobycie w Kijowie otrzymała wraz z mężem swoim misję dotarcia do gen. Hallera, a potem wyjazdu do Francji.

Inne członkinie Zw. Broni pozostały jeszcze jakiś czas w Bobrujsku, zakopując w tamtejszych ogrodach broń i amunicję, której nie udało się przesłać od razu do kraju.

W pomocy dla Murmańczyków czynny udział brało Mohyłowskie Koło Polek, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego w Kijowie i te liczne, nieznanе dotąd i niezarejestrowane Koła Polek, rozsiane na drodze, znaczonej śmiercią tylu żołnierzy. Koło Polek w Mińsku trwało dalej, mimo ciągle malejącej liczby członkiń, pełniąc swą służbę. Brało udział w czasie pobytu Niemców w Mińsku w wielkiej akcji repatrjacyjnej, chroniło podrobionymi papierami powrót jeńców, poddanych pruskich i austriackich, a po powrocie do miasta bolszewików, wysyła ekspedycje ratunkowe do Smoleńska za wywozonymi z Mińska polakami, którymi kierowała *Jadwiga Lewińska*, członkini Zw. Broni (wówczas już P.O.W.) i Mińskiego Koła Polek.

Tak kończy się najbardziej owocny okres pracy kobiecej na Białorusi,

NA UKRAINIE

1917—1918

*NA WYCIECZCE W MIĘDZYGÓRZU.*



*W głębi z prawa: z Kamińskich Aldona Janczyńska, ś. p. Dziunia Goszczycka,  
z przodu: ś. p. Natalja Radziejowska, z Kamionków Wiktorja Olechnowiczowa.*



W roku 1917 na Ukrainie zakres pracy niepodległościowej był niewielki, ponieważ liczne rzesze polaków miejscowych i uchodźców z kraju nie miały wyraźnego celu w postaci formującego się wojska. Sytuację pogarszała niemożność utrzymywania kontaktu z krajem oraz załamanie się ideologii niepodległościowej wśród polityków polskich w Rosji<sup>1</sup>).

Szczęśliwiej układały się stosunki na Białorusi.

Tam, wkrótce po wybuchu rewolucji zaczął się formować I Korpus, co pozwoliło wszystkim najbardziej wartościowym jednostkom skupić się w tej pracy.

Natomiast na Ukrainie formowanie III Korpusu zaczęło się znacznie później i przytem popełniono odrazu szereg błędów zasadniczych które niweczyły zapal społeczeństwa. Rozrzucony bowiem bezplanowo drobnymi oddziałkami po majątkach (nawet i rosyjskich) dla ich obrony przed pogromami chłopskimi, Korpus nie mógł wywierać większego wpływu na społeczeństwo.

Mimo wszystko, od chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej ruch wywoleńczy na Ukrainie stale wzrastał i w pracy tej zaczęły brać coraz większy udział kobiety.

Pierwszym przejawem zorganizowanej pracy kobiet polskich na Ukrainie było urządzone w Kijowie na Wielkanoc roku 1917 święcone dla żołnierzy polaków.

Na czele komitetu stały pp. *Adela Turska, Marja Lipińska, Anna Roszkowska, Marja i Zofja Węglińskie* i inne.

<sup>1</sup>) Ze względu na to, że okres ten jest mało znany, ograniczam się do podania mego subiektywnego poglądu.

Wówczas też powstała myśl stworzenia stałego stowarzyszenia opiekującego się losami żołnierza polskiego.

W kwietniu 1917 roku na zwołanym w tym celu Walnym Zjeździe Kobiet Polskich w klubie „Ogniwo“ w Kijowie p. *Anna Roszkowska* wystąpiła z odpowiednim referatem, poczem Zjazd uchwalił założyć „Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego“. W skład zarządu weszli: Prezes Stanisław Jezierski, zaś po jego ustąpieniu we wrześniu 1917 r., p. *A. Roszkowska*, Vice-Prezes Franciszek Nostitz-Jackowski, v.-pr. *Anna Roszkowska*, skarbniczka *Zofja Węglińska*, sekretarz Stefan Uhma. Członkowie Zarządu: *Węglińska*, Hieronim Wierzyński, *Zofja Nostitz-Jackowska*,



*Leokadja Szymańska*



*Anna Roszkowska*

*Marja Lipińska*, *Wiktorostwo Gutowscy*, Roman Zaremba, *Jadwiga Czechowska*, hr. *Felicja Tyszkiewiczowa*.

Towarzystwo wyłoniło następujące sekcje: Matek chrzestnych, oświatowo-kulturalną, pośrednictwa pracy, dochodowo-finansową, odzieżową, gospodarczą, opieki sanitarnej i informacyjną.

Nawiązano stały kontakt z Prezydjum Związku Wojskowych Polaków, skąd otrzymywano adresy rozrzuconych na terenie Rosji oddziałów polskich. Dało to możliwość utrzymania stałej łączności z oddziałami polskimi i zaspakajania najbardziej palących

potrzeb. Tym sposobem udało się Tow. Przyjaciół Żołn. Polskiego w krótkim czasie wysłać do oddziałów 38 lotnych bibliotek. Sekcji pośrednictwa pracy udało się ulokować około 6000 żołnierzy, wydatkując na ten cel 5390 rubli.

W lecie 1917 roku zostały zorganizowane w Kijowie kursy dla analfabetów, które prowadziła p. *Marja Węgierska*. Założono również herbaciarnię, gdzie wieczorami odbywały się odczyty i pogadanki na tematy aktualne, a także zorganizowano tam bibliotekę.

Dla zwalczenia niechęci społeczeństwa polskiego do zagadnienia Wojska Polskiego zorganizowała p. *A. Roszkowska* w Kijowie w lipcu 1917 roku odczyt, wygłoszony w „Ogniwie“ przez świeżo przybyłego z frontu por. Lechnickiego. Odczyt wywarł wielkie wrażenie, było to bowiem pierwsze bezpośrednie porozumienie się frontu ze społeczeństwem.

Założono w Kijowie dom dla uzdrowieńców żołnierzy, który prowadziła początkowo p. *Ewa Czarnocka*, następnie p. *Leokadja Szymańska*.

W październiku 1917 roku z okazji 100-nej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, urządono w Kijowie wspólny obchód, na który przybyło 48 delegatów (oficerów i żołnierzy) z różnych formacyj.

Na Boże Narodzenie 1917 roku urządono Wigilię dla 450 żołnierzy.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza oddało duże usługi dziełu jednoczenia rozproszonych żołnierzy polaków. Jednak dla pracy, związanej bezpośrednio z akcją zbrojną, trzeba było znaleźć inną formę organizacyjną, niż stowarzyszenie jawne, liczące w swych szeregach znaczną ilość członków mniej wyrobionych i nienadających się do prac, wymagających wielkiej dyskrecji i zręczności. To też pod koniec roku 1917 przy „Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza Polskiego“ została utworzona organizacja tajna pod nazwą „Polska Liga Pogotowia Wojennego“.

Zadaniem „Ligi“ była propaganda idei tworzenia Wojska Polskiego i stworzenia kadry ludzi, gotowych na największe poświęcenie się dla sprawy Polski. Liga miała charakter organizacji wojskowej. Komendantką była p. *Anna Roszkowska*.

Liga skupiła i wyćwiczyła grupę młodych pań i panien, które w dalszej pracy położyły znaczne usługi. Tak np., gdy w styczniu 1918 roku, w czasie odbywającego się Zjazdu Polaków Wojskowych Frontu Południowego, Kijów został zdobyty przez bolszewików i w czasie zaciętych walk ulicznych bolszewicy mordowali spotkanych oficerów i żołnierzy polaków — Liga Pogotowia wielu z nich ukryła i ułatwiła im wyjazd z Kijowa.

Po zajęciu przez bolszewików Kijowa, dowództwo i oddziały III Korpusu wycofały się stamtąd, dążąc przez Żytomierz do rejonu koncentracji na Podolu.



*Irena Kańska*  
obecnie *Danielkiewiczowa*.



*Marja Kieszniowska*

W miejscach postoju i przemarszu III Korpusu społeczeństwo śpieszyło intensywnie z pomocą wojsk. polakom. Kobiety organizowały punkty żywnościowe i punkty sanitarne, prowadząc równocześnie prace oświatowe i dostarczając bielizny i ubrania. Dostarczyły również mieszkań, a później ukrywały zbiegłych, po kapitulacji III Korpusu, oraz brały niejednokrotnie udział w pracy wywiadowczej.

Dzięki temu praca P. O. W. nabrała rozpędu, wciągając do organizacji również zastępy młodzieży żeńskiej. Tak więc w lutym

1918 r. zorganizowany został oddział w Żytomierzu, liczący początkowo 7, potem zaś 12 członkiń, a mianowicie ob. ob.: *Wł. Andrzejkowiczówna-Piechowska*, *M. Bogucka*, *M. Boldokówna-Kamińska*, *A. Gorczyńska*, *I. Kańska-Danielkiewiczowa*, *M. Kieszniewska*, *M. Maciejewska*, *ś. p. E. Niewiarowska*, *ś. p. M. Skrzycka*, *Z. Wisznicka*, *ś. p. Br. Ziemiańska*. Pierwszą komendantką tego oddziału była ob. *Boldokówna*. Praca tego oddziału polegała początkowo głównie na zdobywaniu pieniędzy na akcję peowiaczką, na kolportażu pism konspiracyjnych i odezw i pracy propagandowej, później stopniowo rozszerzyła się znacznie, obejmując wywiady, a w r. 1919 akcję bojową.

Oddział w Berdyczowie, zorganizowany mniej więcej w tymże czasie, liczył 8 obywaterek: *Z. Dębińską*, siostry *Wandę* i *Władysławę Dzierżyńską*, *A. Godlewską*, *Z. Noteską*, *J. Podobalską*, *J. Sęśłowską-Dzierżyńską* i *J. Wasilewską*.

W Okręgu Rówieńskim — komendantką oddziału żeńskiego była ob. *Stefanja Szatnerowa*, a członkiniami ob. ob.: *Chamcowa Marja*, *Kamińska*, *Zajkowska Adela*, *Kwiekówny Wanda* i *Irena*, *Lewandowska Aniela*, *Pomianowska*, *Żulińskie Ksawera* i *Janina*, *Turkowska-Prosznowska Stanisława*, *Generowiczówna-Holubecka Marja*.

W Humaniu w r. 1918 pracowały następujące peowiaczki: *Grudzińska Janina*, *Krochmalska Zofja*, siostry *Łoskiewiczówny Anna* i *Marja*, *Śmerekca Marja*, *Winnicka Marja*, *Zakrzewska Janina*.

Do grona stałych sympatyków w owym czasie należały: p. *Zofja Bardecka*, p. *Marja Glinczanka*, p. *J. Radziejowska* (obecnie płk. *Konarska*), p. *H. Jagodzińska* i przedewszystkiem p. *A. Fedorowiczówna* (obecnie *Słiwińska*).

W Kijowie peowiaczki pod kierownictwem ob. *Kamionkówny* kontynuują zapoczątkowaną w r. 1915 pracę. W szczególności są czynne, jako kurjerki, i przy t. zw. technice konspiracyjnej, t. j. przy sporządzaniu fałszywych dokumentów, kolportowaniu pism i odezw, zbieraniu i przechowywaniu broni. W dalszym ciągu prowadzą ćwiczenia wojskowe.

Prócz obywaterek, pracujących w wymienionych oddziałach, było kilka rozrzuconych pojedynczo po placówkach, tak np. w Ra-

PEOWIACZKI Z HUMANIA



*Alina Łośkiewiczówna*



*Zofja Bardecka*



*z Glinków  
Marja Rosowa*



*z Fedorowiczów  
Alina Sliwińska*

domyślu okr. Żytomierskiego pracowała ś. p. *Stenia Czarlińska-Piekarska*, w Białej Cerkwi, Odesie i Charkowie też kilka itd.

Gdy w dn. 1 marca 1918 roku Kijów został zajęty przez wojska niemieckie, dla P. O. W. i Ligi rozpoczął się nowy okres pracy.

Dla zamaskowania okupacji, Niemcy stworzyli na Ukrainie rząd hetmana Skoropadskiego, który był tylko powolnym narzędziem w ich rękach. Również udało się im narazie utrzymać pozory państwowości i ładu, co w porównaniu do rządów bolszewickich było znacznym odprężeniem.

P. O. W. na Ukrainie zajęło stanowisko antyniemieckie, nie po-



*Helena Ptazkowska*



*z Ptazkowskich Zofja Hryniewiecka*

dzielając zadowolenia społeczeństwa kresowego, że wreszcie nastał ład i porządek.

W czasie zajmowania Ukrainy przez Niemców, najenergiczniej wystąpił Okręg Żytomierski, zdobywając w okresie przejściowym znaczne zapasy broni, amunicji i materiałów wybuchowych. Podczas tej akcji był również czynny świeżo uformowany oddział żeński.

Jednak przełomowym wydarzeniem w dziejach prac niepodległo-

ściowych na Ukrainie był przyjazd w lutym 1918 emisariuszy z kraju. Zdecydowane instrukcje tworzenia wojsk polskich na Wschodzie i to tworzenia nie w charakterze „zorganizowanej re-emigracji do kraju“, lecz dla użycia ich do walki z Niemcami, przerwały dyskusje „orientacyjne“. Część społeczeństwa polskiego na Ukrainie, którą powstrzymywała nie zła wola, lecz załamanie psychiczne, wywołane sprzecznymi wiadomościami z kraju, przystąpiła do prac, związanych z organizacją polskich korpusów. Na ich tworzenie godzili się już niemal wszyscy, trudniejszą była do uzgodnienia sprawa ich użycia, bowiem napady zbuntowanego chłopstwa na polskie dwory na Ukrainie zacieśniały istotne cele stworzonych tam polskich oddziałów, które nie mogły tracić sił, potrzebnych powstającemu państwu, do obrony prywatnej własności.

Wśród młodzieży witającej radością tworzenie wojska polskiego znajdowało się wiele kobiet. W Kijowie na zebraniu u ob. *Iżykiewiczowej* 20 obywaterek złożyło przysięgę żołnierską na ręce Komendanta Naczelnego ob. Świtka. Były to: ś. p. *Bordonówna Wanda*, ś. p. *Goszczycka Jadwiga*, *Górecka Marja*, *Iżykiewiczówna (Smoleńska) Marja*, ś. p. *Iżykiewiczówna Natalja*, *Kamieńska (Janczyńska) Aldona Marja*, ś. p. *Kamieńska (Makowska) Halina*, *Lewkowiczówna Helena*, ś. p. *Łatallówna Janina*, *Maciszewska (Girardowa) Jadwiga*, *Maciszewska (Miłobędzka) Marja*, *Montwillówna Janina*, *Pasenkiewiczówna (Salcewiczowa) Janina*, *Ptaszkowska Halina*, *Ptaszkowska (Hryniewiecka) Zofja*, ś. p. *Rogalewiczówna (Moszczeńska) Jadwiga*, *Rudnicka Wanda (Strójwągowa)*, ś. p. *Sikorska Helena*, *Sikorska Stanisława*, ś. p. *Skrzycka Marja*, *Suchowiecka Helena*, *Tryblówna Marja*.

Następne zebranie odbyło się w mieszkaniu ob. *Goszczyckiej* przy bulw. Bubikowskim, gdzie został ostatecznie zorganizowany oddział żeński, podzielony na plutony.

Pierwszą komendantką oddziału była ob. *Wiktorja Kamionkówna*. Głównym zadaniem oddziału było: dyżury w komendzie placu, kurjerowanie i utrzymanie łączności w mieście i w terenie, wywiad miejski (przeważnie o formacjach austro-niemieckich), następnie dostarczanie mieszkań, ubrań i dowodów osobistych dla legionistów i rozbitków z Korpusów Wschodnich, kolportaż wydaw-



nictw niepodległościowych i peowiackich (Dwutygodnik „Biały Orze”), urabianie opinii społecznej i t. d.

Do tych do pewnego stopnia samodzielnych zadań dochodził cały szereg czynności, wykonywanych przez poszczególne peowiaczki. Raz po raz Komenda Naczelna, kierownicy wydziałów K. N. 3. żądają od oddziału żeńskiego wydelegowania pracowniczek. Organizuje się nowy skład broni—peowiaczki noszą rozebrane karabiny, amunicję i t. d. przez ulice miasta, narażone co krok na przyłapanie. Gdy trzeba przejąć przesyłkę broni, czy materiałów wybuchowych — znów peowiaczki, ryzykując życie, zapewniają składy. Oddział lotny potrzebuje takiej, a takiej ilości pyroksyliny, trzeba tyle spłonek, tyle metrów lontu, — peowiaczka przynosi przygotowaną paczkę. Trzeba zdobyć pewną wiadomość wojskową lub polityczną: przychodzi przysłana peowiaczka i powtarza rozkaz: „mam pójść tam i tam, dotrzeć do takiego urzędu, dowiedzieć się to a to, sposób wykonania zależności od okoliczności”. Sprawdzanie, czy dany lokal nie jest pod obserwacją, sprawdzanie, czy dany peowiak nie<sup>a</sup> jest śledzony — to dalsze zadania, wymagające hartu, siły, umiejętności i sprytu.



ś. p. z *Kamińskich* Halina Makowska

Wywiązywały się z tego świetnie — im zawdzięcza K. N. 3, że praca szła sprawnie. Mimo, że Niemcy, Ukraińcy i bolszewicy wytężali swe siły, aby wyśledzić P. O. W., mimo, że rozrost organizacji i tempo pracy ciągle wzrastało — przecie to okres Kaniowa, Murmanu, Syberji i Donu, okres najintensywniejszych zmagañ o polski czyn zbrojny na Wschodzie, — okres akcji dywersyjnej oddziałów lotnych Czwartaka (Ppłk. Głazka), Waśniewskiego (ś. p. por. Małagowskiego) i innych! Tu trzeba wziąć pod uwagę i ciężar gatunkowy tych czynów. Przecie peowiaczki walczą na froncie—

to ma inną wagę, niż charytatywna i propagandowa akcja czy uświadamiająca praca — oto tytuł do odznaczeń bojowych — jak za czyny frontowe<sup>1)</sup>.

Należy zaznaczyć, że kijowski oddział żeński prawie wyłącznie składał się z młodzieży akademickiej i częściowo harcerskiej. Natomiast obywatelki, które miały specjalne zadania, powierzone im przez K. N. 3, do oddziału organizacyjnie nie należały, a nawet ze względów konspiracyjnych prawie nie miały z nim styczności (ob. *Korczakowa* (min. *Hubicka*), *Kuszelewska* (plk. *Rayska*), *Z. Gnatkowska* (mjr. *Ziemiańska*) i inne).

Tymczasem sytuacja na Ukrainie stawała się coraz bardziej napięta.

Ponawiały się napady uzbrojonego chłopstwa na mniejsze oddziały polskie.

W tych krwawych zapasach III Korpusu zginęła jedna kobieta w następujących okolicznościach:

21 marca 1918 roku na drodze pomiędzy wsiami Wojtowcami a Kaczanówką został napadnięty przez przeważające siły podjazd polski. W bitwie zginęło pięciu żołnierzy, kilku zostało ciężko rannych. W liczbie ciężko rannych była sanitariuszka oddziału ob. *Mroczkiewiczówna*. Rannych, których nie zdołano unieść z pola bitwy, chłopstwo dobiło w okrutny sposób, a *Mroczkiewiczównę* i jeszcze paru umieszczono w szpitalu cukrowni w Uładówce. Nazajutrz tłum chłopstwa wtargnął do szpitala, wywłókł za włosy rannych na podwórze i tak zmasakrował, że pozostała z niej tylko jedna bezkształtna okrwawiona bryła<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Pracę peowiaczek w tym okresie podaję pobieżnie, ponieważ, wtedy bezpośrednio styczności z nią nie miałem.

<sup>2)</sup> Z pamiętnika p. *Anny Fudakowskiej*.

21 kwietnia 1918 roku, widziałam przywiezione ze Starej Sieniawy przez Renię Pogorską fotografie ofiar z poprzednich rozruchów w tamtych stronach, o czym pisałam. Twarze porąbane siekierami, krwawe strzępy ciał, okropne rany porozbijanych w żywe mięso palcy. Zapomnieć tego nie mogę. Zwłaszcza sanitariuszka *Mroczkiewiczówna*, która uciekła z domu dla służby sanitarno-wojskowej, jest strasznym dokumentem na jednej z fotografii: obcięli jej język, nos, wydłubali oczy, a później żywą jeszcze chwycili za nogi i twarz jej o słup telegraficzny na miazgę strzaskali.

Chwila wymagała ogólnego zjednoczenia sił.

Po dłuższych pertraktacjach udało się wciągnąć do pracy peowiackiej młodzież „narodową“ skupioną w Kijowskiej „Polonji“.

Około 12—15 „polonistek“ zostało zaprzysiężonych i przyjętych do P. O. W.

Wkrótce zorganizowano dla kobiet kurs wywiadowczy, a następnie podoficerski, gdzie wykładano naukę o broni, terenoznawstwo, organizację armji zaborczych i t. d.

Kurs podoficerski ukończyły następujące obywatelki: *M. Iżykiewiczówna, ś. p. W. Langertówna, J. i M. Maciszewskie, M. Pi-*



*Harcerka Marja Podhorska*



*ś. p. Jadwiga mjr. Moszczeńska*

*głowska, ś. p. N. Radziejowska, M. Wittekówna, J. Rogalewiczówna i harcerka M. Chojcka obec. Podhorska.*

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza rozwija w tymże czasie energiczną akcję pomocy i opieki nad żołnierzem polskim.

Spółceństwo coraz bardziej wciąga się w akcję wojskową polską.

Tak, na przykład, w czasie przemarszu II Korpusu w Humaniu wśród miejscowego społeczeństwa zorganizowano kursy samaryta-

nek. Na czele kursów stały p. p. *Alina Fedorowiczówna (obecna Śliwińska)*, *Julja Radziejowska (obecna płk. Konarska)* oraz lekarz Dobrowolski.

Jeśli jednak wysiłki te nie wyszły w szerszych rozmiarach poza akcję opiekuńczą i były raczej pracą stosunkowo nielicznych grup kobiecych, kierowanych tu i ówdzie przez jakąś bardziej twórczą jednostkę — to w okresie bitwy Kaniowskiej sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Akcja kobieca na Ukrainie stała się wówczas akcją masową, zaś mimo, że trudno byłoby dziś ustalić, czyje mózgi i ręce akcję tę koordynowały i nią kierowały, tak dalece wy-



*z Bajkowskich Płk. Wanda Kamska*



*Płk. Julja Radziejowska-Konarska*

dawała się ona samorzutną, jednak już w szybkim czasie i coraz wyraźniej wysuwa się tutaj praca P. O. W.

Bitwa Kaniowska była czynnikiem, który zmusił Polaków niezależnie od ich przekonań i ambicji do skupienia się w celach ratowania żołnierza polskiego.

W bitwie Kaniowskiej po stronie polskiej przyjmowały również udział kobiety. Naprzykład, gdy w Potoku zawrzała walka, to ob. *Rutkowska*, delikatna i wątła panienka, z rewolwerem w ręku atakowała Niemców.

Na wieść o walkach II Korpusu z wojskami niemieckimi, wyje-

chali z Humania do Mironówki, delegowani przez tamt. Komitet Polski p. *Julja Radziejowska* (płk. *Konarska*) i dr. Włodzimierz Dobrowolski, wioząc środki opatrunkowe, lekarstwa i bieliznę szpitalną, ofiarowaną przez kierownika miejscowego Szpitala Czerwonego Krzyża, dr. Koehlera, oraz pewną sumę pieniędzy, jako pomoc doraźną.

Po przybyciu do Mironówki i zdobyciu przez p. *Radziejowską* podstępem przepustki od komendanta niemieckiego, oboje z dr. Dobrowolskim objeżdżali wózkiem chłopskim sąsiednie wsie, wyszukując i opatrując rannych żołnierzy polskich, ukrywających się po chatach chłopskich

Następnie pod wieczór p. *Radziejowska* przedostała się do obozu jeńców na st. Mironówka, rozdając tam zasiłki pieniężne najbardziej potrzebującym i ułatwiając niektórym ucieczkę za pomocą przyniesionych pod płaszczem czapek ukraińskich funkcjonariuszy kolejowych.

Następnie p. *Radziejowska* i dr. Dobrowolski przedostali się do pierwszego pociągu sanitarnego, odchodzącego do Kijowa, gdzie nieśli pomoc lekarską ciężko rannym.

Po stwierdzeniu w Kijowie, że rannych polaków odtransportowano do niemieckiego szpitala wojskowego, pani *Radziejowska* (*Konarska*) udała się do Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego, gdzie zameldowała o przebiegu zdarzeń i oddała pozostała środki opatrunkowe i pieniądze.

Prócz wyżej wymienionych wszystkie sanitariuszki, będące w Korpusie (*W. Bajkowska-Kamska, Skibińska i inne*) z wielkiem poświęceniem i samozaparciem pracowały na polu walki.

Dla ratowania rozbitków z II Korpusu, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego w Kijowie zorganizowało stałe dyżury w swym lokalu i nawiązało łączność ze stacją kolejową. Zorganizowano przy pomocy kolejarzy-polaków dostarczanie żywności dla transportów jeńców.

W tej akcji brały udział: *Ludwika Rohozińska, Marja Bogen hartówna*, (obecnie mjr. *Machowiczowa*), *Marja Dobrzyńska, Marja Fuchsowa, Anna Gilewiczówna, Marja Hołowińska*, dwie *Lewgetówny, Kotowska, Janina Bylinianka, Zofja Rutkowska*,

*Wacława Strzemboszówna, Marja Wierzyńska, Ela Ledergówna i Gutowska.*

13 maja 1918 roku p. *Anna Roszkowska* zorganizowała i wysłała na teren walki ratowniczą ekspedycję, złożoną z pp.: *Marji Wierzyńskiej, Bogenhartówny, dr. Wasilewskiej* i starszej siostry szpitala polowego II Korpusu p. *Leokadii Szymańskiej*.

W czasie tej akcji p. *Wierzyńska* ułatwiła ucieczkę 68 jeńcom z wagonów na stacji Mironowice. P. *Marja Bogenhartówna* wprowadziła ze szpitala niemieckiego, ciężko rannego por. Czajkowskiego, którego następnie ulokowała u rodziny aptekarza w Bogusławiu.

Pani *Szymańska*, mając legitymację siostry Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, przedostała się do odjeżdżającego transportu jeńców, przybyła razem z nim do Białej Podlaskiej, gdzie zorganizowała wśród okolicznego ziemiaństwa stałą opiekę nad uwięzionymi kaniowczykami.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza na terenie Ukrainy, Podola i Wołynia, posiadało filje w 109 miejscowościach i wszystkie te z zapałem przejęły się akcją ratowania kaniowczyków.

Najwydatniej pracowały filje w Winnicy, gdzie przewodniczącą była p. *Janina Roszkowska*, sekretarką p. *Janina Trzcńska* i w Berdyczowie, gdzie przewodniczącą była p. *Matylda Pawłowska*.

Prace wykonane w tym okresie przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego i Żeński Oddział Ligi Pogotowia Wojskowego podaje zamieszczony w załączniku meldunek, złożony Sztabowi II Korpusu przez p. *Annę Roszkowską*<sup>1)</sup>.

Obwód białocerkiewski, jako sąsiadujący z polem bitwy, pierwszy etap przewozu jeńców, otrzymał nakaz, by ułatwiać ucieczkę żołnierzom - polakom. Tam również bardzo czynny był liczny zastęp kobiet<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Patrz „Materjały i Dokumenty“.

<sup>2)</sup> *Sadowska Stefanja, Piasecka Aniela, Grabowska Janina, Ochlewska Helena, ś. p. Metelska Helena, Zachowskie Zofja i ś. p. Marja, Dowmontowa Helena, Piotrowska Gabryela, Białostocka Aniela, Kowalska Wilhelmina, Łętowska Anna, Knipsłówny Bronisława, Marja i Zofja, Galska Halina, Piętkiewiczowa Michalina, Drapela Mira.*

P. O. W. zaczęła skierowywać rozbitków do I Korpusu. Lecz wkrótce nastąpiła jego kapitulacja. Rozpoczęła się wówczas wysyłka wojskowych na Murman, a następnie na Don do IV Dywizji.

II Korpus po swem rozbięciu wyłonił tajną organizację O. W. A. (Organizacja werbunkowo-agitacyjna), działającą w ścisłym porozumieniu z K. N. 3. W służbie kurjerskiej pracowało tam szereg dzielnych obywaterek (*Bajkowska-Kamska*, ś. p. *Skibińska*, *Zaleska-Rydz-Smigłowa* i t. d.).

Prócz działalności prowadzonej przez kobiety pod kierownictwem



*Helena Suchowiecka*



*Marta Zaleska gen. Rydz-Smigłowa*

p. *Amy Roszkowskiej*, czy to pod firmą jawną T-wa Przyjaciół Żołnierza, czy tajnie przez członkinie Pogotowia Wojennego, wspomnieć należy o jednym jeszcze odcinku pracy, zainicjowanym przez p. *Roszkowską* — mianowicie o piśmie p. t. „Służba Ojczyźnie“, wydawanem konspiracyjnie w okresie największego ucisku ze strony cenzury niemieckiej podczas okupacji Kijowa.

Do udziału w komitecie redakcyjnym zostali zaproszeni gen. Osiński, p. Józef Kozuchowski (b. Vice-Minister Przemysłu i Handlu), p. Hieronim Wierzyński (dziennikarz ze Lwowa, mąż zasłużonej działaczki *Marji Wierzyńskiej*), Kazimierz, Stanisław i Zo-

fja Rutkowsy. Była to jedyna w swoim rodzaju gazeta. Ponieważ niebezpiecznie było oddawać ją do drukarni, sami członkowie komitetu pisali artykuły odbijali ją na szapirografie w 50 — 100 egzemplarzach, a członkinie Ligi kolportowały ją wśród polskiego społeczeństwa.

Pismo to cieszyło się wielkiem powodzeniem. Wydawane było dwa razy na miesiąc przez kilka miesięcy. Niestety, nie udało się przechować ani jednego egzemplarza.

Po bitwie kaniowskiej ucisk Niemców znacznie wzrósł, jednak świadomość polska o konieczności czynu nie została zdławioną, a odwrotnie — znacznie rozwinęła się. Zjednoczenia trwałego na polskim froncie jednak nie było. Mniej więcej w końcu czerwca lub w początkach lipca 1918 r. w kraju nastąpił rozłam pomiędzy Centr. Młodzieży „Narodowej“, a Kom. Główną P. O. W.

Do Kijowa przyszedł rozkaz, nakazujący „polonistom“ natychmiastowe opuszczenie szeregów P. O. W. — Dyscyplinarna i martwa litera zasad tryumfowała nad życiem.

Polonistki gremjalnie wystąpiły z P. O. W. Pozostały w K. N. 3 tylko trzy obywatelki: *Baraniecka Wanda*, ś. p. *Langertówna Wanda* i *Nowacka-Zgorzelska Halina*. Dla K. N. 3 okazała się bardzo cennym nabytkiem ś. p. ob. *Langertówna*, odznaczona orderem „Virtuti Militari“, która zginęła w czasie wyprawy kurjerskiej w r. 1919.

Latem K. N. 3. wydawało pod red. ob. Kuby (Basińskiego), a następnie ob. Saran-beja (Sarankiewicza) dwutygodnik „Biały Orzeł“, gdzie między innymi były drukowane artykuły ob. *Jastrzębiec (Wanda z Kraśnickich Mejtrowa)*.

Około lipca mimo tarć i wzajemnego zwalczania organizacje polskie na Ukrainie uznawały zwierzchność Kom. Nacz. P. O. W. w sprawach wojskowych i państwowych.

Niemcy, szukając przejawów wszelkiej akcji zbrojnej, a w szczególności P. O. W., musieli zwrócić uwagę na T-wo Opieki Żołn., które służyło za tarczę ochronną dla pracy wojskowej polskiej.

W tych poszukiwaniach byli im bardzo pomocni renegaci polacy, będący w żandarmerji i wywiadzie niemieckim, oraz austriackim „K.-stelle“.



29 czerwca 1918 r. niemieccy żandarmi zrobili rewizję w lokalu T-wa.

W tym czasie w gabinecie przewodniczącej stale dyżurował oficer, wydający przepustki wyjeżdżającym na Murman. Przez pośpiech ów oficer zapomniał wziąć z szuflady biurka przepustki i dokumenty żołnierzy. Odnalezienie przez Niemców tych dokumentów, dałoby w ich ręce rzeczowe dowody antyniemieckiej pracy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego.

Na wiadomość o tem udała się na miejsce p. *Marta Zaleska* (obecna gen. *Rydz-Śmigłowa*), potrafiła tak Niemców „zagadać“,



z Szrederów  
*Jadwiga Mazurkiewiczowa*



z Szrederów  
*Sabina Pobereźna*

że w ich oczach udało się jej niepostrzeżenie wyciągnąć z szuflady i wynieść dowody rzeczowe.

Dlatego w czasie rewizji nic kompromitującego nie znaleziono. Jednakże policja aresztowała p. *Unruchową*. W godzinę po badaniu p. *Unruchowa* została zwolniona.

Następna rewizja odbyła się w dniu 16 lipca 1918 r.; chociaż i tym razem również żadnych wyników nie dała, jednak zostały aresztowane p. p. *Marta Zaleska* i *Anna Roszkowska*.

Panią *Zaleską* zwolniono po upływie paru godzin, zaś p. *Roszkowską* przetrzymano na badaniach do północy.

Około północy została p. *Roszkowska* wezwana do gabinetu jednego z szefów policji niemieckiej, niejakiego Leśniaka, renegata, kierującego rewizjami w T-wie. Po dłuższych pytaniach i groźbach zaproponował on p. *Roszkowskiej* wydanie nazwisk osób, prowadzących polską robotę wojskową i propagandę antyniemiecką w Kijowie. Oburzona p. *Roszkowska* wyłajała bezczelnego renegata. Odniosło to ten skutek, że badanie przerwano a podane przez nią do protokołu wiadomości miały być sprawdzone. W razie stwierdzenia faktu kłamstwa p. *Roszkowska* miała być oddana pod sąd polowy.

Od tego czasu zarówno p. *Roszkowska*, jak i lokal T-wa, znajdowały się pod stałą obserwacją.

Dom Uzdrawieńców, pilnie strzeżony przez siostrę *Szymańską*, zdawał się być zupełnie bezpieczny. Znalazł się jednak wśród chorych prowokator — niejaki Toporowski, który doniósł żandarmerji niemieckiej o działalności Towarzystwa.

Wieczorem 2 października w lokalu Towarzystwa dokonała policja niemiecka ponownej rewizji, lecz i tym razem nic kompromitującego nie znaleziono.

Wówczas udały się do Domu Uzdrawieńców panie *Marta Zalewska* i *Wacława Strzemboszówna*, gdzie razem z siostrą *Szymańską* usunęły i zatarły wszelkie ślady roboty wojskowej. Dzięki temu rewizja w Domu Uzdrawieńców żadnych wyników nie dała.

Dnia 6 października przeprowadzono szczegółową rewizję w mieszkaniu p. *Roszkowskiej*. Nic kompromitującego nie znaleziono, jednak aresztowano ją i badano w ciągu 6 godzin w lokalu niemieckiego Sądu Wojskowego, poczem została zwolniona.

Po upływie 3 dni wezwano p. *Roszkowską* wraz z p. *Martą Zaleską* do prokuratora na dłuższe badania, poczem obie zostały zwolnione z zapewnieniem, że sprawy ich są już skończone. Tymczasem wywiad polski zdobył tajny rozkaz aresztowania i wywiezienia ich do obozu koncentracyjnego w Niemczech.

Wobec tego panie *Roszkowska* i *Zaleska* musiały wyjechać z Kijowa.

Do tej części przeglądu prac kobiecych na Ukrainie należy dodać trochę informacji o pracy w IV dywizji, gdzie również kobieta polska odznaczyła się swem poświęceniem.

Przedewszystkiem na wzmiankę zasługują tu sanitariuszki p. p. *ś. p. Kazimiera Kowalewska*, siostry *Zofja* i *Marja Stasiakówny*, p. *Ż. Bajkowska* (obecna *plk. Kamska*), dr. *Wasilewska* i inne, które w dalekich stanicach kubańskich opiekowały się chorymi żołnierzami. Część z nich wyróżniła się również pracą oświatową, a niektóre działalnością kurjerską, przedzierając się przez kordony zdziczałego żołďactwa do Kijowa, Moskwy i innych miast.



*Ś. p. Dziunia Goszczycka, Helena Suchowiecka, Stanisława Sikorska, Ś. p. Helena Sikorska.*

W Odesie w czasie bitwy pod obstrzałem z największym poświęceniem niosła pomoc rannym i otuchę zdrowym ob. *Bajkowska* (*plk. Kamska*). Siostra *Orłowska Janina* ratowała chorych na tyfus w czasie ewakuacji Odesy.

Od marca r. 1918 datuje się stała współpraca harcerek kijowskich z K. N. 3, gdy przy oddziale wywiadowczym III Kijowskiej Drużyny utworzono zastęp z pośród starszych harcerek do współpracy z P. O. W.

Do tego zastępu należały: *Marja Chojecka* (obec. *Podhorska*), *Jadwiga* i *Marja Maciszewskie*, *A. Moszyńska* (obec. *Wasilewska*).

Zastęp ten przeszedł specjalny kurs wojskowo-wywiadowczy. Oddział wywiadowczy miał zadanie:

1) Stałej codziennej inwigilacji powierzonego rejonu Kijowa (oddziały i instytucje wojskowe i t. d.);

2) Obserwacji ruchu wojsk niemieckich w określonych dzielnicach i punktach;

3) Dokonywania wywiadów specjalnych na rozkaz K. N., (na przykład: wojskowe transporty kolejowe i wodne w Kijowie i jego okolicach).

Harcerki były ogromnie pomocne w pracy tej, ponieważ, nie zwracając na siebie uwagi, mogły docierać do miejsc, strzeżonych przez okupantów, dokąd dojście dla mężczyzn było bardzo utrudnione. W okresie przewożenia transportów z rozbitego pod Kaniewem II Korpusu, harcerki ułatwiały jeńcom ucieczkę, zaopatrywały ich w ubrania cywilne i żywność, oraz doprowadzały do miejsc bezpiecznych i ukrywały ich.

Na jesieni 1918 r. współpraca harcerstwa z P. O. W. zacieśniła się znacznie. Harcerski oddział wywiadowczy przy K. N. 3, znacznie zwiększa się przez wciągnięcie harcerzy i harcerek z innych jeszcze drużyn, oraz wszystkich instruktorów i instruktorek. Wówczas należało przejść na system bardziej ścisłej konspiracji, tworząc „piątki“ i „trójki“.

W ciągu lata 1918 przyjęto do P. O. W. jeszcze następujące obywatelki: *Marję Wittekównę* z III Drużyny Harcerskiej i siostry *Jadwigę* i *Sabinę Szrederówny* a pod jesień *Renę Boguszewską*

W końcu r. 1918 oddział żeński P. O. W. w Kijowie liczył już ogółem do 30 obywaterek.

Często praca powiasek napotykała na ostre sprzeciwy i szykany ze strony najbliższej nawet rodziny.

W tym okresie wśród kobiet najbardziej czołowe stanowiska zajmowały: *Wiktoria Kamionkówna* (obecna *Olechnowiczowa*) komendantka oddziału żeńskiego, następnie ob. *Wanda Rudnicka* (obecnie *Strójwągowa*) — komendantka placu i oddziału żeńskiego, ś. p. *Jadwiga Rogalewiczówna* (mjr. *Moszczeńska*) komendantka oddziału żeńskiego, dalej ś. p. *Natalja Radziejowska*,

*Wanda Pigłowska* (obecnie mjr. *Czarnecka*), ś. p. *Langertówna* i szereg innych.

Aniołem opiekuńczym organizacji w Odesie była ob. *Anna Scheitzowa*. Łącznikiem pomiędzy Kom. P.O.W. w Odesie i rosyjskimi ugrupowaniami rewolucyjnymi <sup>1)</sup> w roku 1918 oraz w czasie opanowania Odesy przez IV Dywizję — z ukraińcami była ob. *Halina Grabianczyzna* (obecnie *Krachelska*).

Wartkim już potokiem płynęła praca kobieca na Ukrainie, gdy zbliżał się listopad 1918 r

Sytuacja państw Centralnych stawała się coraz bardziej tragiczną, aż wreszcie nastąpiła klęska na froncie zachodnim.

Wypadki potoczyły się z nadzwyczajną szybkością:

Wybuch rewolucji w Niemczech.

Ogłoszenie Niepodległości Państwa Polskiego —

Rozbrojenie Niemców —

Powrót Komendanta z Magdeburga —

Wojna polsko-ukraińska w Małopolsce Wschodniej —

Samorzutna bohaterska obrona Lwowa.

K. N. 3 rozpoczęło energiczne przygotowania do czynnej pomocy Krajowi.

Komendant Naczelny, którym był wówczas ś. p. Lis-Kula, zarządził mobilizację i uformował oddział odsieczy Lwowa z rejonem koncentracyjnym w okolicach Radziwiłłowa i Brodów.

Odbywający się podówczas w Kijowie „ewidencyjny“ kurs dla



*Anna Scheitzowa.*

---

<sup>1)</sup> W roku 1918 K. N. 3. P.O.W. weszła w porozumienie z rosyjskimi organizacjami rewolucyjnymi, działającymi na Ukrainie, dla prowadzenia antyniemieckiej akcji dywersyjnej.

kobiet przerwano, a słuchaczkom polecono dostarczyć do poszczególnych okręgów rozkaz mobilizacyjny.

Peowiaczki sprawnie wywiązały się z tego polecenia. Szybko dowiozły rozkazy na miejsce, pomimo, że na kolejach ukraińskich panował zupełny chaos, spowodowany antyniemiecką dywersją oraz akcją miejscowych oddziałów powstańczych.

Na wyraźny rozkaz Komendanta Naczelnego Lisa-Kuli, peowiaczki nie podążyły za oddziałem pod Brody.

Akcja brodzka nie powiodła się.

W lasach pomiędzy Radziwiłłowem a Brodami przeważające siły ukraińców osaczyły formujący się oddział peowiacki i rozbiły go.

Po bitwie, w czasie szalejącego teroru ukraińskiego, miejscowy oddział P. O. W. w Brodach zabrał się do ratowania rannych i zbiegłych z niewoli ukraińskiej, których ukryto w domach prywatnych. Bardzo czynne były wówczas miejscowe peowiaczki z ob. *Lanparską* na czele. Dostarczały one jedzenie jeńcom, więzionym przez ukraińców w okropnych warunkach, ułatwiały im ucieczkę z niewoli, opiekowały się chorymi, ulokowanymi w szpitalach i t. d.

Niepowodzenie pod Brodami nie wstrzymało jednak bojowego wysiłku K. N. 3. Rozbitkowie z oddziału brodzkiego otrzymali rozkaz koncentracji w okolicach Równego, gdzie objął nad nimi samorzutnie dowództwo Komendant Okr. Żytomierskiego ś. p. por. Jankowski.

W Równem por. Jankowski poprowadził szczęśliwie dywersję przeciw miejscowym hajdamakom, dołączył do swego oddziału powracające pułki austriackie i ruszył pod Włodzimierz, zdobywając go na ukraińcach i zmuszając ich do wycofania się z Lubelszczyzny.

Tym sposobem powstał Peowiacki Włodzimierski Baon Szturmowy, który wypełniając lukę frontu, zdołał utrzymać dla Polski w ciągu blisko 3 miesięcy znaczny obszar kraju, krwawo odpierając wysiłki ofensywy ukraińskiej.

Następnie Szturmówka weszła w skład grupy Wołyńskiej ś. p. płk. Lisa Kuli, który zginął pod Torczynem w dniu 6 marca 1919 r. prowadząc zwycięskie natarcie na Łuck.

W Odesie P. O. W. również organizowała oddział na odsiecz Lwowa, który pod dowództwem ś. p. płk. Cz. Rybińskiego formował się z peowiaków, miejscowej ludności i oddziałów austriackich. W skład oddziału wchodziły również dwie peowiaczki z Okręgu Odeskiego — *Helena Makrewiczówna* (obec. *Turowska*) i *Julja Rutkowska*.

Oddział wkroczył do Galicji Wschodniej i rozpoczął akcję dywersyjną, ściągając na siebie znaczne siły ukraińskie z pod Lwowa.

Pod Mikulińcami rozegrała się bitwa.

Oddział został rozbity, a zwyciężeni poznali wszystkie okropności niewoli ukraińskiej: bicie, znęcanie się, głód i tyfus.

Tak się zakończyła akcja odsieczy Lwowa, prowadzona przez K. N. 3 P. O. W.

A tymczasem Lwów krwawo bronił swej polskości. Już w pierwszych nierównych, zaciekłych walkach z przeważającymi siłami ukraińców, harcerze i kobiety wykazywali hart ducha, oraz pełne samozaparcie się, oddanie dla sprawy.

W akcji przygotowawczej i w walce o Lwów brały również znaczny udział lwowianki.

Z końcem 1917 roku został utworzony we Lwowie Oddział Żeński P. O. W., który był niejako dalszym ciągiem Polskiej Organizacji Niepodległościowej.

Komendantką tego oddziału była ob. *Helena Bujwidówna* (obec. mjr. *Jurgielewiczowa*).

Oddział liczył około 30 obywaterek i składał się z czterech sekcji: 2 złożone z akademikzek, 2—z uczenic szkół średnich. Oddział Żeński był traktowany jako oddział pomocniczy, więc ćwiczeń i kursów wojskowych nie odbywał.

W zakres czynności Oddziału Żeńskiego wchodziły:

- 1) dział polityczny; 2) służba kurjerska i wywiadowcza; 3) poczta i kolportaż; 4) organizowanie młodzieży gimnazjalnej i akademickiej; 5) przygotowywanie kwater i ubrań dla legjonistów, przechodzących na Ukrainę; 6) wyrabianie dokumentów cywilnych i wojskowych; 7) przewożenie i przechowywanie broni i amunicji; 8) skarb.

Kierowniczkami oraz najbardziej czynnymi w poszczególnych działach były:

polityczny ob. ob. *Marja Herburtówna*, dr. *Stanisława Anczyków* (obecnie *Müllerowa*) i *Stefunja Fleków* (obecnie *Krasowska*);

kurjerki i wywiadowczynie: ob. ob. *Lucja Kipowa*, *Marja Domaszewska*, *Władysława Greffnerówna* (obecnie pułk. *Swiderska*), *Marja Prokopowiczówna* (obecnie dr. *Wierzbowska*), *Lili Mokłowska* (obecnie *Dobranicka*), ob. *Stasia* (nazwiska nie ustaliłem), *Janina Gibowska* (obecnie *Chomizowa*), *Irena Maternowska* i *Irena Mostowska*;



z Bujwidów  
mjr. *Helena Jurgielewiczowa*

organizacja młodzieży gimnazjalnej: ob. ob. *Helena Bujwidówna* (obec. *Jurgielewiczowa*);

pocza i kolportaż: ob. *Marja Herburtówna*;

przygotowanie kwater, ubrań i t. d. ś. p. *Prezydentowa Michalina Mościcka*, dr. *Janina Frenklówna*, (obecnie *Mendysowa*);

wyrabianie dokumentów: ob. ob. *Helena Bujwidówna* (obecnie *Jurgielewiczowa*), *Marja Herburtówna*, *Marja Janczyszynówna* (obecnie *Dąbrowiecka*);

przewożenie broni: *Helena Bujwidówna*;

skarb: ś. p. *Prezydentowa Michalina Mościcka*.

Prócz tego do Oddziału żeńskiego należały: *Zofja Hołubianka*, *Jadwiga Köhlerówna* (obecnie *Mozołowska*), *Zofja Petzoldówna* (obecnie *Zielińska*), *Aldona Ryglówna*, *Bronisława Tynikówna* i inne.

Podając pracę kobiet nie można pominąć tych obywateli, którzy nią kierowali, lub umożliwiali pracę, a przedewszystkiem Prezydent Ignacy Mościcki, prof. Stanisław Anczyc, inż. Antoni Sachnowski, inż. Kozłowski, inż. Ludwik Wasilewski, ś. p. Mie-





*Konspiracyjna odprawa P. O. W.:*

*St. Anczycówna, H. Bujwidówna, M. Herburtówna, Janina Frenklówna.*



*Wydział Prasowy:*

*Marja Domaszewska, Władysława Greffnerówna, Marja Herburtówna.*

czysław Selcer, Adam Próchnik, Maurycy Mycielski, ś. p. Wiktor Kopeć, inż. Zdzisław Warchałowski i komisarz policji Piątek oraz robotnicy kolejowi, zgrupowani w P.P.S. we Lwowie i Krakowie.

Sytuacja we Lwowie była trudna, ponieważ władze austriackie popierały ruch ukraiński, a większa część społeczeństwa polskiego wolała nie narażać się władzom C. K.. Mimo to ruch peowiacki we Lwowie szybko wzrastał.

Po bitwie pod Rarańczą (15-II-1918 r.) Oddział Żeński ukrył we Lwowie przeszło 270 oficerów i żołnierzy<sup>1)</sup>, którzy zaopatrzeni w ubrania i dokumenty przedzierali się na Ukrainę. Kwatery dostarczało kilka rodzin lwowskich<sup>2)</sup> oraz Dom Techników, który niejednokrotnie wyglądał jak koszary.

Szereg członkiń Oddz. Żeńskiego przedzierało się przez linię frontu, utrzymując łączność z K. N. 3 w Kijowie z oddziałami, formującymi się na Ukrainie.

Przy przemycaniu broni i amunicji był bardzo pomocny robotniczy oddział kolejarzy P. O. W. we Lwowie.

Żeński Oddział Wywiadowczy na kilkanaście dni przed zajęciem przez Ukraińców Lwowa miał dokładne wiadomości o rozlokowaniu oddziałów ukraińskich, o planach sytuacyjnych, o składach i o punktach, które mają być pierwsze zajęte przez ukraińców. Niestety, miejscowe polskie czynniki polityczne nie doceniały tych wiadomości i dopuściły do zajęcia miasta przez ukraińców.

Zaczęły się krwawe walki o polski Lwów.

Oddział Żeński pragnął wystąpić w całości, jednak ówczesny komendant P. O. W. stanowczo nie zgodził się na to, ze względu na znaczny odsetek młodocianych w tym oddziale. Wobec tego kobiety walczyły na poszczególnych odcinkach w szeregach walczących; z bezprzykładnym bohaterstwem rzucały się one w wir

---

<sup>1)</sup> W tej liczbie następujący najwybitniejsi oficerowie K. N. 3: ś. p. ppłk. L. Lis-Kula, obecny minister Józef Beck, gen. Karasiewicz Tokarzewski Michał, ś. p. płk. Prz. Bartel de Weydenthal (Barta), gen. Franciszek Sikorski, płk. Tadeusz Korkozowicz, ś. p. Tad. Zwisłocki, płk. Juljusz Zulauf, min. Schätzel.

<sup>2)</sup> Na pierwszym miejscu wymienić należy dom pp. prof. Mościckich i prof. Kazimierzowstwa Bartłów i t. d.

walki, pod gradem kul wynosiły rannych, dowoziły strawę na najbardziej wysunięte placówki i t. d.

Kpt. Cz. Mączyński podaje, że w dniach listopadowych walczyło w szeregach z karabinem w ręku 28 kobiet. Myślę, że można śmiało podnieść tę liczbę do 50-ciu. Dziewczęta bowiem, przebrane za chłopców, bojąc się wyrzucenia z szeregu, wytrzymały cały swój wysiłek, by ukryć swoją płęć. Dlatego często dopiero przy opatunku w szpitalu odkrywano, że pod mundurem morowego Władka lub Staśka kryła się skromna Zosia, Jadzia lub Małgosia.

Tak sfabrykowany z Bożej łaski chłopak obrywał przy sposobności szturchańca, popartego „kwiecistym“ szczegółem żargonu batiara lwowskiego, gdy naprzykład, niedość się starał przy dźwiganii działa lub jaszczka i t. d.

Z walczących kobiet wyróżniły się swą odwagą:

Na odcinku por. Monda „Cytadela“ ob. ob. *Bujwidówna* (obecnie mjr. *Jurgielewiczowa*) i *Tynikówna*, które z wielką brawurą i odwagą pełniły twardą służbę żołnierską, świecąc przykładem w walce z przeważającymi regularnymi siłami wroga.

Naprzykład ob. *H. Bujwidówna*, obładowana granatami, wraz z por. Mondem, przedzierali się po dachach domów na tyły ukraińców i, rzucając granatami, wywoływali popłoch.

Na odcinku ul. *Matejki* ob. *Berezowska Marja*, która od pierwszej chwili walczyła w szeregu z bronią w ręku, nie opuszczając żadnego patrolu lub wypadu na nieprzyjaciela.

Na poczcie głównej walczyła ob. *Muszyńska Stanisława*, oraz szereg innych.

Podczas walk z Ukraińcami ob. *Aniela Zagórska* zorganizowała po stronie nieprzyjacielskiej oddział kurjerski. Pierwsza do apelu stawiła się nauczycielka *Marja Szymańska*. Z pośród kurjerek wybitnie odznaczyły się ob. *Stanisława Paleolożanka* i ob. *Wanda Lechowinówna*, które najczęściej przedierały się przez linie frontów, utrzymując łączność pomiędzy polskim i ruskim Lwowem.

Kurjerka *Felicja Sulimirska* podczas przedzierania się przez front została ciężko ranna i zmarła w kilka godzin.

*Helena Paleolożanka* również wielokrotnie z narażeniem życia przechodziła strefę ognia, a prócz tego wiele harcerek i obywaterek samorzutnie z największym poświęceniem przenosiły przez linje bojowe wiadomości.

Kurjerki miały wyjątkowo trudne zadanie — utrzymywanie łączności pomiędzy polskim a „ukraińskim” Lwowem i wywiady po stronie nieprzyjacielskiej. Często wypadało im przedzierać się przez linje bojowe lub czołgać się kanałami kanalizacyjnymi. Przypływały to nieraz życiem, lecz nigdy chętnych nie zabrakło.

Liczny zastęp kobiet pracował w służbie sanitarnej. Pod grudem kul z narażeniem życia spieszyły kobiety z pomocą rannym.

W chwili niesienia pomocy rannym została raniona sanitariuszka *Trudnerówna Bronisława*, a w czasie zawieszenia broni zabita na poczcie sanitariuszka *Bieganówna Anatola*.

Patrol sanitarny ryg. med. Ostrowskiego był umieszczony w ogrodzie seminarjum ruskiego, dokąd pod silnym ogniem nieprzyjacielskim zносиły rannych ob. *J. Domaszewiczowa*, sekc. san. Z. P. *Olga Gnatewiczówna*, san. *Biernacka* i *Trudnerówna*.

W czasie natarcia na cytadelę, patrol sanitarny, dowodzony przez ryg. med. Ostrowskiego wykazał wielkie poświęcenie i odwagę. Sanitariuszki *Grabska Helena*, *Gnatewiczówna Olga*, *Przepilińska Józefa* i *Torosiewiczówna Ira* docierają do pierwszych linji i z pod ostrzału wynoszą rannych.

*Helena Paliwodzianka* zorganizowała harcerskie pogotowie sanitarne, mieszczące się na pl. Bilczewskiego 6 w prywatnym mieszkaniu p. *Antoniny Zdobnickiej*, gdzie pracowały prócz wymienionych jeszcze harcerki: *Marja Zdobnicka*, *Teresa Majchrowiczówna* i *Jadwiga Sagańska*.

W punkcie sanitarnym na probostwie przy pl. Bilczewskiego pracowały *E. i H. Czechowiczówny*, *E. Jaroszówna*, *E. Trzciska* (poległa podczas walk), *L. Chrzanowska*.

W punkcie sanitarnym przy ul. Bema pracowały: *J. Włodkówna* i *Czarnecka*.

W szkole Marji Magdaleny: *J. Syniewska*, *I. Piotrowska*, *Torosiewiczówna* i *L. Grabska*; w szkole kadeckiej: dr. *Marja Pro-*

OBRONA LWOWA



*Stanisława Anczycówna  
obec. Müllerowa.*



*Marja Herburtówna*



*Bronisława Tynikówna.*



*Zofja Petzoldówna.  
obec. Zielińska*

*kopowiczówna* i *Z. Tyszkowa*; w szpitalu na Politechnice: *Z. Zdobnicka*, *Dr. Stanisława Anczyk-Müllerowa*.

Po stronie ruskiej Lwowa placówki sanitarne zorganizowała *dr. Opińska*, mając do pomocy *Jadwigę Bieniecką* i *Helenę Nowyównę*.

W sanitarjacie pracowały: *Lili Mokłowska*, obecnie *Dobranicka*, *Marja dr. Prokopowiczówna*, obecnie *Wierzbowska*. W czasie opatrywania rannego Ukraińca, na zbiegu ulic Zyplikiewicza i św. Zofji, dostała się do niewoli *Lili Mokłowska*. Dobę przesiedziała w więzieniu ukraińskim, poczem, po wyjaśnieniu sprawy została zwolniona i nawet otrzymała przepustkę, uprawniającą do przejścia na polską stronę.

Bronią, wydawaną harcerkom, zarządzała *Marja Csesna-skówna*.

W szkole Sienkiewicza kierowała służbą pomocniczą żeńską *p. Kamińska*, która zorganizowała służbę sanitarną i kuchnię. Służbą sanitarną na froncie (kilka patroli) i punktem opatrunkowym w szkole kierowała *ob. H. Paliwodzianka*.

*Ob. ob. Włodkówna, Nowyówna* i *Berdowska* oraz *Wanda Hermanówna* kierowały kuchnią stałą (w szkole) dla ludności cywilnej i 4-ma polowemi, które trzy razy dziennie dowoziły jadło do najbardziej wysuniętych placówek.

Intendenturą z warsztatami i magazynami kierował *Rembacz* i *ob. Gurska*, aprowizacją — *ppor. Michalski* i *Gurska*. Kuchnię i punkt opatrunkowy zorganizowały *pp. Zofja Kamińska* i *płk. Helena Sikorska*, w Szkole Kadeckiej kuchnię prowadziła *Stefanja Marszałkówna*.

*Ob. Walicka* była redaktorką „Placówki“.

Ukraińcy zdemolowali drukarnie wszystkich pism polskich, więc po stronie „ruskiej“ zaczęto wydawać „Głos Polski“, odbijając go na hektografie. W redakcji pracowały: *Ancówna, Jaworska Marja* i *Helena Wanickówna*, mając do pomocy grupę niewiast.

Następnie kurjerki kolportowały „Głos Polski“, doręczając go do domów, rozpowszechniając w lokalach publicznych, jadłodajniach i nawet w kościołach podczas nabożeństwa.

Pomoc materialną legjonistom okazywała p. *Emilja Jęrzejewiczowa*, mając do pomocy zastęp kobiet w liczbie 72.

Dnia 21 listopada, gdy odsiecz polska doszła do Szkoły Gospodarstwa Domowego w Snopkowie, kierowniczka szkoły p. *Janina Karłowiczówna*, na polecenie władz wojskowych, zorganizowała w ciągu zaledwie paru godzin — szpital, na czele którego stały: *Jadwiga Białkowska*, *Bronisława Rynikiewiczówna* i *Feliksa Łazarczewiczowa*, kuchnię — pod kierownictwem pp. *Marji Dewiczowej*, *Adeli Abdernaszówny* i *Wandy Oleściówny*, oraz sanitariuszek pod komendą ś. p. *Kazimiery Janiszewskiej*, które znosiły rannych z pola bitwy.

Wogóle na wszystkich odcinkach obrony lwowskiej Polka świeciła przykładem męstwa, a znaczny zastęp obrończyń Lwowa użyśkało zasłużone oznaczenia.

W czasie trwania wojny polsko - ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej P. O. W. pracowało niezamordowanie, mając niezawodną pomoc w kobietach.

Można przyjąć, że na pozostałych terenach Małopolski Wschodniej P. O. W. powstało w dniach 15—17 lutego r. 1918, w czasie przedarcia się Karpackiej Brygady na Ukrainę. Społeczeństwo polskie zaczęło wówczas ratować internowanych legjonistów, których wywożono na Węgry, a następnie skupiać się pod sztandarem pracy peowiackiej.

W ratowaniu legjonistów znaczną pomoc okazali kolejarze, którzy, zamiast do Węgier, wyprawiali wagony do Przemyśla, gdzie z ramienia P. O. W. por. Kasza wydawał legjonistom sfałszowane paszporty i karty urlopowe.

W Kołomyi mieścił się pierwszy etap koncentracyjny oraz kolejowy punkt rozdzielczy.

Tutaj społeczeństwo polskie z wielką ofiarnością niosło pomoc legjonistom, dostarczając im jedzenia, ubrań i ułatwiając dalszą ucieczkę. Najbardziej czynne było grono pań z Koła miejskiego z pp. *Sozańską* i *Ludwigową* na czele.

Z telegrafu dostarczała cennych wiadomości ob. *Fiałówna Felicja* (obecnie *Tatarska*), która pracowała jako telegrafistka. W innych miastach również otaczano opieką legjonistów i ukrywano

ich przed władzami austryjackimi. w czym znaczną pomoc okazywały kobiety

W czasie inwazji ukraińskiej sytuacja była bardziej trudna, ponieważ ukraińcy prowadzili systematyczną naganę na polaków, nie przebierając w środkach. Pozycja kobiet stała się tem trudniejsza, że ukraińcy nie mieli żadnych względów dla płci pięknej i okładali niewiasty kolbami, maltretowali je w więzieniach i t. d.

Pomimo tego teroru, społeczeństwo polskie, a kobiety przede wszystkim, śpieszyło z pomocą jeńcom polakom, więzionym w okropnych warunkach. Prócz tego kobiety robiły wywiady dla wojska polskiego i t. d. Niektóre kobiety były za pracę tę więzione, naprzykład w Kołomyi ob. *Ludwigowa*, która była bita kolbami, a następnie przesiedziała w więzieniu 3 miesiące.

Liczny więc zastęp ofiarnych obywaterek w Małopolsce Wschodniej<sup>1)</sup> wyróżnił się w bezinteresownej pracy nad budową Państwa Polskiego, a przelana krew młodocianych bohaterek zcementowała ziemię Czerwieńską z Macierzą Polską.

---

<sup>1)</sup> W Czortkowie: *Bieleńska z Węgrzynowskich Karolina*, ś. p. *Raczkowska Salomea*, *Boczarska z Żykowskich Stefanja*;

w Kołomyi: *Klisowska Jadwiga*, *Łopatkowa Zofja Szejtzerówna Jadwiga*, *Sienkiewiczówna Olga*;

w Stanisławowie: *Fuksówna Julja*, *Bonikowska Marja*, *Boczarskie Marja i Helena*, *Berezowska Julja*, *Grodziewiczowa Marja*, *Hawlicka Janina*, *Junganówna Zdzisława Wanda*, *Jabłońska Wanda*, *Kowalcówna Stanisława*, *Męcarska z Waligórskich Helena*, *Sulinowa z Anczyszynów Marja*, *Wojska z Jungów Helena*;

w Tarnopolu: *Michałowska Kazimiera*, *Dmytruk Zofja*, *Müllerowa Helena*, *Pacewiczowa z Hołubów Zofja* i inne



K. N. 3  
1919 — 1920

*SZTAB PARTYZANTKI K.N. 3. P.O.W. por. WANKEGO, (Ob. RYMSZY).*



*Łącznicy; M. Maciszewska (Miłobędzka), klęczy Jabłoński; dow. oddz.  
por. B. Wanke; leżą: J. Medyński, St. Zadrozny.*

Po mobilizacji w listopadzie 1918 r., szeregi P. O. W. na Ukrainie zostały znacznie przerzedzone.

W grudniu 1918 r. powrócił z Kijowa ówczesny Kom. Nacz. Stefan Bieniewski, który przywiózł rozkaz wcielenia P. O. W. do Wojska Polskiego i przyznanie Komendzie Naczelnej 3 praw ekspozytury Nacz. Dow. W. P. na Ukrainie.

Pozostałe w K. N. 3 w Kijowie obywatelki: ś. p. *Alina Arcinowska*, *Rena Boguszewska*, *Marja Hołowińska*, siostry *Marja* i ś. p. *Natalja Iżykiewiczówna*, ś. p. *Wanda Langertówna*, *Halina Lewkowiczówna*, siostry *Jadwiga* i *Marja Miciszewskie*, *Wanda Pigłowska*, *Halina Ptaszkowska*, ś. p. *Natalja Radziejowska*, *Marja Tryblówna* i *Marja Wittekówna*, — z samozaparciem podjęły się pracy, świetnie dostosowując się do nowych warunków, jakie wytworzyły w Kijowie, rządy bolszewickie i pierwsze zwiastuny wojny polsko-bolszewickiej.

Po zajęciu Kijowa przez bolszewików, praca harcerzy, zorganizowanych w piątki, oddała znaczne usługi. Mimo grożącego im niebezpieczeństwa, harcerze pełnili wówczas służbę kurjerską, wywiad polityczny, opiekowali się więźniami polskimi w Czeka i innych więzieniach, wykonywali wywiady kolejowe i terenowe, a nawet brali udział w akcjach dywersyjnych. W roku 1919 harcerstwo w Kijowie było już ściśle podporządkowane K. N. 3. „Piątki“ harcerskie były pod rozkazami druha St. Sieleckiego (obecnie kpt.), który otrzymał bezpośrednie zlecenia od K. N. Prócz wymienionych już harcerek, w roku 1919 pracowały: *Halina*, *Irena* i *Wanda* siostry *Baranieckie*, *Janina Tynicka* (obec. *Świtalska*), *Elżbieta Głaska*, *Natalja Majewska* (obec. *Nekraszowa*).

wa), Irena Chojnacka, Zofja Rzczycka, Zofja Muraszkówna, Marja Nowicka, Rogalska, Marja Dekańska, Jadwiga Titzówna, Wanda Zdanowska, Marja Kurzynianka, J. Siestrzelowska, Piotrowska i inne, ogółem około 35 harcerek.

W Kijowie w końcu kwietnia 1919 r. Kom. Nacz. 3. została zdradzona przez prowokatora Garosa - Rokickiego, który przez pewien czas był oficerem w Nacz. Dow. W. P.

Na szczęście z jego przybyciem do Kijowa zbiegł się przyjazd dwóch kurjerek z Nacz. Dow.: *Stefanji Kudelskiej* i *Reny Boguszewskiej*, które ostatecznie zdołały zdemaskować osobę prowokatora.

Komendzie Naczelnej udało się szczęśliwie przetrwać ten krytyczny okres. Trzeba było jedynie gruntownie zmienić skład Komendy Naczelnej i system konspiracji.

W lipcu 1919 r. terror bolszewicki coraz bardziej wzrastał, utrudniając pracę P. O. W.

W pierwszych dniach lipca 1919 r. została aresztowana na probstwie pod Winnicą Komenda Okręgu w składzie: Komendant por. Stanisława Gnatkowskiego, Stanisława Krukowskiego, Osińskiego, małż. *Haliny* i Stanisława Trentowskich.

Po zastosowaniu najrozmaitszych tortur, dnia 10 lipca 1919 r. zostali rozstrzelani: por. Stanisław Gnatkowski, Stanisław Krukowski, Osiński i Stanisław Trentowski.

Udało się jedynie Organizacji ocalić ob. *Halinę Trentowską*

Masakra winnicka rozpoczyna okres krwawych walk P. O. W. na Ukrainie z bolszewikami.

Komenda Naczelna, w myśl tradycyji peowiackich, nie oglądając się na rozkaz przełożonego, starała się wyczuć i wykonać to, czego wymagała chwila.

To też, prócz inspirowania ruchów przeciwbolszewickich, Kom. Nacz. zaczęła formować własne oddziały partyzanckie. W połowie lipca Komenda Okręgowa w Żytomierzu zorganizowała oddział partyzancki, działający w rejonie Zwiahel — Żytomierz. Wskutek niezupełnie fortunnych posunięć Inspektora Prawobrzeżnej Ukrainy, ob. Janoszy V, w czasie organizacji Oddziału najbardziej bojowy i wyrobiony element, w tej liczbie Komendant Okręgu

i jego zastępca wstąpili do partyzantki, przez co praca Okregu została utrudniona.

Z kobiet do partyzantki tej należały żytomierzanki ob. ob.: *Pojata* (*Andrzejkowiczówna Władysława* obec. *Piechowska*), *Jastrzębiec* (*Wanda z Krasnickich Mejtrowa*), oraz kijowianka ob. *Prawdzie* (*Marja Buykówna*, obecnie *Mongirdowa*).

Najtrudniej było zakonspirować lokale P. O. W. z powodu ciągłych, nagłych rewizji w poszukiwaniu uchylających się od wojskowości, „kontrrewolucjonistów“ i polskich „szpiegów“.

W lipcu zachorował ciężko Komendant Nacz., ob. Wilk<sup>1)</sup>.

Po dłuższym leczeniu go przez doktora, ś. p. Grzegorza Stanisławskiego, wywieziono ob. Wilka do Worselu, gdzie ulokowano go bezpiecznie u ob. Popławskich.

Wówczas powstała myśl przeniesienia mieszkań członków Komendy Naczelnej z Kijowa do Worselu.

Wynajęto tam willę i mieszka-  
no w niej bezpiecznie blisko mie-  
siąc. 21.VIII.1919. wieczorem are-  
sztowano na moście w Irpeniu po-  
wracających piechotą z Kijowa do  
Worselu kurjerkę ob. *Renę Bogu-  
szewską*, wraz z jeszcze jednym o-  
bywatelem.

Noc przesiedzieli oni w Irpeń-  
skim Czeka, poczem zwolniono ich  
nad ranem.

Nie zwlekając, przybyli oni do Worselu i zawiadomili o wszystkim Komendanta Nacz., który zarządził niezwłoczne przeniesienie wszystkich do innej willi, świeżo wynajętej na przeciwległym krańcu Worsela.

W czasie przeprowadzki, z powodu przestrawienia i nerwowości dwóch obywateli, świeżo wypuszczonych z Czerezycy, wy-



*Halina Trentowska,  
obecnie Kowalewska.*

<sup>1)</sup> Ś. p. mjr. dypl. Wiktor Czarnocki.

PARTYZANTKA K. N. 3 P.O.W. w ROKU 1919.



*z Andrzykowiczów*  
*Władysława Piechowska*



*z Kraśnickich*  
*Wanda Mejstrowa*



*z Buyków*  
*Marja Mongirdowa*



*z Jezierskich*  
*Wandalina Korkiewiczowa*

buchł ogólny popłoch. Wskutek tego maszyny do pisania i część rzeczy porzucono w krzakach, a pudełko z pieczęciami i aktami wpadło w ręce miejscowego Czeka.

Należało działać szybko.

Dwie kurjerki: *Rena Boguszewska* i *Wanda Pigłowska* zabrały rekonwalescenta — Komendanta Nacz. ob. Wilka i zawiozły go do Kraju.

Przed wyruszeniem ob. Wilk zdał Komendę Nacz. ob. Przemysławowi.

Nowomianowany Kom. Nacz. ob. Przemysław wydał rozkaz zawieszający organizację na przeciąg dwóch tygodni i nakazujący każdemu członkowi ukryć się na własną rękę, gdzie kto potrafi.

Sam zaś Komendant podążył w okolice Teterowa.

Taki system ratował już czasami organizację.

Tegoż dnia późno wieczorem powrócił z Kijowa do Worselu St. Adj. Kom. Nacz. ob. Topór.

Na miejscu dopiero dowiedział się o zaszłych wypadkach i o rozkazie zawieszenia organizacji.

Po naradzie z ob. *Wittekówną*, kierowniczką Wydz. Wojskowego postanowili nie przerywać roboty i wszcząć akcję wydobywania dokumentów, które dostały się w ręce bolszewików.

Podzielono więc funkcje w taki sposób: ob. *Wittekówna* miała nadal prowadzić Wydział Wojskowy oraz zorganizować wydobywanie zabranych materiałów.

Ob. Topór zaś miał wydobyć pieniądze, zmienić lokale i zorganizować Komendę Naczelną.

Już dnia 23.VIII.1919 r. wydobył ob. Topór 18.000 rubli, znalazł lokale dla Kom. Nacz. i zaczął skupiać członków organizacji.

W owych przełomowych chwilach w Kijowie w Wydz. Wojsk. najbardziej był czynnym Adj. ob. Rumwid (Milkiewicz), a w Kom. Naczelną nowomianowana Kom. Placu ś. p. *Natalja Radziejowska*.

W dziele wydobywania zabranych dokumentów najbardziej czynnymi byli ś. p. ob. Niżyński, A. Radziejowski i W. Porzeziński.

Wykorzystując zbliżającą się ofensywę Haliczan, ob. Nieżyński zgłosił się do prezesa Czeka w Worselu i zażądał zwrócenia do-

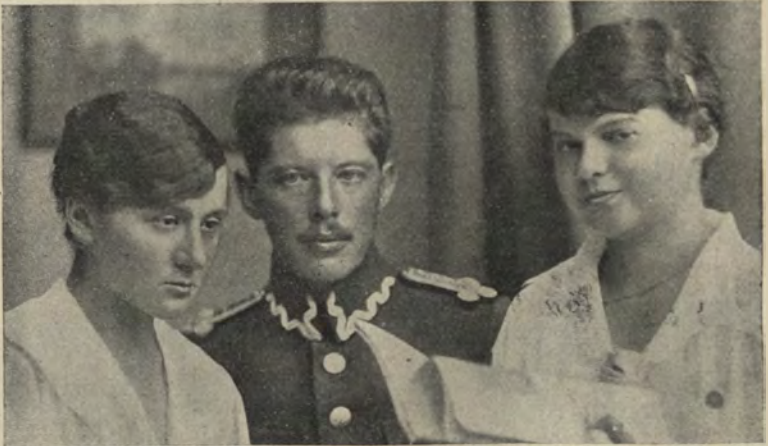
kumentów, grożąc, że w razie odmowy zostanie on wydany „Haliczanom“ i zgładzony.

Drżąc o swoją skórę, prezes Czecha oddał wszystko, prosząc, aby go tylko nie denuncjowano.

Bezkrólewie to trwało przeszło 10 dni, aż do zajęcia Kijowa przez „Haliczan“<sup>2)</sup>.

Niedługo jednak panowali „Haliczanie“ w Kijowie, gdyż po upływie kilku dni zostali wyparci przez Denikinowców.

W czasie rządów Denikinowców Komenda Naczelna faktycznie była nawpół jawną. O jej względy ubiegano się nawet, gdyż Denikinowcy ubiegali się o to, aby „jedna z rosyjskich armji, do-



*Z Piłgowskich Wanda mjr. Czarnocka, z Boguszewskich Rena Szeligowska  
ś. p. mjr. dypl. Wiktor Czarnocki.*

wodzona przez Marszałka Piłsudskiego“, udzieliła im pomocy w zwalczeniu wspólnego wroga — bolszewików i restaurowała wraz z nimi „białego cara“.

W tym okresie Kom. Nacz. rozszerzyła swe placówki na Kubań i Kaukaz, dotarła do wybrzeży morza Kaspijskiego i zaczynała nawiązywać kontakt z Persją. Prócz tego nawiązała ścisły kontakt z ruchami wyzwolenczymi ujarzmionych przez Rosję ludów.

Na Ukrainie wyczuwał się brak ludzi ideowych, pewnych i wy-

<sup>2)</sup> I Korpus Ukraińców Galicyjskich.



robionych, to też Kom. Nacz. była zmuszona wciągać młodzież niewieścią do coraz odpowiedzialniejszej pracy. I tak, na przykład, w roku 1919 przez szereg miesięcy kierownikiem Wydziału Wojskowego K. N. 3 była ob. *Marja Wittekówna*, Adj. Kom. Nacz. ś. p. *Dziunia Goszczycka*, Adj. Okr. Kijowskiego, ś. p. ob. *Helena Sikorska*; w okręgu Żytomierskim: od kwietnia do lipca 1919 r. adjutanturę prowadziła ob. *Władysława Andrzejkiewiczówna-Piechowska*, od lipca do chwili aresztowania (sierpień) ob. *I. Kańska-Danielkiewiczowa*, która przedtem była kasjerką Okręgu, ob. *M.*



*Stefanja Kudelska*



z *Wojciechowskich*  
*Halina Sotowijowa*

*Kieszniowska* była kurjerką Kom. Okręgu do Kom. Nacz. w Kijowie i do placówek lokalnych; ob. ś. p. *Br. Ziemiańska* i *E. Nieviarowska (Hajduczanka)*, mając do pomocy zastęp harcerek, prowadziły wywiad miejski; komendantką okręgu Płoskirowskiego, — *St. Kudelska*; Adj. Okr. Winnickiego ob. *Irena Baranowska (Rybicka)*, następnie ob. *Marja Jankowska*. Trudną i niebezpieczną pracę miały ob. *Marja Buykówna (Mongirdowa)* — urzędując w sekretarjacie „C. I. K-u“<sup>1)</sup> i ob. *Marja Chojnacka* — w „Snabarmie“<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Centralny Komitet Wykonawczy Partii Komunistycznej w Kijowie.

<sup>2)</sup> Urząd Zaopatrzenia Armji.

W końcu sierpnia r. 1919 ob. *Halina Wojciechowska-Solowijowa* przedarła się do Kijowa przez linię frontu i kraj opanowany przez najrozmaitsze bandy powstańcze, przywożąc w całości pocztę Nacz. Dow. W. P. do K. N. 3, a następnie z powrotem do Warszawy raporty K. N. do Nacz. Dow.

Kijowianka *Luba Syrokomska* (obecnie *Serafinowa*) wyróżniła się jako kurjerka Nacz. Dow. W roku 1919 na Wołyniu 5 razy przedzierała się ob. *Luba* przez linię frontu bolsko-bolszewickiego i robiła wywiady w pasie przyfrontowym, docierając do Łucka, Równego i innych miejscowości.

W okresie od grudnia 1918 r. do maja 1920 r. w poszczególnych okręgach pracowało w przybliżeniu:

W Okręgu Kijowskim<sup>1)</sup> — 30 peowiaczek, w Okręgu Żytomierskim<sup>2)</sup> — 38 peowiaczek; w Okr. Winnickim<sup>3)</sup> — 8, w Okr. Odeskim<sup>4)</sup> — 4, w Okr. Rówieńskim<sup>5)</sup> — 4, w Okr. Charkowskim<sup>6)</sup> — 3, na Donie i Kubaniu<sup>7)</sup> — 4, w Obwodzie Humańskim — 4 peo-

---

<sup>1)</sup> Prócz wymienionych na str. 73 — *Wanda Bordonówna, Marja Chojnacka, ś. p. Jadwiga Goszczycka, Halina Ptaszkowska, Zofja Hryniewiecka, Helena i Stanisława Sikorskie, Halina Dybczyńska-Niezbrzycka, Marja Owsiana-Paszkowska, Anna Jaworska, Zofja Bielecka-Kurnicka, Marja Janczewska, Józefa Pisarczykówia* i jeszcze kilka innych.

<sup>2)</sup> *Jadwiga i Władysława Andrzejkowiczówny, Marja Bołdokówna, Marja Czekanowiczówna, Natalja Dobrzańska, Antonina Gorczyńska, ś. p. Marja Gorzejewska, Wandalina Jezierska, Irena Kańska, siostry Julja i Marja Kieszniewskie, Irena Korzeniowska, Marja Kossowska, Helena Łychowska, ś. p. Niewiarowska, Stefanja Piekarska, Helena Ocsepowska, Marja Tryblówna, ś. p. Bronisława Ziemiańska i Katarzyna Ziemiańska, oraz osiem obywaterek w Berdyczowie, wymienione na str. 63.*

<sup>3)</sup> *Irena Baranowska, Halina Baranowska, Marja Jankowska, ś. p. Zofja Jankowska, siostry Anna i Marja Kownackie, Zofja Łazowska, Halina Trentowska i Zapalowa.*

<sup>4)</sup> *Anna Scheitzowa, Janina Holecka, Anna Węgrzynowska, Wiktorja Jokiszowa i Irena Rożałowska.*

<sup>5)</sup> *Chamcowa Marja, Kamińska, Zajkowska i inne.*

<sup>6)</sup> *Irena Jabłońska, Marja Berezówna.*

<sup>7)</sup> *Anna Łabukowa, ś. p. Marja Rogoyska, Elwira Wysocka i ś. p. Irena de Castro-Lacerda.*

wiaczki, w Obwodzie Brodzkim<sup>1)</sup> — 5 peowiaczek, czyli razem około 90 peowiaczek.

W połowie października Nacz. Dow. W. P. przysłało do Kijowa ob. Kmicica, dzielnego oficera linjowego, lecz nie mającego należytej wprawy w pracy konspiracyjnej i nie znającego zupełnie ani warunków lokalnych, ani też miejscowych języków.

Gdy więc po zajęciu Kijowa przez bolszewików w grudniu 1919 roku Kom. Nacz. ob. Przemysław wyjechał z Kijowa do kraju i powierzył Kom. Nacz. ob. Kmicicowi, skutki jego niedoświadczenia w tej robocie dały się wkrótce odczuć. Wyrażały się one przedewszystkiem w odsunięciu się od pracy całego szeregu jednostek wartościowych, zrażonych nieodpowiednimi metodami pracy.

Tymczasem warunki pracy stawały się coraz trudniejsze.

Prócz wroga, w postaci bolszewików, nadwyrężały siły organizacji głód, brak pieniędzy, ubrań i mieszkań, a przedewszystkiem dur płamisty. Lokowano chorych w szpitalu dziecięcym, przy ul. Tarasowskiej, gdzie pełniła obowiązki lekarza ś. p. ob. *Marja Gnatkowska* (ob. *Cyganiewiczówna*), lub też w domach. Opieki nad chorymi podjęła się wówczas dobrowolnie ś. p. ob. *Bronisława Ziemiańska*. Spełniając swe obowiązki z wielkiem samozaparcieciem się, zaraziła się w czasie pielęgnowania chorych na dur płamisty i na początku stycznia 1920 r. zmarła. Nie bacząc na terror bolszewicki i nakaz kompletnej konspiracji, na pogrzeb jej stawili się wszyscy obecni w Kijowie peowiacy.

Tymczasem sprawy szły coraz gorzej — zbliżała się krwawa rozgrywka. Łączność z Okręgami prawie ustała. Pierwszą ofiarą padł Żytomierz, jeden z najlepszych i najstarszych Okręgów w K. N. 3.

W końcu listopada 1919 r. w jednej z podrzędnych knajp Żytomierza upił się niejaki Marcenko, uczeń gimnazjalny i członek Polskiego Sokoła, a późniejszy agent „Czeki“. Po pijanemu wykrzykiwał na bolszewików niestworzone rzeczy, co spowodowało

---

<sup>1)</sup> *Jędrzejewska-Pałuchowa Wanda, siostry Janina i Wanda Kułakowskie, Stefanja Krausssiówna, Barbara Lamparska-Hawranowa.*

aresztowanie go przez Czeka. Gdy przy rewizji znaleziono u niego fot. grupy Sokoła, Marcenko, ratując swoją skórę, wymienił szereg osób z pośród młodzieży polskiej, należącej do Sokoła lub nawet nie należącej. Bolszewicy zaproponowali mu wówczas, by wykrył P. O. W. w Żytomierzu, za co obiecali darować mu winę i przyjąć na służbę do „Czeka“. Marcenko nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, gdyż wciąż wymieniał coraz to nowe nazwiska. Na szczęście nie był on wtajemniczony w pracę P. O. W., więc znał tylko nazwiska młodzieży, należącej do Sokoła.

Znaczna jednak część peowiaków, szczególnie wśród najmłodszych, należała do Sokoła, gdzie jawnie odbywały się ćwiczenia i musztry. Dlatego organa Czeki, aresztując Sokołów, trafiały jednocześnie na peowiaków.

Przy pomocy Marcenki bolszewicy w krótkim czasie „przetasowali“ prawie całą młodzież i znaczną część starszego społeczeństwa Żytomierza. Większość aresztowanych zwolniono dla braku dowodów, lub na wabika, t. zn. dla wyśledzenia innych członków organizacji. Za najmniejszą jednak poszlakę przynależności do P. O. W. więziono, starając się biciem i torturami wydobyć materiały, dotyczący nieuchwytej organizacji.

Jako pierwsi zostali aresztowani w dniu 4 grudnia 1919 r. ob. Antoni D'Erceville i ob. Adam Wiśniewski. Ob. D'Erceville był sekretarzem związku robotników fabryki Tajblera w Żytomierzu. Aresztowanie jego wywołało niezadowolenie wśród robotników, którzy nawet grozili zdemolowaniem „Gubczeki“.

Pomimo gróźb, tortur fizycznych i moralnych, ob. D'Erceville nie zdradził żadnych tajemnic P. O. W., ani też nie wydał żadnego nazwiska.

Nie mogąc katowaniem wydobyć od ob. D'Erceville'a tajemnic organizacji, a bojąc się rozruchów robotniczych, bolszewicy w dniu 15 grudnia w bestjałski sposób zamordowali go. Delegacji robotniczej natomiast uprzejmie wyjaśniono, że D'Erceville został rozstrzelany przez pomyłkę.

Dnia 8 grudnia aresztowano ob. Rodziewiczza Wiktora, komendanta placówki Radomyskiej, który o świcie przywiózł do Ko-

mendy Okręgu raport, a jednocześnie zawiózł worek mąki<sup>1)</sup> p. *Kieszniewskiej*, u której mieszkał ob. Zdzisław Dąbrowski, Komendant Placu.

Bolszewicy, którzy już mieli pod obserwacją mieszkanie p. *Kieszniewskiej*, zatrzymali przybysza, w okropny sposób go zbili i wraz z p. *Kieszniewską*, ob. Dąbrowskim, furmanem i resztą domowników, zawieźli do Czeaka.

W tymże dniu aresztowano jeszcze ob. L. Wiśniewskiego. P. *Kieszniewską* wkrótce zwolniono.

Z pośród aresztowanych najbardziej męczono obywateli: Rodziewiczza i Adama Wiśniewskiego, których prawie co noc wzywano na badania. Badania te trwały po kilka godzin. Powracali z nich do celi pokrwawieni i posiniaczeni, ponieważ bolszewicy, wiedząc, że są oni komendantami Placówek, spodziewali się od nich wydobyć tajemnice organizacji. Jednak, mimo tych tortur, więzieni nie wydali żadnych tajemnic organizacyjnych, a jeszcze podtrzymywali upadających na duchu towarzyszy.

Na początku grudnia aresztowano również dwie siostry *Alinkę* i *Stasię Kraśnickie*. Pani *Marja Kraśnicka* po aresztowaniu córek przyszła do Czerwycy i oświadczyła oprawcom, że jeżeli zabrano jej córki, to niech aresztują również i ją. Bolszewicy chętnie wykonali żądanie p. *Kraśnickiej* i osadzili ją w jednej celi z córkami.

Bolszewicy nie szczędzili aresztowanym katuszy fizycznych i moralnych, licząc na to, że przełamają wreszcie ich milczenie. I rzeczywiście wkrótce ob. Dąbrowski wskazał na ob. *Naganowską*<sup>2)</sup> i ob. *Katarzynę Ziemiańską*. Ob. *Naganowskiej* nie mogli aresztować, gdyż przebywała ona wówczas w Kijowie w Adj. Kom. Nacz., zaś ob. *Ziemiańską* aresztowano dnia 16 grudnia 1919 r.

Po powrocie pewnego razu z badania ob. *Alinka Kraśnicka* po-

---

<sup>1)</sup> W owe czasy panował w Żytomierzu głód. Mąkę i tłuszcze zdobywano jedynie w drodze handlu wymiennego na ubrania, meble i t. d. Dowóz do miasta był utrudniony wskutek przyjmowania produktów spożywczych przez bolszewików. Ob. Rodziewicz przywiózł mąkę ze swego majątku położonego pod Radomyślem.

<sup>2)</sup> Ob. *Bronisława Ziemiańska*.

wiedziała ob. *K. Ziemiańskiej*, że była przerażona, gdy usłyszała, jak przy niej ob. Dąbrowski wskazał na ob. *Naganowską* i ob. *K. Ziemiańską*. W kilka dni potem *Alinka Kraśnicka* zapadła w więzieniu na dur plamisty. Władze Czeka nie zatroszczyły się nawet o najprymitywniejszą opiekę lekarską. *Alinka* leżała w gorączce na pryczy pod opieką tylko matki i sąsiadek. Nieszczęśliwą chorą w malignie ciągnano na badania, aby chociaż w ten sposób zdobyć jakieś wiadomości.

Pewnego razu 17-letnią *Stasię Kraśnicką* zbito na mrozie wyciorami i następnie nieprzytomną od bólu postawiono na konfrontację z również poturbowanym do krwi Stasiem Zgorzelskim. *Stasia*, tracąc panowanie nad sobą, zaczęła opowiadać różne szczegóły pracy w P. O. W. Staś jednak nie stracił przytomności umysłów i krzyknął na oprawców, żeby dali *Stasi* szklanek zimnej wody, gdyż jest nieprzytomna. Dzięki przytomności chłopca, komisarze przerwali badanie i kazali odprowadzić oboje do celi.

Wreszcie nadeszła tragiczna noc z 23 na 24 grudnia 1919 r.

Noc jasna, pogodna, mroźna. Dla wielu uwięzionych księżyc świecił po raz ostatni, wskazując drogę do garażu w domu Miezencewa, gdzie wykonywano egzekucje Czeki.

Około godz. 11-ej wezwano ob. *Marję Kraśnicką*. Ob. *Kraśnicka* myśląc, że to jest kolejne badanie, poprosiła p. *Dobrzańską*, by położyła się na jej miejscu, celem łatwiejszego dozorowania chorej *Alinki* i wyszła. Wkrótce wróciła, gdyż jej powiedziano, że sędzia jest zajęty. Po upływie pewnego czasu — znów ją wezwano. Ob. *Kraśnicka* wyszła, aby już więcej nie wrócić, i spotkać się z córkami dopiero we wspólnej bratniej mogile.

Potem wezwano *Stasię*, która podzieliła los swej matki. Następnie do celi wtargnęła horda pijanych komisarzy, którzy chcieli zabrać *Alinkę* siłą. W czasie ubierania się *Alinka* upadła, komisarze podnieśli wówczas krzyk, że symuluje. Cała cela zaczęła dopomagać w ubieraniu *Alinki* i żądać lekarza dla chorej. Komisarze jednak wywlekli *Alinkę* ze sobą.

Po pewnym czasie znów wpadła pijana zgraja, domagając się wydania rzeczy obywaterek *Kraśnickich*, tłumacząc, że wywieziono chorą do szpitala.

Biorąc rzeczy, upomnieli się bardzo energicznie i groźnie o torebkę ob. *Kraśnickiej*, w której rzekomo miały być ukryte skarby rodzinne. Po dłuższym poszukiwaniu odnaleźli torebkę w wężłowi pryczy i okazało się, że znajdują się tam tylko drobiazgi i jakaś broszka.

W tym samym czasie wykonywano wyroki nad peowiakami. Pozostali przy życiu współtowarzysze więzienni opowiadali, że wyroki były przyjmowane przez skazańców spokojnie i z godnością. Ob. Rodziewicz po wysłuchaniu wyroku wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska“, pożegnał się z towarzyszymi i wyszedł.

Prycza ob. *Ziemiańskiej* stała przy oknie. Ob. *Ziemiańska* przedmuchała otworek w lodzie szyby i widziała, jak wyprowadzano na stracenie ob. Rodziewicza. Przeżegnała go, błogosławiąc na wieczną drogę.

Ze egzekucja trwa, zrozumieli więźniowie, widząc niepomierne pijaństwo, jakie w takich wypadkach uprawiali komisarze, którzy każdą ofiarę sownie „zapijali“.

Następnego dnia (24 grudnia) zwolniono pozostałych aresztowanych w związku ze sprawą P. O W. Pozostali jedynie ob. Zygmunt Bajkowski i ob. *K. Ziemiańska*, która również była skazana na rozstrzelanie.

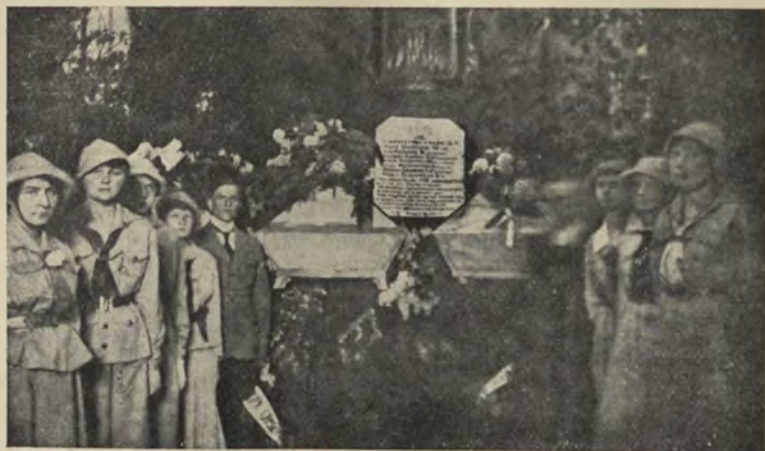
Ob. *Ziemiańska* zwróciła się do władz o przeniesienie jej do więzienia, motywując to tem, że ob. *Marji Gorzejewskiej*<sup>1)</sup>, osobie starszej jest bardzo daleko i trudno dostarczać jej tu jedzenie z domu. Dnia 27 czy 28 grudnia przetransportowano ob. *Ziemiańską* do więzienia, gdzie miała lepsze warunki, ponieważ pilnowali tam więźniów starzy, fachowi dozorczy i nie wzywano w nocy na badania.

W lutym 1920 r. ob. *Ziemiańska* została zwolniona na wabika, w celu przyłapania zaocznie skazanej na karę śmierci ś. p. ob. *Naganowskiej*. Ukrywając się, udało się ob. *Ziemiańskiej* szczęśliwie doczekać przyjscia Wojsk Polskich.

---

<sup>1)</sup> Zmarła na dur płamisty w lutym r. 1921 w więzieniu Łukjanowskim w Kijowie, po dłuższym pobycie w więzieniu, katowaniu i znęcaniu się. Odznaczona „Krzyżem Walecznych“.

POGRZEB PEOWIAKÓW W DNIU 15-V-1920 R., ROZSTRZE-  
LANYCH PRZEZ BOLSZEVIKÓW W ŻYTOMIERZU.



*Warta honorowa harcerek w Katedrze.*



*Wyprowadzenie zwłok.*



Ostatnia ofiara tragedji Żytomierskiej, ob. Zygmunt Bajkowski został rozstrzelany dopiero w dniu 15 stycznia 1920 r., ponieważ przeciwko niemu, jako piastującemu znaczny urząd sowiecki, trzeba było zebrać niezbite dowody winy.

W maju 1920 roku na cmentarzu prawosławnym odnaleziono Bratnię Mogiłę Peowiaków.

Straceni pochowani byli w bieliźnie, bez trumien; ciała ułożono w dwa rzędy, przyczem na głowach dolnego rzędu spoczywały nogi górnego. Na nich zgóry leżała skośnie *Alinka*, z zarzuconemi w tył rękami, pod nią z boku *Stasia*. Koło *Stasi* ob. *Kraśnicka* i ob. *Dąbrowski*. W dolnym rzędzie pośrodku ob. *Rodziewicz*, po bokach bracia *Wiśniewscy* i jeszcze jakiś nierozpoznany trup.

Ob. Bajkowski pochowany był osobno.

Ciała straconych wystawiono w Katedrze, następnie w dniu 15 maja 1920 r. pochowano ich z honorami wojskowemi na cmentarzu katolickim, we wspólnej Bratniej Mogile.

Przedstawiając poległych i więzionych do odznaczenia Orderem „Virtuti Militari“ i „Krzyżem Walecznych“, Kom. Nacz. P. O. W. nie uznała, niestety, za możliwe przedstawić do odznaczenia wszystkich.

Do zachowania się peowiaków w czasie badań Kom. Nacz. odnosiła się nadzwyczaj surowo i bezwzględnie. Samo bowiem nalenie wówczas do P. O. W., w czasach czerwonego teroru, stawiało człowieka poza nawias i było równoznaczne z wykreśleniem z listy żyjących, gdyż nawet podejrzenie o sympatję lub współudział kończyło się zwykle katuszami i męczarnią w lochach „Czeka“, a nierzadko nawet utratą życia.

Dlatego Komenda Naczelna winna była wychować i posiadać kadre „żołnierzy niezłomnych“.

---

Nie mając wskutek powyższych wypadków żadnej łączności z Żytomierską Komendą Okręgową, — w pierwszych dniach stycznia 1920 r. Komendant Naczelny wysłał ob. *Hajduczanke*<sup>1)</sup> dla nawiązania łączności z Żytomierzem.

---

<sup>1)</sup> Ś. p. *Wela Niewiarowska*.

Ob. *Hajduczanka* odbyła drogę pieszo (ok. 130 klm.) w ciągu 3 dni, przedzierając się szczęśliwie pomiędzy walczącymi bandami.

W Żytomierzu dowiedziała się, że wszystkie adresy organizacji są zdekonspirowane i że siedmiu peowiaków rozstrzelano w miejscowej Czrezwyczajce. Pozostała mimo to w Żytomierzu, zebrała wiadomości o wypadkach i nawiązała kontakt z pozostałymi (ob. *Perłowska* (?)). W ciągu następnych 3-ch dni, również pieszo, przedarła się do Kijowa, gdzie złożyła raport Kom. Nacz. o wypadkach w Żytomierzu

26 stycznia 1920 r. na dworcu kolejowym została aresztowana jadąca do kraju kurjerka, ob. *Marja Chojnacka*, która zdążyła jednak zniszczyć wszystkie raporty i kompromitujące dokumenty, jakie miała przy sobie. Chociaż rewizja osobista nic nie wykryła, jednak ob. *Chojnacka* była więziona w ciągu siedmiu tygodni w „Osobom Politiczeskom Otdziale“ w Kijowie.

Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu ob. *Chojnackiej*, Kom. Nacz. wysłała ob. *Hajduczankę* do Nacz. Dow. z raportem o przebiegu tych wypadków. Ob. *Hajduczanka* przedarła się do Polski (przeważnie piechotą) przez okolice, w których grasowały najrozmaitsze bandy powstańcze, oraz poprzez fronty bojowe i okupacyjne.

Tymczasem po masakrze w Żytomierzu, nastąpiła krwawa rozprawa w Winnicy<sup>1)</sup>.

Winnica posiadała liczne społeczeństwo polskie, jednak zawsze szwankowała pod względem konspiracyjnym, ponieważ nie umiano tam wciągnąć do pracy miejscowego, bardziej wyrobionego elementu.

W październiku 1919 roku, po wyjeździe do kraju Adj. Okręgu ob. *Akszak* (z *Baranowskich Irena Rybicka*), objęła adjutanturę i skarb Okręgu ob. *Prawdźic* (*Marja Jankowska*).

W owym czasie rządili w Winnicy „haliczanie“ i miejscowe bandy powstańcze z atamanem Szepelem na czele.

Dnia 27 grudnia 1919 r. przed świtem „haliczanie“ zrobili nagłą rewizję w mieszkaniu *Zofji Jankowskiej* (matki ob. *Praw-*

<sup>1)</sup> Raport do Oddz. II Szt. Gen. ob. *Prawdźic* (*M. Jankowskiej*) z dnia 10-go lipca 1921 r.

OKRĘG WINNICKI.



*Marja Jankowska*



*z Baranowskich Irena Rybicka*



*z Kownackich  
ś. p. Marja Łowicka*



*Anna Kownacka*

dzic). W czasie osobistej rewizji znaleziono u ob. *Zofji Jankowskiej* pod szalem zwitek raportów przygotowanych do wysłania do Kijowa, które ob. *Prawdzc* ledwie skończyła pisać późną nocą, a których nie zdążono ukryć.

Ob. *Prawdzc* oświadczyła, że te pisma należą do niej i że jej matka o niczem nie wie. Aresztowano ją i w więzieniu domagano się wydania reszty członków organizacji i rozszyfrowania raportów.

W czasie tych badań „haliczanie“ nic nie wskórali. Wkrótce potem „haliczanie“ połączyli się z bolszewikami, więc Szepeł, uciekając przed nimi, zabrał ob. *Prawdzc* ze sobą i wywiózł ją do Litynia.

W nocy z 3 na 4 stycznia udało się jej uciec z więzienia Szepelowskiego, a po zajęciu Litynia przez bolszewików — przedostać się do Winnicy. Wskutek tych przejść zachorowała ob. *Prawdzc* na tyfus plamisty. Na szczęście udało się ją dobrze ukryć przed bolszewikami, a następnie, jako rekonwalescentkę, wyprawić na wieś, gdzie szczęśliwie doczekała się przyjscia Wojsk Polskich.

Po aresztowaniu ob. *Prawdzc*, Adjutanturę Okr. objął ppor. Borkowski — królewiak, przysłany z Nacz. Dow. Ppor. Borkowski nie znał stosunków na Kresach i nie rozumiał doniosłości pracy P. O. W., a jedynie myślał o korzyściach, mogących z niej wypłynąć: o karierze, odznaczeniach i zarobkach.

Ignorował niebezpieczeństwo i brawurował swą odwagą.

Skutki tego postępowania wkrótce się zemściły.

12 stycznia 1920 r., gdy Borkowski głośno wygłaszał swe antybolszewickie zasady w jednej z kawiarni winnickich, został aresztowany i osadzony w Czeka. Na badaniu w Czeka od razu spokorniał i wskazał na ob. *Zofję Jankowską* i ob. Tadeusza Łukasiewicza-Nieczuję.

Tegoż samego wieczora Borkowski przyprowadził bolszewików do domu, w którym mieszkał Łukasiewicz, lecz nie zastano go w domu, ponieważ wówczas przetransportowywał w bezpieczne miejsce chorą ob. *Prawdzc*. Wobec tego urządzono w domu zasadzkę.

W nocy powrócił Łukasiewicz i gdy wartownik bolszewicki chciał go zatrzymać, wyjął z kieszeni rewolwer, zastrzelił go i zbiegł.

Nazajutrz zrana aresztowano ob. *Zofję Jankowską* i młodszego brata *Łukasiewicza*, by pomścić śmierć bolszewika, jeżeli nie na sprawcy, to choć na jego najbliższych.

Wówczas ob. Nieczuja (Łukasiewicz) stawił się sam do Czeki, poczem wypuszczono jego brata.

Wobec zeznań Borkowskiego, ob. Nieczuja musiał się przyznać do należenia do organizacji. Pomimo tortur i męczarni, zadawanych mu na badaniach przez bolszewików, ob. Nieczuja nie zdradził tajemnic organizacji, ani też żadnego ze swych podkomendnych. Starał się, ile mógł, oczyścić z zarzutów, ob. *Zofję Jankowską*, więzioną w okropnych warunkach w tymże więzieniu.

Zaprzeczenia jego niewiele pomogły, ponieważ Borkowski przedstawił dowody, stwierdzające czynną współpracę ob. *Zofji Jankowskiej* w organizacji.

Sledztwo prowadziła specjalna komisja do tępienia polskości, na czele której stał adw. Ostrożyński z 1-go „halickiego“ korpusu.

W lutym została aresztowana ob. *Halszka (Zofja Łazowska)*, zdradzona również przez Borkowskiego. Ob. *Łazowska*, pomimo barbarzyńskiego katowania (bicia w pięty), zachowała się dzielnie.

Następnie Borkowski wskazał na Krzeczковского, Czyżyka i Henryka Krajewskiego (ob. Satyra), który po kilku dniach uciekł z więzienia. Reszty obywateli Borkowski nie mógł wydać, ponieważ na szczęście nie znał nazwisk.

Prócz tego bolszewicy aresztowali szereg wybitniejszych obywateli z pośród społeczeństwa polskiego.

W pierwszych dniach marca więźniów sfotografowano (dwie klisze znaleziono na podłodze w Czerezycy po zajęciu Winnicy przez Wojska Polskie).

5 marca o godz. 5-ej wieczorem z Centralnego Więzienia przeprowadzono do Czerezycy 6-ciu więźniów: *Zofję Jankowską*, *Zofję Łazowską*, *Janinę Koczorowską*, Tadeusza Łukasiewicza

Wiktor Warzańskiego, Łużeckiego i jeszcze jednego (podobno Borkowskiego).

W Czerwycy przeprowadzono ostatnie badanie, poczem miano ich wywieść, jako zakładników. O godzinie 2-giej w nocy wyprowadzono ich pod silną eskortą, lecz zamiast iść na dworzec kolejowy, skierowano się w stronę lasu, gdzie dokonywano egzekucyj.

Sytuacja stała się oczywista: prowadzono ich na stracenie.

Wówczas ob. Łukasiewicz po raz ostatni starał się przekonać oprawców, że tylko on i Łazowska należeli do organizacji, a że



Ś. p. ob. Czyżyk. ś. p. Z. Jankowska. ś. p. Piotrowski. ś. p. W. Warzański, ś. p. T. Łukasiewicz; między ob. Czyżykiem i Z. Jankowską stoi więzień nie polityczny.

pozostali są niewinni. Jednak bolszewicy nie uwierzyli zapewnieniom Łukasiewicza.

Podobno wykonawcą egzekucji był sędzia śledczy Potażewicz — również „haliczanin“.

1 maja 1920 roku, po zajęciu Winnicy przez Wojska Polskie, odnaleziono ciała straconych, a 2 maja pogrzebano ich uroczystie z honorami wojskowymi.

W Kijowie w styczniu 1920 roku, 12-letni chłopiec Janusz Porzeziński dał bolszewikom szereg mieszkań i nazwisk konspiracyjnych, o których mógł wiedzieć, gdyż jego starszy brat pracował w P.O.W.

Co go ku temu skłoniło — nie wiem.

Wobec tego 19 stycznia 1920 roku został aresztowany brat jego ś. p. Waclaw Porzeziński, następnie De Morge-Czernic, który będąc katowany w sposób nieludzki, zdradził pewne szczegóły organizacji.

W dniu 7 marca 1920 r.<sup>1)</sup> wieczorem dokonano rewizji w mieszkaniu p. *Petroneli Skrzyckiej*, gdzie znaleziono kartkę z notatkami o wojsku bolszewickim w Kijowie. Po rewizji została aresztowana ob. *Marja Skrzycka* i osadzona w Sztapie Czrezwyczajki przy ul. Jekaterynińskiej Nr. 16.

Następnego dnia w czasie urzędowania w mieszkaniu ob. *M. Holiwińskiej* przy ul. Tarasowskiej Nr. 9 zostali aresztowani: Kom. Okr. Kijowskiego ś. p. Jerzy Bolewski, Adj. Kom. Nacz. ś. p. *Jadwiga Goszczycka* i Adj. Okr. ś. p. *Helena Sikorska*.

Dowody rzeczowe, mianowicie zeszyt z wykazami kasowymi i dokumenty, zostały odnalezione dopiero w Sztapie Czrezwyczajki, zaszyte w zaręczawku *J. Goszczyckiej*.

Następnie do dnia 14 marca 1920 r. odbywały się dalsze rewizje i aresztowania. Aresztowano p. *Teresę Goszczycką*, matkę Dziuni, Dr. Henryka Bolewskiego, ojca Jerzego, Włodzimierza Krzyżanowskiego, *Aleksandrę Iżykiewiczową*, małż. Stanisława i



Ś. p. *Dziunia Goszczycka*

---

<sup>1)</sup> Raport do Kom. Nacz. 3 z dnia 24 maja 1920 r. członków Komisji Śledczej por. B. Sikorskiego i inż. J. Juszyńskiego.

Jadwigę Niwińskich, Wacława Żółtowskiego, Janusza Turbańskiego.

Dnia 23 marca 1920 r. została przyłapana w odległości 4 klm. od frontu, kurjerka Natalja Iżykiewiczówna, przy której znaleziono różne dokumenty i korespondencję organizacyjną. Iżykiewiczówna została osadzona w Czerwycy w Winnicy, gdzie została pobita, następnie na żądanie władz centralnych, przewieziona do Kijowa.



z Dybczyńskich Halina Niezbrzycka

Spowodowało to aresztowanie Stanisława Woronieckiego i Józefa Radziejewskiego, a przed samym opuszczeniem Kijowa — Marji i Zofji sióstr Gnatkowskich, oraz usilne poszukiwania ob. Kalinowskiego (W. Redlich) i sióstr Haliny i Zofji (Hryniwickiej) Paszkowskich.

Przed opuszczeniem Kijowa zostali zwolnieni dla braku dostatecznych dowodów winy: p. Teresa Goszczycka, p. Dr. Bolewski, p. Jadwiga Niwińska i p. Aleksandra Iżykiewiczowa.

Do grupy aresztowanych powojaków w Kijowie zostali dołączeni aresztowani w Winnicy: Pokutyński, Krzeczkowski, Kowalski, Borkowski, Kocoń Michał, Jaeger Zygmunt. Byli oni wszyscy okrutnie pobici w Winnicy.

Po opuszczeniu przez bolszewików Kijowa — na pryczy w Czecha odnalazła matka nieprzytomną, porzuconą ob. Suchowiecką, chorą na dur plamisty, co ją uratowało od wywiezienia i śmierci.

Z tych opresyj wyszła obronną ręką jedynie ob. Halina Paszkowska. Sprawił to przypadek:

Przez pewien czas w mieszkaniu ob. Paszkowskiej urządzona



była zasadzka bolszewicka, celem złapania ob. *Plaszkowskiej*, która w tym czasie ukrywała się w Irpeniu.

Gdy, nie podejrzewając niebezpieczeństwa, ob. *Halina* wróciła do domu do chorej matki, zastała drzwi na szczęście, zamknięte na łańcuch. Wówczas zauważyła ona wartę i zanim bolszewik uporał się z łańcuchem, zdążyła uciec przed pościgiem.

Naogół z peowiakami w Kijowskim Czeka obchodzono się poprawnie, tylko sędzia śledczy żyd Szwarz w czasie badania bił po twarzy ob. *Bolewskiego* i *J. Goszczycką*.

Potem ob. *Goszczycka* usiłowała się powiesić w celi, lecz została przez wartownika zdjęta z pętli.

W międzyczasie p. o. K. N. 3. ob. Kmicic wystosował pismo o treści ultimatywnej do komisarza Rakowskiego, co zdekonspirowało ostatecznie uwięzionych, lecz wpłynęło na lepsze obchodzenie się z nimi.

Dnia 28 kwietnia mężczyźni, a 30 kwietnia kobiety — zostali wywiezieni na statek na Dnieprze. Wraz z wywozonymi peowiakami udała się siostra Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, p. *Iwaszkiewiczowa*.

Z nieznanych mi względów Oddział II Nacz. Dow. nie wysłał iskrowej depezy do Sowietów w sprawie wymiany peowiaków na jeńców-komisarzy. Straconą została w ten sposób ostatnia możliwość uratowania życia 17 najbardziej ofiarnych i miłujących Ojczyznę peowiaków.

Wywiezieni peowiaczy zostali rozstrzelani dnia 26 czerwca 1920 r. w Charkowskiej Czerezwyczajce — a mianowicie: *Dziunia Goszczycka*, *Marja Skrzycka*, *Ela Sikorska*, *Natalja Iżykiewiczówna*, *Wanda Bordonówna*, *Marja Boguszevska*, *Marja Gnatkowska*, *Jerzy Bolewski*, *Janusz Turbański*, *Stanisław Woroniecki*, *Wacław Porzeziński*, *Józef Radziejowski*, *Stanisław Niwiński*, *Kowalski*, *Borkowski* i *Jaeger Zygmunt*.

Mimo tak strasznej masakry praca peowiacka w Kijowie nie została przerwana, chociaż tempo pracy znacznie zmalało.

Pozostali na wolności czynili starania, aby oswobodzić aresztowanych, a jednocześnie zbierali wiadomości niezbędne dla Wojska Polskiego.

Wszyscy podejrzani byli zmuszeni wyjechać z Kijowa i ukrywać się na prowincji. W miejscach swego ukrycia, nie zaprzestali zbierać wiadomości i przy zbliżaniu wojsk polskich przedzierali się tam, udzielając rzeczowych wiadomości o wrogu.

Harcerze również nie zaprzestali swej pracy i starali się wypełnić luki powstałe wskutek aresztów.

W tym okresie z powiastek najbardziej czynnymi były *Zofja Bielecka* (obec. *Kurnicka*), *Marja Chojnacka*, *Marja Hołowińska*



*Marja Chojnacka*



z *Gnatkowskich Zofja Bajkowska*

(obec. *Gembińska*), *Halina Dybczyńska* (obec. *Niezbrzycka*), *Marja Janczewska*, *Anna Jaworska*, *Janina Pasenkiewiczówna* (obec. *Salcewiczowa*), *Halina Ptaszkowska*.

Na Białorusi równie krwawo zaczęła się praca P.O.W. już od roku 1918.

Po kapitulacji I-go Korpusu i wywiezieniu zapasów materiałów wybuchowych na Ukrainę, akcja P. O. W. na Białorusi zamarła.

Większość młodzieży męskiej wyjechała na Murman lub Kubań, część zaś podążyła do kraju, wobec ułatwionych warunków komunikacyjnych.

Pod koniec likwidacji przez Niemców 1-go Korpusu (lipiec, sier-

ODDZIAŁ ZEŃSKI W MIŃSKU LITEWSKIM.



*z Witkowskich Józefa Zahorska*



*z Witkowskich Marja Tarska*



*Z Witkowskich Agnieszka Smoleńska*



*Marja Mickiewiczówna*

ODDZIAŁ ŻEŃSKI W MIŃSKU LITEWSKIM.



*Jadwiga Michałowska*  
obc. *Kuczyńska*



*Józefa Michałowska*  
obc. *Lis-Błońska*



*ś. p. Felicja Sadowska*



*Zofja Lejmbachówna*

pień 1918), skupili się w Mińsku Litew. ob. Leczycki, kpt. Bobrowski, ob. Kowalec-Kowalewski, Januszkiewicz i inni.

Zaczęli oni na jesieni 1918 r. prowadzić wśród mieszkańców Białorusi akcję werbunkową do Wojska Polskiego.

Do pracy tej wkrótce weszli ob. Stefanowski, Pietraszewski Bolesław i jeszcze kilku. Z kobiet pracowały w tym okresie ob. *Marja Gejsztorówna-Januszkiewiczowa*, a trochę później ob. *Jadwiga Tejszerska*, *Marja Witkowska*, *Marja Mickiewiczówna* i *Zofja Czernichowska*.

Udało się im przeprowadzić przez granicę około 4000 osób, przeważnie młodzieży, pochodzącej z Białorusi, i wcielić ich do szeregów formującej się Litewsko-Białoruskiej dywizji.

W końcu listopada 1918 przebywał w Mińsku Litew. w charakterze pełnomocnika Naczelnika Państwa<sup>1)</sup> por. Lubicz-Zahorski, który wniósł do pracy zapał i świadomość konieczności trwania na posterunku dla dobra Ojczyzny.

Wobec rozpoczęcia wojny polsko-bolszewickiej powstała konieczność stworzenia silnej organizacji na Białorusi. W tym celu w końcu roku 1918 wysłany został do Mińska ob. Żmigrodzki.

Warunki jego pracy były nadzwyczaj trudne, ponieważ w sąsiedztwie frontu bolszewicy byli bezwzględni w stosowaniu represyj, widząc wszędzie „polskich szpiegów“, a przede wszystkim dlatego, że najbardziej zaufany i pewny element wyemigrował już do szeregów Wojska Polskiego.

Nie zrażając się temi trudnościami, ob. Żmigrodzki zaczął energicznie stwarzać na nowo kadry i nawiązywać porwane nici organizacji.

Zorganizował, między innymi, oddział, złożony z uczniów starszych klas gimnazjalnych. Na nieszczęście, między wtajemniczonych wkraść się agent Czeka, który wydał całą organizację. Bolszewicy aresztowali wówczas ob. Żmigrodzkiego, Pietrzaka, *Wyrykowską* i kilku uczni.

Po aresztowaniu Żmigrodzkiego, z jego rozkazu objął Komen-

---

<sup>1)</sup> Zapewne jako oficer, II Oddz. Nacz. Dow.

dę P. O. W. na Białorusi M. Stefanowski (ob. Żywy), b. Komendant Harcerstwa w Orenburgu.

Tymczasem bolszewicy za każde swe niepowodzenie na froncie mścili się na ludności polskiej, wywożąc zakładników w głąb Rosji, a także dla przykładu rozstrzeliwując pewną ilość z pośród tych niewinnych ofiar.

Ob. Żywy, mając niewyczerpane zasoby energii i poświęcenia, nie bacząc na wyjątkowo trudne warunki i czerwony terror, potrafił organizację rozwinąć, powiązać cały teren sieci org. utrzymać stałą łączność z krajem i przeprowadzić akcje dywersyjne.

Obsadził główne urzędy bolszewickie swym wywiadem, skąd czerpał bezpośrednio i źródłowe wiadomości. Starał się wszystkie sprawy załatwiać osobiście. Wciągał do organizacji wszystkich, od kogo się spodziewał otrzymać jakąkolwiek korzyść dla P. O. W.

Najbardziej pomocnym i ofiarnym elementem w tej pracy był Oddział Żeński<sup>1)</sup>, zorganizowany i kierowany przez ś. p. *Dziunię Tejszerską*.

Oddział przeważnie składał się z uczennic starszych klas miejscowego gimnazjum. Dokazywały te młodociane bohaterki istnych cudów poświęcenia i odwagi, zwłaszcza w pracy wywiadowczej.

Przedewszystkiem brała w tem udział sama Komendantka *Dziunia Tejszerska*, niezmordowana, pełna poświęcenia. Szpiegowana i poszukiwana przez bolszewików, szczęśliwie wydostawała się z ich rąk. Dzielnie sekundowała ob. Żywemu i zawsze na najbardziej zagrożony odcinek udawała się osobiście. Brała nawet udział w wysadzeniu mostu pod Budziszławem.

Przed ofensywą w lutym 1920 r. zgłosił się do organizacji ob. Sochacki, który samorzutnie podjął się z dwoma miejscowymi szlachcicami zaściankowymi wysadzić most na rzece Plisie. Siostra jednego z nich przez zemstę (zatarg o grunt) wydała jednak

---

<sup>1)</sup> W skład Oddziału Żeńskiego wchodziły następujące obywatelki: *Jadwiga Falkowska, Marja* i dwie *Zofje Czernichowskie, Zofja Lejmbachówna, Marja Konopacka, Marja Mickiewiczówna, Alina Czerkiewiczówna*, siostry *Józefa (Zahorska), Marja (Tarska) i Agnieszka (Smoleńska) Witkowskie*, ś. p. *Felicja Sadowska*, siostry *Marja i Celina Taborowskie*, siostry *Józefa (Błońska) i Jadwiga (Kuczyńska) Michałowskie, Kazimiera Gościńska, Marja Przybytkówna* i inne.

Sochackiego, więc aresztowano go i po dłuższych torturach rozstrzelano.

Zato pod Bobrujskiem udało się szczęśliwie uszkodzić most.

Pod Kajdanowem ob. Żywy zorganizował oddział partyzancki pod komendą ob. Łysego. Broń i amunicję otrzymał ob. Łysy w mieszkaniu ob. *Wity (Zahorskiej)* i *Dziuni Tejszskiej*.

Po resztę amunicji pojechał ob. Łysy do Bobrujska, gdzie trafił na odbywającą się rewizję i został przez bolszewików rozstrzelany.



*Drużyna harcerska w Mińsku Litewskim w r. 1919. Po środku siedzi drużyn. ś. p. ob. Dziunia Tejszska.*

. Za śmierć ob. Łysego zawzięcie mścił się na bolszewikach brat jego, który po jego śmierci objął komendę nad oddziałem.

Wywiad na Białorusi był przeważnie przeprowadzany przez kobiety.

W tej akcji najbardziej wysunęła się na czoło ob. *Jadwiga Michałowska*, która pracując na telegrafie bolszewickim, dostarczała organizacji taśmy telegraficzne z tajnymi depepszami. Wiado-

mości te były bardzo pomocne przy przeprowadzaniu akcji dywersyjnej, wykradaniu aresztowanych z więzień i t. p.

W związku z masowymi aresztami członków P. O. W. w Mińsku, została aresztowana i więziona przez szereg tygodni ob. *Jadwiga Michałowska*, którą katowano nieludzko w ciągu badań. Oswobodziło ją dopiero wojsko polskie po zajęciu Mińska.

W pracy kurjerskiej odznaczyła się uczennica V klasy *Zocha Lejmbachówna*, dawniejsza harcerka, która kilkakrotnie przedzierała się przez front, jako kurjerka. Ona to m. in. przeprowadziła do Mińska oddział uzbrojonych żołnierzy w przebraniu.

Ob. *Józefa Witkowska (Zahorska)*, mimo niesłychanie trudnych warunków komunikacyjnych, parokrotnie przedzierała się do Moskwy, przewożąc dokumenty.

Czternastoletnia dzielna harcerka *Mucha Konopacka* (ob. *Wojdatowa*) uprowadziła ze szpitala bolszewickiego kilku jeńców, których następnie ukryła w okolicznych dworach szlacheckich.

Po aresztowaniu Komendanta Nacz. ob. Żywego i osadzeniu go w Bobrujsku, ob. *Józefa Michałowska* zorganizowała akcję celem oswobodzenia go. Wskutek pewnych fałszywych wiadomości, otrzymanych z bolszewickiego sztabu, akcja nie powiodła się, ob. Żywy został wraz z ob. Koreywo rozstrzelany, a ob. *J. Michałowskiej* z wielkim trudem udało się wymknąć z Bobrujska z zastawionych na nią siideł.

S. p. *Fela Sadowska* wątła, ułomna, na wpół dziecko, kilkakrotnie przedzierała się przez front do kraju. Została przez bolszewików aresztowana i osadzona w Czeka w Mińsku.

To wszystko spowodowało przedwczesną jej śmierć.

Latem w r. 1919 została aresztowana w Mińsku kurjerka zafrontowa Nacz. Dow. ob. *Marja Koszkówna* z Pododdziału Warszawskiego Żeńskiego Oddziału K. N. I. Przewieziona została następnie do więzienia w Smoleńsku, gdzie po zadaniu tortur, rozstrzelano ją.

Prócz młodzieży, były bardzo pomocne w tym okresie obywatelki ze starszego pokolenia: ob. *Łętowska*, *Jadwiga Konopacka*, *Anna Budkiewiczowa* i inne, które w czasie czerwonego teroru



PEOWIACZKI Z BIAŁORUSI



*Z Załuskich  
Marja Fedorowiczowa*



*Tacjana Fedorowiczówna*



*Z Załuskich Franciszka  
Kpt. Pietraszewska*



*Z Fedorowiczów  
Lidja Iwanowska.*

udzielały swych mieszkań dla organizacji, zachęcały swe dzieci do pracy ideowej i t. d.

W Bobrujsku, po rozbrojeniu w maju 1918 I korpusu, powia-  
cy zachowali znaczne zapasy broni i amunicji, zakopując je w og-  
rodzie i stodole sadyby ob. Fedorowiczów.

Był to główny magazyn, który zaopatrywał całą Białoruś i  
Ukrainę i umożliwił przeprowadzenie dywersyjnej akcji antynie-  
mieckiej.



*Przejmowanie przez Wojsko Polskie zakopanego składu broni w Bo-  
brujsku. Pośrodku stoi ob. T. Fedorowiczówna.*

W lecie r. 1919 starszy z synów Fedorowiczów zginął w czasie  
wysadzania mostu pod Bobrujskiem. Wówczas przystąpił do pra-  
cy jego brat, który wtajemniczył w to matkę.

Pani *Fedorowiczowa* przez pamięć na poległego syna, zaczęła  
pracować w P. O. W. oddaje znaczne usługi na gruncie Bobruj-  
ska i wciągnęła do pracy młodszą swą córkę harcerkę Tanię.

W lipcu r. 1919 zostali ob. Fedorowiczowie zdradzeni przez  
sąsiada. Całą rodzinę osadzono w więzieniu. Bolszewicy doma-  
gali się od nich wydania składów broni i amunicji.

Nie mogąc wydobyć z nich zeznań, ojca i syna Fedorowiczów rozstrzelano w Bobrujsku a 12-letniego Łucka, w celu zmuszenia go do wskazania miejsca, gdzie była zakopana broń i amunicja, ustawiono przed wykopanym dołem i skierowano do niego lufy karabinów. Jednak nawet pod groźbą śmierci dzielny chłopiec nie zdradził. Matkę, córki *Lidję*, *Tanię* i Łucka, więziono w Czeka, w Bobrujsku, a następnie wywieziono do Smoleńska. W styczniu r. 1920 zostali wymienieni oni jako zakładnicy. Dopiero po powrocie do Polski i zajęciu Bobrujska przez Wojsko Polskie Fedorowicze przekazali skład władzom polskim.

W Żytomierzu w czerwcu r. 1920 wstąpiły do oddziału partyzanckiego por. I. Harskiego i brały udział we wszystkich jego potyczkach ob. ob. *Marja Czekanowiczówna*, *Wandalina Jezierska* (obec. *Korkiewiczowa*) i *Oczepowska*. W czasie jednej bitwy została lekko raniona w lewą nogę ob. *Jezierska*.

Do partyzantki por. Wankiego należała ob. *Marja Maciszewska*, (*Miłobędzka*), która narówni z chłopcami ponosiła wszystkie trudy wojenne, patrolowała i nie uchyłała się przed żadnym niebezpieczeństwem.

W czerwcu 1920 r. po odwróceniu Wojsk Polskich z pod Kijowa, Żytomierz zaroił się od wynędzniałych i wygłodniałych jeńców. Jeńcy byli zupełnie obdarci, ponieważ bolszewicy odebrali im ubrania, buty, bieliznę i czapki, często więc taki jeńiec był okryty tylko workiem. Bolszewicy wypędzili ich na roboty przymusowe, o wyżywienie zaś jeńcy musieli się starać sami.

Spółeczeństwo polskie zorganizowało wówczas akcję ubierania i żywienia jeńców, przyczem podkreślić trzeba, że prócz mieszkańców miasta brała udział w tej akcji i ludność okolicznych polskich wsi. Przeważnie byli to przed wybuchem wojny tylko „tutejsi ka-



Ś. p. *Marja Koszkówna*

tolicy”, znacznie zukrainizowani, którzy od święta i w kościele używali języka polskiego, posiłkując się potocznie mową „chłopską”.

Przejście przez Wołyń Wojsk Polskich obudziło w nich uspioną świadomość narodową, której nie zdołało zatrzeć niepowodzenie i odwrót z pod Kijowa.

Przy ratowaniu jeńców-polaków najbardziej czynnymi były: ob. *Anna Gilewiczówna* (obec. *Białokurowa*), nauczycielka szkół polskich, ś. p. *Marja Gorzejewska* i szereg innych.



*Jadwiga Siedlecka*



*Anna Gilewiczówna*  
obec. *dr. Białokurowa*

Praca polegała na dostarczaniu jeńcom ubrań, żywności, na podrabianiu i wydostawaniu niezbędnych dokumentów, na ukrywaniu chorych i zbiegłych oraz na wyprawianiu ich do okolicznych wsi polskich.

Na wsi jeńiec mógł się ukrywać bezpiecznie przed władzami bolszewickimi. Nawet w czasie rewizyj, udając członka rodziny, mógł on spokojnie pracować w polu lub w gospodarstwie, a w najgorszym razie ukryć się w pobliskich lasach.

W sierpniu zaczęły dochodzić do Żytomierza głuche wieści o załamaniu się pod Warszawą ofensywy bolszewickiej i w ślad za

nimi pojawiły się wkrótce namacalne zwiastuny klęski w postaci niezliczonych taborów i rozbitków, ciągnących pośpiesznie na Wschód. Zbiegli i ukrywający się jeńcy zaczęli wówczas skupiać się samorzutnie, gotując się do czynnej pomocy Wojskom Polskim. Projektowano dokonania szeregu zamachów na mosty i obiekty wojskowe.

Tymczasem w przededniu zajęcia Żytomierza przez Wojsko Polskie zawarto rozejm.

Jednakże akcja pomocy i ratowania jeńców nie ustała. Narazając życie swe i mienie, ludność polska nadal przechowywała w swoich domach chorych i zbiegłych, karmiła jeńców, ubierała ich i wyprawiała na wieś.

W połowie września 1920 r. na terenie Żytomierza zjawił się niejaki Nowikowski (vel Sowiński), były szeregowiec oddziału partyzanckiego Kruka-Strzeleckiego, działającego w roku 1919 w okolicy Żytomierza.

Sowiński udał się do ob. *Gorzejewskiej*, jednej z najbardziej czynnych organizatorek opieki nad jeńcami i przedstawił jej zaświadczenie z podrobionym podpisem Kruka-Strzeleckiego, upoważniające go do organizowania oddziału.

Widząc to zaświadczenie i znając osobiście Sowińskiego z czasów, gdy w roku 1919 wynosił z domu ob. *Ziemiańskiej* do oddziału karabin maszynowy, ob. *Gorzejewska* przyjęła go jak rodzonego syna. Mimo że sama cierpiała wówczas wielki niedostatek, nakarmiła go, ulokowała na nocleg i przyrzekła mu wszelką pomoc.

Następnie Sowiński wszedł w porozumienie z ob. *H. Dolińską*, którą prosił o wydostanie dla niego paszportu, rewolweru i zaznajomienia go z ob. *A. Gilewiczówną*.

Ob. *Gilewiczówna* dała mu paszport rosyjski oraz rewolwer, „wyhandlowany“ za zboże; w rozmowie z nim zaskoczyła ją oryginalna propozycja Sowińskiego, który zalecał zatrucie wszystkich studzien w okolicy. Następnie Sowiński pojechał do futuru ob. *Paderewskiego*, uczestnika partyzantki Kruka-Strzeleckiego, i legitymując się wspomnianą legitymacją, polecił mu jechać po broń do ob. *Gorzejewskiej* w Żytomierzu.

Wobec tego, że w roku 1919 był to normalny sposób zasilania

oddziału bronią, ob. Paderewski nie podejrzewając niczego, wraz z Sowińskim i por. lot. W. P. ś.p. Czaplickim (Czaplińskim?), który, jako ranny ukrywał się na futorze, pojechali do Żytomierza.

Po przyjeździe do ś. p. *Gorzejewskiej* Sowiński wyszedł rzekomo po Kruka, pozostali zaś udali się do ogrodu. Tymczasem sadybę okrążył znaczny oddział czekistów. Por. Czapliński widząc, że złapano ich w zasadzkę, dobył rewolwer i zastrzelił dwóch najbliższych czekistów, a ostatnią kulą postrzelił śmiertelnie siebie: zmarł on w drodze do szpitala.

Rozwścieczeni czekisci dopadli do ś. p. *Gorzejewskiej* i ob. Paderewskiego. Powalono ich na ziemię i w okrutny sposób zbito i skopano. Skrępowanych sznurami posiniaczonych i pokrwawionych, zaciągnięto ich następnie do „Czeki“.

Zamieszkałych w tymże domy ob. Siedleckich (matkę i córkę), które również były przez ś. p. ob. *Gorzejewską* wciągnięte do pracy, zbito, skrępowano i odwieziono również do „Czeki“.

Następnie w nocy z 18 na 19 września aresztowano w Żytomiu ob. *Dolińskie* (matkę i córkę), *M. Sokolowską*, *A. Gilewiczównę* i jeszcze kilka osób.

Ob. *Gilewiczównę* badano aż 5 razy w ciągu pierwszej tylko nocy. Ob. *Gorzejewska*, nie wiedząc, że Sowiński jest prowokatorem, nie powiedziała nic o nim, za co była okrutnie bita w „Czeka“.

Nazajutrz powróciła karna ekspedycja z futoru Paderewskich i ze wsi Nowy Zawód, przywożąc następujących obywateli: Słowińskich (ojciec i syn), Malinowskiego, *J. Paderewską*, *M. Gładkowską*, Godlewskiego i szereg innych, których skatowano w bestjański sposób (wybito im zęby i t. d.).

W tym czasie w Żytomierzu rozeszła się alarmująca pogłoska, że Wojska Polskie są tuż pod miastem.

W popłochu wypuścili bolszewicy z więzienia starszych i przypadkowych więźniów. „spiskowców“ zaś odwieziono do Kijowa, gdzie podczas śledztwa asystował już jawnie Sowiński.

Stamtąd przewieziono więźniów do Nieżyna, a później z powrotem do Kijowa, gdzie w Łukjanowskim więzieniu wielu z pośród uwięzionych zachorowało na dur.

Wobec zawarcia rozejmu i umowy o wymianie więźniów poli-

tycznych, wyroku na uwięzionych nie wykonano, a sprawy ich przesłano do Moskwy.

Tymczasem w szpitalu więziennym w Kijowie zmarli: ob. *Gorzejewska, Dolińska* (matka), *Pławińska*, *Malinowski*, *Słowiński* i jeszcze kilka.

Ob. *Annę Gilewiczównę, Helenę Dolińską, Marję Sokolowską* wywieziono do Moskwy, do wymiany, a ob. *Jadwigę Siedlecką* zwolniono w Kijowie.

Wśród aresztowanych wyróżniały się swem zachowaniem: ob. *A. Gilewiczówna*, która była jak gdyby wodzem duchowym całej grupy, ś. p. ob. *Gorzejewska*, która przenosiła tortury z wielkim spokojem i godnością, nie zdradziwszy żadnego nazwiska, ob. *Dolińska*, która straciła w więzieniu matkę i ciotkę i t. d.

Tak chlubnie zakończyło swe dzieje P. O. W. w Żytomierzu.

W roku 1920 i 1921 P.O.W. poniosło największe straty w ludziach.

W „Czrezwyczajkach“ Kijowa, Charkowa, Odesy i innych miast zginęło szereg peowiaków, w tej liczbie znaczna ilość niewiast, które mężnie i godnie przenosiły katusze i przyjmowały śmierć z godnością, imponującą zwyrodniałym katom.

Stało się to wskutek następujących przyczyn. Bolszewicy doprowadzili swe „Czeki“ do bardzo wysokiej sprawności, skupiając tam wyszkolony i bezwzględny personel. Utworzono specjalne wydziały do zwalczania P.O.W., które zgromadziły i usegregowały materiał rzeczowy, zdobyty przy poprzednich aresztowaniach.

Następnie szeroko rozwinięty system szpiegostwa, który obejmował niemal wszystkie rodziny, utrudniał znacznie konspirowanie się peowiaków. Ponadto stosowano na szeroką skalę prowokację, w czym bolszewikom znacznie pomagali polacy komuniści, lub rosjanie denikinowcy.

Wobec tych faktów, ze strony polskiej powstała konieczność zastąpienia wyrobionych sił ideowych, lecz zdekonspirowanych, nowym, miejscowym elementem, pełnym poświęcenia się i od-

dania sprawie polskiej, lecz niedość wyrobionym. Często teror bolszewicki wywoływał odruch odwetu, dlatego wielu z nich zgłaszało się do szeregów peowiackich. Popelniali oni różne niedociągnięcia, wywołane często zbyt ostrym przestrzeganiem wszystkich reguł konspiracji, które w rezultacie doprowadzało wytrwałych siepaczków „Czeki“ na ślad organizacji.

Czy można było odmówić pomocy, gdy, na przykład, zgłaszał się znękanym, wygłodniałym legionista, który uciekł z więzienia i idzie do tej „ukochanej Polski“. Zaopatrzone go w przepustkę i... peowiacy oddali za to swe życie w lochach czerezwyczajki (Charków), lub gdy zgłaszał się np. do współpracy bezwzględny wróg bolszewików, oficer denikinowski, który „cudem uniknął śmierci“, któremu wyrznięto całą rodzinę... i po pewnym czasie peowiacy znów musieli złożyć swe życie, nie zdradziwszy pozostałych na wolności (Odesa).

Bolszewicy podziwiali w tych młodych zapaleńcach ich odwagę i brak strachu przed śmiercią. W Kijowie, po gremjalnym rozstrzelaniu Komendy Naczelnej, oprawcy mówili: „Wpadli, jak dzieci, umierali, jak bohaterowie“.

Na tem zakończyły się krwawe dzieje K. N. 3



POD OBER-OST'EM

1915—1919.

*Pierwsza msza połowa po zajęciu Grodna przez Wojsko Polskie.  
(kwiecień 1919 r.).*



*Na prawo, w rogu, karabin maszynowy z obsługą żeńską.*



Wilno...

Ile w tych prostych pięciu literach mieści się dla polaka uroku, wspomnień z dziejów rozkwitu i upadku państwa naszego!

Malowniczo rozrzucony gród Jagiełłowy przesiąknięty był tradycją ostatnich krwawych zmagañ powstańczych oraz późniejszego ucisku murawjowskiego i polityki russyfikacyjnej.

Był to teren podatny do pracy konspiracyjnej, mimo, że społeczeństwo, zastraszone i zgnębione potęgą caratu, kornie znosiło jarzmo; zapominając o odwecie.

Praca peowiacka na Wileńszczyźnie przechodziła zmienne koleje losu i pochłonęła znaczne ofiary w ludziach<sup>1)</sup>. Wskutek wydarzeń wojenno-politycznych, wyodrębniają się w niej następujące odrębne okresy pracy:

- 1) Październik 1914 do 18 września 1915 — władza rosyjska — (założenie P. O. W.).
- 2) 18 września 1915 r. do 1 stycznia 1919 r. — okupacja niemiecka.
- 3) 1 stycznia 1919 r. do 6 stycznia 1919 r. — Wilno wolne — okres samoobrony.
- 4) 6 stycznia 1919 r. do 19 kwietnia 1919 r. — rządy bolszewi-

---

<sup>1)</sup> Między innymi zostali rozstrzelani trzej komendanci — ś. p. ob. Januszko, W. Pac-Pomarnicki i W. Galuśca.

- 5) 19 kwietnia 1919 r. do 11 lipca 1920 r. — Wilno pod władzą polską.
- 6) 11 lipca do końca sierpnia 1920 r. — powtórnie rządy bolszewików.
- 7) od września 1920 r. do 9 października 1920 r. — rządy litwinów.
- 8) od 9 października 1920 r. — Litwa Środkowa (rządy gen. L. Żeligowskiego).

Chociaż od roku 1912 istniał na terenie Wilna Związek Walki Czynnej, jednak większego wpływu nie zdołał on wywrzeć na społeczeństwo polskie.

Z chwilą wybuchu wojny światowej i ogłoszenia przez W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza odezwy do polaków (której cesarz nie podpisał), społeczeństwo wileńskie zdobyło się, prócz podpisania pod presją władz administracyjnych „wiernopoddanego adresu“, na urządzenie wzorowego szpitala dla rannych żołnierzy. Rosjanie starali się przez kurtuazję kierować do tego szpitala przeważnie rannych żołnierzy-polaków.

W owym czasie Wilno, jako baza potężnego, północno-zachodniego frontu armji rosyjskiej, było zatłoczone wojskiem, taborami i składami. Społeczeństwo było przytłoczone tym zewnętrznym objawem mocy rosyjskiej, zwłaszcza, że panowała wówczas powszechna pewność, że o żadnej przegranej mowy być nie może. Nieomal, że rachowano wtedy dnie, pozostałe do tryumfalnego wkroczenia do Berlina i zwycięskiego zakończenia wojny.

O jakiegokolwiek pracy niepodległościowej w szerszym znaczeniu nie mogło być wówczas mowy.

W sierpniu 1914 r. przybyła do Wilna z Warszawy kurjerka legjonowa, ob. *Wanda Cumftówna* (obecnie dr. med. Czarnocka-Karpińska), która otrzymała w Krakowie rozkaz powrotu do domu, by na rodzimym terenie przygotowywać społeczeństwo do pracy niepodległościowej.

Na początku października r. 1914 otrzymała ob. *Cumftówna* polecenie zorganizowania w Wilnie Oddziału Żeńskiego P.O.W.

Wkrótce udało się jej zorganizować pierwszą piątkę, a na-

stępnie w ciągu zimy jeszcze dwie, dzięki czemu na wiosnę 1915 roku oddział żeński P.O.W. w Wilnie liczył około 15 członkiń.

Z byłego oddziału żeńskiego Związku Walki Czynnej, przeszła do P. O. W. tylko jedna (robotnica), ponieważ uczennice szkół średnich, z których składał się oddział, pokończyły w tym czasie szkoły i przeważnie na dalsze studia wyjechały z Wilna.

Dlatego ob. *Cumstówna* wciągała do oddziału przedewszystkiem młodzież akademicką, następnie trochę robotnic i pań z miejscowej inteligencji, uczenic zaś szkół średnich nie brała zupełnie.

*Nad modrą Wilją.*



*Wanda Cumstówna*

*obec. Czarnocka-Karpińska*

*Halina Urbanowiczówna*

*obec. dr. med. Skowrońska*

Oddział żeński tworzył zamkniętą i ściśle zakonspirowaną kadrę, która działała na zewnątrz za pośrednictwem innych, mniej zakonspirowanych organizacyj i ugrupowań<sup>1)</sup>, do których należały osobowo poszczególne powiactki.

<sup>1)</sup> Liga Kobiet, Tow. Pom. Ofiar. Wojny, Harcerstwo i t. d.

Praca ścisłego P.O.W. polegała na przygotowywaniu członkiń do prac pomocniczych w wojsku, z których za najglówniejsze uważane były: łączność i wywiad, oraz propaganda, t. j. uświadamianie otoczenia o konieczności walki zbrojnej dla uzyskania niepodległości.

Przywożono również z Warszawy bibułę niepodległościową i kolportowano ją w związku z pracą propagandową.

W ówczesnych warunkach najwięcej trudów i przykrości przysparzała praca uświadamiania społeczeństwa o konieczności walki zbrojnej z zaborcą, ponieważ na jesieni roku 1914 w Wilnie byli pod urokiem potęgi rosyjskiej, złudnych obietnic Rosji oraz przeświadczenia, że Wilno w każdym razie pozostanie przy Rosji.

Mimo tego rusofilskiego nastawienia społeczeństwa, peowiaczki wraz z sympatyczkami potrafiły otoczyć opieką i ukryć ob. *Halinę Chelmińską*, „wsypaną“ w Warszawie i skierowaną stamtąd do Wilna. Jednocześnie przewożono przez Wilno do Moskwy partję aresztowanych w Warszawie harcerzy. Nie mogąc ułatwić im ucieczki, peowiaczki wileńskie zaopatrzyły ich w szereg niezbędnych im rzeczy.

Był to pierwszy realny czyn oddziału żeńskiego, jak również i społeczeństwa, gdyż mimo rusofilskiej orjentacji, nikt pomocy nie odmówił ani nie zdradził poczynań peowiaczek.

Do pierwszych peowiaczek wileńskich należały: ob. *Wanda Gumfłówna* (obecnie dr. med. *Czarnocka-Karpińska*), *Marja Grzymałowska* (obec. *Maciejewska*), *Wanda Jeleńska*, *Wanda Niedziałkowska*<sup>1)</sup> (obec. *Dobaczewska*), *Antonina Świdarska*, *Marja Truszkowska* i *Halina Urbanowiczówna* (obec. dr. med. *Skowrońska*).

Ob. *Wanda Niedziałkowska* (obec. *Dobaczewska*), przystojna młoda literatka, pochodziła z rodziny dobrze sytuowanej. Pra-

---

<sup>1)</sup> Ob. *Dobaczewska* zaznacza, że nie należała formalnie do oddziału, jakkolwiek pozostawała z nim w ciągłym kontakcie (*Wierna Służba — Wspomnienia Wileńskie*, str. 283), ob. *Gumfłówna* natomiast podaje, że ob. *Dobaczewska* należała do oddziału, lecz nie robiła wywiadów.

cowała ona na gruncie wileńskim w Lidze Kobiet i była niezastąpiona, gdy chodziło o urobienie lub zjednanie jakiegoś wpływowego, lecz opornego „ojca miasta“.

Przełom w nastrojach społeczeństwa nastąpił dopiero około Nowego Roku 1915.

Rosjanie żadnych obietnic nie dotrzykali, ucisk językowy wzmógł się, a szkoły polskie wciąż jeszcze mieściły się w podmiejskich suterynach.

Armja rosyjska zaczęła się cofać.

Wiara w spiszową moc „niepokonanej” Rosji zaczęła się chwiać.

W miastach zaczęto ostrożnie dopytywać się o Polskę, o Legjony. Dawało to pewną rękojmię powodzenia akcji niepodległościowej.

W styczniu 1915 r. zorganizowano Oddział Ligi Kobiet.



*Wanda Cumftówna*  
*obec. dr. med. Czarnocka-Karpińska*

*Helena Urbanowiczówna*  
*obec. dr. med. Skowrońska*

Do Ligi weszły, jako jednostki, wszystkie członkinie oddziału żeńskiego P.O.W., a prócz tego przedstawicielki społeczeństwa wileńskiego — cały zastęp pracownic, gotowych na wszelkie ryzyko i pełnych zapału do pracy na rzecz wojska polskiego, o którym krążyły już po Wilnie istne legendy.

W skład pierwszego zarządu Ligi weszły: *J. Studnicka*, jako przewodnicząca oraz *W. Cumftówna* (obec. *Czarnocka-Karpińska*),

*W. Niedziałkowska* (obec. *Dobuczewska*), *St. Pietraszkiewiczówna* i *H. Szczukówna*, jako członkinie. Była to t. zw. „pierwsza piątka“.

Funkcje w tym zarządzie nie były podzielone i kancelarji ze względów konspiracyjnych nie prowadzono, dlatego też z całej paroletniej działalności w Wilnie Ligi Kobiet, nie pozostało żadnego śladu.

Po ukonstytuowaniu się, zarząd Ligi przystąpił niezwłocznie do zbierania pieniędzy na bieliznę dla walczących na froncie legjonistów. Pieniądze zdobywano od społeczeństwa drogą składek lub handlu przemycanymi zzafrontu wydawnictwami, orzełkami legjonowymi i pocztówkami.



*Marja Kornilowiczówna*  
*obec. Strońska*

*Wanda Cumftówna*  
*obec. dr. med. Czarnocka-Karpińska*

W lutym wysłano do Warszawy pierwszą partję bielizny. Warszawa podziękowała serdecznie, lecz prosiła na przyszłość o przesyłanie pieniędzy. Gdy jednak w Wilnie dowiedziano się, że gotówka, wysyłana do Warszawy, używana jest na potrzeby warszawskiego P.O.W., postanowiono więcej nie wysyłać pieniędzy, a obracać je na potrzeby miejscowego oddziału.

Na wiosnę roku 1915 przybyła do Wilna kurjerka legjonowa,



*Marja Kornilowiczówna*, (obec. *Strońska*), która objęła dział wywiadowczy. Wówczas praca ożywiła się znacznie i objęła szersze koła społeczeństwa.

W kwietniu przyjechał z zafrontu, odkomenderowany z pułku na „Komendanta Wilna“, ppor. E. Dobaczewski, który znacznie rozszerzył zakres tej pracy. W tym czasie Niemcy zbliżali się już do Warszawy. P.O.W. wileńskie zbierało wówczas intensywnie pieniądze, zakupywało i magazynowało broń, i prowadziło propagandę antyrosyjską.

W kwietniu roku 1915 wyjechała z Wilna jako kurjerka do I-ej Brygady ob. *U. Cumstówna*, zdając oddział ob. *H. Urbanowiczównie*.

Po opuszczeniu Wilna przez Rosjan, P.O.W. miało już zorganizowany oddział chłopców, wyekwipowany i gotowy do wymarszu. Komendant ppor. Dobaczewski pojechał na front po rozkazy.

Wskutek wyjazdu władz miejscowych, nastąpiła przerwa roboty peowiackiej, a pozostałe peowiczki przerzuciły się narazie do pracy oświatowej.

Za czasów władzy rosyjskiej nie było żadnych ofiar, pomimo wielokrotnych ostrzeżeń, że lista członkiń znajduje się w rękach rosyjskich władz wywiadowczych. Nie było nawet żadnej rewizji.

Do prac pomocniczych wciągnięto również starsze harcerki.

We wrześniu r. 1915 Niemcy zajęli Wilno.

Wraz z Niemcami do Wilna wkradł się jeszcze groźniejszy wróg — głód.

Ludność była zmuszona do wystawiania całymi dniami w ogonkach, aby otrzymać trochę ziemniaków, chleba lub tłuszczu.

Wilnianki zdobywały się na heroiczne wypady za miasto dla zdobycia żywności. Często już przed samym domem wyprawy te kończyły się niepowodzeniem, gdy wartownik pruski brutalnie odbierał tak ciężko zdobyty pokarm dla dzieci i rodziny.

W czasie okupacji niemieckiej Wilno było zupełnie izolowane od świata, łączność więc z Warszawą nie istniała. Ucisk niemiecki był większy, niż rosyjski, ponieważ kraj ten Niemcy chcieli zamienić na swoją prowincję, czyli powtórzyć z nim historję Prus Wschodnich.

Jedynie harcerze mogli bardziej się ruszać i prezentować się na zewnątrz w swych mundurkach, ponieważ władze nie zwracały uwagi na dzieci. Pozwoliło to wykorzystać harcerzy w charakterze łączników i wywiadowców, nie wzbudzając podejrzeń Niemców.

Dopiero na jesieni roku 1918 rozpoczęła się w Wilnie nowo praca powiacka.

Do jesieni roku 1918 sytuacja w Wilnie nie uległa zmianie i ucisk niemiecki nie zelżał w niczym. Jednak mimo zupełnej izo-

*Harcerki Wileńskie z r. 1915.*



*Grupa Zastępowych, która następnie pracowała w P. O. W.*

lacji miasta, dotarła do Wilna radosna wieść o ogłoszeniu niepodległości Polski. Udręczona ludność wileńska zorganizowała wówczas manifestację.

Nie mogąc pohamować tego żywiołowego wybuchu, Niemcy szarżowali kawalerją na bezbronną ludność, manifestującą swą radość na placu Katedralnym. Manifestacja została rozpedzona, na placu pozostali ranni i zabici.

Ta szarża niemiecka wpłynęła na charakter organizacji P.O.W.

wznowiła działalność wojskową i propagandową. Pod wodzą przybyłego do Wilna na jesieni r. 1918 ob. Witolda Gołębiowskiego, organizacja zaczęła działać sprawnie i sprężysto, zachowując ścisłą konspirację. Punktem oparcia komendy był początkowo dom ob. Nagrodzkich.

Na nowo został zorganizowany oddział żeński. Pierwszą komendantką została mianowana ob. *Marja Stefanowska*. Ob. *Wanda Potkańska*, obec. *Kolczyńska*, została sekretarką komendanta.

W tym czasie prace oddziału żeńskiego polegały na przygotowaniu do niesienia pomocy sanitarnej ludności w razie spodziewanych zamieszek podczas wycofywania się wojsk niemieckich z Wilna, oraz na zdobywaniu broni i amunicji od ewakuowanych stopniowo żołnierzy niemieckich i przenoszenia jej do składów peowiackich. W zdobywaniu broni peowiaczki wykazywały wiele sprytu i pomysłowości. Np. ob. *Ewa Makowska* (obec. *Gulbinowa*) dowiedziała się, że na stacji towarowej jest transport broni, przygotowany do wysłania. Był to dzień Bożego Narodzenia — pracy w składach nie było. Składów dozorował jeden tylko żołnierz-poznaniak, którego peowiaczki zjednały sobie zawczasu. Zgodził się on zostawić „przypadkowo“ drzwi otwarte i wówczas ob. *Makowska*, z pomocą dwóch harcerzy, wyniosła ze składu karabiny, ułożyła je w trumnie i tak przewiozła przez całe miasto. Następnie ukryła je w składzie siana.

Prace przygotowawcze do wystąpienia zmieniły się wkrótce w czyn.

W nocy z 31.XII. 1918 na 1.I. 1919 r. Niemcy opuścili Wilno, przekazując miasto częściowo bolszewikom. Zorganizowana przez P.O.W. samoobrona w ciągu 5 dni broniła wolności Wilna, walcząc z przeważającymi siłami bolszewików, nadciągającymi z zewnątrz i pozostałymi wewnątrz miasta.

W walkach tych peowiaczki brały czynny udział, bądź utrzymując łączność między poszczególnymi oddziałami i wysuniętymi placówkami, bądź w służbie żywnościowo-sanitarnej, bądź nawet z bronią w ręku w linii bojowej.

W oddziale mjr. Dąbrowskiego w obsłudze karabinu maszynowego, została ranna ob. *Jadwiga Ciecierska*.

ODDZIAŁ ŻEŃSKI P. O. W. w WILNIE.



*Marja Stefanowska*



*Wanda Potkańska*  
*obc. Kolczyńska*



*Jadwiga Potkańska*



*Jadwiga Ciecierska*  
*obc. Łukiewiczowa*

Wilnianki zorganizowały wydawanie ubrań i żywności dla młodych, źle zaopatrzonych żołnierzy. Powstały punkty żywnościowe i herbaciarnie, czynne dzień i noc.

Oddział P. O. W. objął Zarzecze, broniąc dostępu do miasta przed nadciągającymi bolszewikami. Peowiaczki otworzyły herbaciarnie na rogu ul. Zarzeckiej, koło krzyża. Tam urzędowała komenda P. O. W.

Wskutek odezwy, wzywającej kobiety do wzięcia udziału w obronie Wilna, zgłosiły się tłumy kobiet, rozumiejących groźbę sytuacji. Biuro zapisów było obleżone przez kandydatki, gotowe do wszelkich ofiar i największego poświęcenia.

Na posterunku na Zarzeczcu dyżurowały kolejno następujące peowiaczki: *Marja Nagrodzka*, obec. *Młodkowska*, *Marja Bulhakówna*, *Marja Kadenacówna*, *Ludwika Ruszczycówna*, *Kleczkowska* i *Marja Truszkowska*.

5 stycznia 1919 r. pod ogniem bolszewickich karabinów maszynowych, ob. *M. Truszkowska*, *E. i Lila Dawidowskie*, *M. Kiewliczowa* i *W. Potkańska*, dowiozły żywność do oddziału peowiaczkiego pod Kuczkuryszkami.

Ob. *Lila Dawidowska*, *M. Kiewliczowa* i *W. Potkańska* pozostały, jako pogotowie sanitarne, a *M. Truszkowska* i *E. Dawidowska* powróciły po nowy transport żywności.

Powtórnie dowieść prowiant nie udało się, ponieważ oddział był zmuszony cofnąć się na Zarzecze.

Obywatelki otrzymały rozkaz zawiadomienia koszar peowiaczkich na Zarzeczcu o cofnięciu się oddziału. Bolszewickie oddziały zbliżały się, ostrzeliwując przedpole. Pod kulami dotarły peowiaczki do opuszczonych już koszar, i stamtąd zawróciły z powrotem w kierunku miasta.

Do ostatniej chwili zostały w herbaciarni na Zarzeczcu peowiaczki: *Wanda* i *Jadwiga Potkańskie*, *Kleczkowska* i *Marja Truszkowska*. Z wielkim trudem, tuż przed nadejściem oddziałów bolszewickich, zdołały one uciec do miasta, zniszczywszy uprzednio zapasy.

Nie mogąc wytrzymać natarcia przeważających i dobrze uzbrojonych sił bolszewickich, samobrona wycofała się za miasto.

Wilno zostało opuszczone.

Nazajutrz czerwone wojska zaległy ulice miasta.

Wydział polityczny „Czeki“ zaczął „urzędowanie“.

Na miasto padł nastrój beznadziejnego przygnębienia. Nastrój ten u pozostałych peowiaków rozproszyło pojawienie się ob. *Wandy Potkańskiej*, która przyniosła wiadomość, że część komendy P.O.W. powróciła do miasta.

Komendę objął ob. Wacław Pac-Pomarnacki, który mianował ob. *Marję Truszkowską* komendantką oddziału żeńskiego. W skład oddziału żeńskiego wchodziły: *Marja Hryniewiczówna*, *Marja Nagrodzka* (obec. *Młodkowska*), *Stanisława Pietraszkiewiczówna*, *Elżbieta Dawidowska*, *Marta* i *Ludwika Ruszczycówny*, *Józefa Jackiewiczowa*, *Stanisława Bożysówna*, *Paulina Dederkówna* (obec. *Lenartowa*), *Wanda Cedrońska* i inne.

Z chwilą opanowania miasta przez bolszewików, praca oddziału była ogromnie utrudniona z powodu szeroko zakrojonej i systematycznej walki ze wszelkimi przejawami życia polskiego. Peowiaczki, niezrażone tem stałym niebezpieczeństwem, otaczały opieką ukrywających się żołnierzy, którzy nie zdążyli odejść z wojskiem, zaopatrywały ich w dokumenty, potrzebne do przejścia frontu bolszewickiego i ułatwiały im wydostanie się z miasta, odwiedzały rannych w szpitalach i chorych, pozostałych w domach prywatnych, robiły również próby zwalniania uwięzionych i t. d.

W pierwszej połowie stycznia 1919 r., dla nawiązania łączności i przeprowadzenia wywiadu politycznego, Nacz. Dow. W. P. wysłało do Wilna, jako pierwszą kurjerkę, ob. *Wandę Czarnocką* (dawniej *Cumftównę*), b. pierwszą komendantkę wileńskiego oddziału żeńskiego.

Wraz z ob. *W. Czarnocką* udali się na robotę do Wilna por. Wiktor Galiński (ob. Starża) i Eugenjusz Olejniczowski (ob. Kakowski). Ob. *Cumftówna*, jako dobrze znająca miejscowe warunki miała ułatwić im przejazd do Wilna, ponieważ od Białego-

stoku do Grodna była okupacja niemiecka, a dalej od Grodna — bolszewicka, jednak za Grodnem stałego frontu nie było. Oddziały bolszewickie były ześrodkowane wzdłuż kolei i większych traktów, oraz poszczególne wsie były obsadzone przez miejscowe komitety bolszewickie.

Peowiakom wypadło w Grodnie nabyć konia i sanki i jechać do Wilna bocznymi drogami przez Ejszyszki i puszcę Rudnicką. W czasie podróży największe niebezpieczeństwo zagrażało w Puszczy Rudnickiej ze strony wilków, ponieważ broni palnej nie mieli, a koń ledwie się włókł z wycieńczenia.

Ob. *Wanda Bobrowska*, dentystka, ofiarowała swoje mieszkanie na lokal Komendy P.O.W. Tam peowiacy mogli się bezpiecznie zbierać w charakterze pacjentów. Kurjerzy, przybywający do Wilna, zgłaszali się do mieszkania ob. *Potkańskich*. W mieszkaniu ob. *Stanisławy Perzamowskiej i Maryny Kiewliczowej* odbywały się zbiórki peowiaków. Tam również otrzymywano obiady, na które żywność, mimo wygłodzenia Wilna, ofiarowywała ob. *Stefanja Kijakowska*.

W tym czasie wypadło przewieźć drukarnię peowiacką, ulokowaną na strychu domu przy ul. Styczniowej, ponieważ dom ten został zarekwirowany na koszary. Przewiezienie jej zorganizował osobiście ob. Pac-Pomarnacki z ob. *Wandą Potkańską*.

Dom był już częściowo zajęty przez oddział bolszewików. Mimo to ob. Pac-Pomarnacki z ob. *Wandą Potkańską* weszli do niego. Następnie znieśli ze strychu ciężką, okrytą kocem, maszynę drukarską, położyli ją na saneczki i najspokojniej wywieźli ją przez szeregi zgromadzonego żołdactwa. Sprawili się oni tak zręcznie, że nikt z bolszewików ich nie zaczepił. Następnie maszynę umieszczono w mieszkaniu ob. *Marji Trzeciakównej*, gdzie drukowano odezwy P.O.W. Pracę drukarską wykonywali ob. Januszko i ob. *Wanda Potkańska*. Odezwy peowiackie, mimo licznych patroli, krążących po ulicach, były rozklejane na murach przez peowiaczki.

Z oddziału żeńskiego jeszcze w grudniu została wydzielona grupa peowiaczek do prac ściślejszych (wywiad i współdziałanie z akcją bojową). Po wkroczeniu do Wilna bolszewików, zadania

tej grupy zostały znacznie rozszerzone. Na początku członkinie grupy działały pojedynczo, każda z osobną odbierając rozkazy i składając raporty bezpośrednio komendantowi obwodowemu, ob. Januszce.

Wkrótce jednak należało tę pracę skoordynować, założono więc żeński oddział kurjersko-wywiadowczy, t. zw. „Wywka“. Członkinie zaprzysiężono, a komendantką tego oddziału mianowano ob. *Wandę Potkańską*.

*GRUPA PEOWIACZEK Z ODDZIAŁU KURJERSKO-WYWIADOWCZEGO.*



Siedzą: *Władysława Perzamowska, Janina Daukszanka i Ewa Makowska.*  
Stoją: *Helena Kadenacówna, Gabrynia Kosmowska i Zośka Dargużanka.*

Zadaniem oddziału był wywiad wojskowy (obserwacja, stan i zmiany w dyslokacji wojsk nieprzyjacielskich) oraz służba kurjerska.

Oddział składał się z 13 członkiń: *Marja Bulhakówna, Jadwiga Ciecierska, Janina Daukszanka, Eugenja Jankowska, Helena Kadenacówna, Helena Kościalkowska, Ewa Makowska, Władysława Perzamowska, Jadwiga Potkańska, Anna Rudzka, Olimpia Steckiewiczówna, Eugenja Simsówna.*



Były one przeważnie harcerkami. Żyły ze sobą, karne i gotowe na spełnienie każdego rozkazu. Zbiórki oddziału odbywały się co kilka dni, coraz to w innym mieszkaniu. Często przychodził na nie komendant, by sprawdzić stan oddziału i wydać ogólne zarządzenia. Poza to oddział przeszedł kurs teoretyczno-przygotowawczy do pracy w terenie, zbierając się wieczorami. Na kursie wykładano kartografię, szkicowanie planów, ćwiczenia orientacyjne, naukę o broni i organizacji armji nieprzyjacielskiej.

Dopiero po ukończeniu kursu powiaczki pełniły służbę kurjerską, która była wyjątkowo trudna, ze względu na ostrą zimą, zasypane śnieżne, gęste patrole bolszewików i Niemców, pilnujących linii frontu.

Pociągi cywilne, wobec wysadzenia torów i mostów, nie kursowały, wyprawy kurjerskie odbywały się saniami po bocznych drogach, a w miejscach bardziej strzeżonych pieszo przez lasy, gdzie zamiast bolszewika, czyhał inny groźny wróg — zgłodniały wilk. W tych warunkach podróż do Warszawy trwała conajmniej 5—6 dni, przyczem trzeba było wielokrotnie ryzykować życie. Najtrudniej było z noclegami, ponieważ zastraszeni chłopcy nie przyjmowali obcych nawet za wysoką opłatą, dwory były opuszczone i przeważnie spalone, a na plebanje najeźdźcy zwrócili specjalną uwagę. Pozostawały jedynie żydowskie karczmy przydrożne, lecz w tych „gościnnych progach“ często czyhało większe niebezpieczeństwo — zdrada. Musiały więc powiaczki zdobywać na własną rękę żywność nie tylko dla siebie, lecz jeszcze i dla konia, a przede wszystkim oszukiwać spotkane patrole bolszewickie historjami o celu swej podróży. Po drodze odbywały się często rewizje i aresztowania, wypadało więc mylić czujność konwojentów i uciekać, przekradając się dalej nocami, aby zdążyć jaknajszybciej na miejsce.

Po powrocie do Warszawy ob. *W. Czarnockiej*, łączność z Wilnem została nawiązana i utrzymana regularnie przez kurjerki zafrontowe Nacz. Dow. \*) i przez kurjerki wileńskie.

---

\*) Ob. *Jadwiga Puławska* obecnie *Jędrzejewiczowa* (ob. *Giga*), *Halina Starczewska* (ob. *Szczęсна*) i *Natalja Włochówna*.

Kurjerki wileńskie urzeczywiałały łączność pomiędzy Wilnem a Warszawą, Dźwińskiem, Kownem. Poniewierzem, Wilkomierzem, Szawlami i t. d.

Ze względu na wyjątkowo trudne warunki, wysyłano zwykle po dwie kurjerki razem.

Jako pierwsze kurjerki wysłane zostały z Wilna do Warszawy ob. *Helena Kościalkowska* i *Ewa Makowska*. Jadąc końmi, przebyły one szczęśliwie granicę bolszewicką koło Oran i, kierując się na Grodno, Sokółkę, przedostały się pod Białymstokiem na „pol-



*Helena Kościalkowska*



*Helena Kudenacówna*  
*Ewa Makowska obc. Gulbinowa*

ską stronę“. Od Białegostoku jechały już koleją. Najgorszą przeprawę miały jednak dzielne peowiaczki w Łapach z rodzimymi żandarmami, którzy przeprowadzali tam ścisłą kontrolę dokumentów i rewizję osobistą. Kurjerkom bowiem wolno było zdekonspirować się dopiero wobec władz, do których zostały wysłane, dlatego też musiały użyć wiele sprytu, aby uwolnić się od żandarmerji i uniknąć nieprzewidzianego opóźnienia w podróży.

Wogóle peowiaczy mieli „szczęście“ do naszej żandarmerji! Często po szczęśliwym przebyciu kilku frontów, okupacyj, rewizyj i gróźb rozstrzelania — już w Polsce zostawali aresztowani

lub nawet poturbowani przez krewkich „kanarków“ jako mocno podejrzani...

Wyjątkowo dzielną kurjerką była ob. *Helena Kadenacówna* (ob. *Hanka*), która wywiązywała się świetnie z najtrudniejszych poleceń. Wytrwale znosiła wszelkie trudy dalekich wypraw, które w końcu nadwyrężyły jej zdrowie. Często wypadało ob. *Hance* jechać na buforach wagonu w nocy przy 20-stopniowym mrozie lub brnąć przez zasypy śnieżne, niemal padając z wyczerpania. Nigdy nawet najbliższym nie powiedziała, jak ciężką do przebycia miała drogę, lub jak ją strasznie bołą odmrożone nogi i ręce.

Pod Lidą, w czasie robienia szkiców z rozstawionych tam placówek bolszewickich, została ostrzelana ob. *Jadwiga Ciecierska*. Jednak, czołgając się po śniegu, nie zaprzestała swej pracy i po ukończeniu szkicu, korzystając z zapadającego zmroku, ukryła się w lesie przed pościgiem bolszewickim. Przenocowawszy w napół rozwalonej chacie, ob. *J. Ciecierska* wróciła nazajutrz do Wilna, przywożąc ceny materiału.

Robota P.O.W. w Wilnie rozwijała się jaknajpomyślniej. Wtem w dniu 14 marca r. 1919 nastąpiła klęska — masowe aresztowanie członków komendy.

Nie mogąc trafić na ślad organizacji, bolszewicy uciekli się do prowokacji.

Do jednej z nowoprzyjętych peowiaczek zgłosiła się znajoma nauczycielka z Mińska, poszukująca swego męża, o którym wiedziała, że pracuje w P.O.W. w Wilnie. Uwierzywszy jej, obywatelka zaprowadziła „nieszczęśliwą żonę“ do biura Pac-Pomarnackiego.

Już po kilku dniach kontrwywiad bolszewicki wpadł na trop organizacji: W dniu 14 marca dokonano rewizji w domu ob. *Heleny Nagrodzkiej*, w następstwie czego aresztowano ob. *Marję Nagrodzką* (obec. *Młodkowską*) i *Marję Truszkowską*. W domu pozostawiono zasadzkę i aresztowano jeszcze kilka osób.

Tego samego dnia wieczorem bolszewicy przyłapali w mieszkaniu ob. *Bobrowskiej* przy ul. Portowej, urzędujących peowiaczków. Patrol tak nagle okrążył dom, że nikt nie zdążył uciec, jedynie zdołano zniszczyć najbardziej kompromitujące dokumenty.

Bolszewicy nikogo nie wypuścili z mieszkania, a zasadzkę swą urządzili wewnątrz domu, dzięki temu przybywający peowiak zostawał aresztowany gdy, nie podejrzewając niczego, wchodził do domu. Tak została aresztowana ob. *Jadwiga Potkańska*, która jednak zdążyła połknąć meldunek, napisany na cienkiej bibułce.

W tym stanie rzeczy należało koniecznie uprzedzić o niebezpieczeństwie pozostałych na wolności peowiaków. Udało się to ob. *Makowskiej*, która, mając przy sobie bolszewicką legitymację, ostrym tonem po rosyjsku napadła na rewidującą ją młodą ży-



*Wiktorja Anzelewiczówna*



*Elżbieta Łotakówna*

dówkę, z żądaniem natychmiastowego zwolnienia jej jako „pracowniczkę sowieckiej“.

Żydówka zmieszana się i przepraszając, kazała ją wypuścić; resztę natomiast zatrzymano.

W tej liczbie byli: ob. Paç-Pomarnacki, *Wanda Bobrowska*, *Jadwiga i Wanda Potkańskie*, kurjer z Mińska Felicjan Dyszłonek, *Lila Brochwiczówna*, *Antonina Iwańczykówna*.

Wkrótce żydówka spostrzegła swoją omyłkę i wydała rozkaz aresztowania ob. *Makowskiej*, lecz było zapóźno, gdyż przepro-

wadzona w nocy rewizja w mieszkaniu ob. *Makowskiej*, ani delikwentki, ani żadnych dowodów nie wykryła.

Ob. *Makowska* zdążyła w międzyczasie uprzedzić innych i ukryć się w zakamarkach starego Wilna.

W tym czasie w innym mieszkaniu został aresztowany ob. W. Galiński (Starża).

Komendę objął ob. Olejniczakowski (ps. Kakowski), zw. „Mały“, który nie upadł na duchu, a sprężysto pokierował pracę, skupiając pozostałych na wolności.

Najważniejszą sprawą było uwolnienie aresztowanych.

Należało za wszelką cenę nawiązać z nimi łączność, dać im wskazówki, jak mają się tłumaczyć i t. d.

Łączność z więzieniem udało się nawiązać przez peowiaczki, które, udając narzeczone i wykorzystując możliwe protekcje, otrzymały zezwolenie na dostarczanie więźniom dwa razy tygodniowo jedzenia. Przy oddawaniu przemycano małe, zapisane maczkiem kartki — łączność została nawiązana.

Najbardziej pomysłowemi okazały się ob. *Jadwiga i Marja Ciecierskie*. Jako agentki zgłosiły się do biura spisów ludności i potrafiły uzyskać rejon, który obejmował również i więzienie. Wpuszczone w obręb więzienny, jakkolwiek pod asystą żołnierza, potrafiły porozumieć się z uwięzionymi peowiakami.

Peowiaczki w liczbie<sup>3</sup> 16 osadzono w jednej celi, więc nastrój uwięzionych był dobry. Po badaniach przeniesiono do osobnej celi ob. *Marję Nagórską, Antoninę Iwańczykównę i Eugenję Simpsonównę*.

Już w marcu Nacz. Dow. W. P. otrzymało drogą okólną wiadomości o aresztowaniach wileńskich. Wieści były bardzo nieścisłe i rozbieżne. Wysłana z Warszawy do Wilna kurjerka\*) w drodze powrotnej została aresztowana przez bolszewików.

Nie mając żadnych wiadomości Nacz. Dow. w dniu 5 kwietnia 1919 r. wysłało do Wilna kurjerkę ob. *Szczęsną (Halina Starczewska)*, którą jednocześnie mianowano komendantką żeńskiego oddziału kurjerskiego w Wilnie.

---

\*) ob. *Natalja Włochówna*.

Zadaniem *Szczęśnej* było: w możliwie jaknajkrótszym czasie dotrzeć do Wilna, doręczyć na miejscu rozkaz i pieniądze, zorjentować się w sytuacji i przed rozpoczęciem ofensywy złożyć o wszystkim meldunek bezpośrednio w Sztabie Ścisłym.

W drodze pomiędzy Raduniem a Ejczyszkami *ob. Szczęśna* została przyłapaną przez podjazd bolszewicki, który zabrał ją do Ejszyszek. Ponieważ uprzednio *ob. Szczęśna* wzięła na swój wóz przygodnie spotkaną kobietę z dzieckiem, idącą do Wilna, dlatego łatwiej mogła wytłomaczyć cel swojej podróży. Mimo to oddano je pod sąd miejscowego komitetu rewolucyjnego.

Osadzono więc obie w jedynym murowanym domu miasteczka.



*Inż. Halina Starczewska*  
(*ob. Szczęśna*).

W nocy napadł na Ejszyki szwadron 4-go pułku ułanów, siejąc panikę wśród bolszewików i zmuszając ich do ucieczki. Jednak po opamiętaniu się, bolszewicy, mający w Ejszykach znaczny oddział, zaczęli prażyć do ułanów z karabinów maszynowych. Polacy nie mieli karabinów maszynowych, musieli więc wycofać się, pozostawiwszy dwóch rannych.

Nad ranem oddział bolszewicki wycofał się z Ejszyszek. *Ob. Szczęśna* wraz z ową kobietą i dzieckiem podążyły za nim.

Bolszewicy, odstępując — rabowali wszystkich i wszystkich. By nie zwracać na siebie uwagi, mimo, że był chłodny kwiecień, *ob. Szczęśna* zdjęła obuwie i szła boso. Po drodze w Jaszuszach przedostały się do pociągu wojskowo-towarowego i dojechały do Wilna 12-go późno wieczorem.

W Wilnie *ob. Szczęśna* zdołała zatrzeć za sobą ślady i przejść do mieszkania *ob. Lili Ruszczycówny i Hryniewiczówny* przy ul. Tatarskiej. W mieszkaniu tem była aresztowana *ob. Hryniewiczówna*, było więc ono pod obserwacją. Mimo to *ob. Ruszczyców-*

na zaprowadziła niepostrzeżenie *ob. Szczęsną* do mieszkania sympatyczki POW., nauczycielki *Zofji Strawińskiej(?)*, przy zaułku Dobroczyнным, w którym *ob. Szczęsna* ukrywała się w czasie swego pobytu w Wilnie.

Nazajutrz 13-go popołudniu *ob. Szczęsna* doręczyła *ob. Olejniczakowskiemu* rozkaz i pieniądze i po zebraniu potrzebnych wiadomości o świcie 14-go opuściła Wilno, wyruszając piechotą Lidzkim traktem. Ze względu na panujące stosunki *ob. Szczęsna* szła boso. Kwiecień, rozmokła zimna ziemia, i ulewny deszcz utrudniały drogę.

Wieczorem zupełnie wyczerpana, mając spuchnięte i pokrwawione nogi, *ob. Szczęsna* dotarła do Butrymaniec, gdzie zgłosiła się do księdza z prośbą o ułatwienie wynajęcia koni. Ksiądz\*) — odmówił pomocy, więc mimo wyczerpania i zapadającej nocy ruszyła dalej. W wiosce odległej o 4 klm. od Butrymaniec *ob. Szczęsna*, udając siostrzenicę „gościnnego księdza“, usiłowała wynająć konie do Radunia. Chłopi zgodzili się jechać, ale dopiero o świcie, więc musiała przenocować na wsi i nad ranem wyruszyć do Radunia. Raduń już był zajęty przez 4-ty pułk ułanów.

Ułani przyjęli *ob. Szczęsną* bardzo gościnnie i wyprawili końmi do Skrzybowca, dokąd przybyła nad ranem 16-go kwietnia.

Skrzybowice, maleńka stacyjka, wówczas była zatłoczona transportami wojskowymi. W trakcie tego, gdy *ob. Szczęsna* szukała pociągu, została ona aresztowana i zaprowadzona do komendanta stacji. Ten, gdy się dowiedział kto jest aresztowana i dokąd dąży, zrobił obywatelce miłą niespodziankę: zaprowadził ją do pociągu, w którym po wejściu do wagonu ku swej wielkiej radości zobaczyła por. M. Kościółkowskiego i por. Bobrowskiego. W międzyczasie Sztab Ścisły zmienił swe miejsce pobytu i był tuż przy linii frontu.

Rozkaz został wykonany.

Była piąta rano. W czasie składania meldunku przez *ob. Szczęsną*, nadszedł niespodziewanie Marszałek ze swym adjutantem. Zmieszany por. Kościółkowski (obecność kobiety nad ranem w Sztapie Ścisłym) zaczął tłumaczyć Marszałkowi, że przy-

\*) okazało się później, że był to znany litwomian.

była z Wilna kurjerka. Marszałek spojrział na nich i uśmiechnął się.

Tegoż dnia, około południa *ob. Szczęsną* spotkał niebylejaki za-szczyt. Zawezwano ją mianowicie do Naczelnego Wodza przed którym osobiście zdała relację z sytuacji w Wilnie.

Tymczasem *ob. Olejniczakowski*, w myśl otrzymanego rozkazu— zbierał materiały, przygotowywał akcję dywersyjną i otaczał opieką uwięzionych peowiaków.

W tym czasie, m. in. wysłał kurjerki *Helena Kościółkowską* i *Ewę Makowską* do Kowna, opanowanego przez Niemców.

Roztopy wiosenne uniemożliwiły jazdę końmi. Peowiaczki brnęły więc piechotą, grzęznąc w błocie. W dzień często padał deszcz ze śniegiem, wieczorami były przymrozki. Obuwie i ubranie przemokło. Ciepłej strawy kurjerki nie miały.

W drodze do Kowna, po czterech dniach wędrówki, na same Święta Wielkanocne dotarły wymęczone peowiaczki do Podgaja pod Kiejdanami, majątku pp. Burhardtów.

Pp. Burhardtowie przyjęli peowiaczki bardzo życzliwie. Nakarmili je, ofiarowali im nocleg i wyposażyli na dalszą drogę. Za to otrzymali właściciele radosną dla nich wiadomość, że Wojska Polskie zajęły Wilno. W wyniku postoju kurjerek we dworze w Podgajach, powstała tam pod komendą ś. p. *Janiny Burhardtówny* placówka P. O. W., która należała do najlepiej zorganizowanych i najsprawniej działających.

Tymczasem w Wilnie bolszewicy wyczuwając już niepewność swego położenia postanowili wywieść uwięzionych peowiaków do Dźwińska. Organizacja zdecydowała wówczas zrobić próbę odbicia uwięzionych, gdy będą ich wywozić, lub wyprowadzać na stracenie. Odbywało się to zwykle w nocy lub wczesnym rankiem. Należało więc dopilnować tej chwili i zawiadomić oddział lotny, który czekał w pogotowiu.

Podjęły się tego dwie najmłodsze peowiaczki (16-letnie): *Zośka Dargużanka* i *Gabrynia Kosmowska*. Wynajęły one pokój w domu stojącym naprzeciwko bramy więziennej i co noc czuwały naprzemian. Mimo to nie udało się odbić uwięzionych, ani przy ich wyprowadzaniu z Wilna, ani na najbliższym postoju, gdyż, przewi-



dując możliwość napadu, bolszewicy wzmocnili znacznie eskortę.

Bolszewicy zapowiadali w Wilnie, że „uczczą“ pierwszy dzień Wielkiej Nocy przez rozstrzelanie uwięzionych peowiaków.

Tymczasem w dniu 19 kwietnia 1919 r., jak grom z jasnego nieba wpadł do Wilna Belina na czele ułanów.

Bitwa toczyła się na ulicach miasta.

Więzienie zostało śpiesznie ewakuowane wraz z grupą peowiaków (W. Galiński, W. Pac-Pomarnacki, F. Dyszlonek, M. Nagórska, A. Iwańczykówna i E. Simpsówna).

Wilno było wolne.



„Spieszkowski“ Wileński w r. 1920. (Seksja propagandy i opieki nad żołnierzem).

W dniu 21 kwietnia ludność witała z żywiołową radością Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, syna ziemi Wileńskiej — Józefa Piłsudskiego.

Wśród witających zabrakło tych, których serca najgoręcej były dla Polski i którzy w tych radosnych chwilach już złożyli swe życie w ofierze. Z pośród wywiezionych z Wilna zostali rozstrzelani w Dźwińsku ś. p. por. Wiktor Galiński, Wacław Pac-Pomarnacki,

Felicjan Dyszlonek i Adam Kopernicki. Reszta uwięzionych została osadzona w więzieniu w Smoleńsku.

Po wielu miesiącach niewoli w styczniu r. 1920 zwolniono drogą wymiany przez Polski Czerwony Krzyż *Marję Nagrodzką, Antoninę Iwańczykównę i Eugenję Simpsonównę*.

Pozostałe peowiaczki nie przerywały roboty, pracując już jawnie w sekcji kurjerskiej, w sekcji oświatowej i propagandy (spiożki) w kantynach i t. d.

W sekcji kurjerskiej pod komendą *ob. Szczęsnej* prócz Wilnianek pracowały jeszcze przydzielone z Sekcji Kurjerskiej Nacz. Dow. *ob. Zofja Stejnówna, Janina Szenfeldówna (obec. Sippkowa), Wanda Czarnocka (obec. Dobrodzicka) i Stanisława Mydlażówna (obec. Tomczakowa) (ob. Baśka)*.

Najgorsze przeprawy miała *ob. Szenfeldówna*, która kilka razy docierała do Dźwińska, opanowanego przez bolszewików. Pewnego razu ostrzeliwana przez bolszewików, ratując się, rzuciła się do rzeki i przepłynęła ją, raniąc sobie nogę o kamienie. W następstwie tego wytworzyła się na nodze ropień i róża. Z wielkim tylko trudem udało się uratować życie dzielnej kurjerki.

---

\* W Grodnie z chwilą wybuchu wojny światowej praca niepodległościowa została przerwana na pewien czas. Pozostały element przeczucił się do prac oświatowych. Prócz szkół powszechnych zorganizowano w mieście szkołę średnią, a w powiecie zakładano szkoły powszechne. Praca oświatowa rozwinęła się szczególnie pod okupacją niemiecką (1915 — 1918). Grodno posiadało wówczas polskie gimnazjum męskie i żeńskie, prowadzone przez S. S. Nazaretanki.

Ś. p. por. Grabowski (ob. Jastrzębiec), a następnie ś. p. por. Bujakowski\*) — komendanci okręgowi w Grodnie, wydali odezwę do młodzieży, wzywającą do pracy w P. O. W., która istniała w Grodnie pod nazwą „Obrona Kresów Wschodnich“.

Do apelu stawily się liczne rzesze młodzieży gimnazjalnej w wieku 15 — 16 lat. Nie zabrakło również i dziewcząt. Został wówczas

---

\*) Rozstrzelany przez Niemców podczas powstania Górnosląskiego.

ODDZIAŁ ŻEŃSKI P. O. W. w GRODNIĘ.



*Walerja Marta Buszówna  
obec. dr.-med. Lisowska*



*Zofja Prószyńska*



*Józefa Hryniewiczówna  
obec. Falkowską*



*Bobowska  
obec. Petersonowa*

zorganizowany oddział żeński, w skład którego weszły *ob. Bokowska, Wala Buszówna, (obec. dr. Lisowska), Józia Hryniewiczówna (obec. Falkowska), Tala Łaska, ś. p. Józia Pieściakówna, Zosia Prószyńska* i jeszcze dwie. Były to uczennice gimnazjum S. S. Nazaretanek.

Przełożona gimnazjum matka *Pawła (Marja Gażyc)*, wiedząc o wszystkim, zachęcała nawet swe uczennice do pracy, zwalniając z lekcji dziewczęta w razie potrzeby. Prócz tego sama wraz z innymi siostrami brała udział w pracy peowiackiej, przechowując w klasztorze broń, materiały wybuchowe i archiwa.

Gdy dowiedzieli się o tem Niemcy — zarządzili ścisłą rewizję w całym klasztorze, nie wyłączając kościoła. Rewizja była przeprowadzona bardzo skrupulatnie, rozpruwali nawet ołtarze, nie ominęto wówczas cel i podziemi klasztornych.

W chwili rewizji było dużo broni i granatów nieukrytych. Siostra przełożona ułożyła więc karabiny i rewolwery w łóżku chorej siostry, sama zaś, schowawszy pod habitem granaty, usiadła przy łóżku, dozoruując chorą. Niemcy, widząc chorą, ominęli celę. Czynu tego dokonała siostra *Pawła*, mimo że Niemcy oświadczyli, iż w razie znalezienia broni zostanie ona rozstrzelana.

Zadaniem oddziału żeńskiego był wywiad i kurjerowanie w mieście oraz poza granicami miasta. Dziewczęta przebierały się często w klasztorze w stroje wieśniaczek, aby tem łatwiej przedostać się do koszar jako sprzedawczynie jaj, nabiału i t. d. Przenosiły również rewolwery, naboje i granaty w koszach, ukryte pod jajami i jarzynami.

Pewnego razu wydały się Niemcom podejrzaną dwie urocze wieśniaczki (*ob. W. Buszówna i J. Hryniewiczówna*) dźwigające ciężki koszyk z jajami. Rzucono się za nimi w pościg, lecz dziewczęta zdołały zbiec.

Sytuację w Grodnie utrudniała obecność utworzonej przez Niemców Taryby Białoruskiej<sup>1)</sup> i wojsk białoruskich. Były one inspirowane przez Niemców przeciwko Polakom. Wojska białoruskie składały się przeważnie z najrozmaitszych dawnych „obrusitielej kra-

<sup>1)</sup> Rząd Białoruski.

ju“, którzy nic wspólnego z ruchem białoruskim nie mieli. Prześladowali oni zażarcie Polaków, występując się niemcom.

Ruch polski w Grodnie ogniskował się w Polskim Komitecie Demokratycznym, gdzie pracowała jako sekretarka ob. *Helena Dekaszewska* obec. *Strupińska*. Była ona łącznikiem pomiędzy P.O.W. a Polskim Kom. Demokratycznym. Często przechowywała broń i amunicję oraz werbowała ochotników do Wojska Polskiego i P. O. W.

Ob. *Nina Galska*, nauczycielka, brała żywy udział w tworzeniu



Ś. p. *Rozalja Pieścińkówna*



z *Borysiewiczów*  
*Stanisława Januszewska*

polskich szkół tajnych w Grodzieńszczyźnie. W roku 1919, mimo że w jej mieszkaniu była zakwaterowane wojsko niemieckie, udzieliła ona przytułku 5-ciu instruktorom P. O. W., przysłanym z Warszawy do szkolenia wojskowego peowiaków.

Pracując w r. 1918 w ambulatorjum rosyjskiego Czerwonego Krzyża, ob. *Adela Stefanowicz-Nowicka* przemyciała z Grodna do Łap ochotników do Wojska Polskiego za dokumentami powracających jeńców rosyjskich. Prócz tego ob. *A. Stefanowicz-Nowicka* była kurjerką pomiędzy komendą Okręgową, w Grodnie, a Nacz. Dow. W. P. w Warszawie.

W lutym r. 1919 przed domem ob. Giedrojciów, gdzie mieszkał por. M. Januszewski, który w swym pokoju miał skład broni, zjawił się patrol niemiecki dla dokonania tam rewizji.

Zauważyła to ob. *Stanisława Borysiewiczówna* (obec. *Januszewska*) i zaalarmowała por. Januszewskiego. Ob. Januszewski polecił wówczas ob. *Marji Giedrojciowej* i ob. *W. Kurkowskiej* zająć Niemców rozmową i nie wpuszczać do domu, sam zaś z ob. *Borysiewiczówną* usunął broń i granaty, ukrywając je w drwalni położonej w głębi sadyby. Udało to się szczęśliwie, gdyż zapadł już zmierzch a Niemcy czekali na podpisanie nakazu rewizji.

Następnie ob. Januszewski powiadomił ob. *Stanisławę Tashej-mową*, która nie zważając na oddział niemiecki, weszła do domu ob. Giedrojciów i wyniosła stamtąd rewolwer i granat, których nie usunięto jeszcze z mieszkania.

W przechowywaniu i przenoszeniu broni wiele pomocy okazała organizacji ob. *Walentyna Kurkowska*, narażając się okupantom. Również ukrywała w swoim domu tropionych członków organizacji oraz magazyny broni.

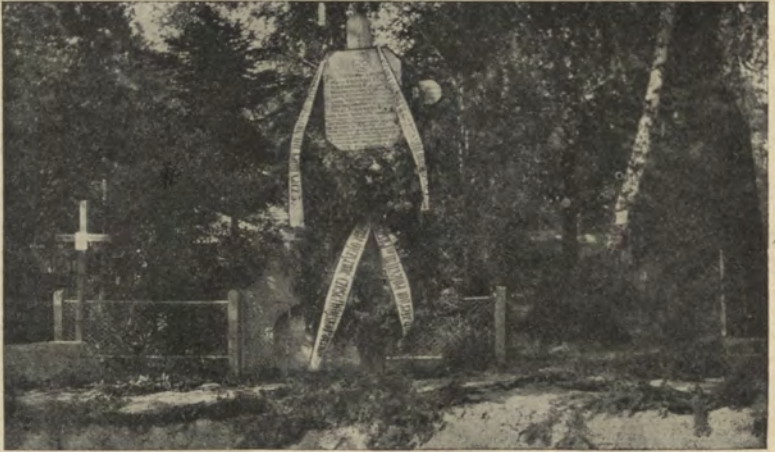
Ob. *Emilja z Bagieńskich Rossochacka*, długoletnia pracownica na niwie kulturalno-oświatowej w Grodnie, w czasie okupacji niemieckiej ukrywała członków oddziału lotnego P. O. W. oraz broń i amunicję.

Ob. *Wanda z Potockich Bagieńska* dostarczała organizacji wiadomości o dyzlokacji wojsk niemieckich, przechowywała broń oraz agitowała przeciw okupantom.

Wreszcie w kwietniu 1919 r. nastął radosny dzień zdobycia Grodna przez wojska polskie — Peowiaczki nie porzuciły jednak pracy, lecz gremjalnie zasiliły kadry kobiece wojska Polskiego.



# PEOWIACZKI



*Bratnia mogiła peowiaków, rozstrzelanych przez bolszewików  
w Żytomierzu.*



Rzeczywistą liczbę kobiet, które brały udział w pracach K. N. 3 trudno ustalić, gdyż niepodobna wyliczyć wszystkich matek, sióstr, ciotek i znajomych, które w czasach czerwonego teroru z wielkim narażeniem udzielały polakom noclegów i ubrań, przechowywały archiwa, broń i materiały wybuchowe.

Z nastaniem rządów bolszewickich i po ogłoszeniu czerwonego teroru za samo tylko podejrzenie lub nieznaczące poszlaki przynależności, czy bodaj nawet za okazanie sympatji P. O. W. groziły, niezależnie od wieku, płci i pozycji socjalnej, poniewierka i katusze w lochach „Czerezwyczajek“ i „Osobych otdielów“, co najczęściej kończyło się śmiercią.

O ogromie pracy niewiast i jej niebezpieczeństwach mogą zaświadczyć niżej podaną listy obywaterek, które za swą chlubną pracą w P. O. W. zostały odznaczone Orderem „Virtuti Militari“ V-ej klasy i „Krzyżem Walecznych“<sup>1)</sup>.

21 peowiaczek z K. N. 3 odznaczono Orderem „Virtuti Militari“.

W tej liczbie tylko pięć żyjących.

Reszta, w liczbie szesnastu, zginęła z rąk bolszewickich, rozstrzelana w kazamatach „Czeka“ po przejściu najwyszukańszych poniewierek i katuszy.

Sześćdziesiąt osiem Peowiaczek otrzymało 87 Krzyży Walecznych, w tej liczbie jedenaście po śmierci.

---

<sup>1)</sup> Patrz „Materiały i dokumenty“.

Nie podaję odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości, gdyż akcja odznaczeniowa nie jest jeszcze ukończona.

Orderów „Virtuti Militari“ — 21, Krzyży Walecznych 87. Nie wiele jest pułków w Polsce, które mogą poszczycić się taką liczbą odznaczeń za wojnę!

Większość peowiaczek rekrutowała się z pośród młodzieży akademickiej. Były to studentki wyższych uczelni i uczennice starszych klas gimnazjalnych, mniejszą garstkę stanowiły kobiety z inteligencji miejskiej, pracującej zawodowo lub osiadłej na roli.

Wśród nich reprezentowane były wszystkie stany, jakie wydały bujne Kresy, poczynając od córek zamożnych obszarników, kończąc na obywatelkach, utrzymujących się i kształcących z krwawo zapracowanych przez siebie groszy. Niektóre z tych ostatnich utrzymywały jeszcze rodzeństwo, a jednak znajdowały czas i siły na pracę ideową dla dobra Ojczyzny.

Do szeregów P. O. W. kierowało kobiety nie zabarwienie ich przekonań politycznych, lecz dzielność ich natur, t. j. rzeczywisty patriotyzm, szczere poświęcenie się sprawie wywalczenia niepodległości Ojczyzny, chęć brania czynnego udziału w tej pracy, karność i chęć wykonania dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.

W pracy peowiackiej różnice pierwotnych przekonań politycznych zacierały się zupełnie, członkowie nabierali hartu, wyrabiały się jednolity typ działacza o zupełnie wyraźnej strukturze duchowej.

Do P. O. W. należały tylko natury czynne, świadome swego celu, stojące ponad przesadami społecznymi, które nie lękały się grożących niebezpieczeństw i niewygód, związanych z tą właśnie pracą.

Nie należy również myśleć, że były to ascetyczne, klasztorne postacie, szukające w pracy peowiackiej zapomnienia niepowodzeń życiowych. Przeciwnie, były to dziewczęta młode, wesołe, pełne życia i temperamentu; niektóre z nich były obdarzone niepospolitą urodą. Lecz niezależnie od urody, stanu majątkowego i poziomu umysłowego, roztaczały one dziwny czar, który otacza jedynie natury głębokiej ideowości.

Wbrew przepowiedniom sceptyków, utrzymujących, iż praca społeczna demoralizuje kobiety i niszczy rodzinę, w rzeczywi-

stości stały się one później dobrymi, kochającymi żonami i wzorowymi matkami.

W różnorodnej pracy organizacyjnej rozwinęły się talenty i uzdolnienia poszczególnych obywaterek.

Przedewszystkiem należy wspomnieć te, które zginęły śmiercią sławnych, te świetlane, bohaterskie postacie, jak *Dziunia Tejszerska*, *Dziunia Goszczycka*, *Ela Sikorska*, *M. Przedźymirska*, *J. Holecka* i szereg innych, które swą męczeńską śmiercią i katuszami więziennymi przyplaciły miłość dla Ojczyzny i pracę nad Jej wskrzeszeniem.

19-letnia ś. p. *Jadwiga Tejszerska*, ładna, wysmukła blondynka, była najwybitniejszą postacią wśród powiaczek na Białorusi w latach 1918-19.

Wyraziste, szare oczy *Dziuni* patrzyły śmiało i z ufnością na świat, a cudne jasne włosy, splecione w dwa długie, swobodnie puszczone warkocze — uzupełniały sylwetkę, dając wyraz wdzięku, wiosny i uduchowienia.

Na swoje szczęście, czy nieszczęście, wskutek ofensywy niemieckiej na jesieni r. 1915, została *Dziunia* odcięta od rodziny, zamieszkała w Wilnie.

Przedostała się do Mińska Litewskiego, gdzie w obcym mieście, nie mając żadnych wieści z domu i klepiąc biedę, kończyła średnią szkołę, zarabiając na życie korepetycjami.

Koleje Mińska Litewskiego w tym okresie są znane: pod koniec 1917 r. zawładnęli miastem bolszewicy, srożąc terror. W marcu 1918 r. wyparli ich Niemcy, by w grudniu powtórnie oddać miasto czerwonym reformatorom świata.



Ś. p. *Jadwiga Tejszerska*

Po powtórnym nawrocie bolszewicy, prócz naganki na inteligencję i klasy posiadaczy, prowadzili jeszcze zacieklą akcję antypolską wobec pierwszych zwiastunów wojny z Polską. Na miasto sypały się rewizje, aresztowania, wywożenie zakładników, wyroki śmierci i masowe egzekucje. Na przerażonych mieszkańców padł blady strach.

By uchronić młodzież polską przed stałym narażaniem się władzom bolszewickim, zostały rozwiązane drużyny harcerskie. Starsza młodzież, ponad lat 16 wstąpiła do P. O. W., pracując z pełnym poświęceniem i chlubnie wywiązując się z najtrudniejszych zadań.

Ówczesny Komendant Naczelny, ś. p. Żywy (Stefanowski) miał w *Dziuni* niezawodną i najlepszą pomocnicę, która, kierując zorganizowanym przez siebie oddziałem żeńskim P. O. W., dokazywała cudów odwagi, sprytu i poświęcenia.

W Mińsku, jako w ośrodku pasa przyfrontowego, panowały prawa i zwyczaje stanu oblężenia: pod groźbą kary śmierci zabroniono wydalania się z domu po zachodzie słońca, liczne patrole na ulicach, rewizje, sądy doraźne, przeprowadzane nie według kodeksu, a według wewnętrznego przekonania niepiśmiennych z Bożej łaski sędziów.

Nie bacząc na te wszystkie utrudnienia, potrafiła *Dziunia* w czasie nocy parokrotnie przedzierać się przez całe miasto z dokumentami lub bronią. Pewnej nocy, w czasie jednej z nagłych rewizji, zdążyła nieuchwytna, a tak poszukiwana Dziunia, zabierając kompromitujące dokumenty, uciec przez okno z osaczonego domu, wdrapać się na drzewo, po gałęziach szczęśliwie przedostać się na dach sąsiedniego domu i wyślizgnąć się z pętli bolszewickiej.

Prócz tego *Dziunia* przyjmowała wszystkich kurjerów, dostarczała dowodów osobistych, przemycała broń i materiały wybuchowe i prowadziła szczegółowy wywiad.

Wreszcie, w dniu 8 sierpnia 1919 r. Mińsk został zdobyty przez wojska polskie, a *Dziunia*, po trzechletniej poniewierce i trudach wróciła do domu do Wilna.

W Wilnie wstąpiła na wydział lekarski, lecz kilkakrotnie prze-

rywała studja dla wycieczek zafrontowych na polecenie D-twa Dyw., Gen. Szeptyckiego.

W końcu stycznia 1919 r. *Dziunia Tejszerska* po raz ostatni w swem życiu bawiła w Warszawie. Otrzymała polecenie w Nacz. Dow. W. P. zorganizowania „zasypanych“ placówek w Orszy i Smoleńsku.

Dnia 1 lutego wraz z *Elką Łotakówną*, przekroczyły front. Los jednak tak zrządził, że były już zdradzone.

Pierwszy posterunek bolszewicki aresztował dzielne obywatelki i mimo, że dokumenty ich były należycie podrobione, oddał je siepaczom Czeki.

Od natychmiastowego rozstrzelania uratował je znaleziony przy nich adres moskiewski.

Wówczas w „czerezwycząjkach“ wydobywano zwykle zeznania albo „śmiertnym bojem“<sup>1)</sup> lub też „Bożim słowem“<sup>2)</sup>.

Pierwszy sposób, jako łatwiejszy, był szczególnie lubiany w prowincjonalnych „Czeka“. To też *Dziunię* w czasie pewnego badania zbito tak, że aż krew rzuciła się jej gardłem.

Najohydniej poniewierając ją, morząc głodem, po kilkumiesięcznej tułaczce po więzieniach bolszewickich dowieziono nakoniec wymęczone dziewczęta do Moskwy.

W Moskwie, widząc, że biciem nic nie wskórają, bolszewicy zmienili taktykę. Warunki więzienia stopniowo się polepszyły, ustały nocne badania, a zaczęły się odwiedziny wytrawnych komisarzy, którzy z wymęczonymi dziewczętami prowadzili salonowe rozmowy, roztrząsali kwestje zasadnicze i ideowe.

Prym wodził wilnianin Elkiewicz, który sprytnie wykorzystywał swe „ziomkowstwo“, oraz Dobrzyński i inni. Dziewczęta były zasypywane literaturą komunistyczną, otrzymywały nawet od czerwonych salonowców kwiaty i inne drobne upominki.

Wtedy to, jak grom z jasnego nieba, spadła na nie wiadomość o załamaniu się ofensywy kijowskiej.

---

1) Biciem do utraty przytomności.

2) Namowy i agitacja.

Tuchaczewskij i Budiennyj parli ku Warszawie. W Moskwie powstał czerwony rząd Polski (Marchlewski, Kon i inni).

Wilno padło.

W Moskwie już otrąbiono, że w Polsce szaleje czerwona pożoga, a Piłsudski zginął, czy też uciekł.

Obywatelki przeżywały najstraszniejsze chwile, zamknięte w potężnych murach Butyrek.

Wykorzystując ich stan, Elkiewicz zaproponował im, jako rodaczkom, służbę społeczną, by odradzać ludzkość na nowych zasadach, sprawę zaś o szpiegostwo przyrzekł umorzyć.

Pod wpływem tej presji moralnej, dziewczęta, przyjęły pozornie jego judaszowe propozycje, *Dziunia* bowiem postanowiła „sprawdzić praktycznie to, co jej mówiono, w wypadku ujemnym, zemścić się“<sup>1)</sup>.

Po przybyciu do Wilna *Dziunia* wnet spostrzegła, że jest osaczona, że każdy jej krok jest śledzony i że ma być tą, która naprowadzi bolszewików na placówki peowiackie.

W Wilnie zdołała *Dziunia* zniknąć na kilka godzin bolszewikom z oczu, naradzić się z pozostałymi peowiakami, poczem powróciła do bolszewików już zdecydowaną<sup>1)</sup> prowadzić podwójną grę.

Dzięki wyjątkowej energii, udało się *Dziuni* za plecami bolszewików wznowić organizację w Mińsku i zorganizować dwa oddziały bojowe z jeńców i zagubionych. Oddziały były liczne, jednak *Dziunia* potrafiła, ukrywając je w lasach, żywić i inspirować napady na linje komunikacyjne bolszewików. Dopiero „otwartym atakiem kawalerji i piechoty“ zdołali bolszewicy rozbić te oddziały.

Prócz tego *Dziunia* przygotowywała wysadzenie mostu kolejowego na linji Baranowicze—Moskwa; zostały już nawet założone ładunki. Nie mogąc dać sobie z tem rady, zwróciła się *Dziunia* o pomoc do swego „nominalnego“ narzeczonego komisarza Witkowskiego<sup>1)</sup>. Witkowski, gdy zobaczył jakie skutki pociągnie

---

<sup>1)</sup> Patrz dokumenty: „List komisarza bolszewickiego, Ignacego Dobrzyńskiego“.

planowany zamach<sup>1)</sup>), i jaką będzie miał odpowiedzialność, zastrzelił na progu swego domu bohaterską dziewczynę, strzelając do niej z tyłu, gdy opuszczała jego mieszkanie<sup>2)</sup>). Padając już. *Dziunia*, rozbiła jeszcze sobie czoło o stopnie ganku.

Tak chlubnie zakończyła swój bohaterski żywot ś. p. *Dziunia Tejszerska*, składając swe młodociane życie, swą urodę i swe nadzieje na ołtarzu Ojczyzny<sup>3)</sup>).

Ś. p. *Dziunia Goszczycka*, adiutantka Komen. Nacz. 3, śliczna ciemna szatynka, żywa, wesoła, ujmowała swym wdziękiem, subtelnością i ciemnymi, brązowymi oczyma, które iskrzyły się energią i życiem.

W życiu koleżeńskim była nadzwyczaj sympatyczna, w pracy ideowej pełna poświęcenia, aż do fanatyzmu, niezmordowana, nawet w najcięższych chwilach wносиła zapal i wesołość.

Jeszcze jako uczennica starszych klas należała ona do „Korporacji“, przechowując nielegalną bibliotekę „Korporacyjną“ i udzielając swego mieszkania na tajne zebrania.

Jako studentka brała czynny udział w pracy oświatowej na terenie „Korporacji“ i Polskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom z Królestwa.



Ś. p. *Dziunia Goszczycka*

<sup>1)</sup> Odcięcie odwrotu dwóch armij bolszewickich.

<sup>2)</sup> Dobrzyński w liście zasłania opinię Witkowskiego, ponieważ używał go do roboty wśród pozostałych Polaków. dlatego podał, że Dziunia została rozstrzelana.

<sup>3)</sup> Patrz materj.: „Oświadczenie Szczęsnego Mejzla“.

Latem r. 1919 *Dziunia* została przydzielona do Adjutantury, więc wysłałem ją jako kurjerkę do Odesy.

Wyjazd z Kijowa był wówczas bardzo utrudniony: W tym czasie przebywał w Kijowie również peowiak z Kamieńskoje ob. Twardost<sup>1)</sup>, który miał znaczne ułatwienia w przejazdach kolejowych, ponieważ posiadał oficjalne zaświadczenie z Huty Dnieprowskiej. Poleciałem więc Jurkowi, swemu serdecznemu koledze, by wywiózł *Dziunię* z Kijowa i by jaknajtroskliwiej opiekował się nią w drodze.

Jurek tak się przejął tym groźnym i bezwzględny, lecz miłym rozkazem i tak sumiennie go wypełnił, że w końcu swej podróży zaręczyli się z *Dziunią*.

Po powrocie do Kijowa, została *Dziunia* adjutantką Kom. Nacz., więc do grudnia pracowaliśmy razem.

Jej duże zdolności organizacyjne uwydatniły się w całej pełni pod koniec roku 1919, gdy objęła ona stanowisko adjutantki Komendy Naczelnej 3-ej. Było to jedno z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w Kom. Nacz., wymagające w dobie teroru bolszewickiego wyjątkowego hartu i opanowania nerwów.

Po raz ostatni widziałem ś. p. *Dziunię* w połowie grudnia 1919 roku, gdy wyjeżdżałem z Kijowa do kraju.

Wieczorem przekazałem jej wszystkie sprawy, jako nowomianowanej samodzielnej adjutantce Komendy Naczelnej.

Żartowaliśmy na temat mej podróży i naszych przygód. Umówiliśmy się z *Dziunią*, że będę świadkiem na jej ślubie i pożegnaliśmy się jak najserdeczniej.

Nazajutrz, w dzień mego wyjazdu, około 8 i pół rano, nieoczekiwanie wpadła do mieszkania *Dziunia*, mówiąc — „Przychoďte pożegnać się z wami. Szczęśliwej podróży“.

Na odjeździe zaczęliśmy wesoło gawędzić, wspominając swe dzieje i projektując jasną przyszłość.

Tym razem przecucie, które tak często mnie ratowało, nie zamąciło nastroju; nie podejrzewałem, że w tych chwilach poraz

---

<sup>1)</sup> Inż. Jerzy Juszyński.



ostatni widzę dwie bliskie mi istoty: rodzoną siostrę<sup>1)</sup> i miłą, słoneczną *Dziunię*.

Umawialiśmy się, że wyprawimy w Warszawie huczne wesele *Dziuni* z Jurkiem, na które miał być zaproszony sam Dziadek, odgrażała się również, że i mnie bezwarunkowo wyswata.

W Kraju, przed samem Bożem Narodzeniem zjawił się Jurek, który, dążąc do Kijowa w sprawach służbowych, a przedewszystkiem do *Dziuni*, trafił do Płoskirowa, a stamtąd do Warszawy.

Dnia 1 marca 1920 r., wyprawiając kurjera do Kijowa, przemyśliłem list do *Dziuni*, przynaglając ją do szybszego przybycia do Warszawy.

Lecz napróżno wyczekiwaliśmy...

Na zegarze losu wybiła już godzina *Dziuni*.

W Kijowie, dnia 8 marca 1920 roku, *Dziunia* wraz z ob. Boleskim i ob. *Sikorską* została aresztowana w lokalu Kom. Okr. w czasie urzędowania. W jej zarekawku znaleziono kompromitujące dowody, których nie zdążyła zniszczyć.

Wśród gromady aresztowanych wówczas dziewcząt, z których większość zwolniono z braku dowodów, jedynie ob. *Dziunia* wiedziała napewno, że dla niej ratunku niema. Mimo to, ob. *Goszczycka* ani razu nie załamała się, podtrzymywała koleżanki na duchu i podczas badań zachowywała się z tak wielką godnością, iż komisarze nie szczędzili starań aby ją przeciągnąć na stronę bolszewików. Chodziło im bowiem o element rzeczywiście ideowy

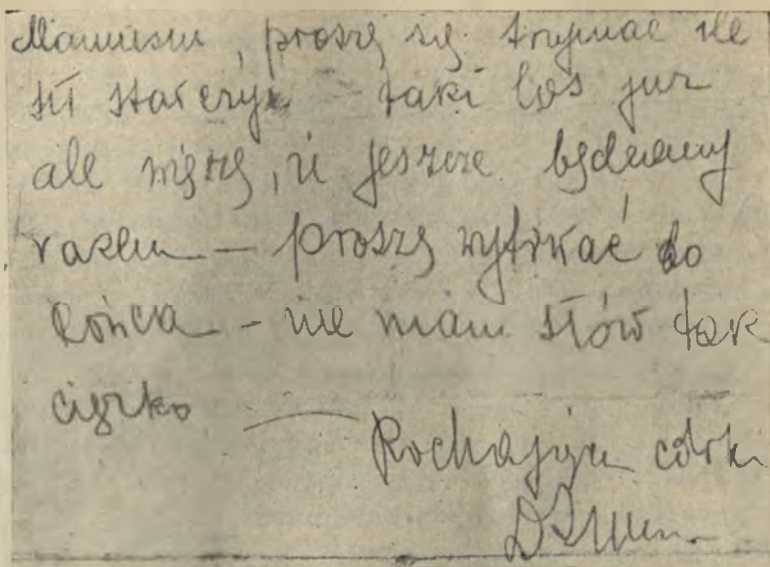
Robili to drogą namów lub tortur.

W Kijowie, w „Osobom Otdiele“ torturowano ś. p. ob. *Dziunię Goszczycką* w czasie badań w ten sposób, że zagnała kilkakrotnie zapalano i gaszono silną lampę, rzucając smugi oślepiającego światła wprost w oczy. Pewnego razu ś. p. ob. *Dziunia* była nawet bita po twarzy przez komisarza żyda Szwarca. Usiłowała ona potem powiesić się na kratkach okiennych celi. Z pętli zdjął ją wartownik, który to zauważył.

---

<sup>1)</sup> Zmarła na posterunku dnia 8.I.1920 r.

W przeddzień wywiezienia aresztowanych peowiaków z Kijowa Dziunia przysłała z więzienia dwie kartki do swojej matki



Matko, proszę się przygotować  
na starożytny - taki los już  
ale niestety, nie jestem bledną  
razem - proszę przygotować do  
konca - nie mam słów dla  
ciężko

Pochajmy córka  
Dziunia

i do najbliższych<sup>2)</sup>).

Pisze do krewnych: „co z wami wszystkimi będzie?”

„Jedyna pociecha dla mnie, że do końca wytrzymałam”.

Martwi ją bardzo, że na nią ponoszą koszta, więc prosi nie przysyłać pieniędzy.

Chociaż „nie miała słów, tak (jej było) ciężko”, jednak przez cały czas pobytu w więzieniu, jak również w chwili śmierci, dała przykład ob. Goszczycka, jak potrafi się zachować niewiasta polska, spadkobierczyni ducha Platerówny i Szczanieckiej.

Ś. p. Ela Sikorska, adjutantka Komendy Okręgowej zjednywała sobie ogólną sympatię swym sposobem bycia.

Organizowała i prowadziła kursy dla analfabetów oraz była założycielką podręcznej biblioteki dla uchodźców przy Kom. Opieki nad Uchodźcami.

<sup>2)</sup> Patrz materiały.

Ogromnie oddana pracy peowiackiej, dawała ze siebie wszystko, żeby Okręg mógł należycie pracować.

Przypadkowo wstąpiła do lokalu w chwili, gdy odbywało się aresztowanie ob. *Dziuni Goszczyckiej* i ob. Jerzego Bolewskiego. Przynależności jej do organizacji nie ustalono.

Poddano ją torturom przy pomocy elektrycznej maszyny, lecz mimo to ob. *Sikorska* nic oprawcom nie powiedziała.

Po torturach przeniesiono ob. *Elę*, w silnej gorączce, do szpitala więziennego, skąd po paru dniach do celi kobiecej „Osob. Otdieła“, gdzie otaczały ją troskliwą opieką współtowarzyszki, niezależnie od ich narodowości.

Następnie ob. *Elę* osadzono w osobnej celi, ciągnano po kilka razy w ciągu dnia na badania, przedstawiano szczegóły jej działalności w P. O. W., podsuwano fabrykowane zeznania członków organizacji i t. d.

Ob. *Sikorska* odpowiadała zawsze: „moje słowa są zbyteczne, skoro wiecie o mnie więcej, niż ja sama o sobie“.

Po pewnym czasie przeniesiono ją do ogólnej celi, gdzie spotykała aresztowanych peowiaków.

Po sprowadzeniu z Winnicy aresztowanej kurjerki, N. Iżykiewiczówny dowiedziono ob. *Sikorskiej* przynależność do K. N. 3, wobec czego zmuszona była przyznać się.

Męstwo i spokój ob. *Sikorskiej* wzbudzały podziw wśród oprawców, którzy starali się i ją przeciągnąć na stronę bolszewików.

Przyjęła wyrok śmierci z wielkim spokojem i godnością, jak przystało na Polkę patriotkę.

Ś. p. *Wanda Bordonówna*, skromna, zacna, cicha, absolwentka uniwersytetu — była nieocenioną pracownicą, jako siła fachowa.

Początkowo bolszewicy mieli tak mało obciążającego ją materiału, że nawet zwolnili aresztowaną, lecz po paru dniach powtórnie ją zatrzymali. Zachowała się w więzieniu z wielką godnością. Wyrok przyjęła spokojnie, nie zdradzając strachu.

Ś. p. *Marja Gnatkowska*, absolwentka medycyny, oddana całkowicie nauce, poświęciła się chorym. Była lekarką organizacji, umieszczając chorych peowiaków w szpitalu dzieciennym, w któ-

PEOWIACZKI ROZSTRZELANE w CHARKOWSKIEJ „CZEKA”  
w NOCY na 26-go CZERWCA 1920 r.



*Marja Gnatkowska*  
(ob. Cyganiewiczówna).



*Helena Sikorska*  
(ob. Wirska).



*Wanda Burdonówna*



*Marja Skrzycka*

rym ordynowała. Brała również udział w pracach wywiadowczych.

W Czerwyczu w Charkowie zaraziła się tyfusem i została rozstrzelana, będąc jeszcze chorą.

Ś. p. *Marja Skrzycka*, 19-letnia studentka, wniosła do mrocznych cel więzienia radość życia.

W pracy ob. *Skrzycka* była wyjątkowo sumienną i pełną inicjatywy. Ostatnio była sekretarką Wydziału Politycznego Kom. Nacz. 3. Prowadziła kancelarię, przechowywała archiwum i utrzymywała łączność z Kom. Nacz., ponieważ ze względów konspiracyjnych wydziały nie miały bezpośredniej styczności z Kom. Nacz.

Potrafiła ona umrzeć z godnością, zadziwiającą oprawców.

Gdy ob. *Skrzycką* wyprowadzono na stracenie, na progu celi wzniosła okrzyk: „Niech żyje Polska“.

Wśród rozstrzelanych w nocy z 5 na 6 marca 1920 r. w Czeka w Winnicy członków Okr. Kom. były *Zofja Jankowska*, *Janina Koczorowska* i *Zofja Łazowska*.

W domu ob. *Zofji Jankowskiej*, przeski Macierzy Polskiej, a potem „Koła Polek” w Winnicy i znanej działaczki społecznej, odbywały się zebrania organizacyjne. Zgłaszali się tam przejeżdżający kuryerzy z Kraju i Kom. Nacz., a także ukrywali się zbiegli z więzienia peowiaci.

Ob. *Jankowska* została aresztowana w połowie stycznia 1920 r. wskutek zeznań ppor. Borkowskiego.

Bolszewicy żądali, by ob. *Jankowska* wskazała miejsce ukrycia ob. *Prawdźic*, swej córki, obiecując jej zato wolność. Dzielna obywatelka nie skusiła się wolnością i odpowiedziała oprawcom, że woli sama zginąć, niż wydać córkę.

Pomimo okropnych warunków więziennych i ciągłych badań, ob.



Ś. p. *Zofja Jankowska*.

*Jankowska* znajdowała siły, bo sprowadzać do swej celi 6-cioletnią córeczkę dozorczyńi polki, opowiadać jej o Polsce i uczyć dziecko piosenki polskiej.

Gdy przez pewien czas więziono w jej celi dwie młodzieńki nauczycielki szkół Macierzy Polskiej, ob. *Jankowska* udzielała im fachowych rad i wskazówek i uczyła gier i zabaw dziecięcych.

Również z więzienia ob. *Jankowska* przesyłała dzieciom listy, polecając wierną służbę Ojczyźnie.

Przez cały czas pobytu w więzieniu ob. *Jankowska* zachowywała się dzielnie, a śmierć przyjęła z wielką godnością.

Młodociana ob. *Łazowska* przechodziła ciężkie koleje losu, ponieważ katowano ją okrutnie, bijąc najczęściej w pięty. Zachowywała się dzielnie. Pewnego razu tylko, na badaniu, pod wpływem nieludzkich katuszy, potwierdziła niektóre okoliczności, dotyczące ob. *Jankowskiej*. Nie mogły one wnieść nic nowego, wobec rewelacyjnych zeznań Borkowskiego, jednak czuła ona wyrzuty sumienia i po powrocie do celi, gdy do śłaniającej się na nogach podeszła ob. *Jankowska*, to ob. *Łazowska* zakryła oczy rękami, wybuchnęła płaczem i krzyknęła: „niech pani do mnie nie podchodzi, bo mam panią na sumieniu!“

Lecz wiedząc wszystko o ob. *Prawdzie* i o miejscu jej ukrycia, ob. *Łazowska* nie powiedziała ani słowa, pomimo bicia i katuszy.

W czasie egzekucji była opanowana i przyjęła śmierć z wielkim spokojem.

Ob. *Koczorowska*, starsza już osoba, była względniej traktowana przez bolszewików, gdyż jej nie bito. Może dlatego, że czerwoni towarzysze według swego „wnutrienniago ubieźdzenia“<sup>1)</sup> nie mieli pewności, czy jest ona peowiaczką, czy też nie.

Rozstrzelano ob. *Koczorowską* więcej dla zasady, że lepiej zgładzić stu „neutralnych burżujów“ niż wypuścić jednego kontrrewolucjonistę lub peowiaka.

---

<sup>1)</sup> Przekonanie wewnętrzne.

Na badaniach ob. *Koczorowska* nikogo nie wydała, a w czasie egzekucji zachowywała się z wielką godnością.

Ś. p. ob. *Jadwiga Jankowska* była córką ubogiego krawca w Charkowie, obarczonego liczną rodziną.

Gnieździłi się oni w suterynach, klepiąc biedę. Dzieci ledwie mówiły po polsku, więc o wpajaniu im przez rodziców jakichkolwiek uczuć patriotycznych nie mogło być mowy.

*Jadzia*, jako starsza, musiała być w domu niańką i opiekunką młodszego rodzeństwa. Z V-ej klasy gimnazjum była zmuszona wystąpić z powodu braku środków do nauki.

Organizacja w Charkowie została zupełnie rozkonspirowana w czasie pobytu Denikinowców i dlatego po zajęciu Charkowa przez bolszewików dużo materiału dowodowego trafiło w ich ręce. Bolszewicy wykorzystali skrupulatnie tę okoliczność, aresztując wszystkich podejrzanym.

Wówczas ob. *Jankowska*, widząc zaaresztowanych członków P. O. W., mieszkających w tejże kamienicy, uprosiła swych rodziców, żeby przyjęli do siebie córeczkę jednej z aresztowanych.

Czyn ten w oczach bolszewików był równoznaczny z czynnem należeniem do P. O. W. i pociągał za sobą całą skalę represyj, stosowanych do peowiaków.

Następnie ob. *Jankowska* zgłosiła się do Kom. Org. i zaczęła pracować, poświęcając<sup>4</sup> wszystkie swe siły i energję, mimo grożącego jej niebezpieczeństwa, wskutek ogłoszenia czerwonego terroru.

Wciągnęła ona do pracy w P. O. W. swego młodszego brata *Mieczysława*, później również rozstrzelanego przez bolszewików.

Po upływie kilku miesięcy bolszewicy aresztowali ob. *Jankowską*. Pomimo różnych forteli, prowokacji i tortur podczas badań nikogo nie wydała.

W lipcu 1920 r. zapadł wyrok śmierci, który przyjęła spokojnie, z wielką godnością. Poprosiła koleżanki więzienne o doręczenie po śmierci jej rzeczy rodzicom.

Na parę chwil przed śmiercią przeżegnała się i krzyknęła: „niech żyje Polska!“

Opowiadał o tem dozorca więzienny ob. *Zwolińskiej*, która w rok potem osadzona była w temże więzieniu.

Kończąc swe opowiadanie — dozorca zdjął czapkę, przeżegnał się i powiedział „swiataja“<sup>1)</sup>).

Na początku roku 1920 w Charkowie została aresztowana rodzina ob. *Szymanowskich*, składająca się z matki, córek *Haliny* i *Janiny*, oraz ciotki *Władysławy*.

Ob. *Halina* i *Janina* zaczęły czynnie pracować w P. O. W. dopiero w roku 1919, chociaż były sympatyczkami od początku istnienia organizacji.

Po krótkiej, lecz owocnej pracy zostały aresztowane wraz ze swoją matką i ciotką, zdradzone przez rzekomego legjonistę, którym opiekowały się, a który był, jak się okazało, „czekistą“.

W lipcu roku 1920 ob. *Halina* wraz z matką zostały rozstrzelane po krótkim, lecz pełnym najwyszukańszych tortur pobycie w więzieniu.

Ob. *Jankę* i ob. *Władysławę* przetransportowano do Moskwy, skąd w drodze wymiany dostały się one do Kraju. Wskutek okropnych przeżyć więziennych *Janka* dostała rozstroju nerwowego, tak, że zupełnie utraciła pamięć; ob. *Władysława* wkrótce po powrocie do Kraju zmarła na chorobę, jakiej się nabawiła w więzieniu.

Była to cicha, skromna, dobra staruszka, opiekunka i powierniczka młodzieży charkowskiej.

W Odesie zginęły w „Czerezwyczajce“ dwie obywatelki: ś. p. *Janina Holecka* i ś. p. *Anna Węgrzynowska*.

Obie były młode, ładne, pełne poświęcenia dla Ojczyzny.

Ob. *Holecka* pracowała zarobkowo, dlatego często tylko noc mogła poświęcić sprawom peowiackim, co jednak nie zmniejszało zapału i poświęcenia tej dzielnej obywatelki.

Ob. *Węgrzynowska* była studentką, zdolną, wielkie nadzieje rokującą malarką. Pełniła na terenie Odesy obowiązki wywiadowczyni, wykazując dużo inicjatywy i odwagi.

W czasie ewakuacji Odesy przez „Dobrowolców“ pozostały na placówce, chociaż miały możliwość wyjazdu do Kraju.

Mszcząc się za niepowodzenie wojenne, bolszewicy latem 1920 roku wymordowali kilkudziesięciu polaków.

<sup>1)</sup> Święta.



Na początku października 1920 r. zostały aresztowane ob. *Holecka* i *Węgrzynowska*, wskutek wydania przez prowokatora „denikinowca”.

Zachowywały się w więzieniu z godnością, która imponowała oprawcom, więc starano się przeciągnąć je do swej służby.

Obywatelki te przetrzymały tortury fizyczne i moralne, milczały i nie wydawały pozostałych na wolności członków organizacji.

Rozstrzelano je w końcu października 1920 r.

Zabrały ze sobą do grobu wszystkie powierzone im tajemnice.



Ś. p. *Anna Węgrzynowska*.



Ś. p. *Janina Holecka*.

Wraz z ob. *Węgrzynowską* aresztowano jej matkę, obie siostry i stryja, i wszystkich następnie rozstrzelano za to, że byli jej najbliższą rodziną.

Dzieje Kijowskiej Komendy Naczelnej zostały zakończone przez bolszewików krwawą masakrą 32-ch Polaków w „Czeka” w nocy z 11-go na 12-ty kwietnia 1921 r. W liczbie tych ofiar znajdowało się 11-tu Polaków i 3 Polki, a mianowicie *Paulina Choromańska*<sup>1)</sup>, *Helena Metelska* i *Marja Przedźymirska*.

<sup>1)</sup> Karolina Müllerowa, która za dokumentami Pauliny Choromańskiej przybyła do Kijowa.

Ś. p. *Paulina Choromańska* przybyła do Kijowa z Kraju jako kurjerka. Była to niewiasta w sile wieku. W więzieniu zachowywała się spokojnie, na badaniach nikogo nie wydała. Osadzone z nią peowiaczki przez dłuższy czas miały się na baczności przed nią, nie wiedząc, kim właściwie jest ob. *Choromańska*.

Śmierć jej była równie cicha i godna, jak i zachowanie się w więzieniu.

Ś. p. ob. *Helena Metelska*, młoda, ładna, słabowita, miała od początku przecucie, że nie wyjdzie żywą z „Czeka“. Była więc smutna i przygnębiona. Powiedziała swym towarzyszkom: „jaka szkoda, że już wypadnie umrzeć. Ja tak mało jeszcze zrobiłam, a tu wszystko się kończy“.

Na badaniach zniosła wszystkie tortury i nikogo nie wydała.

Zakończyła swe życie również mężnie, wzbudzając podziw nawet w katach.



Ś. p. *Helena Metelska*.

Ś. p. *Marja Przedźymirska* była również młoda i ładna, lecz w przeciwieństwie do *Metelskiej* była zdrowa, wesoła, pełna życia, nie traciła nigdy fantazji i humoru.

Zrana, gdy przez zakurzone, brudne szyby „Czeka“ przedzierał się wiosenny promień słońca i oświecając leżącą na pryczy śliczną główkę *Marji*, różową od snu, ze zwichrzonych, wijących się blond włosów tworzył aureolę — wydawało się nękanym współwięźniom, że zawita-

ła do ich celi czarowna wróżka, zwiastunka szczęścia i wyzwolenia. Były to jednak chwile złudzenia.

Ob. *Przedźymirska* traktowała bolszewików wyniosłe, nienawidziła ich i jawnie, głośno mówiła o tem. Na badaniach bito ją i torturowano, lecz nie osłabła, nie zawahała się.

Bolszewicy starali się usilnie przeciagnąć ob. *Przedźymirską* na swoją służbę, jako jednostkę silną duchowo.

Po wyczerpaniu wszelkich sposobów, które miały wydobyć zeznania, lub nakłonić ob. *Przedzymirską* do służby bolszewickiej, wydano na nią wyrok śmierci.

Nie usłuchała również ostatniego rozkazu odwrócenia się w chwili rozstrzelania, pozostała z twarzą zwróconą do zabijających ją katów.

Śmiało patrzyła w oblicze śmierci i zginęła z okrzykiem: „niech żyje Polska i Piłsudski!“.

Oto kilka przykładów, charakteryzujących przeżycia peowiaczek w więzieniach bolszewickich:

W Żytomierzu w „Gubczeka“ wymuszono zeznania ze *Stasi Kraśnickiej*, bijąc ją na mrozie wyciorami, w czasie zaś badań strzelano z rewolweru koło głowy *Alinki Kraśnickiej*, a *Zosię Łazowską* z Winnicy niemilosiernie bito w pięty. Podobne sposoby badań i perfidnych prowokacji stosowano w całym szeregu innych wypadków.

Powyższe przykłady dostatecznie świadczą o niesłychanym barbarzyństwie bolszewików w stosunku do peowiaczek i peowiaków.

Dowody cichego i ofiarnego poświęcenia dały:

S. p. *Bronisława Ziemiańska*, która, w r. 1912 w Krakowie wstąpiła do Drużyny Harcerskiej, a następnie do Drużyny Strzeleckiej i była pierwszym łącznikiem Krakowa z Drużynami Strzeleckimi w Żytomierzu.

W r. 1914 organizowała w Żytomierzu Drużyny Harcerskie.

Latem w 1918 r. wstąpiła do P. O. W. w Kijowie z przydziałem do Okręgu Żytomiarskiego, gdzie całkowicie oddała się pracy peowiaczej.

Latem 1919 r. została przyłapana na wykradaniu map ze sztabu dywizji bolszewickiej, lecz, nie tracąc zimnej krwi, zrobiła użytek z posiadanej broni i szczęśliwie wymknęła się wraz ze zdobytymi dokumentami.

Następnie, jako zdekonspirowana na tym terenie, została wysłana do Kom. Nacz. w Kijowie, gdzie była przydzielona do Adjutantury.

Ś. p. *Fronisława Ziemiańska* w listopadzie 1919 r. z rozkazu

Kom. Nacz. opuściła Kijów celem nawiązania łączności z Żytomierzem.

Z powodu przerwania ruchu kolejowego, szalejącej zawiei śnieżnej i 20-stopniowego mrozu, udało się jej dotrzeć tylko do Skwiry. Jedyna wołna droga do Żytomierza prowadziła przez lasy, ciągnące się na przestrzeni 90 wiorst i pełne najrozmaitszych zbirów i band.

Nie mając ciepłego ubrania i będąc kompletnie wyczerpaną i chorą z powodu odmrożenia rąk i nóg, musiała zawrócić do Kijowa.

Gnębiła ją bardzo niemożność wykonania rozkazu.

Po powrocie do Kijowa, ślaniając się na odmrożonych nogach, przy meldunku oświadczyła: „choć rozstrzelajcie mnie, nie mogłam dalej iść“.



Ś. p. Bronisława Ziemiańska.

W grudniu 1919 r., w czasie epidemii duru plamistego w Kijowie, z niezupełnie jeszcze zagojonemi ranami od odmrożenia, zgłosiła się dobrowolnie do pielęgnowania chorych peowiaków. Chorych należało ukrywać z powodu niebezpieczeństwa zdekonspirowania się w malignie.

Wśród szerzącego się głodu zdobywała dla swych chorych żywność i otaczała ich troskliwą opieką.

Zaraziła się dudem, jednak nie opuściła chorych. Wstydziła się swego zmęczenia. Padła wreszcie, wyczerpana chorobą i pracą.

Pomimo troskliwej opieki lekarskiej, choroba postępowała szybko. Dziesiątego dnia rozstała się *Bronka Ziemiańska* z życiem.

Przed śmiercią prosiła, ażeby powiedzieć matce, że jest szczęśliwa, bo umiera na posterunku.

Ś. p. ob. *Natalja Radziejowska* była jedną z najstarszych kijowskich peowiaczek, gdyż była czynnym członkiem organizacji od r. 1915.

Ś. p. *Talka Radziejowska* była swoistym dla Ukrainy typem przystojnej, dużej brunetki. Prócz zalet zewnętrznych posiadała wielkie zalety duchowe, a przede wszystkim serce i wielkie poświęcenie dla sprawy.

Cała sylwetka *Tali* była ogromnie sympatyczna, chociaż robiła wrażenie pewnego niewykończenia, pewnego niesharmonizowania. Miało się wrażenie, że przyroda tworzyła ją mocno, zdrowo, nie żałując wyborowego materiału, lecz robiła to z pewnym pośpiechem, mało troszcząc się o wykończenie i wzajemne dopasowanie poszczególnych części. Tak, na przykład, ogromne, cudne, ciemne oczy *Talki* były jakby za duże i za wyraziste w stosunku do jej twarzy. Owal jej twarzy był zbyt okrągły w stosunku do całości. Wyglądała, jak na pannę miejską za zdrowo i t. d. Najładniej wyglądałaby *Tala* w ukraińskim kostjumie, jako „harna diwczyną“, lub „mołodycia“. Odznaczała się w stosunku z ludźmi wyjątkowo miłym i subtelnym obejściem.

Od 1915 r. ob. *Radziejowska* szerzyła w Kijowie, na gruncie przeważnie akademickim, orientację legjonowo-niepodległościową, zwalczając zaciekle napady z prawa i lewa i wysuwane wówczas argumenty o „pieniądzach i pachółkach niemieckich“, o „Woli Kraju“, z którym od lat nie miało żadnej łączności.

Następnie w r. 1919 wyróżniła się jako kurjerka pomiędzy Kom. Nacz. w Kijowie, a Nacz. Dow. w Warszawie, przedzierając się przez front i kraj, w którym grasowały wówczas najrozmaitsze bandy.

W lipcu r. 1919, gdy ś. p. *Tala* przedzierała się z Warszawy do Kijowa, front polski był w Sarnach.

Nie przypuszczając, że linja frontu cofnie się wkrótce, ob. *Radziejowska*, wieczorem rozmawiała z komendantem dworca, na co zwrócili uwagę żydzi — szpiedzy bolszewicy.

Nazajutrz udała się *Tala* na stację, która już była obsadzona przez czerwoną armję. Aresztowano ją z miejsca, pod zarzutem szpiegostwa. Badał ją żyd, komisarz, któremu *Tala* trafiła do gustu, uczynił jej więc niedwuznaczną propozycję. Gdy dostał ostrą odprawę, rozwścieczony żyd kazał odprowadzić ją do koszar.

Widząc wchodzącą hożą dziewoję, uradowane żołdactwo ob-

rzuciło ją brutalnymi zaczepkami. Przerażona Tala wybuchnęła głośnym płaczem i na pytania żołnierzy opowiedziała o podłości komisarza. Wzruszeni żołnierze zaprzestali zaczepek, zło rzecząc żydowi. Następnie urządzili jej w kącie posłanie i na polili herbatą. Nazajutrz komisarz znów wzywał ją na badanie, potem zezwolił na dalszą podróż.

Poczciwi żołnierze uprzedzili *Talę*, by starała się uciec, ponieważ wypuszczono ją tylko na „wabika“, aby nieświadomie naprowadziła bolszewików na ślady organizacji w Kijowie. W Korosteniu udało się *Tali* zbiec z wagonu i ukrywać się przez tydzień w okolicach Owrócza, a następnie dotrzeć do Kijowa, dowożąc pocztę w całości.



Ś. p. *Wela Niewiarowska*.



Ś. p. *Marja Gorzejewska*.

W r. 1920, jako absolwentka medycyny, pracując w zakaźnym szpitalu na froncie, zaraziła się i umarła, dając przykład, jak należy kochać Ojczyznę i poświęcać się dla Niej.

Pełna poświęcenia, dziecinna i egzaltowna ś. p. ob. *Wela Niewiarowska* przemierzała bezkresne przestrzenie Ukrainy, pomimo licznych, niebezpiecznych przygód.

Kilka razy była aresztowana, więziona i nawet skazywana na rozstrzelanie.

O jej poświęceniu i trudach świadczyć może to, że w czasie jed-

nej tylko podróży z Kijowa do Kraju wypadło jej przedostać się aż przez osiem najrozmaitszych frontów i okupacyj.

W roku 1921 pracowała ob. *Wela* jako wywiadowczyni podczas Powstania Górnoląskiego.

Tych wszystkich przeżyć nie wytrzymały jej nerwy. Twarda, jałowa rzeczywistość życia powojennego dobiła ją.

Brak ciepła rodzinnego, nędza materialna i niepowodzenie na egzaminach maturalnych przebrały miarę. W chwili największej depresji chwyciła za karabin.

Kula karabinowa przerwała w zaraniu młode życie, tak ofiarne i miłujące Ojczyznę, kładąc kres wędrówki ziemskiej ob. *Weli*.

Ś. p. *Marja Gorzejewska*, licząca lat 54, była skromną, cichą pracowniczką. Brała ona gorący udział w rozpowszechnianiu ulotek w Żytomierzu i kolportażu bibuły na wsi. Po odwrocie Wojsk Polskich organizowała i przechowywała w Żytomierzu jeńców-polaków, broń, wyrabiała niezbędne dokumenty i t. d.

We wrześniu 1920 roku została wraz z oficerem lotnikiem, por. Czapllickim i innymi — zdradzona przez prowokatora.

Podczas aresztowania lotnik zabił dwóch czekistów, ostatnią kulą zastrzelił siebie; ob. *Gorzejewska* i inni zostali w okrutny sposób zbici i skapani.

W czasie badań zachowywała się z wielką godnością i spokojem i cierpliwie znosiła wszystkie okropności więzień bolszewickich.

Zachorowała na dur plamisty i umarła w lutym 1921 roku w szpitalu więziennym w Kijowie.

Dowód siły i zdolności organizacyjnych dała ob. *Marja Wittekówna*, która, mimo swego młodzieńczego wieku, w roku 1919 w ciągu 4-ch miesięcy potrafiła faktycznie kierować samodzielnie Wydz. Wojsk. K. N. 3.



*Marja Wittekówna.*

Niedoścignione klasyczne zdolności kurjerskie wykazała ob. *Rena Boguszevska-Szeligowska*, której brawura i przygody mogą uchodzić za wytwór fantazji, gdyby nie realne wyniki jej pracy.

Praca niewiast była należycie oceniona przez Kom. Nacz. Odnoszono się do peowiaček z wielkim szacunkiem, który zresztą nie wpływał bynajmniej na obniżenie poziomu dyscypliny w organizacji.

Zdarzały się czasem, jak zwykle w pracy, pewne nieostrożności. Naprzykład, wyprawiając ob. *Renę* do Moskwy, nie uprzedzono jej o tem, że trzech kurjerów stamtąd już nie powró-



Ś. p. *Janina Łatalłówna*.



Ś. p. *Wanda Langertówna*.

ciło, mimo, że wiadano, iż to jest jej pierwsza wyprawa kurjerska.

Po powrocie z Moskwy, ob. *Rena* uzyskała pełne uznanie władz przełożonych i reputację najlepszej kurjerki, którą utrzymała aż do końca wojny, pomimo konkurencji całej sekcji kurjerskiej Nacz. Dow.

O tych niebezpieczeństwach, które groziły w czasie podróży kurjerskich, świadczy śmierć licznych bohaterskich niewiast.

Ś. p. *Wanda Langertówna*, studentka Uniwersytetu Kijowskiego, należała do „Polonji“; na wiosnę 1918 roku wstąpiła do P.O.W.



W lecie 1918 roku, po skończeniu szkoły podoficerskiej P. O. W., została sekcijną; w listopadzie 1918 r. chciała udać się pod Brody, jednak powstrzymał ją przed tem wyraźny zakaz płk. Lisa-Kuli.

W marcu 1919 r. została wysłana do Kraju jako kurjerka.

Dow. Grupy Kowelskiej oceniło jej wyjątkowe zdolności wywiadowcze i pozostawiło ją w służbie frontowej wywiadowczej. Ob. *Langertówna* zrobiła cały szereg wypadów na teren zajęty przez nieprzyjaciela i dostarczała wyjątkowo cennego materiału o dyzlokacji sił nieprzyjacielskich.

Latem r. 1919, udała się w podróż kurjerską do Kijowa, w czasie której została zdradzona i rozstrzelana przez bolszewików.

Ś. p. *Janina Łatallówna*, pełna poświęcenia i zapału dla sprawy, nie miała szczęścia do podróży kurjerskich, które jej się często nie udawały. Mimo to, ob. *Łatallówna* wciąż rwała się na ochotnika na front.

Została zamordowana po przejściu frontu.

W czasie ofensywy zmasakrowany trup ś. p. *Łatallówny* został odnaleziony i pochowany w Łucku z honorami wojskowymi.



*Marja Pigłowska*

Jak można wykorzystać okoliczności na korzyść organizacji, dała dowody ob. *Marja Pigłowska*, która, będąc kierowniczką internatu w szkole rosyjskiej Wołodkiewicza w Kijowie, potrafiła lokować w nim bezpiecznie Kom. Naczeln. oraz Kurs Wywiadowczy, Podoficerski i Radjotelegraficzny, przechowywać broń, ubranie i wielką ilość ludzi.

Kilkakrotnie w czasie rewizji, jedynie dzięki przytomności umysłu ob. *M. Pigłowskiej*, Niemcy, a później bolszewicy — nie znajdowali zarówno dowodów rzeczowych, jak i ukrytych członków organizacji.

W czerwcu 1919 r., mimo podeszłego wieku, zgłosiła się jako kurjerka i piechotą z raportami przedarła się z Kijowa do Warszawy, przechodząc front polsko-bolszewicki pod Kolkami przez rozlewy Stochodu.

Dnia 30 czerwca wróciła z Warszawy do Kijowa przyczem znaczną część drogi odbyła piechotą, z odprawą Nacz. Dow., by dnia 26.VIII.19 r. wyruszyć znów piechotą z raportami do Nacz. Dow., przedzierając się po raz trzeci przez front bojowy.

Ob. *Katarzyna Ziemiańska*, urodzona w głębi Rosji, w rodzinie rosyjskiego dygnitarza, zruszczonego polaka, otrzymała wychowanie odpowiednio do swego środowiska, to znaczy... ładnie tańczyła i dobrze mówiła po francusku.



*Katarzyna Ziemiańska.*

W codziennem życiu domowem panował tam wyłącznie język rosyjski. Dlatego z całej polskości ob. *Ziemiańskiej* pozostało, nie licząc krwi i wiary katolickiej, kilka tylko frazesów okolicznościowych.

Dopiero ukończywszy dwadzieścia parę lat, już po swych zaręczynach, zaczęła się uczyć ojczystego języka. Po ślubie prowadziła dom na sposób polski, a mieszkając w Rosji, sprowadziła do swych dzieci warszawiankę, (ś. p. *M. Gorzejewską*), by nauczyć je mowy ojczystej.

Przez cały czas pobytu w Rosji brała czynny udział w życiu społecznem, organizując biblioteki, jadalnie dla dzieci robotników i t. d.

W 1907 r. przeniosiła się do Żytomierza, w rodzinne strony męża, gdzie dzielnie sekundowała mu w pracy społecznej, biorąc udział w pracach oświatowych, zarządzając bezinteresownie sklepem Tow. Dobroczynności i t. d.

Przyjmowała gorący udział w organizowaniu i prowadzeniu księ-

garni polskiej w Żytomierzu, zastępując często schorowanego męża.

W r. 1911, gdy korporacyjna biblioteka została wydobyta z aresztu żandarmerji rosyjskiej, ulokowała ją w całości w czytelniej księgarni, przez co uratowała ją przed zagładą, a korporantom umożliwiła legalne korzystanie z niej.

Cała jej rodzina brała czynny udział w ruchu narodowo-niepodległościowym na Wschodzie.

Latem 1919 r. miejscem pobytu Komendy Okręgowej w Żytomierzu był dom ob. *Katarzyny Ziemiańskiej*, a jednocześnie stale mieszkało tam kilku peowiaków z Komendantem Okręgu na czele, chociaż pół domu było zarekwirowane przez bolszewików.

Oprócz tego ob. *K. Ziemiańska* przechowywała archiwa, broń, materiały wybuchowe, przyjmowała kurjerów i brała osobiście udział w wydostawaniu aresztowanych peowiaków z „Czeka”.

Dom jej był również Sztab-Kwaterą Partyzantki P. O. W. przed wyruszeniem z Żytomierza, a potem punktem łącznikowym pomiędzy partyzantką, a P. O. W.

Aresztowana przez „Czeka” w grudniu 1919 r. zachowała się z wielkim spokojem, taktem i godnością, podtrzymując ducha w swych towarzyszkach niedoli.

Skazana na rozstrzelanie, została następnie wypuszczona „na wabik”, w celu naprowadzenia bolszewików na ślad zaocznie skazanej na karę śmierci córki ś. p. Bronisławy, o śmierci której, na szczęście Żytomiarska Czeka nie wiedziała. Ukrywając się, ob. *Ziemiańska* zdołała przetrwać do przyjscia Wojsk Polskich.

Ob. *Eleonora Zadróżna*, matka trzech peowiaków (trzech Zarzewów) współpracowała w Kijowie razem z synami. W mieszkaniu jej mieściło się biuro wywiadowczo-kartograficzne.



*Eleonora Zadróżna*

Pewnego razu nagła rewizja zaskoczyła całą rodzinę w czasie kreślenia planów węzłów kolejowych Ukrainy. Chłopcy ledwie zdążyli wyskoczyć oknem i uciec. Ob. *Zadróżna*, nie tracąc przytomności, ukryła za gorsem wszystkie porzucone plany i dokumenty i dopiero wówczas wpuściła bolszewików do mieszkania. Tym sposobem udało się ob. *Zadróżnej* szczęśliwie uratować dokumenty, mimo szczegółowej rewizji w mieszkaniu.

Gdy został aresztowany jeden z jej synów, ob. *Zadróżna* również potrafiła przechować wszystkie dokumenty i następnie dostarczyć je do Kom. Nacz. w Kijowie.



*Jadwiga Konopacka.*

Ob. *Jadwiga Konopacka* z Mińska, dzielna członkini P. O. W., wciągnęła swoją córkę harcerkę Muszkę do organizacji i nie wahała się wysyłać ją na najcięższe posturunki.

Gdy w związku z organizowaną ucieczką jeńców Polaków ze szpitala bolszewickiego, bolszewicy przyszli aresztować Muszkę, matka ukryła córkę, jako chorą, a sama poszła zamiast córki do więzienia.

Ś. p. ob. *Łętowska*, jedna z najczynniejszych peowiaczek z Białorusi, której cały dom, wraz ze wszy-

stkimi mieszkańcami był oddany na usługi P. O. W. Ona sama, dla zapewnienia utrzymania swej rodzinie, składającej się z pięciorga drobnych dzieci, pracowała w sowieckiej instytucji i jednocześnie w organizacji P. O. W., poświęcając również dla tej organizacji swoich dwóch synów w wieku 13 i 14 lat, którzy oddali P. O. W. duże usługi, jako kurjerzy i łącznicy. Przemęczona pracą w P. O. W. i walką z ciężkimi warunkami życia, umarła ś. p. ob. *Łętowska* wkrótce po zniszczeniu się jej marzeń — zajęciu Mińska przez Wojska Polskie.

Do licznego i bohaterskiego zastępu „sympatyczek“ P. O. W. należały m. in.:

P. *Iżykiewiczowa*, zarządzająca magazynem Hersego w Kijowie, lokowała w swem mieszkaniu przy magazynie — Kom. Placu i Adj., odbywały się tam zbiórki oraz przechowywano tam papiery i materiały.

Ob. *Radziejowska* i *Gnatkowska*, będąc matkami peowiaków, karmiły, udzielały noclegów i przechowywały członków organizacji, nie zważając na grożące za to wówczas represje.

Również p. *J. Niedźwiedzka*, „Polonistka”, nie należąca do P. O. W., lecz szczerą sympatyczką, udzielała swego mieszkania na Kom. Placu i zbiórki organizacji.

Ob. *Anna Butkiewiczowa*, żona kolejarza współpracowała z P.O.W. w Mińsku Litew. W mieszkaniu jej była stała kwatery P. O. W., ciągle ktoś wychodził i przychodził, ciągle ktoś się kręcił, ciągle odbywały się narady, a nieraz słyhać było stuk maszyny do pisania, co było znakiem, że się pisze raporty do Nacz. Dow. Kto zna Mińsk z tych czasów, ten wie, czem to groziło.

Osobną kartę w bohaterskich dziejach P. O. W. mają matki peowiaków.

Nie można pominąć milczeniem tych polskich matek, które w dobie korupcji, oportunistów i lojalności wobec przemocy zaborców, potrafiły wychować zastęp młodzieży — ludzi czynu, poświęcenia i walki o Niepodległość Ojczyzny.

Na kresach naogół panowały patryjarchalne poglądy na wychowanie córek, musiały więc matki przeżyć formalną rewolucję swych poglądów, aby pogodzić się z niebezpiecznymi wyprawami kurjerskimi swych „oczek w głowie“, z włóczęgostwem służby wywiadowczej.

*Marja z Ostaszewskich Wisznicka*, córka powstańca 1863 r., od najmłodszych lat pracowała społecznie na wsi, w majątku rodziców, prowadząc tajną szkołkę.

Po wyjściu zamąż, zamieszkała od 1905 r. w Żytomierzu i współpracowała tam z organizacjami postępowymi. Syna wychowywała w tradycjach powstaniowych. Od chwili założenia Drużyn Strzeleckich w Żytomierzu, w r. 1912, była wierną opiekunką młodzieży,

oddając swój dom na zbiórki. Po stracie syna w 1918 r. współpracowała nadal z organizacją.

Znana działaczka oświatowo-społeczna, pierwsza kobieta radna w Żytomierzu, ś. p. *Wanda Szczekowska* była jedną z założycielek koła Polek postępowych. Za jej zgodą w jej domu była przechowywana broń P. O. W., ob. *Szczekowska*, należąc do patrolatu nad młodzieżą toczyła zaciętą walkę z Nar. Dem. i „Galileuszami“ w obronie ruchu niepodległościowego.



z *Ostaszewskich*  
*Marja Wisznicka*



z *Kossowskich*  
ś. p. *Wanda Szczekowska*

W r. 1919, po aresztowaniach, przechowywała dokumenty Komendy Okręgowej.

Pomimo, że o trzech synach, którzy z P. O. W. poszli do Wojska Polskiego, nie miała żadnych wieści, podtrzymywała na duchu inne matki.

Przed śmiercią jeszcze mogła się nacieszyć widokiem Wolnej i Niepodległej Ojczyzny, w szeregu obrońców której stali jej synowie, odznaczeni orderami bojowymi.

Ś. p. *Matylda z Dickhoffów Zgorzelska* pochodziła z niemiecko-włoskiej rodziny, osiadłej w Petersburgu, w tej północnej Palmi-

rze, gdzie obok siebie zamieszkiwały najrozmaitsze narodowości, nadając piętno kosmopolityzmu mieszkańcom miasta.

W rodzinie Dickhoffów przechowała się wzniosła legenda o Polsce i Polakach z racji zaślubin przez babkę, włoszkę z pochodzenia, pułkownika wojsk Napoleońskich, Romanowskiego.

Opowiadania o brawurowych wyczynach Polaków, szarżujących pod Somo-Sierrą, ginących w gorących piaskach pustyni lub w śnieżnych zaspach Rosji, wywierały urok romantycznego bohaterstwa na uczuciowy i subtelny charakter młodej Matyldy — w młodzieńczej naturze powstała chęć poznania bliżej nieszczęsnej ojczyzny dziada, a Polacy stali się dla niej uosobieniem szlachetności i bohaterskiego poświęcenia.



*z Dickhoffów*  
*Matylda Zgorzelska*

W Petersburgu poznała Polaka, Edwarda Zgorzelskiego, który pociągnął ją tak swoim zapalem, swem bezwzględnym oddaniem się sprawie niepodległościowej, że mimo sprzeciwu całej rodziny, złączyła z nim swój los na dołą i niedołą.

Przed ślubem postanowiono nadać rodzinie charakter prawdziwie polski, a dzieci wychować na dzielnych Polaków.

*Matylda Zgorzelska* z całym zapalem zabrała się do tego zadania, ucząc się przedewszystkiem języka polskiego. Samodzielnie,

z wielkim nakładem pracy, przeczytała Kraszewskiego, następnie dzieła wieszczów, które odślonyły przed nią piękno kultury i mowy polskiej.

Wkrótce Zgorzelscy przenieśli się do Żytomierza. Dom ich stał się ogniskiem ruchu samokształceniowego i wyzwolenczego młodzieży polskiej. Tam się zgłaszali emisariusze przybywający do Żytomierza, tam też przechowywano nielegalną literaturę i orga-

nizowano składy broni, a przedewszystkiem hartowano młode serca do czynu.

*Matylda Zgorzelska*, przejęta tem nowem posłannictwem, całkowicie poświęciła się wychowaniu swych dzieci, opierając się na zasadzie równości, poszanowania godności osobistej i pracy ludzkiej.

Jej promieniejąca dobroć i sładycz wywierały wyjątkowy wpływ na dzieci i młodzież, zawsze tłumnie gromadzącą się w ich domu przy ul. Prochorowskiej.

Zachęcała je do pracy w Korporacji Uczniowskiej, biorąc czynny udział w konspiracyjnych zebraniach i strzegąc przed czujnym okiem policji, potem błogosławiła młodzież na trudy powiackie i wojenne.

Praca jej nad ukształtowaniem młodych dusz osiągnęła swój cel.

Czterech jej synów wybiło się w P. O. W., a następnie w Wojsku Polskim. Wszyscy zostali odznaczeni najwyższymi orderami bojowymi. Dwóch z nich oddało młode życia w ofierze Ojczyźnie.

Dowód bezgranicznej miłości i poświęcenia matczynego wykazała ob. *Marja Kraśnicka*.

Ob. *Marja Kraśnicka* utrzymywała w Żytomierzu stancję uczniowską,

w której stale mieściła się biblioteka „Korporacyjna“ i gdzie odbywały się zbiórki.

Starsza córka Wanda była znaną działaczką „korporacyjną“. Okazała się ona najbardziej czynnym członkiem Komisarjatu Polskiego; w r. 1919 była kierowniczką Wydziału propagandy Kom. Okr. w Żytomierzu, biorąc czynny udział w walkach partyzanckich.

Gdy aresztowano w grudniu 1919 r. młodsze córki *Alinę* i *Sta-*



S. p. *Marja Kraśnicka*.



się, ob. *Kraśnicka* zgłosiła się do „Czeka“ i zażądała, by ją aresztowano i osadzono razem z córkami. W więzieniu przez cały czas dodawała im otuchy, opiekowała się chorą na dur płamisty córką i wraz z niemi została rozstrzelana.

Praca tych wszystkich kobiet wyływała z głębokiej miłości Ojczyzny i wiary, że jedynie drogą ofiar da się wywalczyć jej Niepodległość.

Ogół nie rozumiał tego i te nieliczne wyjątki musiały nietylko dokonać wielkiego wysiłku, a nieraz i życie poświęcić dla pracy ideowej, lecz musiały ponadto przełamywać wrogie usposobienie steroryzowanego społeczeństwa, które bało się nawet cienia podejrzenia, mogącego ściągnąć na nie represje.

Podając możliwie „całą (i bezstronną) na tych Kresach wędrowną sprawę polskiego P. O. W., <sup>1)</sup>“, chciałem podkreślić szczególnie bagatelizowany przez ogół dział pracy — pracę kobiet.

Peowiaczki z K. N. 3. przeszły tę drogę cierniową. Mogą być dumne z siebie oraz ze swych towarzyszek i przekazać potomności tradycję dokonanych czynów i hartu duszy.

---

<sup>1)</sup> Juljusz Kaden-Bandrowski — Wiosna 1920 r. („Świat“, Nr. 25/20 r.).

*KADRA, KTÓRA NIE DOSZŁA DO POLA WALKI*



*IV Zastęp I Drużyny Harcerskiej w Żytomierzu.*

*POSŁOWIE*

*HARCERKI WRĘCZAJĄ KWIATY  
NACZELNIKOWI PAŃSTWA w ŻYTOMIERZU*



*gen. Rydz-Smigły,  
dow. III armji*

*Marszałek  
Józef  
Piłsudski*

*Drużynowa  
M. Tynicka  
(obec. Czerniawska)*

Zdarzeniami wojennymi zamknęło się odprawieczne koło prac, cierpień i zasług kobiecych na kresach.

Zbytby to łatwy był temat pełnemi garściami brać historyczne przykłady. Nie pozwala na to ani rozmiar książki, ani jej założenie, które nie ma pretensyj literackich, pragnąc jedynie przekazać krótkiej pamięci ludzkiej garść faktów, póki je można jeszcze, choć w bardzo ułamkowy sposób, zebrać.

Ale podając te fakty, na zasadnicze pytania odpowiedzieć sobie musimy. Takim zasadniczym pytaniem będzie: czy wypadki opisywane w książce odgrywały się na emigracji, czy też to była walka o własny dom? Rzecz prosta, że poświęcenie i męstwo jest godne podziwu pod każdą szerokością geograficzną i w imię każdej sprawy. Inne jednak zrozumienie miałibyśmy na przykład, gdyby przy legionach czeskich, przebijających się przez Rosję, znalazła się pewna liczba kobiet czeskich — dla ich hartu, poświęcenia i męstwa. Niewątpliwie byłyby to jednostki wybitne, bohaterskie.

Treść tej książki mówi o innych kobietach. Nie są one na miarę Emilji Plater, czy Pustowójtówny krojone. Większość z nich, gdyby życie ich upływało normalnie, przeszłaby przez to życie cicho i niepostrzeżenie. Że życie ich wybuchnęło ogniem ofiary, zawdzięczać należy temu, że wypadki zastały je na ziemi, której obronę miały we krwi pokolenia kobiece. Nie sięgajmy dawniej, w czasy, kiedy, jak hetmanowa Żółkiewska, kobiety pozostałe w domu przetapiały tyżki i precjoza, posyłając mężom do obozu. Ograniczmy się zrozumieniem tego, co zdziałała praca kobieca w epoce powojennej.

Przecież to od powstania styczniowego zaledwie datuje się rozwój wielkiej świadomości narodowej, którą epoka wieszczów pomiędzy dwoma powstaniem przygotowała. Powstanie 1831 r. było jeszcze powstaniem państwowości polskiej, gdy 1863 z całą egzaltacją, z całym mistycyzmem ofiary, był już powstaniem niewolnego narodu, marzącego o niezawisłości.

Ten, dochodzący właśnie swej dojrzałości czynnik poczucia odrębności, już nie stanowej, a narodowej, który inne narody, jak i nasz wzięły z epoki romantycznej, miał u nas zczecznać w dziejowej katastrofie. I podczas, gdy o miedzę płomienne pieśni Fichtego i Hardenberga miały przyoblec się w Związek Celny, gdy na Zachodzie „wiosna ludów“ zakładała fundament wielkości stulecia przez ugruntowanie „gentry“, demokracji — usamodzielnienie chłopów, u nas wyrwano z gleby wszystkie pędy, z których mogło się począć nowe życie, przeprowadzono wyzwolenie chłopów pod auspicjami Aleksandra II. stłoczono żydów z całego Imperjum, używając ich, jako narzędzia rusyfikacji, wywłaszczono własność polską, zasiedlono szerokie połacie przez kolonistów rosyjskich, odebrano językowi polskiemu prawa nie już publiczności, ale legalności.

Zdziwiłby się zapewne Murawiew, gdyby przeczytać mógł w pięćdziesiąt lat potem listę poległych powoiaczek. To nie ginęły bojowniczkę partji. To nie „diekabristki“, to nie „Narodna Wola“, to nie nasze P. P. S.

Szła nawałnica i kładły się jak ścięty łan na progach swych domów ofiarne obywatelki. Gdzie która stała...

Długa to była droga owe 55 lat...

I kiedy patrzymy na nią wstecz, serca nasze ogarnia zdumienie. Zaraz nazajutrz, po powstaniu, wsącza się w kresy kobieca robota. Jakimi ona drogami idzie, nie zda sprawy nikt. Na nic tu byłyby najkunsztowniejsze wykresy, nawet gdyby istniały dane. Jakież przyrządy są zdolne zmierzyć szum trawy, brzęczenie owadów w dzień letni, szelesty po liściach, pot ludzki, ludzkie troski, jakież przyrządy są zdolne oddać zapach ziemi, oddech ojczystego kraju. Przyjdzie uczony, zaparafinuje trupa historii, weźmie skalpel, powie: tu ta aorta biegła, a tu owa. Ale cóż, kiedy jesteśmy my żywi,

których młodości ta historja pachniała i wiemy, że żył organizmni tysiącem porów, że niewiadomemi włoskowatemi naczynkami biegła w nim krew. Powie nam historyk — Macierz Mińska miała tylu i tylu członków, a czytelnia w Żytomierzu tyle i tyle książek, a my sobie przypomnimy stoły po izbach, nad którymi pod kierunkiem siostr naszych siorbala nosami wioskowa dzieciarnia, przypomnimy wyprawy ciotek po chalupach z lekami, przypomnimy majowe nabożeństwa i obrazki z Krakowa, i rady gospodarcze, i adwenty i procesje, i chrzty po cerkiewkach.

Jeśliśmy na tej ziemi żyli godnie i na swoim, jeśli nie byliśmy tej ziemi narodziła, ale krwią z krwi, — zrobiła to praca kobieca, wytrwała, ciągła, uparta, wciąż się odradzająca, na którą żadnego sposobu nie mógł wynaleźć zaborca.

Pozostał on zawsze tej ziemi obcy. Obcy nietylko dworom, nietylko zaściankom, nietylko chłopom katolickim, ale i prawosławnym. Obywatelstwo tej ziemi było — jak przed wiekami.

Kobieta wzięła indygenat tego obywatelstwa z mdlejących dłoni powstańców i niosła — aż po powoiackie groby.

---

\* Aż kiedy przyszła wojna, nadeszły i dla pracy kobiecej na Wschodzie dawnych ziem Rzeczypospoliej dni lepsze.

Dawniej szlakami od Dzikich Pól, albo od bramy Dźwińsko-Dnieprowej ku sercu Polski toczyła się fala exulanów. Teraz, to kresy miały być schroniskiem pewnem. Od Zachodu parł niewstrzymany pochód wygnańców. W cztery rzędy, szerokimi Katarzyńskimi traktami, dnie i noce parła fala wyrzuconych przemocą z siedzib ludzi. Brzegi traktów coraz obficiej przstrzyły się krzyżami na mogiłach. Po rynkach mięscin kresowych, w przymrozkowe jesienne wieczory, nocowały watahy nędzarzy, których żarł tyfus płamisty i czerwona.

Masa ta, rozkazem władz wojskowych, parła do gubernij centralnych Rosji i nad Wołgę. Srogie rogatki policji i żandarmerji pilnowały wszystkich dróg bocznych od szos:

„Dalej! Na wschód! Dalej!”

Po dalekich stolicach formowały się już potężne polskie organizacje — Centralny Komitet Obywatelski, Tow. Pomocy Ofiarom

Wojny, które tyle tysięcy polskich istnień wyrwały nędzy, śmierci, wynarodowieniu, chorobie. Ale w te dni pierwsze, kiedy jeno wichry jesienne hulały nad procesjami nędzarzy, to ręce kobiece były, które wyrwały straceńców ciemni nocnej i pustemu polu, to ręce kobiece, które supłaly: „toż przecie ja jeszcze mogę tę spódnicę w kwiatki oddać“, to kobiety zapraszały pod dachy kresowe ciągnące z kurpiowska Łomżynianki, Bilgorajan, zaciągających z Fram-polska, mazurów, rąbiących słowa.

Na olśnionych, zadziwionych, zacudowanych kresach zrastał się obraz całej Polski; serca kobiece rozpierała duma, że oto oni, z Korony, przyszli pod opiekę tych, siedzących na ziemiach dalekich, na ziemiach, w ciągu wieków, zda się, od Boga przeklętych, niszczonych, prześladowanych.

Istnieją po Bibliotekach, po archiwach sprawozdania z tych czasów — prawidłowa sieć szkół, ochron, przytulisk, kursów, warsztatów.

*Kobiece to sprawiły ręce.*

Cwałowały rumaki Apokalipsy i zdumionym oczom ludzkim ukazywał każdy dzień wschodzący coraz to nowe widoki. Carat pękl, ale niewiadomo było, co się dzieje w kraju.

Mężczyźni tedy zaczęli kręcić się za własnym ogonem w poszukiwaniu nakazów z kraju, autorytetów, hierarchji. Wiadomo było, że trzeba Polaków skupiać, nie wiadomo było, do czego ich użyć. Pisano sążniste instrukcje, plany, rozbudowywano, schematy, podczas, gdy wokół szalala rewolucja i trzeba było poprostu zakasać rękawy i robić od małego, ale zaraz.

Ten nakaz chwili pojęły kobiety.

Wiele tam było w początkach radości i wesela i ułańskich śpiewek, póki wyciągano się chłopaków z rosyjskich pułków, ekspedjowało do formujących się pułków polskich, fasowało dla nich rękawice i nauszniki. urządziło wigilje, wieczorynki i potańcówki.

Ale niedługo tego było. Są ziemie, tak jak ludzie — tragiczne. Na nich, gdy się wesela, to w obliczu niebezpieczeństwa; nie ubez-



pieczają się nigdy, a kochają — ludzi czy ideje żarliwie i na zapas — na złe i na dobre lata.

Takie są kresy.

W morzu olbrzymiego, rozpadającego się frontu, formujące się polskie oddziały tonęły w chaosie i w dzikim poświście rewolucji. Z chat, w ziemię zapadłych, wylazł bury chłop, miał w ręku karabin. Eech! poszła po ziemi kresowej stara znajoma, chłopska karmanjola, kozacka kamarinskaja. Bryzgał o ścianę mózg, kwiczały konie, charczeli domęczani, zarzynani ludzie. Siły potworne, zmagania historyczne, niby cyklon, szły po ziemiach kresowych. Jakiś trudny był do utrzymania w tem wszystkim czyściutki, umyty i grzeczny orzeł biały „chłopców malowanych“, którzy skupiać się mieli... aby powrócić do kraju.

I tę kooperatywę powrotu, jakiej idea wygodna legnąć się poczęła po wielu mózgach, pierwszą zaatakowały... kobiety. Od dalekiego Magdeburga, nim przyszła wieść, której dotyczyć kazano, niby Tomaszom Niewiernym, męskim palcom, już kobiece wyczuć nieomylnie łapało, z milczącego, zdawałoby się kraju wieść, że trzeba iść i walić w szklany kłosz niewoli, sklepiony nad Polską.

I wtedy, po tych kantynach i koszarach — mieszkaniach, na obchodach, gdzie studencką modą wrzucano w paszczęki żołnierskie... kanapki, podczas, gdy amarantowe festony z bibulek zwieszały się z pułapów, namiętne, żarliwie, ciągle, kobiece usta powtarzały: „będziesz się bił o Polskę“!

Otwierając klub, zamykająca zabawę mówiła: „Nie życzę wam powrotu do kraju, ale Ojczyźnie powrotu do wolności“.

Któraż to z Was już kiedyś powiedziała? Matka spartanka, wręczając żołnierzowi tarczę.

Zginęły śpiewki i cieszenie się „żołnierzykiem“. Zaczęła się ciężka praca kół kobiecych, aby ten żołnierzyk, który częstokroć był dziadem z rosyjskiej armji, zmęczonym, steranym żołdakiem, — stał się żołnierzem, idącym do swoich celów przez odmetę rewolucji.

Rzecz prosta, sam instynkt kobiecy nie sprostałby temu zadaniu. Ton pracy nadają karne, zwarte, zakonspirowane koła kobiet ze Związku Broni, który potem przez przysłanych oficerów legjonowych z kraju zostaje przemieniony na P. O. W. Rozrastają się kadry P. O. W. Rozrastają się nadciągające zadania.

*Biją się koncentrujące Oddziały 1-go Korpusu Wschodniego na Północno-Wschodzie. Kobiety ukrywają, żywią i pielęgnują rozbitków. Po haniebnej kapitulacji Dowbora pomagają przemycać się tym, którzy nie chcą wracać do kraju, którzy szukają miejsca pod słońcem, gdzieby się można było bić o Polskę. Po Kaniowskiej bitwie nasiąkają zbiegłym żołnierzem polskim wszystkie polskie domy Kijowa, Humania, Skwiry, Białej Cerkwi, Chwastowa, Taraszczy...*

*Przez Dniepr, za Dniepr (już nie „Za Niemen het precz“... a stokroć straszniej) ciągną dziesiątki, setki, by zanurzyć się w straszliwą niewiadomą opływającą terorem Rosji, by iść ku dalekiemu Murmanowi, niewiadomemu, mroźnemu. Biegna z nimi, aż nad brzeg huczącej Rosji kobiety, zaszywając pod podszewką ubrań dokumenty, niosą za nimi czajniki, w których zalutowanych denkach spoczywają brauningi. Wsiąkają postacie odchodzących w ciemną noc. Zwracają ku nowym procesom szarżale, przygarbione postacie kobiece. Hej, gdzie wy, niedawne dni amarantowe, kiedy, śpiewało się o ulanach, malowanych dzieciach...!*

*A kiedy już na placu nie zostało nic z furkoczących chorągiewek i amarantów, kiedy wrócił do kraju, kto wrócić miał, a inni, ich najbliżsi, poszli, by gnić po rosyjskich więzieniach, broczyć krwią pod ścianami kazamat, albo na przesmykach tundrowych północy, kiedy na miejscu cicho osiadła wojskowa praca konspiracyjna tych nielicznych, co pozostali, znaleźli oni przecież licznych i oddanych pomocników w postaci tych, które nie mogły nigdzie iść i nie miały, — w postaci kobiet...*

*Rozpoczyna się akt tragedji ostatni. Cóż o nim mówić? Niech mówią daty śmierci.*

*Nauczanie, opieka nad wygnańcem, opieka nad żołnierzem, pomoc w walce tego żołnierza, towarzyszenie mu na Golgotę, wreszcie samotność i wierność do śmierci — oto stopniowo narastająca groza wypadków, potężny akord, który zabrzmiał przy wstających jutrzniach odradzającej się Ojczyzny.*

*Będzie on dźwięczał pokoleniom.*

MELCHJOR WĄNKOWICZ.

# MATERJAŁY I DOKUMENTY



ODEZWA  
KOŁA POLEK IMIENIA KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.

Wybiła godzina grozy. Wśród dziejowego zamętu w coraz większym chaosie pogrąża się sprawa polska. Ogólna anarchja i rozbewstwienie ciemnych tłumów, nie umiejących uszanować kultury nawet własnego narodu, grożą zagładą bytowi i życiu polskiemu na czołowych strażnicach naszej Ojczyzny.

Dziś już nie czas na rozprawy polityczne. Jasnym dziś dla każdego, że liczyć możemy tylko na siebie. Podczas, gdy inne narody wyteżyły wszystkie siły, by orężem poprzeć swe prawo do wolności, my, tu, na wygnaniu, straciliśmy przeszło dwa lata na spory i kłótnie partyjne. Dziś dopiero, gdy widmo zagłady stało nam przed oczyma, zrozumieliśmy jasno potrzebę zogniskowania mocy polskiej. Zawiązkiem tej mocy, naszą jedyną ostoją w terażniejszości i czynem narodowym w przyszłości jest Polska Siła Zbrojna. Kto chce być godnym imienia Polaka, musi stanąć w jej szeregach. Przy ogólnym wysiłku nie może zbraknąć nikogo. Niema dziś miejsca między nami dla biernych i niezdecydowanych, a tem mniej dla tchórzów i egoistów, dbających tylko o bezpieczeństwo swoje i swojej kieszeni.

Kto niezdolny nosić broni, niech umożliwi to innym przez danie im środków materialnych i opieki moralnej

Do szeregu więc, młodzieży polska! To jedyne dziś miejsce, godne naszych synów i braci. Idźcie i pełńcie swój obowiązek względem Ojczyzny. My zaś, pominąc na bohaterskie czyny kobiet polskich w pamiętne dni listopadowe, których rocznicę dziś obchodzimy, wyteżymy wszystkie siły, oddamy całą naszą pracę i troskę, aby za wami stanął cały naród.

*Mińsk, 29 listopada 1917 roku.*

SPRAWOZDANIE  
Z DZIAŁALNOŚCI „POGOTOWIA WOJENNEGO“.

za czas od 8 Lutego do 1 Marca 1918 r.

*(Wiadomości Wojskowe Nr. 9 i 10, z dnia 31 Marca 1918 r.).*

1) Wydział mieszkaniowy utworzył 8 gospód dla żołnierzy, mieszczących około 1 tysiąca ludzi, w 72 mieszkaniach prywatnych ukrywano również około 1 tysiąca oficerów i żołnierzy.

2) Wydział aprowizacyjny założył sześć herbaciarni czynnych w dzień i w nocy. Jedną jadalnię dla oficerów, dwie jadalnie dla żołnierzy. Uruchomił 7 kuchni polowych, które rozwoziły jedzenie po gospodach żołnierskich i na ulicach Mińska. Ogółem wydano za czas trwania „Pogotowia“ obiadów — 19 256, kolacyj — 14 971, herbat z przekąskami — 97 500, produktów na drogę do Bobrujska wydano — 1 018 ludziom.

3) Wydział bielizniany i odzieżowy — wydano bielizny 580 kompl., bluz 739 szt., butów 706 par, rękawiczek 534 pary.

4) Wydział opieki nad więźniami — opieka nad 108 więźniami.

5) Wydział sanitarny — opieka nad 50 chorymi i rannymi w szpitalach Mińskich.

6) Wydział dochodów niestałych — wpływów 38 848 rb. 92 kop., które częściowo zostały wydane na potrzeby żołnierzy w Mińsku, resztę przekazano do gospody w fortecy Bobrujskiej, do której pozatem przewieziono zostały ogromne zapasy produktów z zarekwirowanych składów w Mińsku.

## SPRAWOZDANIE

od dnia 12 maja do 1 listopada 1918 roku z pomocy udzielonej przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego i Oddział Żeński Ligi Pogotowia Wojskowego — żołnierzom II Korpusu, po bitwie pod Kaniowem, oraz żołnierzom I Korpusu po rozbrojeniu przez Niemców.

Pomoc okazana była przez następujące Sekcje Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego:

### *Sekcja pośrednictwa pracy:*

W porozumieniu z Polską Władzą Wojskową, z żołnierzy pod dowództwem oficera, tworzone były drużyny robotnicze i wysyłane do okolicznych fabryk, cukrowni, do budowy mostów, wyciębu lasów i t. p., gdzie znajdowali pracę i zarobek. Prowadzona była ścisła ewidencja nazwisk i adresów, każdorazowo komunikowana Władzom Wojskowym. Ogółem w okresie sprawozdawczym wysłano około sześciu tysięcy ludzi. Koszt wysyłki z funduszy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego wynosił 5 320 rubli.

Sekcję pośrednictwa pracy prowadził p. Franciszek Nostitz-Jackowski, a po jego wyjeździe — p. Lucja Unruhowa i p. Wanda Mazarakowa.

### *Sekcja gospodarcza.*

Oficerowie i żołnierze lokowani byli w domach prywatnych i w Domu Uzdrowieńców.

Stółowka przy ul. Puszczyńskiej 22a, dostarczała śniadań, obiadów i kolacyj żołnierzom. Liczba stałych stołowników w omawianym okresie wynosiła od 50 — 250 ludzi dziennie. W okresie największego napływu żołnierzy z I i II Korpusu (maj, czerwiec), zamawiane i wydawane były obiady w kuchni studenckiej przy ulicy Rejtarskiej.

Podczas wysiłki żołnierzy do Oddziałów Polskich, tworzonych na Murmanii, sekcja gospodarcza zaopatrywała ich w paczki z żywnością.

Dowództwo zwracało T-wu koszt wyżywienia żołnierzy.

W Sekcji gospodarczej pracowały panie: Zofja Nostitz-Jackowska, Juljana Krackiewiczowa, Halina Brezina, Marja Dobrzyńska, Katarzyna Branicka, Koraszewska i Marta Zaleska.

### *Sekcja odzieżowa.*

Zaopatrywano w odzież, bieliznę i obuwie żołnierzy odjeżdżających na zarobki, do Oddziałów na Murmanii i Kubaniu, oraz tych, którzy pochwyceni w drodze przez bolszewików, zdolali uciec z niewoli i wrócić do Kijowa. Poza tem przebierano w cywilne ubranie tych, którzy z rozkazu Władzy Wojskowej pozostawali w Kijowie.

W sierpniu na żądanie kpt. Wyspiańskiego dostarczono 150 mundurów rosyjskich dla O. W. A.

Sekcja na zakupienie odzieży w okresie sprawozdawczym wydatkowała 16.768 rubli.

Sekcję tę prowadziła p. Wacława Strzemboszówna.

Doraźna pomoc udzielana była żołnierzom w lokalu T-wa przy ulicy Puszczyńskiej. Chorzy i ranni, potrzebujący dłuższej kuracji, umieszczani byli w Domu Uzdrawicó w pod stałą opieką p. dr. Śląskiewiczówny i inspektorki Szymańskiej.

Opiekę nad rannymi, umieszczonymi przez władze okupacyjne w szpitalu niemieckim z ramienia T-wa, objęły p. p. Marja Fuchsowa i Wacława Strzemboszówna, które w komendzie szpitala podały się za krewnie rannych. Towarzystwo na żywność i zapomogi dla nich wydało 1.763 rubli — w ciągu maja, czerwca i lipca. W Domu Uzdrawicó w tym okresie przebywało przeszło 190 chorych.

W lipcu z ran, otrzymanych pod Kaniowem, zmarł w szpitalu niemieckim starszy żołnierz Józef Jodłowski. Kosztem T-wa został pochowany na cmentarzu katolickim w Kijowie. Ksiądz Wawrzyniewicz, wikary kościoła Św. Mikołaja pochował go.

#### *Opieka nad więźniami.*

Komenda Żeńskiego Oddziału Ligi Pogotowia Wojennego delegowała do opieki nad więzionymi przez Niemców w okresie sprawozdawczym oficerami i żołnierzami. szeregowe Ludwikę Rohozińską i Elę Leclerque. Dwa razy na tydzień odwiedzały więzienie na Łukjanówce, dostarczając więźniom chleba, wędlin, papierosów, bielizny, mydła i t. p., zakupywanych z funduszków T-wa.

*Anna Roszkowska*

Przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, Komendantka Żeńskiego Oddziału Ligi Pogotowia Wojennego.



## LISTA

PEOWIACZEK Z K. N. 3, ODZNACZONYCH ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“ V-EJ KLASY (Dz. Pers. M. S. Wojsk. Nr. 1 z dnia 4.I.1923 r.).

### Rozstrzelane:

- |                            |                             |
|----------------------------|-----------------------------|
| 1. Ś. p. Burdonówna Wanda  | 9. Ś. p. Kraśnicka Marja    |
| 2. „ „ Choromańska Paulina | 10. „ „ Langertówna Wanda   |
| 3. „ „ Gnatkowska Marja    | 11. „ „ Łazowska Zofja      |
| 4. „ „ Goszczycka Jadwiga  | 12. „ „ Metelska Helena     |
| 5. „ „ Holecka Janina      | 13. „ „ Przedzymirska Marja |
| 6. „ „ Jankowska Jadwiga   | 14. „ „ Sikorska Helena     |
| 7. „ „ Jankowska Zofja     | 15. „ „ Skrzycka Marja      |
| 8. „ „ Kaczorowska Janina  | 16. „ „ Węgrzynowska Anna   |

### Żyjące:

1. Dybczyńska-Niezbrzycka Halina
2. Hubicka Hanna,
3. Michałowska-Błońska Józefa.
4. Pigłowska Marja,
5. Szrednicka-Sława-Macieszyna Władysława.
6. Stefanja Kudelska — przez Legjony,
7. Halina Starczewska — przez Nacz. Dow.,
8. Wittekówna Marja — przez Dow. VI Armji.

## LISTA

ODZNACZONYCH „KRZYŻEM WALECZNYCH“

(Rozkaz Nacz. Dow. U. P. Nr. 19 z dn. 14-go maja 1921 r.).

### Poraz pierwszy:

- |                                     |                               |
|-------------------------------------|-------------------------------|
| Ś. p. Czarlińska-Piekarska Stefanja | Andrzejkowiczówna - Piechow-  |
| „ „ Gnatkowska Marja                | ska Władysława                |
| „ „ Goszczycka Jadwiga              | Boguszevska-Szeligowska Rena  |
| „ „ Skrzycka Marja                  | Chojnacka Marja               |
| „ „ Sikorska Helena                 | Czekanówna Marja              |
|                                     | Janczewska Marja              |
|                                     | Jokiszowa Wiktorja            |
|                                     | Kańska-Danielkiewiczowa Irena |

### Poraz pierwszy i drugi:

1. Ś. p. Niewiarowska Ewa.

*(Dz. Pers. Nr. 40 z dnia 23 listopada 1921 r.).*

Poraz pierwszy:

- |   |                                   |
|---|-----------------------------------|
| 1. Ś. p. Arciniowska Alina                | 13. Lejmbachówna Zofja            |
| 2. Baranowska-Rybicka Irena               | 14. Lewkowiczówna Helena          |
| 3. Czernihowska Zofja                     | 15. Lewińska Jadwiga              |
| 4. Dłużniakiewiczowa Helena               | 16. Maciszewska Marja             |
| 5. Jaworska Anna                          | 17. Mickiewiczówna Marja          |
| 6. Iżykiewiczówna Marja                   | 18. Ś. p. Moszczeńska Jadwiga     |
| 7. Kańska-Danielkiewiczowa Irena          | 19. Przybytkówna Marja            |
| 8. Kamionkówna-Olechnowiczowa<br>Wiktorja | 20. Rudnicka-Strójwāsowa Wanda    |
| 9. Konopacka Jadwiga                      | 21. Ś. p. Sadowska Felicja        |
| 10. Kownacka Anna                         | 22. Witkowska-Smoleńska Agnieszka |
| 11. Ś. p. Kownacka-Łowicka Marja          | 23. Witkowska-Tarska Marja        |
| 12. Kraśnicka-Mejsterowa Wanda            | 24. Ś. p. Ziemiańska Bronisława   |

Poraz pierwszy i drugi:

- |                            |   |
|----------------------------|---|
| 1. Ś. p. Łatałłówna Janina | 4. Pojata-Andrzejkowiczówna - Piechowska Władysława |
| 2. Michałowska Jadwiga     | 5. Trentowska-Kowalewska Halina                     |
| 3. Mongirdowa Marja        |   |

Poraz pierwszy, drugi i trzeci:

- |                                   |                               |
|-----------------------------------|-------------------------------|
| 1. Boguszevska-Szeligowska Regina | 4. Pigłowska-Czarnecka Wanda  |
| 2. Kieszniewska Marja             | 5. Ś. p. Radziejowska Natalja |
| 3. Nowacka-Zgorzelska Halina      |                               |

*(Dz. Pers. Nr. 20 z dnia 15 lipca 1932 roku).*

Poraz pierwszy:

- |                                     |   |
|-------------------------------------|---|
| 1. Czarnocka-Majewska Ewa           | 6. Berezówna Marja                          |
| 2. Szrederówna-Poberezna Sabina     | 7. Wojciechowska-Sołojjowa Halina<br>Helena |
| 3. Fedecka Marja                    | 8. Szrederówna-Mazurkiewiczowa<br>Jadwiga   |
| 4. Popławska Wanda                  |   |
| 5. Jabłńska-Dłużniakiewiczowa Irena |   |

*(Dz. Pers. Nr. 56 z dnia 16 grudnia 1922 roku).*

Poraz pierwszy:

- |                                    |                                |
|------------------------------------|--------------------------------|
| 1. Bagińska Marja                  | 6. Roszkowska Anna             |
| 2. Czarnocka-Majewska Ewa          | 7. Ziemiańska Katarzyna        |
| 3. Ś. p. Gorzejewska Marja Jadwiga | 8. Łubińska Konstancja         |
| 4. Jankowska Marja                 | 9. Zaleska-Rydz-Śmigłowa Marta |
| 5. Kuszelewska-Rayska Stanisława   |                                |

Poraz pierwszy i drugi:

1. Bajkowska-Kamska Wanda

2. Gnatkowska-Bajkowska Zofja

Poraz pierwszy:

Witekówna Marja — na wniosek II Oddz. Nacz. Dow. W. P. Rozkaz MSWojsk.  
Kudelska Stefanja — na wniosek II Oddz. Nacz. Dow. W. P. Rozkaz MSWojsk  
Jezierska-Korkiewiczowa Wandolina — Rozkaz Ochot. Dyw. W. P.

Poraz pierwszy, drugi, trzeci:

Kudelska Stefanja — POW. K. Gł.

## MEMORJAŁ

### W SPRAWIE ODZNACZENIA ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“ S. P. OFICERÓW I ŻOŁNIERZY P. O. W. NA WSCHODZIE, ROZSTRZELANYCH PRZEZ WŁADZE SOWIECKIE.

Najwyższym sprawdzianem poświęcenia, honoru i odwagi nieporównanej było zachowanie się poszczególnych Komend podczas aresztów, śledztwa, w przeddzień rozstrzelania, wreszcie w chwili samej egzekucji.

Oderwani od Kraju, skazani na ciągłą i nieubłaganą walkę z żywiołem bolszewickim, w warunkach teroru pełnili Peowiaci swą odpowiedzialną służbę żołnierską, zaznaczoną szeregiem czynów, świadczących o poświęceniu i odwadze.

Największym jednak czynem, wobec którego błędna wszystkie inne, była śmierć bohaterska Peowiaców w „Czrezwyczajkach“ i „Osobych Otdielach“; tu Peowiaci zdobyli to największe i najpotężniejsze na co zdolny jest żołnierz.

Śmierć w lochach „Czrezwyczajki“ z rąk katów, niejednokrotnie znęcających się nad swemi ofiarami, nie może być porównaną ze śmiercią żołnierza na polu bitwy, — śmierć w „Czrezwyczajce“ to ostatni etap długich badań, znęcań się, mających na celu sponiewieranie najświętszych haseł, drogą najbardziej perfidnych metod, od przyjacielskich namów począwszy, kończąc na torturach fizycznych.

Dlatego też wszyscy ci, co potrafili honor Żołnierza-Peowiaka, pomimo wszystko zachować, w najcięższych warunkach moralnych i fizycznych przetrwać i obowiązek swój spełnić, wreszcie umrzeć, zachowując zimną krew i postawę, budzącą podziw nawet wśród komisarzy sowieckich, mają prawo do największego uznania i najwyższego odznaczenia.

Rada Komendantów Naczelnych P. O. W. na Wschodzie, załączając przy niniejszym spisy rozstrzelanych (załącznik Nr. 1) oficerów i żołnierzy P. O. W.,

oraz krótki opis ich czynów (załącznik Nr. 2), prosi o przyznanie wszystkim wymienionym w spisie ś. p. obywatelom orderu „Virtuti Militari“.

Ze względów technicznych Rada Komendantów Naczelnych nie była w stanie do dnia dzisiejszego zebrać wiadomości o wszystkich rozstrzelanych, dodatkowa lista zostanie nadesłana w możliwie krótkim czasie.

Przewodniczący Rady Komendantów  
P. O. W. na Wschodzie  
(—) *H. Józewski*

Popieram  
(—) *Rydz Śmigły*  
Gen.

### ZAŁĄCZNIK NR. 1.

#### I GRUPA.

1. Ppłk. Lis-Kula Leopold
2. Ob. Langertówna Wanda
3. „ Sulkowski Bohdan
4. „ Basiński Kuba<sup>1)</sup>.
5. „ Zgorzelski Tadeusz

#### II GRUPA.

1. Ob. Bolewski Jerzy
2. „ Goszczycka Jadwiga
3. „ Skrzycka Marja
4. „ Burdon Wanda
5. „ Gnatkowska Marja
6. „ Krzeczkowski
7. „ Niwiński Stanisław
8. „ Porzeziński Waclaw
9. „ Pokutyński Józef
10. „ Radziejowski Józef
11. „ Sikorska Helena
12. „ Turbański Janusz
13. „ Zółtowski Józef

#### III. GRUPA.

1. Ob. Korzeniowski Leon
2. „ Korzeniowski Antoni
3. „ Zelichowski Jan
4. „ Swaryczewski Witold
5. „ Skawiński Jan
6. „ Listopadski Antoni
7. „ Chawchaluk Antoni
8. „ Wiszniewski
9. „ Müller
10. „ Sadowski Karol
11. „ Watenburg
12. „ Przedźwirska Marja
13. „ Choromańska Paulina
14. „ Metelska Helena

#### IV. GRUPA.

1. Ob. Gnatkowski Stanisław
2. „ Trentowski Stanisław
3. „ Krukowski Stanisław
4. „ Osiński Tadeusz

---

<sup>1)</sup> „Kuba“ — pseudonim ob. Basińskiego Karola

## V. GRUPA.

1. Ob. Łukasiewicz Tadeusz
2. „ Jankowska Zofja
3. „ Łazowska Zofja
4. „ Warzański Wiktor
5. „ Kaczorowska Janina

## VI. GRUPA.

1. Ob. Wiśniewski Adam
2. „ Kraśnicka Marja
3. „ D'Erceville Antoni
4. „ Rodziewicz Wiktor
5. „ Bajkowski Zygmunt

## VII. GRUPA.

1. Ob. Łastowski Karol
2. „ Węgrzynowska Anna
3. „ Holecka Janina
4. „ Zalewski Konstanty
5. „ Czarnecki Stefan

## VIII. GRUPA.

1. Ob. Służewski Jerzy
2. „ Wybranowski Kazimierz
3. „ Brzozowski Michał
4. „ Jankowski Mieczysław
5. „ Jankowska Jadwiga

## ZAŁĄCZNIK NR. 2.

GRUPA KOMENDANTA KIJOWSKIEGO  
ś. p. JERZEGO BOLEWSKIEGO.

Przez cały czas istnienia K. N. III. Kijów był miejscem pobytu Komendy Naczelnej. W grudniu 1919 r. Komendant Naczelny Przemysław, widząc wielkie wyczerpanie fizyczne i moralne Komendy Naczelnej, udał się do Kraju w celu przedstawienia Nacz. Dow. tragicznej sytuacji pozostałej garstki peowiaków, którzy zostali na stanowisku, goniąc resztkami sił. Sytuacja wyczerpanej do ostatnich granic Komendy Kijowskiej należy do największych wysiłków, na jakie się zdobyła K. N. III.

W początku marca 1920 r. prawie cała Komenda Kijowska zostaje aresztowaną. Wraz z Komendantem, ś. p. Jerzym Bolewskim zostają aresztowani Ob.: Goszczycka Jadwiga, Skrzycka Marja, Burdon Wanda, Gnatkowska Marja, Krzeczkowski, Niwiński Stanisław, Porzeziński Wacław, Pokutyński Józef, Radziejowski Józef, Sikorska Helena, Turbański Janusz, Żółtowski Józef.

Aresztowanych umieszczono w niezwykle Kijowskiej, gdzie odbyło się śledztwo. Wobec tego, że bolszewikom udało się zabrać przy rewizji część archiwum K. N. III., sytuacja aresztowanych stała się od razu bardzo ciężka. W pierwszej chwili namawiano do przejścia na stronę bolszewików, następnie rozpoczęły się represje; ś. p. Bolewskiego i Goszczycką bito. Ta ostatnia usiłowała odebrać sobie życie w więzieniu przez powieszenie. Pomimo najcięższych wysiłków komisji śledczej, wszyscy wyżej wymienieni ś. p. Peowiacy zachowali postawę pełną honoru i godności. O Bolewskim i Goszczyckiej opowiadano w sferach bolszewickich, jak o ludziach wyjątkowych. Postawa aresztowanych Peowiaków wzbudzała w opinii społeczeństwa rosyjskiego podziw i szacunek.

30.IV. wywieziono wszystkich na statku do Kremienczuga, a następnie do Charkowa. W więzieniu Charkowskim grupa peowiacka stanowiła odrębną ideową całość. Ś. p. Komendant Jerzy Bolewski swym zachowaniem i autorytetem utrzymywał nastrój niezłomnego oporu i godności, wyróżniają się również ob. Goszczycka Jadwiga i Sikorska Helena.

W noc na 26-go czerwca 1920 r. wszystkich wyżej wymienionych rozstrzelano w Charkowskim Osobom Otdiele. Przed samą egzekucją umieszczeni w jednej celi, której drzwi wychodziły na korytarz, prowadzący do lochu, zebrani Peowiacy zdając sobie sprawę, że za chwilę umrą, zaczęli śpiewać pieśni patriotyczne i legjonowe. Wywoływano ich po kolei, Przed wyjściem każdy stawał „na baczość“ przed stojącą „na baczość“ całą grupą i wołał „Cześć“, poczem wychodził. Pozostali nie przestawali śpiewać. I tak poszli wszyscy do ostatniego.

Zachowanie się grupy Kijowskiej wzbudziło podziw nawet w otoczeniu Czezwyczajki: nazwano ich „perłami polskimi“. Wszyscy, którzy ich widzieli odzywają się o nich z największą czcią i uwielbieniem.

Za niezłomną pracę, pełną największego poświęcenia i śmierć bohaterską, przedstawia się ś. p. Ob. Ob.: *Bolewski Jerzy, Goszczycka Jadwiga, Skrzycka Marja, Burdon Wanda, Gnatkowska Marja, Krzeczowski, Niwiński Stanisław, Porzeziński Wacław, Pokutyński Józef, Radziejowski Józef, Sikorska Helena, Turbański Janusz, Żółtowski Józef* do orderów „Virtuti Militari“.

#### GRUPA Ś. P. LEONA KORZENIOWSKIEGO.

W końcu września 1920 r., Komenda Naczelna wysłała do Kijowa ob. Stanisława Rytla (Starego) z grupą Peowiaków dla zorganizowania terenu ukraińskiego. Praca organizacyjna na miejscu w Kijowie napotykała wyjątkowe przeszkody ze względu na rozkospirowanie P. O. W. przez bolszewików i stwarzała wielkie personalne niebezpieczeństwo dla wszystkich tych, którzy już pracowali w warunkach bolszewickich na Ukrainie, z tego też względu czyn i praca ostatniej Komendy Kijowskiej zasługuje na specjalną uwagę i odznaczenie. W ciągu dwóch miesięcy udało się Komendantowi Kijowskiemu ob. Staremu zorganizować P. O. W. w Kijowie, Charkowie, Żytomierzu, Czerkasach. Komenda Kijowska rozpoczęła normalną pracę, nadsyłając do Nacz. Dow. szereg raportów. W początkach stycznia ob. Stary wyjeżdża służbowo do Kraju, jako swego zastępcę pozostawia ś. p. *Leona Korzeniowskiego*. W początkach lutego ś. p. ob. *Korzeniowski* wraz z ob. ob. *Korzeniowskim Antonim, Żelichowskim Janem, Swaryczewskim, Skawińskim Janem, Listopadskim Janem, Chawchalukiem Antonim, Wiszniewskim, Müllerem, Sadowskim Karolem, Watenburgiem, Przedzymirską Marją, Choromańską Pauliną, Metelską Heleną* zostaje aresztowany przez Kijowską Czezwyczajkę. Niezwykle ciężkie warunki więzienne oraz śledztwo, przeprowadzone z całą bezwzględnością przez Cz. K. Kijowską i Ko-

misję Moskiewską, w której brał udział znany Dobrzyński, nie zachwiało Peowiaków. Po wyczerpaniu wszystkich środków przez bolszewików w nocy z 11 na 12 kwietnia 1921 r. zostali w lokalu Kijowskiej Cz. K. rozstrzelani Ob. Ob.: Korzeniowski Leon, Korzeniowski Antoni, Żelichowski Jan, Swaryczewski, Skawiński Jan, Listopadski Antoni, Chawchaluk Antoni, Wiszniewski, Müller, Sadowski Karol, Watenburg, Przedźwirna Marja, Choromańska Paulina, Metelska Helena.

Zachowanie się grupy P. O. W. podczas zeznań świadków było wybitnie bohaterskim i wyróżniało ich od ogółu uwięzionych...

Za wymagającą wyjątkowego poświęcenia pracę i śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob. Korzeniowskiego Leona, Korzeniowskiego Antoniego, Żelichowskiego Jana, Swaryczewskiego, Skawińskiego Jana, Listopadskiego Antoniego Chawchaluka Antoniego, Wiszniewskiego, Müllera, Sadowskiego Karola. Watenburga, Przedźwirną Marję, Choromańską Paulinę i Metelską Helenę do orderów „Virtuti Militari“.

#### GRUPA Ś. P. OB. KOMENDANTA STANISŁAWA GNATKOWSKIEGO.

Między 1 i 5 lipca 1919 r. został aresztowany przez Czezwyczajkę Winnicką Komendant Okręgu Winnickiego P. O. W., Ob. *Stanisław Gnatkowski* wraz z Ob. Ob. *Trentowskim Stanisławem*, *Krukowskim Stanisławem* i *Osińskim Tadeuszem*.

Zgodnie z opowiadaniem świadków, pomimo znęcań się komisarzy Czezwyczajki, uwięzieni nie wydali tajemnic Organizacji i zachowali postawę pełną godności i honoru.

Dnia 10 lipca 1919 r., widziano ich, jak szli na śmierć, prowadzeni przez 12 czerwonoarmiejców, ręce mieli skrepowane drutem, twarze podrapane i w śladach pobicia, zmęczeni i brudni. Za parę chwil usłyszano, jak ś. p. Gnatkowski zaczął śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“, a potem wszyscy razem „Boże coś Polskę“, poczem rozległy się strzały. Komenda Naczelna w Kijowie otrzymała raporty ś. p. Gnatkowskiego i Trentowskiego, w których w przeddzień swej śmierci meldują o tem, że są gotowi umrzeć, spełniając swój obowiązek żołnierski wobec Ojczyzny.

Za pełną poświęcenia i ofiarną pracę, oraz śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob. *Gnatkowskiego Stanisława*, *Trentowskiego Stanisława*, *Krukowskiego Stanisława* i *Osińskiego Tadeusza* do orderów „Virtuti Militari“.

#### GRUPA Ś. P. OB. KOMENDANTA TADEUSZA ŁUKASIEWICZA.

W początku stycznia 1920 r. aresztowani zostali przez Czezwyczajkę Winnicką Komendant Okręgu Winnickiego ś. p. Ob. *Łukasiewicz Tadeusz* wraz

z Ob. Ob. *Jankowską Zofją, Łazowską Zofją, Warzańskim Wiktorem, Koczorowską Janiną.*

Ś. p. Ob. Tadeusz Łukasiewicz podczas pierwszej rewizji stawiał zbrojny opór, ciężko zranił ostrzałami z rewolweru dwóch czerwoarmiejców, poczem udało mu się wycofać w nocy. Kiedy ś. p. Ob. Łukasiewicz wrócił do swego mieszkania w celu zniszczenia papierów, został aresztowany. W więzieniu znęcano się nad aresztowanymi, bito ich w straszny sposób. Wyjątkowe zalety i hart ś. p. Ob. Łukasiewicza przyczyniły się do utrzymania w wyżej wymienionej grupie aresztowanych obywateli spokoju i męstwa.

Za pełną poświęcenia i ofiar pracę, oraz śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob. *Łukasiewicza Tadeusza, Jankowską Zofję, Łazowską Zofję, Warzańskiego Wiktora, Koczorowską Janinę* do orderów „Virtuti Militari“.

#### GRUPA ŻYTOMIERSKA.

Dnia 4 grudnia 1919 r., w Żytomierzu zostali aresztowani członkowie P.O.W. Ob. D'Erceville Antoni i Ob. Wiśniewski. W parę dni później aresztowano Ob. Rodziewiczza Wiktora i Ob. Kraśnicką Marję. Wyżej wymienionych bolszewicy wtrącili do więzienia przy Gubczeka w Żytomierzu.

Ob. D'Erceville był najmłodszym, co do czasu służby, członkiem P. O. W. Pracował on od listopada 1919 r. Wpadł w ręce bolszewików dzięki nieostrożności niektórych członków. Ob. D'Erceville był sekretarzem związku robotników fabryki Tajblera w Żytomierzu. Aresztowanie jego spowodowało niezadowolenie wśród robotników, wyrażone przez takowych w formie groźby rozbicia Czeka. Cały czas pobytu w więzieniu Ob. D. odznaczał się swoim milczeniem na zapytania bolszewików, tyżące się pracy P. O. W., pomimo gróźb i surowych represji stosowanych względem niego, Ob. D. wytrwał w więzieniu, nie zdradzając tajemnicy aż do dnia śmierci, t. j. 15 grudnia 1919 r., kiedy został w okrutny sposób zamordowany. Rozstrzelanie Ob. D'Erceville'a wcześniejsze od rozstrzelań innych członków było spowodowane upartym milczeniem jego i groźbami robotników. Trup Ob. D. został pogrzebany w nieznanem miejscu, gdyż pomimo starannych poszukiwań Komisji Likwidacyjnej Okr. Żytomierskiego, podczas pobytu wojsk własnych w Żytomierzu, nie udało się jego odzyskać. Świadczy to tylko o tem, że bolszewicy chcieli ukryć, w jaki sposób zamordowali Ob. D'Erceville'a.

Dwaj Obywatele: Rodziewicz i Wiśniewski przebywali w Czeka od 4 grudnia do dnia 23 grudnia. Obaj przechodzili przez najsurowsze represje ze strony bolszewików. Omal, że nie codziennie powracali z badań pobici do krwi. Jednakże żaden najsurowszy teror czerwonych nie zmusił ich do zdradzenia tajemnic organizacji. Obaj obywatele byli Komendantami placówek. W służbie swej odznaczyli się suminością, ofiarnością i poświęceniem. W więzieniu cały czas byli świadomi odpowiedzialności ciężącej na nich i swoją ofiarnością po-



sunęli aż do ofiarności życia za Ojczyznę. Zginęli obaj dnia 23 grudnia 1919 r. Zwłoki obu wyżej wymienionych obywateli znaleziono okropnie poranione.

Ob. Kraśnicka Marja, była aresztowana za udziałnie członkom P.O.W., za przechowywanie archiwum P. O. W. i za udział Jej dwóch córek w Organizacji. Wtrącona do więzienia razem ze swojemi córkami, jako matka, musiała dużo przecierpieć. Starsza córka Jej była chora na tyfus plamisty. Cały dzień czuwała przy chorej córce, a w nocy brano Ją na badania, gdzie Ją czekało nieludzkie obchodzenie się bolszewików. Pomimo wszystko, Ob. Kraśnicka nie wydała archiwum, ani też żadnej tajemnicy organizacji. Ob. Kraśnicka nie była członkiem P. O. W. — była tylko sympatykiem, ale zachowała się jak prawdziwy bojownik za Ojczyznę. Rozstrzelaną została dnia 23 grudnia 1919 r. razem ze swemi córkami i innymi członkami P. O. W.

Okolo 5 stycznia 1920 r. został aresztowany jeszcze jeden członek P. O. W. Ob. Bajkowski Zygmunt. Będąc w służbie u bolszewików, skąd czerpał najlepsze dane o armji bolszewickiej, Ob. Bajkowski został aresztowany za agitację przeciw bolszewikom. Oprócz tego Ob. Bajkowski był podejrzany o udział w P. O. W. Będąc w więzieniu zachował się podobnie do powyżej wymienionych członków P. O. W. Tajemnicy nie zdradził. Został rozstrzelany dnia 15-go stycznia 1920 r.

Za wyjątkową pełną ofiarności i poświęcenia pracę, oraz śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob.: *Uśńiewskiego Adama, Kraśnicką Marję, D'Erceville'a Antoniego, Rodziewiczza Wiktora i Bajkowskiego Zygmunta* do orderów „Virtuti Militari“.

#### GRUPA ODESKA.

W styczniu 1920 r., gdy wojska Ochotniczej Armji Gen. Denikina porzuciły południe Rosji i nadchodziły wojska czerwone władz sowieckich, placówki P. O. W. wymagały reorganizacji i znaczna większość pracowników musiała opuścić swe stanowiska ze względu na kompromitację wobec władz czerwonych. Okres nowej pracy ze względów na rozwój wojny polsko-sowieckiej przedstawiał dla pozostających szczególnie niebezpieczeństwo i ogromnie trudne warunki.

Członkowie Organizacji w Odesie świadomi skutków czerwonego teroru i bezwzględneho okrucieństwa w stosunku do polaków zgłosili chęć pozostania na posterunku w ilości pięciu: ob. Karol Łastowski, ob. Węgrzynowska Anna, ob. Holecka Janina, ob. Zalewski Konstanty i ob. Czarnecki Stefan.

Pozostawszy w Odesie zajęli się gorączkową pracą organizacyjną i informacyjną, owoce której oddały duże usługi Oddz. II Sztabu Gen. Mimo strasznych represji w stosunku do polaków wogóle i szczególnie wyczerzonego wysiłku władz sowieckich do prześlapania nici P. O. W., mimo surowego reżimu i ustawicznego szpiegowania, placówka Odeska rozwijała swą działalność wydajną.

Dla walki z żywiołem polskim Cz. K. Odeska zorganizowała obszerną orga-

nizację prowokacyjną, dzięki działalności której kilkudziesięciu Polaków było rozstrzelanych jednorazowo, lecz i ta akcja bolszewików nie odniosła skutku. Placówka P. O. W. pracowała nadal.

Po ośmiu miesiącach wyczerpanej pracy, placówka P. O. W. w Odesie została wykreślona.

W początku października 1920 r. zostali aresztowani członkowie Odeskiej placówki: Ob. Łastowski Karol, Ob. Węgrzynowska Anna, Ob. Holecka Janina i Ob. Zalewski Konstanty.

Po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu i po długich badaniach wszyscy zostali rozstrzelani dnia 29 października 1920 r.

Władze sowieckie posiadały w ręku niezbitą dowodzą, że wyżej wskazani są członkami P. O. W. i starali się wydobyć z nich dane o organizacji pracy na terytorjum Rosji, jednakże nikt z całej grupy, mimo gwarantowania życia i proponowanych świetnych warunków służby w Cz. K. żadnych zeznań w tym kierunku nie złożył, ratując w ten sposób pozostającego na wolności Zast. Komendanta Odeskiej placówki, Ob. Czarneckiego Stefana, oraz inne placówki Organizacji. Wszyscy członkowie powyższej Organizacji przez czas dłuższy prowadzili pracę na placówkach zafrontowych i dawno już posiadali okres pracy, żądany przez K. N. 3., dla powrotu do Kraju; pomimo propozycji Komendanta terenu wyjazdu do Kraju, pozostali na posterunku, kierując się wyłącznie myślą, że praca ich w tym okresie (początek 1920 r.) będzie bodaj najpotrzebniejszą dla Ojczyzny.

Według zeznań czekisty-prowokatora Wołkowa (który był aresztowany później w Kiszyniowie) bolszewikom imponowała ta solidarność, jedność i pełna spokoju równowaga, jaką w przeciągu całego czasu na badaniach, oraz podczas wykonywania wyroku, wykazali wszyscy członkowie powyższej grupy.

W listopadzie został zaaresztowany p. funkcje Komendanta Ob. Stefan Czarnecki, który objął pracę po Łastowskim i przystąpił do wytworzenia nowej organizacji. Bolszewicy zarzucili mu pracę w P. O. W., i żądali wydania innych. Ob. Czarnecki, wobec przedstawionych mu dowodów, przyznał się, że pracował w P. O. W., odmawiając stanowczo wszelkich zeznań o Organizacji i jej członkach i w końcu listopada 1920 r. został rozstrzelany, unosząc, jak poprzednicy jego, tajemnicę Organizacji do grobu.

Za pełną największego poświęcenia pracę i śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob.: *Łastowskiego Karola, Węgrzynowską Annę, Holecką Janinę, Zalewskiego Konstantego, Czarneckiego Stefana* do orderów „Virtuti Militari“.

#### GRUPA CHARKOWSKA.

W czerwcu 1920 r. był aresztowany przez Charkowską Cześć Komendanta Okręgu Charkowskiego ś. p. Ob. Służewski Jerzy.

Wyjątkowa odwaga i siła charakteru ś. p. Ob. Służewskiego, który pomimo

najcięższych warunków śledztwa zachował zimną krew i spokój, uchroniły resztę członków Organizacji od aresztu. W końcu czerwca Ob. Służewski został rozstrzelany.

W marcu 1921 r. została aresztowana nowoutworzona przez Ob. Starego Komendanta Charkowska w składzie: ś. p. Ob. Ob.: *Wybranowski Kazimierz* — Komendant, *Brzozowski Michał*, *Jankowski Mieczysław*, *Jankowska Jadwiga*.

Pomimo znęcań się, wszyscy aresztowani zachowali tajemnice Organizacji: wytrwali do ostatniej chwili. W nocy z 13 na 14 kwietnia rozstrzelano wszystkich: podług słów świadków wszyscy zachowali się mężnie i po bohatersku, szli na śmierć, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Za pracę pełną największego poświęcenia i odwagi, oraz za śmierć bohaterką przedstawia się ś. p. Ob. Ob.: *Służewskiego Jerzego*, *Wybranowskiego Kazimierza*, *Brzozowskiego Michała*, *Jankowskiego Mieczysława*, *Jankowską Jadwigę* do orderów „*Virtuti Militari*“.

#### WYCIĄG Z WNIOSKÓW NA ODZNACZENIE ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“.

DŁUGOSZOWA WŁADYSŁAWA (Sława).

Ob. Długoszowa Władysława wstąpiła do Polskiej Organizacji Wojskowej w 1914 roku. Wcześniej (od 1912 r.) pracowała w Drużynach Strzeleckich, należała do członków-założycieli tej Organizacji. Z początku kierowała Wydziałem Sanitarnym i Wyszkolenia, później była wyznaczona Komendantką Sekcji Żeńskiej Drużyn Strzeleckich.

Z wybuchem wojny 1914 r. wstępuje do Wydziału Wywiadowczego przy 1-ym pułku legjonów. Wydział ten sformował się w Zagórz pod Sosnowcem (pod kierownictwem ob. Świętopełka). Ob. Sława obiera specjalność przewożenia przez linię bojową niemiecką i rosyjską ważnych dokumentów i zleceń, i dostarczania wiadomości o wojsku rosyjskiem.

Dzielna i do szaleństwa odważna zachowuje zimną krew i przytomność umysłu w najkrytyczniejszych chwilach, czemu zawdzięczając, ratuje zawsze, zdaje się, zupełnie beznadziejną sytuację. Wysoce inteligentna, zdolna, gorąca patrijotka, bezgranicznie oddana sprawie wyzwolenia umiłowanej Ojczyzny, staje się w ręku kierowników Sztabu I-ej Dywizji Legjonów czynnikiem państwowej doniosłości, albowiem wielokrotnie przechodzi linię bojową podczas toczących się walk, podtrzymuje łączność Legjonów z Polską Organizacją Wojskową w Warszawie i dostarcza plany fortec i zebrane wiadomości wojskowe tak wielkiej doniosłości, że wzbudzają one podziw u Sztabów Generalnych Armij Związkowych Niemieckich i Austrjackich.

W listopadzie 1914 r. z polecenia Komendanta Piłsudskiego udaje się do

Warszawy z ważnemi szyfrowanemi rozkazami, kuferkiem wypełnionym proklamacjami i niepodległościową literaturą.

W tym czasie rosjanie zamknęli front dla przejazdu spokojnej ludności, pomiędzy okopami niemieckimi, a swemi urządzili pas neutralny i każdego, kogo spotkali w obrębie tego pasa, rozstrzelowali bez żadnych skrupułów. Ob. Sława, wbrew ostrzeżeniu o powyższem ze strony wojsk niemieckich, postanowiła przejść front i dostarczyć poleczone rozkazy do Warszawy. Korzystając z walki, jaka się wywiązała na froncie, Ob. Sława zaczęła przekradać się ku linii pasa neutralnego. Nad ranem Niemcy posunęli się też w tym kierunku. Artylerja rosyjska rozwinęła huraganowy ogień, który skierowała na pas neutralny i Niemcy i Rosjanie zawahali się posunąć naprzód, żeby nie trafić w sferę obstrzału. Ob. Sława zorientowała się, że nadarzyła się jedyna sposobność przebycia frontu, rzuciła się naprzód i pod gradem kul przeszła przez miejsce, na którym prawie jeden obok drugiego łożyły się pociski; przeszła dwa nadpalone mosty i rzekę po lodzie, który się załamywał pod nogami, wreszcie wybiwszy się z sił, zaczęła wołać o ratunek do żołnierzy rosyjskich. Żołnierze, rozpytawszy się, czy niema Niemców, zaarrestowali Ob. Sławę i zaprowadzili do Sztabu Pułku. Zostali sprowadzeni oficerowie z kontr-wywiadu rosyjskiego z Ciechanowa dla dokonania rewizji i przeprowadzenia dochodzenia śledczego. Przystąpiono do rewizji walizki, na spodzie której znajdowały się proklamacje i tajne dokumenty. Zbliżano się ku końcowi rewizji, zdawało się, że za moment dokumenty wpadną w ręce żandarmerji i zgubią Ob. Sławę, lecz zawdzięczając chłodnej krwi i przytomności Ob. Sława zaczęła demontować będącą pośród rzeczy niewielki damski rewolwer nowej konstrukcji i tem tak zajęła uwagę oficerów, że zapomnieli rewizję doprowadzić do końca, wydali Ob. Sławę przepustkę do Ciechanowa, skąd szczęśliwie przybyła do Warszawy, i dostarczyła do Komendy rozkazy i dokumenty.

W Warszawie otrzymała rozkaz od Komendanta Romana Barskiego udania się do Kijowa w celu zorganizowania sekcji żeńskiej P. O. W. Rozkaz ten wykonała. Sekcję Żeńską w Kijowie zorganizowała i stanęła na czele wyszkolenia. Broń i materiały wybuchowe z narażeniem życia, wobec czynionych przez żandarmerję rosyjską rewizji wśród pasażerów, niejednokrotnie z Kijowa do Warszawy przewoziła.

Przezwyciążwszy ogromne trudności i niebezpieczeństwa, dotarła do Lwowa, nawiązała kontakt z Lwowskim Okręgiem P. O. W., przy pomocy którego zbierała wiadomości o dyslokacji wojsk rosyjskich w Galicji, które przesyłane przez Warszawę do Sztabu legjonów polskich, a informowane przez takowy Sztabowi wojsk związkowych, przyniosły ogromne usługi podczas wszczętej ofensywy armji związkowych w Galicji i Kongresówce, a tem pośrednio przysłużyły się sprawie niepodległości naszej Ojczyzny.

We Lwowie Ob. Sława kierowała też akcją wykradzenia osadzonych na śmierć przez rosyjski Sąd wojskowo-polowy jeńców legjonistów, którą to akcję wykonała ze świetnym rezultatem żeńska Sekcja Lwowskiego Okręgu P. O. W.

Po powrocie do Warszawy, wobec spodziewanego zajęcia takowej przez wojska związkowe. ob. Sława otrzymuje rozkaz udania się przez Rumunję do Komendanta Piłsudskiego z ważnymi raportami. Rozkaz ten spełnia, granicę rosyjsko-rumuńską przechodzi, raporty dostarcza według wskazania.

Z zajęciem Warszawy przez Niemców. wstępuje na ewidencję K. N. I. Polskiej Organizacji Wojskowej.

Zważywszy, że cała praca ob. Długoszowej jest jednym szeregiem bezgranicznego oddania się sprawie, zważywszy na całą jej działalność tak doniosłą w swych skutkach na polu utrzymania łączności z Krajem w najkrytyczniejszych momentach dla Organizacji, za odwagę i wielką gorliwość, za niejednokrotne narażanie się na niechybną śmierć dla idei wyzwolenia Ojczyzny — przedstawia się ob. *Długoszą Władę (Sławę)* na odznaczenie orderem *Virtuti Militari* kl. 5-cj.

(—) *Józef Bromirski (Jot)*

b. Komendant Naczel. na Ukrainie

#### HALINA DYBCZYŃSKA obec. NIEZBRZYCKA.

W sierpniu 1920 r. ob. Dybczyńska dostała rozkaz udania się wraz z grupą wywiadowców do Piotrogradu i założenia tam placówki. Zadanie było wyjątkowo trudne. zważywszy na rozkonspirowanie K. N. 3., terror bolszewicki, stosowany do członków organizacji, oraz długie śledztwa W. Cz. K. nad sprawami Organizacyjnymi. W parę dni po przekroczeniu granicy na dworcu w Pskowie ob. Dybczyńska wraz z dwoma ludźmi zostaje aresztowana przez Czerwocząjkę. Jak się potem okazało, ob. Dybczyńska była dłuższy czas śledzona przez władze bolszewickie. Zaczął się więc dla ob. Dybczyńskiej czas ciężkich prób fizycznych i duchowych znęcań. Ustawiczne badanie, niejednokrotnie skazywana na śmierć, zmuszona znosić ciężkie warunki więzień „Osobago Otdiela“. Ob. Dybczyńska zachowała wyjątkowy spokój i nie powiedziała nic. Próbowano złamać ją drogą agitacji. Dobrzyński i Witkowski usiłowali za wszelką cenę, drogą przyjacielskich namów — zachwiać wiarę ob. Dybczyńskiej — to również zawiodło. W początkach 1922 r. ob. Dybczyńska wróciła do Kraju.

Za wyjątkowy charakter, odwagę i ofiarę przedstawiam ob. Dybczyńską Halinę do orderu „*Virtuti Militari*“ V kl.

(—) *Józewski*

b. Komendant N. K. N. III.

#### Ś. p. JANINA HOLECKA.

Współpracowniczka placówki Odeskiej P. O. W. ś. p. ob. Janina Holecka (Marja Dunin) od czasu drugiej okupacji Odesy przez władze sowieckie w lecie

1919 r. okazywała placówce znaczne usługi. Rzeczywisty czynny członek P.O.W. od dnia 1 września 1919 r. pełniła odpowiedzialną funkcję przy szyfrowaniu raportów wojskowych wysyłanych do Sztabu G. W. P. Mając konieczność pracy zarobkowej, na prace organizacji częstokroć całe noce trawiła nad konspirowaniem raportów, zawsze wywiązując się ze swej pracy nadzwyczaj sumiennie i starannie.

W styczniu 1920 roku, gdy został wypracowany plan częściowej ewakuacji Placówki Odeskiej ze względu na oczekiwaną okupację sowiecką ś. p. Janina Holecka pomimo odbytej już półrocznej pracy zafrontowej, dającej Jej prawo do zmiany i powrotu do Kraju, zgłosiła chęć pozostania na placówce, powodując się chęcią przysporzenia maksimum pożytku krajowi w chwili oczekiwanych decydujących wypadków na Wschodzie. Jednocześnie przyjęła na siebie przechowywanie archiwum placówki, w całej swej pracy kierując się pobudkami natury li tylko ideowej.

Aresztowana w październiku 1920 r. przez władze sowieckie ś. p. ob. Janina Holecka została poddana badaniom wielokrotnym ze stosowaniem gróźb i tortur. Z zupełnym spokojem i wyjątkowym męstwem przyjęła je, nie wydając ani jednego nazwiska, ani jednej informacji z tajemnic służbowych. Poniosła śmierć godnie, do ostatniej chwili zachowując pełną świadomość ciężącego na Niej obowiązku i odpowiedzialności.

Wobec całej pracy nieskazitelnej i ofiarnej, oraz godnej i po bohatersku przyjętej śmierci z rąk wroga — stawiam wniosek o odznaczenie ś. p. ob. *Janiny Holeckiej (Marji Dunin)*, jako żołnierza P. O. W. poległego na placówce — orderem „Virtuti Militari“ V kl.

#### Dr. ANNA HUBICKA

Dr. Anna Hubicka razem z mężem swoim pracuje w P. O. W. w Kijowie, zdobywając dla Organizacji środki materialne, które pozwalają na poważne postawienie prac zarówno na Ukrainie, jak i w całym kraju.

Po okresie pracy politycznej i organizacyjnej w Kijowie ob. Hubicka z rozkazu Komendy Głównej udaje się do Moskwy. Tam wśród ciężkich warunków pracy konspiracyjnej, nieustannego śledzenia i prześladowań ze strony bolszewików nawiązuje kontakt z Ententą, co dla sprawy polskiej ma znaczenie wagi państwowej. Ponieważ cała praca P. O. W. zarówno na Ukrainie jak i w Rosji jest skierowaną przeciwko Rosji i państwu centralnym, a przedstawiciele Ententy, nie mając kontaktu z organizacją, nie mogą się co do tego upewnić i podejrzewają P. O. W., a więc większość społeczeństwa i miarodajnych czynników w Polsce o stosunek do Ententy wrogi, — więc nawiązanie przez ob. Hubicką łączności z przedstawicielami Ententy ma znaczenie pierwszorzędne i wpływa na zmianę stosunku koalicji do nas.

Wreszcie na rozkaz Komendy Głównej, wśród okropnych warunków teroru i najcięższych prześladowań, przedostaje się do Petersburga, a stamtąd przędziera się do Finlandji, by, zgodnie z rozkazem, dotrzeć do Paryża.

Spelnwszy rozkaz, wraca do Kraju już w okresie niepodległości Polski.

Za powyższą, nadzwyczaj owocną i brzemienną w tak ważne następstwa, jak nawiązanie kontaktu z przedstawicielami Ententy, pracę — przedstawia się ob. Hubicką Annę do odznaczenia orderem „Virtuti Militari“ klasy V.

### Ś. p. LANGERTÓWNA WANDA.

Ś. p. Ob. Langertówna Wanda wstąpiła do Organizacji w kwietniu 1918 r. Pracując w wywiadzie miejscowym, wybitnie wyróżnia się wśród współpracowników swojemi zdolnościami: świetnie kończy kursa podoficerskie i wywiadowcze i wkrótce obejmuje kierownictwo wywiadu miejscowego.

W tym czasie prowadzi kursa wyszkolenia w plutonie niewieścim. Jej głęboko przemyślana ideowość, hart ducha i pewność celu, pociąga za sobą liczne zastępy niestrudzonych pracowniczek P. O. W. Wiele z nich za przykładem swej młodej wychowawczynie, złożyło swe życie ofiarne.

W końcu grudnia 1918 r. ob. Langertówna zostaje Komendantem placu. Prowadzi jednocześnie w dalszym ciągu wywiad miejscowy, narażając swe życie z brawurą niemal śmiałością.

Kilkakrotnie, by zbadać liczebność jakiegokolwiek sztabu, albo nowoprzybyłego oddziału, wchodzi śmiało do koszar, rozdaje żołnierzom papierosy i wypytuje ich. Niejednokrotnie zwracało to uwagę komisarzy, którzy poczynali ją śledzić, lecz ob. Langertówna nazbyt była ostrożna, by się dać ująć, a cenne wiadomości o nieprzyjacielu, dostarczane przez nią Wydziałowi Wojskowemu, pozwalają K. N. III. orjentować się w sytuacji.

W marcu 1919 r. Kom. Nacz. w przeciągu 4 tygodni nie otrzymuje żadnych wiadomości z kraju. Ani jeden z 6 uprzednio wysłanych kurjerów nie wraca. Wszelkie środki nawiązania łączności z krajem są wyczerpane. Ruch kolejowy na całej prawobrzeżnej Ukrainie był wówczas przerwany.

Ob. Langertówna, która dotąd jako kurjerka (ze względu na jej zdolności wywiadowcze i niemożność zamienienia jej przez kogokolwiek) była trzymana w rezerwie, dostaje od Nacz. Kom. rozkaz przedostania się piechotą z Kijowa przez Korosteń i Sarny do Kraju i nawiązania z Nacz. Dow. W. P. utraconej łączności. Po drodze ma za zadanie zbadać rezerwy w Korosteniu i Owruczu, oraz odcinek frontu Sarny — Równu.

Ob. Langertówna bez namysłu i wahania wyrusza w drogę. W najokropniejsze roztopy przechodzi linję frontu, po drodze robi wywiad i składa raport o swoich spostrzeżeniach dowództwu odcinka frontu W. P. Stamtąd wysłaną zostaje do Warszawy z raportami Kom. Nacz. 3. Na prośbę Oddziału II Nacz. Dow. W. P. zostaje przydzielona, jako wywiadowczynie do Oddziału II w Łucku.

Poczem ob. Langertówna sama przeprowadza przez front kurjerkę do Kijowa, czem nawiązuje tak dawno utraconą łączność K. N. III. z Krajem.

Do lipca 1919 r. kilkanaście razy przechodzi front bolszewicki i robi głęboki wywiad, zawsze przynosząc najcenniejsze informacje o nieprzyjacielu.

Wreszcie w lipcu 1919 r. zostaje wysłana z pieniędzmi do Kijowa. W drodze poznaje ją komisarz bolszewicki, ob. Langertówna zostaje aresztowana i w parę dni rozstrzelana za udział w P. O. W.

Ś. p. ob. Langertówna Wanda swoją odwagą, ofiarnością, poświęceniem się sprawie oraz owocną pracą, zasługuje na odznaczenie „Virtuti Militari” klasy V.

#### MICHAŁOWSKA JÓZEFA.

Data wstąpienia do P. O. W. w lutym 1919 r.

Ob. Michałowska Józefa pracuje w adjutanturze K-dy Naczelnej P. O. W. na Białoruś w najcięższych warunkach wzmożonej czynności Czerwyczejki. Przechowuje podręczne archiwum do raportów wywiadowczych i polską maszynę do pisania. Stale naraża się na niechybną śmierć, przepisyując na maszynie raporty wywiadowcze. Z drugiej strony przepisywanie na maszynie stanowiło warunek nieodzowny i decydujący dla wartości wywiadu. Tylko raporty drukowane na maszynie — po zastosowaniu pewnych, konspiracyjnych je środków, mogły być wysyłane za front bez obawy przyłapania. Pracą swą ob. Michałowska przyczyniła się do tego, że na stu z górą kurjerów, ani jeden, mimo kilkakrotnych aresztowań nie zginął i dzięki temu Wojska własne były dokładnie informowane o sytuacji nieprzyjacielskiej.

Przechowuje i przenosi materiały wybuchowe i broń.

Dom ob. Michałowskiej, będący na indeksie czerwyczejki (ojciec i brat aresztowani) — jest stałym schroniskiem dla tropionych członków P. O. W.

Po aresztowaniu Komendanta Żywego, co poderwało siłę i ducha organizacji — ob. Michałowska na ochotnika przedarła się sama, celem uratowania Żywego do znajdującej się w stanie oblężenia twierdzy B... Tam, nie bacząc na zewsząd grożące niebezpieczeństwo — nawiązuje łączność z uwięzionym Komendantem i wyczerpawszy wszelkie sposoby do zwolnienia — widząc, że ma być stracony — planuje i wykonywa osobiście, prawie na oczach warty, podpalenie więzienia. Spostrzeżona i ścigana przez wartę pod gradem kul — cudem się ratuje i przeszedłszy 100 z górą klm., pada z wyczerpania na terenie Wojsk własnych.

#### MARJA PIGŁOWSKA.

Ob. Pigłowska Marja, starsza osoba (koło pięćdziesięciu lat), obarczona rodziną, była jedną z najczynniejszych członkiń Organizacji. Zawsze świeciła przykładem męstwa, hartu ducha i całkowitego poświęcenia się sprawie. Po



rozbrojeniu 2 Korpusu w kwietniu 1918 r., Ob. P. roztoczyła opiekę nad rozbitkami z pod Kaniowa. W domu ob. P. dziesiątki legionistów znajduje opiekę i schronienie.

Mieszkanie ob. P. w Kijowie (Kuznieczna 44) jest ostoją P. O. W. Ob. P. była na indeksie władz okupacyjnych niemieckich. W okresie mobilizacji P. O. W. i wysyłania ludzi do akcji ś. p. pułk. Lisa-Kuli — ob. P. przyjmuje czynny udział w tych pracach. Prowadzi akcję wśród społeczeństwa polskiego na rzecz P. O. W., zdobywa środki materialne, przechowuje broń i amunicję i tylko zawdzięczając zinianie władzy na Ukrainie, unika aresztowania i wynikających z tego konsekwencji.

Podczas okupacji bolsz. ob. P. nie zaprzestaje pracy w P.O.W. Mając możliwość wyjazdu do Kraju, pozostaje wraz z innymi w Kijowie i prowadzi robotę aż do sierpnia 19 r. Dom ob. P. w tym okresie był całkowicie oddany na usługi P. O. W. Nie zważając na niebezpieczeństwo, grożące jej, ob. P. przechowuje w swym domu amunicję, broń, mat. wybuchowe, aparaty telegraficzne, radjostację. Odbywają się tam kursa wywiadu. W końcu kwietnia 1919 r. ob. P. przytomnością umysłu i zimną krwią uratowała całą organizację od zagłady. Podczas odprawy Komendy Naczelnej, która odbywała się w jej pokoju, do mieszkania wtargnęli agenci Cz. K., celem dokonania rewizji. Ob. P., nie chcąc czynić popłochu, zamyka na klucz pokój, gdzie odbywała się odprawa i oświadcza agentom Cz. K., że w domu dziecko chore na tyfus płamisty. Czerwoarmiści, posłyszawszy o tyfusie, rewizję przeprowadzają b. pobieżnie i szybko uchodzą zostawiając zaświadczenie o dokonaniu rewizji i niezalezieniu nic podejrzanego. Przy późniejszych rewizjach ob. P. skutecznie zasłania się otrzymanym zaświadczeniem. W końcu maja 1919 r. ob. P. zostaje skompromitowaną przez znalezienie u jednego z aresztowanych członków adresu jej domu. Organizacja o tem się dowiedziała. Trzeba było natychmiast oczyścić dom. Czasu było mało, ponieważ co chwila się spodziewano rewizji. Zmobilizowano całą K-dę Placu, ale, pomimo to, nie zdołano wynieść całego nagromadzonego tam materiału kompromitującego. Ob. P. wysłała wszystkich w nocy, kiedy chodzenie po mieście jest wzbronione, sama wynosi i ukrywa w bezpiecznym miejscu resztę materiałów.

Będąc ostatecznie skompromitowaną, nie może nadal pozostawać w Kijowie i dobrowolnie zgłasza się do przejścia za front z raportami. Przechodzi front pod Kolkami, przyczem, aby uniknąć pościgu bol. zmuszona jest około pół klm. brnąć po pas w wodzie przez rozlew Stochodu. Przechodzi Stochód i dostarcza raporty Nacz. Dow. W. P. 31.VI. z nadzwyczaj ważnymi rozkazami, a mianowicie: natychmiastowego przeprowadzenia dywersji na tyłach bolszewickich, znowu przechodzi przez front z Kraju do Kijowa. Ścigana przez bolszewików w Sarnach, myli ich czujność, wysiadając z pociągu i idąc pieszo parę stacji, poczem znowu wsiada do pociągu i szczęśliwie dostaje się do Kijowa 26.VIII. poraz trzeci przechodzi front z Kijowa do Kraju, wioząc raporty Komendy Naczelnej.

Ob. P., dzięki działalności swej w P. O. W. traci całe swe mienie i swojej rodziny, które jej skonfiskowano.

Zważywszy, że cała praca ob. Pigłowskiej Marji jest jedną ofiarą, poświęceniem się i oddaniem sprawie, oraz zważywszy cały szereg jej bohaterskich czynów, tak doniosłych w swych skutkach — przedstawiam ją do odznaczenia orderem „Virtuti Militari“ V klasy.

#### ś. p. ANNA WĘGRZYNOWSKA.

Współpracowniczką placówki Odeskiej P. O. W. ś. p. ob. Anna Węgrzynowska (Karol Scholz) odznaczyła się wybitną energią w czasie drugiej okupacji bolszewickiej m. Odesy. W lecie 1919 r. od dnia 1.VII. rzeczywisty czynny członek P. O. W., wywiadowczyńi o dużej inicjatywie i bezwzględnej odwadze. Przy każdej ze zmieniających się władz zajmowała zgodnie z potrzebą stanowiska w centralnych instytucjach wojskowych nieprzyjaciela (Armja Czerwona) względnie wojsk obserwowanych (Armja Denikina) dając ogromny zapas materiałów pierwszorzędnej wartości. Podczas ostatniej okupacji Odesy przez władze sowieckie naskutek własnego żądania pozostała na niebezpiecznej placówce, kierując się li tylko ideowymi względami, wierząc, iż praca jej, aczkolwiek szczególnie przy bolszewikach z powodu bliskiego kontaktu uprzedniego ze Sztabem gen. Denikina ryzykowna i niebezpieczna, da pewne wartości przy ostatecznej akcji Wojsk Polskich na froncie sowieckim. W czasie naszej zwycięskiej ofensywy, jak również w czasie odwrotu Wojsk z Ukrainy, z nie-spożyta energią pracowała, przynosząc duży pożytek akcji wywiadowczej.

Aresztowana w składzie placówki Odeskiej w październiku 1920 r., badana wielokrotnie, pod żadną z gróźb i tortur nie wydała tajemnic Jej powierzonych, pamiętając do ostatniej chwili o ciężkiej na Niej odpowiedzialności, godnie poniosła śmierć w imię dobra Ojczyzny.

Wobec powyższej nieskazitelnej pracy, pełnej trudu i bezwzględnej odwagi, wobec bohatersko poniesionej śmierci, jako żołnierz P. O. W. na placówce — stawiam wniosek o odznaczenie ś. p. Ob. *Anny Węgrzynowskiej* orderem „Virtuti Militari“ V kl.

#### WYCIĄG Z WNIOSKÓW NA ODZNACZENIE „KRZYŻEM WALECZNYCH“.

#### ANDRZEYKOWICZÓWNA WŁADYSŁAWA.

Władysława Andrzejkowiczówna była we wrześniu i październiku 1919 r. kurjerką w Okręgu Kamienieckim. Śledzona przez kontrwywiad ukraiński w bardzo ciężkich warunkach, zorganizowała cały szereg placówek w Płoskiro-

wie, Dunajowcach, Jarmolińcach, Gródku i Kitajgrodzie. 20 października została aresztowaną w Kamieńcu przez kontrwywiad ukraiński, przyczem udowodnioną była jej praca w P. O. W. Poddawana wielokrotnym badaniom, połączonym z biciem i trzymana w więzieniu w okropnych warunkach początkowo w Kamieńcu, a 10 listopada przewieziona do Winnicy, zachowywała się z godnością i nie wydała ani jednego członka Organizacji, ani jednej tajemnicy. W Winnicy trzymana była w więzieniu do 15 grudnia i skazana na śmierć, 15 grudnia uciekła z więzienia do Gniewania, przyczem, nie zważając na poszukiwania jej przez kontrwywiad ukraiński, prowadziła pracę nadal i zorganizowała placówki w Gniewaniu i Niemirowie.

2 stycznia 1920 r. z powodu choroby powróciła do Kraju.

Ob. Andrzykowiczówna całą służbę w P. O. W. miała nienaganą.

### POJATA-ANDRZEYKOWICZÓWNA WŁADYSŁAWA

Ob. Pojata-Andrzykowiczówna Władysława pracowała w okręgu Żytomierskim P. O. W. Po zdekonspirowaniu Organizacji przez władze bolszewickie—ob. Andrzykowiczówna udaje się do prowincjonalnej placówki i dnia 15.VII. 1919 r. do oddziału lotnego ob. Czumaka w Nowym Zawodzie, a następnie 1.VIII.19 r. wchodzi w skład oddziału powstańczego kpt. Kruka-Strzeleckiego.

Przez cały okres istnienia i działalności oddziału ob. Andrzykowiczówna pełni funkcję sanitariuszki, kurjerki i agitatorki oddziału. Przebywa wszystkie trudy i niebezpieczeństwa, na które narażony był Oddział. W potyczkach oddziału znajduje się zawsze wśród żołnierzy, dzieli z nimi trudy, narażając się bardzo w razie dostania się do niewoli. Następnie wraz z kilkunastoma oficerami i szeregowymi oddziału zostaje internowana przez II Korpus Galicyjski, przebywa w niewoli 10 dni, narażona na szykany i brutalne zachowanie się żołnierzy galicyjskich.

Za uczestnictwo w akcji bojowej oddziału w charakterze sanitariuszki i kurjerki, za świadome narażanie się w imię służby i w poczuciu doniosłości operacji oddziału — przedstawiam ob. Pojatę-Andrzykowiczównę do Krzyża Walecznych po raz drugi.

### ARCINIOWSKA ALINA.

Ob. Arciniowska Alina do Organizacji wstąpiła po rewolucji 1917 r.

Przyjmowała czynny udział w akcji ratowniczej jeńców-legjonistów, ukrywając ich, dostarczając ubrań i dokumentów.

Pracowała jednocześnie w wydziale paszportowym P. O. W.

W akcji ratowniczej ob. Arciniowska odznaczyła się poświęceniem i odwagą. Nie zważając na kilka rewizji, które miały miejsce w jej mieszkaniu, będąc

skompromitowaną wobec władz miejscowych, nie ustawała w pracy, stale opiekując się jeńcami-legionistami i ułatwając im ucieczkę.

Za czasów bolszewickich pracuje nadal w biurze paszportowym, nie zważając na nader ciężkie warunki pracy i oddaje Organizacji poważne usługi.

Za jej pełną poświęcenia pracę, za usługi oddane Organizacji — przedstawia się ob. Arciniowska do odznaczenia Krzyżem Walecznych po raz pierwszy.

#### OB. BAGIŃSKA MARJA.

Ob. Bagińska Marja brała czynny udział w akcji zdobycia Mińska. W marcu 1918 r. wstąpiła do P. O. W., oddając znaczne usługi pierwszemu Korpusowi, pełniąc służbę kurjerską i wywiadowczą, starając się stale stać na straży dla uprzedzenia Korpusu o grożącym niebezpieczeństwie w czasie, kiedy Niemcy coraz bardziej grupowali się i ścieśniali dokoła.

Pierwsza, po przeprowadzeniu niezmiernie trudnego wywiadu w Mińsku, wykrada i przynosi do I Korpusu wiadomość o postanowieniu rozbrojenia I Korpusu. Przez cały czas prowadzi agitację, dowodząc konieczność stawiania zbrojnego oporu przeciwko Niemcom. Po rozbrojeniu I Korpusu udaje się do Kijowa, gdzie podczas okupacji niemieckiej pracuje wytrwale, pomagając do wysyłania oddziałów i oficerów polskich na Murman.

Za ofiarną i niebezpieczną pracę i wykazane męstwo i charakter ducha, zasługuje na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz 1-szy.

#### Ob. WANDA BAYKOWSKA-KAMSKA.

Ob. Wanda Baykowska na odgłos tworzenia się polskiej siły zbrojnej wstępuje do II Korpusu Polskiego w początkach jego tworzenia się, gdzie niesie pomoc rannym i chorym żołnierzom polskim. Po rozbiciu Korpusu zgłasza się do P. O. W. w Kijowie i współdziała w zaopatrzeniu żołnierzy. Następnie wyjeżdża na Kubań przez łańcuch frontu niemieckiego do polskich oddziałów wojskowych z P. O. W. Odznaczyła się kilkakrotnie w czasie swej żmudnej, ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy w niezmiernie trudnych i ciężkich warunkach.

Na wyspie w armji Denikina, otoczony morzem bolszewickim, słaby oddział polski, dziesiątkowany tyfusem plamistym, w stałej gorączce bojowej, doznał jej niezmordowanej opieki, którą umiała dniem i nocą najciężej chorym i zakaźnym tyfusowym, narażając swe życie dla ratowania ich, udzielać.

Nie jeden z żołnierzy polskich zawdzięcza jej uratowanie życia.

Oprócz tej pracy — kobiety polki, jako żołnierz oddała cenne usługi: w końcu 1918 r. drobny oddział Polski z garścią francuzów, zamknięty został w porcie Odeskim przez przeważające siły i zbolszewiczałe wojska ukraińskie, ostrzeliwany silnym ogniem artylerji — znalazł się w trudnej sytuacji. Komenda

P. O. W. postanowiła działać swym wpływem, by zabezpieczyć ewentualne wyjście z tej sytuacji oddziałowi. Obsadzone miasto przez zbolszewiczałych, rabujących i wzajemnie ostrzeliwujących się ukraińców onieśmieliło innych przed przedsięwzięciem. Zadania podjęła się ob. Baykowska. Nie zważając na niebezpieczeństwo i narażenie życia, wybrała główny punkt oporu i bazę operacyjną — dworzec główny kolejowy i nawiązała kontakt z eserami, których pośrednictwo z oddziałem ukraińskim złagodziło działalność tych ostatnich do momentu rozstrzygającego — orężnego wyparcia ich z Odesy. Czynem tym i całą swą, pełną poświęcenia pracą, zasługuje w zupełności na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz pierwszy i drugi.

#### BARANOWSKA IRENA (OBEC. RYBICKA).

Ob. Irena Baranowska wstąpiła do P. O. W. w marcu 1919 r.

W wykonaniu rozkazów była staranną i sumienną, również odznaczała się wielką odwagą.

Najwięcej pracy położyła dla Organizacji w okresie pobytu ukraińców, gdy wszyscy niemal członkowie P. O. W. byli zdekonspirowani i nie mieli swobody ruchów, albo zgoła musieli opuścić Winnicę.

Ob. Baranowska kilkakrotnie przechodzi front bolszewicki i składa meldunki w Nacz. Dow. W. P.

We wrześniu 1919 r. zostaje wysłana przez kmdta Ob. Wilka z Kamieńca do Winnicy i Kijowa. Dwa razy przechodzi front, lecz ostatecznie zostaje aresztowana przez 2 korpus galicyjski pod zarzutem szpiegostwa.

Agenci galicyjscy w celu wydobycia z niej zeznań biją ją i męczą, lecz ona mężnie dochowuje tajemnic Organizacji. Udaje się jej zbiedz z więzienia, potem znowu rozpoczyna przerwana pracę i pracuje do zajęcia Winnicy przez Wojska Polskie.

Za powyższe poświęcenie się, bohaterskie zachowanie się w więzieniu, przedstawia się ob. Baranowską do Krzyża Walecznych po raz pierwszy.

#### Ob. BEREZÓWNA MARJA.

Ob. Berezówna Marja, kurjerka Komendy, spokojna, odważna, oddana sprawie z pełną świadomością narażała nieraz życie dla idei, dając przykład innym mniej wyrobionym i chwiejnym w ciężkich chwilach, jak trzeba pracować i oddać wszystko dla sprawy.

Pomimo słabego zdrowia wytrwała na powierzonym posterunku do końca.

## BOGUSZEWSKA REGINA (OBEC. SZELIGOWSKA).

Ob. Boguszevska Regina jest najlepszą kurjerką K. N. III. W roku 1919 trzy razy była wysyłaną do Naczelnego Dowództwa z raportami i wywiązywała się ze swych zadań bardzo dobrze, pozatem w wyjątkowo trudnych warunkach była wysłana do Charkowa. Dwa razy była aresztowana przez Czreczwyczajkę i pomimo wyjątkowych sytuacji, zawdzięczając wielkiemu męstwu i inicjatywie zdołała uciec, ocalając raporty. Na badaniach w Czreczwyczajkach nie powiedziała nic, co mogło wydać i skompromitować K. N. III.

Pozatem Ob. Boguszevska będąc cały czas swej służby w rozjazdach, przyniosła wielką korzyść Organizacji, świecąc wszystkim przykładem poświęcenia i wytrwałości.

## BOGUSZEWSKA REGINA.

(Ob. REGINA IWANOWSKA).

Ob. Regina Iwanowska pracując w Wydz. Łączn. K. N. 3. zostaje dn. 16.XI.1918 wysłaną do Moskwy, celem nawiązania przerwanej łączności. Po powrocie z podróży, z której wywiązała się dobrze, wysłaną zostaje w marcu 1919 r. z raportami do Warszawy, gdzie zostaje zatrzymaną w Sekcji Kurjerskiej Oddz. II Nacz. Dow. W. P. W czerwcu 1919 r. otrzymuje rozkaz przewiezienia raportu i przeprowadzenia przez front oficera Oddz. II Nacz. Dow., wysłanego do K. N. 3 dla objęcia funkcji kierownika wywiadu wojskowego w K. N. 3. Rozkaz ten wykonuje należycie i w 5 dni przybywa z wyżej wspomnianym oficerem do Kijowa. W kilka dni potem (20.VI). wysłana zostaje do Odesy, celem przeprowadzenia jednocześnie inspekcji noworozpoczętej pracy organizacyjnej. Po powrocie z Odesy wysłana zostaje 15.VII. do Charkowa. W drodze powrotnej zostaje aresztowaną przez bolszewików i posądzoną o szpiegostwo na rzecz Denikina. W więzieniu zachowuje się godnie i z rezerwą, i z braku obciążających danych — zostaje uwolnioną.

Za powyższą, pełnią poświęcenia i gorliwości pracę, związaną z wieloma trudnościami i narażeniem życia przy przechodzeniu frontu — podają ob. Iwanowską do Krzyża Walecznych po raz drugi i trzeci.

## CHOJNACKA MARJA (Kwiatkowska).

Ob. Kwiatkowska (prawdziwe nazwisko Chojnacka Marja) była wysłana 26 stycznia z. r. przez K. N. III. z raportami do Naczelnego Dowództwa. Na skutek denuncjacji zostaje już na stacji w Kijowie aresztowaną pod zarzutem szpiegostwa przez Kijowski Oddział „Osobago Oddziału 2 Armji“. W więzieniu (Kijów, Luterańska 23) zachowuje się godnie, raporty niszczy, mimo

ustawicznego nadzoru. Odwagą i przytomnością umysłu doprowadza do uwolnienia swego z więzienia, poczem daje informacje K. N. III o stosunkach w „Osobom Oddiele 2 Armji“.

#### CZARLIŃSKA-PIEKARSKA STEFANJA.

W listopadzie 1919 r., gdy ob. Stefanja Czarlińska-Piekarska była adjutantem Komendanta placówki Radomyślańskiej, aresztowany został przez Czrezwyczajkę Zytomierską Komendant powyższej placówki ś. p. ob. Wiktor Rodzewicz, brat cioteczny ob. Piekarskiej. Skutkiem tego cały dom został podany pilnej obserwacji i krewni ś. p. ob. Rodzewicza niejednokrotnie wzywani byli do Czrezwyczajki, w ich liczbie i ob. Piekarska. Nie zważając na to, ob. Piekarska nie przerwała pracy i energicznie ją prowadziła, aż do chwili wkroczenia Wojsk Polskich na Ukrainę.

Po ustąpieniu Wojsk Polskich z Ukrainy ob. Piekarska, nie zważając na niebezpieczeństwo, nie opuściła placówki Radomyślańskiej, której była Komendantem i nadal prowadziła pracę wywiadowczo-agitacyjną. W tydzień po ustąpieniu Wojsk Polskich, została ob. Piekarska aresztowana przez Wszechukraińską Czrezwyczajkę i internowana w obozie koncentracyjnym w Kijowie, dokąd też wkrótce zamknięto i całą rodzinę ob. Piekarskiej.

Wielokrotnie badana, nie zdradziła tajemnic Organizacji. Wskutek złych warunków zachorowała w obozie na szkarlatynę i zmarła w szpitalu więziennym w Kijowie.

Służbę w P. O. W. ob. Stefanja Czarlińska-Piekarska miała nienaganną.

#### Ob. EWA CZARNOCKA-MAJEWSKA

Ob. Ewa Czarnocka od roku 1919 swą pełną poświęcenia pracą, ukrywaniem z narażeniem życia we własnem mieszkaniu Komendanta Naczelnego, oraz szeregu skompromitowanych członków Organizacji, oddała niezwykle wybitne usługi organizacji. W roku 1921 aresztowana przez Czrezwyczajkę Kijowską razem z pozostałymi oficerami K. N. III, parokrotnie skazywana na śmierć, pod najcięższą formą śledztwa bolszewickiego, swą postawą pełną godności i męstwa, utrzymuje spokój pośród aresztowanych, krzepi ich męstwo i opiekuje się wszystkimi.

Dzięki zimnej krwi i bohaterstwu udaje się ob. Czarnockiej wyjść z Czrezwyczajki i w marcu 1922 r. ob. Czarnocka wraca do Kraju.

Za wysokie bohaterskie zachowanie się i wielkie ofiary przedstawiam ob. Ewę Czarnocką do odznaczenia Krzyżem Walecznych po raz 1, 2 i 3.

(—) H. Józewski.

## CZEKANOWICZÓWNA MARJA.

Stawiła się do Żytomierskiego Oddz. partyzanckiego P. O. W. dn. 7.VI.20 r. W czasie nagłego napadu kozackiego dn. 7.VI. na partyzancki oddział w lesie pod Żytomierzem, nie bacząc na ogień, pełniła swe obowiązki, opatrując rannego. Widząc zaś zamieszanie wśród żołnierzy, sama chwyciła za broń. Wyróżniała się męstwem podczas powtórnego cofania się wojsk naszych z pod Żytomierza w dn. 10.VI., gdy żołnierze rozbitych oddziałów w obawie przed pościgiem kozaków bili się o miejsce na wozach, nie chciała korzystać z wyznaczonego jej miejsca, dając tem przykład odwagi i spokoju, tak niezbędnego w owej chwili. Swem bohaterskim zachowaniem się, uzyskała prawa żołnierskiego obywatelstwa w oddziale i uczestniczyła w wyprawie pod Korcem dn. 18.VI.20 r., jako żołnierz „dopóki niema rannych“.

## CZERKIEWICZÓWNA ALINA.

Wstąpiła do P. O. W. 1919 r.

W mieszkaniu ob. Czerkiewiczówny ukrywali się skompromitowani członkowie Organizacji, co samo już narażało właścicielkę mieszkania wobec władz bolszewickich.

Ob. Czerkiewiczówna pracowała w szpitalu, gdzie się znajdowali jeńcy chorzy — polacy.

Utrzymywać jakiegokolwiek stosunki z jeńcami było surowo zabronione. Wszystkie sanitariuszki pilnie były śledzone przez specjalnie do tego przeznaczone władze szpitalne — siostry rosjanki i żydówki. Lecz, pomimo to, ob. Czerkiewiczówna nie wahała się odwiedzać jeńców, przynosić im żywność i wiadomości z Kraju. Współdziała wreszcie w ucieczce ze szpitala 3 jeńców, oraz przyczynia się do wykradzenia z więzienia ob. Michałowskiego.

Wysłana została, jako kurjerka z frontu, w czasie, gdy linja frontu jest obsadzona b. gęsto i przejść jest niezmiernie trudno. Lecz ob. Czerkiewiczówna nie zraża się trudnościami przedsięwzięcia, podejmuje się go i szczęśliwie dociera do Warszawy z raportami pisemnymi i ustnymi i wraca z powrotem, przywożąc instrukcję i pieniądze.

(—) *Dąbrowski.*

## CZERNICHOWSKA ZOFJA.

W mieszkaniu ob. Czernichowskiej odbywają się zebrania K. N. oraz członków P. O. W., co już samo grozi każdorazowo aresztowaniem i dalszemi konsekwencjami.

Bez wystarczających dokumentów jedzie, jako kurjerka do Moskwy, Witebska i Smoleńska. W drodze powrotnej, posiadając przy sobie raporty wywia-



dowcze z wymienionych placówek, zostaje aresztowana na stacji Berezyna i osadzona w areszcie czerezwyczajki wraz z kilkunastu innymi, nieznanymi jej osobami.

Mimo wyraźnego niebezpieczeństwa do ostatniej chwili (przez 2 dni) zachowuje raporty z myślą dostarczenia ich, mimo wszystko K. N. W końcu sytuacja zmusza ją do tego, że niszczy papiery w piecu. Był to ostatni moment, gdyż w chwilę później, gdy papier niezdażył jeszcze spłonąć, przeprowadzono u Czernichowskiej rewizję osobistą.

Po zwolnieniu z aresztu wraca piechotą przez front do zajętego już przez Wojska Polskie Mińska i przynosi ustne wiadomości wywiadowcze.

(—) *Dąbrowski.*

Podpisy świadków: (—) *Kwiatkowski*, (—) *Zabłocki.*

### DŁUŻNIAKIEWICZOWA HELENA.

Ob. Helena Dłużniakiewiczowa pracowała w P. O. W. od wiosny 1918 r., pełniąc funkcje łącznika i członka do zleceń specjalnych w Połtawie. Przez cały ten okres do października 1918 r. niosła wydatną pomoc kurjerom, przejeżdżającym z raportami na południowy teren Ukrainy. W okresie tym, gdy środki łączności i lokomocji bardzo szwankowały, jej gorliwe zajęcie się kurjerami, znalezienie dla nich miejsca noclegu i sposobów dalszego przejazdu — zasługuje na specjalne uznanie.

Po mobilizacji P. O. W. w listopadzie 1918 r., gdy wszyscy członkowie Organizacji skierowani zostali do Kraju, ob. Dłużniakiewiczowa pozostawiona była w Połtawie, jako komendantka placu i jedyny łącznik dla przejeżdżających kurjerów. Drogą wielkich starań, ob. Dłużniakiewiczowa założyła w lokalu swym punkt noclegów, gromadząc pościel dla kurjerów, łączników i śpieszących na mobilizację członków P. O. W. z dalekich punktów.

Ruch, stąd powstały zwraca na ob. Dłużniakiewiczową uwagę władz ukraińskich. Z braku danych obciążających, zakwaterowuje u niej urzędnik ukraiński, który ją śledzi.

W tym czasie w lokalu ob. Dłużniakiewiczowej zjawia się ob. Grzymała, kurjer z okręgu, przywożący raporty i instrukcje dla rozesłania na placówki, zdaje takowe ob. Dłużniakiewiczowej i pada zemdłony z wycieńczenia i gorączki tyfusowej, której nabawił się w podróży. Sytuacja była bardzo krytyczna. Należało nie tylko uchronić od wykrycia przywiezione dokumenty i raporty, ale i czuwać nad chorym, nieprzytomnym kurjerem.

Dzięki przytomności umysłu i odwadze ob. Dłużniakiewiczowej raporty zostały zachowane, a chory — z braku środków na prywatne leczenie — umieszczony w szpitalu robotniczym. Obawiając się, aby chory w gorączce nie zdradził tajemnic Organizacji, ob. Dłużniakiewiczowa osobiście dyżuruje przy nim po kilkanaście dni.

Zważywszy na pełną poświęcenia działalność ob. Dłużniakiewiczowej, na jej wytrwanie na posterunku przy ciągłym narażaniu się na utratę wolności i ewentualnie życia — podaje się ob. Dłużniakiewiczową do Krzyża Walecznych po raz pierwszy.

#### Ob. MARJA FEDECKA.

Ob. Marja Fedeka, jedna z pierwszych i najofiarniejszych pracownic P. O. W. Pracuje w Organizacji od 1915 r. Oddaje nieocenione usługi, jako Kierowniczką Sekcji Więziennej i zawdzięczając swej umiejętności i stosunkom, staje się łącznikiem pomiędzy więźniami legionistami, a Organizacją.

Uczestniczy w wydobywaniu z więzienia na Górze Batyja w Kijowie legionisty por. Mongirda Waclawa, narażając się na niechybną śmierć, lub na miejscu od kuli, lub w razie ujęcia na ewentualność kary śmierci przez powieszenie, jaka zwykle w tych wypadkach była stosowana przez polowe sądy wojskowe rosyjskie.

Mieszkanie swoje oddaje na usługi Organizacji. Przechowuje u siebie jeńców-legjonistów, którzy nie posiadali żadnych dokumentów, nie byli zameldowani w komisarjacie (co miało być w owych czasach bezwzględnie przestrzegane) i w razie wykrycia groziło rozstrzelaniem. Ob. Fedeka, wiedząc o konsekwencjach, jakie mogą wyniknąć, nie wahała się ani na chwilę i zawsze ukrywała wszystkie osoby, które przysyłała jej Organizacja.

Ob. Fedeka pracowała od początku 1915 r. i zawsze stawała w potrzebie w najtrudniejszych chwilach dla Organizacji.

Zważywszy, że cała praca ob. Fedeckiej jest jednym szeregiem ofiar i poświęcenia dla idei wyzwolenia Ojczyzny, zważywszy na jej działalność prawie we wszystkich okresach P. O. W., tak najeżoną niebezpieczeństwami przy ratownictwie z więzień jeńców-legjonistów i innych członków Organizacji — przedstawia się ob. Fedeką Marję na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz pierwszy.

(—) *Józef Bromirski (jot)*  
Komendant Naczelny na Ukrainie.

#### GNATKOWSKA MARJA (*Cyganiewiczówna*).

Ob. Cyganiewiczówna (prawdziwe nazwisko Marja Gnatkowska) pełniła odpowiedzialną służbę lekarza K. N. III. od grudnia 1919 r. Kijów nawiedzony został epidemją tyfusu plamistego — wypadki zachorowań sięgały od 2000 do 3000 dziennie. W takich warunkach wszyscy prawie członkowie placówki Kijowskiej chorowali (kilkoro umarło), każdy wyjeżdżający na wywiad, czy jako kurjer, narażony był na zarażenie. Ob. Cyganiewiczówna we wszystkich wypadkach z narażeniem życia niosła pomoc chorym i większość potrafiła wy-

leczyć. Aresztowana na skutek zdrady na sześć dni przed zajęciem Kijowa przez wojska polskie — rozstrzelana została przez Czerezwycząjkę Charkowską 26-go czerwca 1920 r.

#### Ob. ZOFJA GNATKOWSKA-BAJKOWSKA

Ob. Zofja Gnatkowska od września 1919 r. udzielała swój pokój dla Adj. K. N. P. O. W. w Kijowie, przechowywała papiery K. N., oraz była łącznikiem dla przybywających kurjerów.

Nie bacząc, że pod koniec roku 1919 mieszkanie ob. Gnatkowskiej zostało zdekonspirowane i było wzięte pod obserwację przez bolszewików, ob. Gnatkowska w dalszym ciągu była łącznikiem, spełniając ten obowiązek z wielkim narażeniem i poświęceniem.

Po areszcie w marcu r. 1920 w Kijowie Kom. Nacz. P. O. W. i będącej tam zdraździe, ob. Gnatkowska została aresztowana w końcu kwietnia 1920 r. i osadzona w „Osobom Oddiele“ przy Kijowskim „Czeka“.

Przy areszcie i następnych badaniach okazało się, że agenci bolszewicy (Kowalski i inni) dokładnie byli obeznani z planem mieszkania, sposobem odbywania urzędowania, znali hasła i pseudonimy oraz funkcje, jakie pełniła ob. Gnatkowska.

Nie bacząc na krzyżowe i prowokacyjne pytania, zadawane przy badaniach, ob. Gnatkowska do niczego się nie przyznała, nikogo nie wydała i w czasie badań zachowywała się z wielką godnością.

Dnia 7 maja 1920 r. wraz z całą partją aresztowanych Peowiaków w Kijowie została wywieziona do Charkowa, gdzie osadzono ich w „Czeka“.

Z powodu tego, że bolszewicy nie znaleźli dowodów na piśmie o przynależności ob. Gnatkowskiej do P. O. W., nie została rozstrzelaną i w grudniu 1920 r. przewieziono ją do Kijowa, gdzie przebywała na przymusowych robotach aż do dnia wyjazdu z Kijowa do Kraju (lipiec 1921).

Za wytrwałą pracę i wykazanie wielkiego ducha i męskości przy badaniach śledczych oraz w więzieniach bolszewickich — przedstawiam ob. Gnatkowską Zofję do Krzyża Walecznych poraz pierwszy i drugi.

(—) *Topór*

#### Ob. GORZEJEWSKA MARJA JADWIGA.

Od wybuchu wojny ś. p. Jadwiga Marja Gorzejewska bierze czynny udział w rozbudzeniu świadomości narodowo-niepodległościowej wśród szlachty i mieszkańców przedmieść Żytomierza i okolicznych zaścianków.

W czasie wojny przechowuje i żywi legionistów, którzy uciekli z niewoli rosyjskiej (brata ob. Świtka i innych).

W roku 1919 prócz tego, że zarządzała działem odżywiania członków Komendy Okręgowej, przechowywała jeszcze broń i bibułę, oraz prowadziła agitację antybolszewicką wśród ludu, zamieszkującego przedmieścia Żytomierza, urabiając go w duchu przychylnym dla Polski, czem znacznie ułatwiła pracę Komendzie Okr. P. O. W.

W roku 1920 po ustąpieniu z Żytomierza Wojsk Polskich, ś. p. ob. Marja Gorzejewska organizuje doraźną pomoc jeńcom i przechowuje u siebie zbiorów z niewoli bolszewickiej.

W końcu września 1920 r. zjawił się do ob. Gorzejewskiej prowokator Sowiński, były szeregowiec oddziału partyzanckiego Kruka Strzeleckiego z 1919 r.

Znając go osobiście z r. 1919, kiedy zabierał dla oddziału przechowywany kulomiot i naboje, oraz widząc zaświadczenie, podpisane przez Kruka Strzeleckiego (podpis podrobiony), ś. p. Ob. Gorzejewska przyjęła Sowińskiego jak rodzzonego syna i chociaż sama była w wielkiej nędzy, nakarmiła go, dała przespać się i przyrzekła wszelką możliwą pomoc.

Następnie Sowiński pojechał do futuru ob. Paderewskiego, uczestnika partyzantki Kruka Strzeleckiego i zawdzięczając wyżej wymienionej legitymacji, kazał mu jechać do Żytomierza do ob. ś. p. Gorzejewskiej, dla otrzymania broni dla oddziału Kruka.

Wobec tego, że w r. 1919 był to normalny sposób zasilania oddziału, ob. Paderewski wraz z Sowińskim i ofic. lot. W. P. Czaplickim, który przechowywał się na futurze ob. Paderewskiego, pojechali do Żytomierza.

Po przyjeździe do ś. p. M. Gorzejewskiej Sowiński ulotnił się i powrócił z agentami „czeka“. Widząc, że są złapani, zaczęli się bronić, przyczem ofic. lot. Czaplicki zastrzelił dwóch czekistów, a ostatnią kulą postrzelił się sam. Wreszcie rozwścieczeni czekisci dopadli do ś. p. ob. Gorzejewskiej i ob. Paderewskiego, w okrutny sposób poturbowali, skrępowali sznurem, zbili i pastwili się nad nimi.

Po odstawieniu do Żytomierskiej „czeka“ znów ich bito, ciągnano na badania i skazano na rozstrzelanie. Wyrok nie został wykonany, gdyż nastąpił rozejm i zaliczono ich do zakładników.

Chociaż stan zdrowia ś. p. ob. M. Gorzejewskiej dużo dawał do życzenia, lecz wszystko przeniosła z pełnym spokojem, z wielką godnością i żadnego nazwiska nie wymieniła.

Z Żytomierza przewieziono ś. p. ob. Gorzejewską do Kijowa do więzienia Łukjanowskiego, gdzie zachorowała na tyfus i dzięki absolutnemu brakowi lekarstw, oraz podeszłemu wiekowi (57 lat) zmarła po pięciu miesiącach więzienia.

(—) *Topór*

GOSZCZYCKA JADWIGA (*Ordonówna*)

Ob. Ordonówna (prawdziwe nazwisko — Goszczycka Jadwiga) została aresztowana w czasie pełnienia służby razem z ob. Lisowskim w lokalu dyżurnym

Ul. W więzieniu była przykładem dla reszty towarzyszy i zginęła za Ojczyznę — rozstrzelana przez Czrezwycząjkę Charkowską 26 czerwca 1920 r. Obowiązki swe w czasie pobytu bolszewików w Kijowie wykonywała sumiennie i z wielkiem poświęceniem.

### IZYKIEWICZÓWNA MARJA.

Ob. Izykiewiczówna Marja wstąpiła do P. O. W. w kwietniu 1918 r. i pełniąc służbę w wywiadzie miejscowym, uczęszczała jednocześnie na kursa podoficerskie i wywiadowcze. Zawsze odznaczała się wielką ofiarnością i gorliwością.

W domu jej przez cały czas były przechowywane archiwa i dokumenty P. O. W.

Za czasów okupacji bolszewickiej, ob. Izykiewiczówna była przydzielona do Komendy Placu i, pełniąc jednocześnie obowiązki wywiadowczyni, załatwia wszelkie sprawy bieżące Komendy Placu, jak to: wynajduje lokale konspiracyjne, przyjmuje i wysyła kurjerów, odbiera raporty z Okręgów. Powyższe prace są związane z wielkiem niebezpieczeństwem i narażeniem życia.

14 czerwca 1919 r. ob. Izykiewiczówna dostaje rozkaz przewiezienia raportów do Kraju. Przechodzi front bolszewicki w okolicach Dubna podczas najintensywniejszej w tym czasie akcji bolszewickiej; a po upływie 14 dni z rozkazami i pieniędzmi, przesłanymi przez Nacz. Dow. W. P., przechodzi powtórnie front i dostarcza takowe Kom. Nacz. Nie zważając na zmęczenie i ciężkie warunki, ob. Izykiewiczówna w dalszym ciągu prowadzi pracę wywiadowczą aż do grudnia 1919 r.

W grudniu z rozkazu Kom. Nacz. poraz trzeci przechodzi front i dostarcza raporty Nacz. Kom. W. P.

Za powyższe czyny, pełne poświęcenia i odwagi — przedstawia się ob. Izykiewiczównę Marję do odznaczenia Krzyżem Walecznych poraz pierwszy.

### Ob. JABŁOŃSKA-DŁUŻNIAKIEWICZOWA IRENA.

Ob. Jabłońska Irena przez cały czas pracowała w Organizacji w charakterze kurjerki i archiwistki, aż do powrotu do Kraju. Dom jej stał otworem dla wszystkich członków P. O. W. i był stałym składem naszego archiwum i broni. Z rozkazu mego pracowała w bolszewickim komisariacie, dając cenne i potrzebne wiadomości i dostarczała potrzebne nam dowody osobiste. Pracowała z pełnym poświęceniem, narażając się w każdej chwili na zdemaskowanie i śmierć niechybną.

## JANCZEWSKA MARJA.

Kiedy Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich zażądało w lutym z. r. od K. N. III. objęcia wywiadem terenów Rosji Sowieckiej, odpowiedź K. N. III. brzmiała odmownie z powodu braku ludzi i braku stosunków na wspomnianym terenie.

W takiej sytuacji ob. Dąbrowa (prawdziwe nazwisko Marja Janczewska) zgadza się na ochotnika na wywiad do Piotrogradu i w ciągu 3-ch tygodni wraca, dając obfity materiał, dotyczący stosunków politycznych, stanu przemysłu i meldunek o koncentracji Wojsk Sowieckich w kierunku Żłobina. Należy zaznaczyć, że normalna podróż do Piotrogradu trwała w tym czasie w jedną stronę do 3-ch tygodni. Ob. Dąbrowa potrafiła w ciągu jednego tygodnia nawiązać w Piotrogradzie kontakt z kolonją polską (60 inżynierów polaków), dając jej z rozkazu K. N. III. informacje o kraju i pracy peowiackiej na Ukrainie. Ob. Dąbrowa na terenie zupełnie obcym, bez stosunków peowiackich, jedynie dlatego, by dać wiadomość Nacz. Dow. wykazała nadzwyczajną odwagę i przytomność umysłu.

## Ob. JANKOWSKA MARJA.

Ob. Marja Jankowska w czerwcu r. 1919 wstąpiła do P. O. W. i była kurjerką Okręgu Winnickiego.

W lipcu r. 1919 przyjmowała czynny udział w ratowaniu aresztowanych przez bolszewików Kom. Okr. ob. Bija, Ferret'ego i innych członków Kom. Okr. Winnickiej .

Od września r. 1919 ob. Jankowska była Kom. Placu i przyjmowała udział przy oswabdzaniu oddziału partyzanckiego Kruka Strzeleckiego, internowanego przez Ukraińców.

Od listopada r. 1919 była Adj. K. Okr.

W tym to czasie ob. Jankowska zorganizowała wykradzenie peowiaków, aresztowanych przez Ukraińców, przechowywała ich i wyprawiła do kraju.

W początku r. 1920 została aresztowana przez bolszewików<sup>1)</sup> i wywieziona przez atm. Szepela do Litynia, skąd ob. Jankowska uciekła i przechowywała się na wsi aż do przyścia wojsk Polskich.

Za wykazany hart, odwagę i męstwo przy pracy w tak trudnych warunkach oraz pełne poświęcenie się dla dobra Ojczyzny — przedstawiam ob. Jankowską Marję do Krzyża Walecznych po raz pierwszy.

(—) *Topór*

---

<sup>1)</sup> Nieścisłość: Przez „haliczan“, którzy następnie przeszli na stronę bolszewików.

## JAWORSKA ANNA.

Ob. Włodkiewicz (prawdziwe nazwisko — Jaworska Anna) wstąpiła do Organizacji w końcu lutego 1920 r., w chwili bardzo ciężkiej. K. N. 3. przeżywała trzeci z kolei (za moich czasów) okres aresztowań, t. zw. wsypy Kijowskiej. Po wydaniu zarządzeń ochronnych, jako to: zmiany adresów i wyjazdu niektórych osób, ob. Włodkiewicz przechowywała archiwum i kancelarję. Kiedy wobec absolutnego braku ludzi, zdecydowałem się pracę zlikwidować i wyjechać do Nacz. Dow. i w celu likwidacji przenieśliśmy się z Kijowa do Leśniczówki Nechworoszcz pod Teterowem — ob. Włodkiewicz przez cały czas pobytu, utrzymywała stale b. trudną i niebezpieczną wówczas łączność z Kijowem, a także dostarczała wiadomości wywiadowczych. Wykazała w stosunku do obiektów wywiadu wielką odwagę — w stosunku do Organizacji — sumienność. Wobec powyższego za całość pracy proszę o przyznanie ob. Włodkiewicz Krzyża Walecznych.

## Ob. WANDALINA KORKIEWICZOWA-JEZIERSKA.

Jako kantyniarka baonu pełniła jednocześnie funkcje sanitariuszki. Dnia 20.X. (20 r.) w bitwie pod Michniskami, gdy bataljon ustępował pod naporem przeciwnika, pozostawała stale między linjami, opatrując i zbierając rannych.

## JOKISZOWA WIKTORJA.

Będąc czynnym członkiem P. O. W. otrzymała rozkaz wejścia do środowiska komunistów polskich, z którego wywiązała się jaknajlepiej, zdobywając sobie zupełne zaufanie i dawała stale bardzo poważne i ciekawe informacje o życiu wewnętrznym komunistów. Wydobyła spisy partji komunistów polskich, oraz agentów, wysłanych dla agitacji do Kraju. Po wejściu wojsk gen. Denikina, utrzymywała łączność z komunistami, dając możność unieszkodliwiania akcji wysyłania ich agentów wraz z reemigrantami. Po ponownej zmianie władzy i wejściu bolszewików, na własne żądanie pozostała przy pracy, dzięki odwadze i spokojowi, informując nadal wydajnie placówkę C. I. Po straceniu łączności placówki z naszymi placówkami przedfrontowymi, własną inicjatywą przedarła się przez granicę Rumuńską (przez Dniestr), przewożąc raporty do kraju.

## KAMIONKÓWNA WIKTORJA (OBEC. OLECHNOWICZOWA).

Ob. Kamionkówna Wiktorja wstąpiła do P. O. W. w kwietniu 15 r. Należy ona do nielicznego zastępu najstarszych peowiaczek K. N. 3.

W ciągu trzech lat ob. Kamionkówna zajmowała się agitacją i szerzeniem

propagandy niepodległościowej wśród młodzieży akademickiej i starszego społeczeństwa, oraz zbieraniem składek na P. O. W.

Przyjmowała też czynny udział w ratowaniu jeńców-legjonistów, a więc ułatwiając im ucieczkę, zdobywając dla nich paszporty i ubranie, przechowując u siebie w mieszkaniu jeńców zbiegów, co za czasów carskiego regime'u było bardzo niebezpieczne.

Po rewolucji 1917 r., gdy praca P. O. W. K. N. 3. uległa reorganizacji i pogłębieniu, ob. Kamionkówna zwerbowała i zorganizowała cały pluton kobiecy, oddając w ten sposób Organizacji nieocenioną usługę.

Po rozbięciu 2-go Korpusu pod Kaniowem, ob. Kamionkówna w sposób sprężysty i energiczny pokierowała akcją ratowniczą plutonu kobiecego, przyczyniając się w ten sposób do uratowania wielu legjonistów.

Za pracę agitacyjną, zorganizowanie doraźnej pomocy rozbitkom z pod Kaniowa, za utworzenie plutonu kobiecego, na którym oparła się duża część pracy K. N. 3, za niejednokrotne narażanie własnego życia dla P. O. W. — przedstawia się ob. Kamionkównę do odznaczenia Krzyżem Walecznych po raz pierwszy.

#### KANŃSKA IRENA obc. DANIELKIEWICZOWA.

Ob. Kańska Irena w sierpniu 1919 r. podtrzymywała łączność między Komendą Okręgu Żytomierskiego i D-wem oddziału partyzanckiego ob. Kruka. Podejrzana była przez bolszewików o należenie do Organizacji Polskich. Zrobiono u niej rewizję i ponieważ znaleziono kompromitujące dokumenty, więc aresztowano ob. Kańską. W Czerzwyczajce Żytomierskiej podczas badania ob. Kańska zachowywała się z godnością i tajemnic organizacyjnych nie wydała i zaprzeczyła wogóle przynależności swej do K. N. III. Po kilku dniach wypuszczono ją, wówczas ob. Kańska postarała się zatrzeć wszelkie ślady swej przynależności do Organizacji.

Przy ustąpieniu bolszewików z Żytomierza przed Korpusem galicyjskim ob. Kańska została ponownie aresztowaną przez Czerzwyczajkę i wywiezioną do Moskwy, gdzie również poddawano ją kilkakrotnym badaniom. Jednakże ob. Kańska uparcie przeczyła swej przynależności do Organizacji i nie wydała ani nikogo z członków Organizacji, ani żadnej tajemnicy. W Moskwie uwięzioną była od 15 sierpnia 1919 r. do lutego 1920 r., kiedy wróciła do Polski wraz z resztą zakładników. Służbę ob. Kańska miała nienaganną.

#### KANŃSKA IRENA.

Ob. Irena Kańska w okresie od maja do połowy sierpnia 1919 r. pełniła służbę kasjera oraz szefa Sekcji Żeńskiej Kom. Okr. Żytomierskiego. W mieszka-



niu swoim przechowywała kasę Okr., oraz materiały wybuchowe. Była usilnie śledzoną przez bolszewików. Wiedziała o tem, pracy jednak przerwać nie chciała. W pierwszych dniach sierpnia 1919 r. „Czrezwyczajka“ przeprowadziła w mieszkaniu ob. Kańskiej rewizję. Podczas rewizji w mieszkaniu znajdowała się kasa oraz dokumenty kasowe Okr. Zytomierskiego, broń oraz materiały wybuchowe. Dzięki przytomności umysłu ob. Kańskiej, rewizja nie dała żadnych wyników. Pomimo to aresztowano ob. Kańską i poddano w Czrezwyczajce badaniom, podczas których ob. Kańska zachowała się z godnością i żadnej z tajemnic służbowych nie wydała. Po wypuszczeniu z Czrezwyczajki ob. Kańska nie przerwała roboty i zaczęła oprócz tego prowadzić wśród ludności miejskiej propagandę za wstępowaniem do Oddz. Lotnego ppor. Kruka. Wkrótce ob. Kańska została aresztowaną po raz drugi i wywieziona do Moskwy, gdzie była więziona do lutego 1920 r. Cała praca ob. Kańskiej nacechowaną była ofiarnością i poświęceniem.

Służbę w P. O. W. ob. Kańska miała nienaganną.

### KIESZNIIEWSKA MARJA.

Ob. Marja Kieszniewska po wstąpieniu do P. O. W. w jesieni 1918 r. przez cały okres do października 1919 r. pracowała w Centrali Kurjerskiej Komendy Okręgu Zytomierskiego K. N. 3. Mimo słabego zdrowia, z wielkiem poświęceniem się, pełni funkcje kurjerki w chwilach najtrudniejszych, gdy chodziło o przewiezienie instrukcji i pieniędzy.

1) Wysłana w połowie czerwca 1919 r. do Komendy Naczelnej po pieniądze i rozkazy, w powrotnej drodze ob. Kieszniewska została w Fastowie aresztowaną przez bolszewików (Czrezwyczajkę, która jechała do Żytomierza). Ob. Kieszniewska nie straciła przytomności umysłu i korzystając z chwilowej nieuwagi eskorty, wyskoczyła z pociągu w pełnym biegu, narażając życie. W ten sposób ob. Kieszniewska uratowała Organizację od wykrycia.

2) W lipcu 1919 r. po zreorganizowaniu Okręgu i przystosowaniu go do akcji powstańczej, pełniła funkcje łącznika oddziałów lotnych z Komendą Okręgu i K. N. 3. Z funkcji tej wywiązała się wzorowo. Do najcięższych jej podróży kurjerskich należało przewiezienie instrukcji K. N. 3. do oddziału operacyjnego w sierpniu 1919 r., otoczonego przez oddziały bolszewickie i zabranie odwrotnej poczty do Komendy Okręgu i K. N. 3. W sierpniu 1919 r. ob. Kieszniewska wysłana do K. N. 3. z raportami, w drodze przeszła przez fronty: ukraińsko - bolszewicki i bolszewicko - denikinowski. Podczas podróży tej została dwukrotnie aresztowana i badana, lecz żadnej tajemnicy organizacyjnej nie zdradziła.

3) W kwietniu 1920 r. ob. Kieszniewska wysłana została przez K. N. 3. do Moskwy. Aresztowana przez bolszewików w maju 1920 r. znajduje się dotychczas w więzieniu. Badana niejednokrotnie przez czrezwyczajkę nie wydała żadnej z tajemnic Organizacji i zachowała się godnie.

## KONOPACKA JADWIGA.

Starsza osoba, żona maszynisty, matka 3-ga dzieci. Mieszkanie swoje całkowicie oddaje na usługi Organizacji. Niemal codziennie odbywają się tam rozmaite zebrania. Zawsze nocuje ktoś z osób skompromitowanych. Przez stosunki z władzami bolszewickimi ob. Konopacka zdobywa rozmaite dokumenty i przepustki dla ludzi z Organizacji. Przyjmuje udział w ucieczce i ukryciu 3-ch jeńców ze szpitala. W związku z tem zostaje aresztowaną i osadzoną w więzieniu, lecz z braków dowodów oskarżających puszczono ją. Później aresztują ją poraz drugi, lecz zawsze szczęśliwie udaje się jej zwolnić. Podczas zebrania członków Organizacji do mieszkania ob. Konopackiej przybyła rewizja w związku z ucieczką ze szpitala 3-ch jeńców. Dzięki zachowaniu zimnej krwi, ob. Konopackiej udało się zatrzymać w przyległym pokoju rewidujących, a obecnym członkom Organizacji usunąć znajdujące się w mieszkaniu raporty i papiery kompromitujące.

(—) *Dąbrowski*

Św. (—) *Kwiatkowski*. (—) *Mayzel*

## KOWNACKA ANNA.

Ob. Kownacka Anna wstąpiła do P. O. W. w Winnicy w lutym 1919 r. W tym czasie na rozkaz Komendanta Okręgu wstąpiła do Ukraińskiego sztabu artylerji, skąd dostarczała Komendzie Okręgu materiału informacyjnego o armji ukraińskiej. Między innymi zdobyła plan dyslokacji armji ukraińskiej, za co otrzymała specjalne pochwały Komendanta Okręgu.

Po zajęciu Winnicy przez wojska bolszewickie, ob. Kownacka wstąpiła do „Gubispołkomu“, skąd również dostarczała informacje o działalności władz bolszewickich.

W maju ob. Kownacka została mianowana Komendantką placu K. N. 3. Ona przyjmowała i wysyłała kurjerów do K. N. 3., spotykając się z ludźmi, których tożsamość nieraz trudno było ustalić. Narażała swe życie niemal nieustannie. Ona prowadziła sekretarjat, ona podtrzymywała stałą łączność między Komendantem, a poszczególnymi członkami Organizacji. Nie przerywała swej pracy, pomimo, że jest śledzona bacznie i pomimo, że siostra jej (również członkini P. O. W.) jest aresztowaną przez Czezwycyżkę.

Wreszcie po ostatecznem zdekonspirowaniu na wyraźny rozkaz K. N. 3. wraz z wypuszczoną z więzienia siostrą, wyjeżdża do Kraju.

Za powyższą, tak chlubną i pełną zaparcia się siebie działalność ob. Kownackiej, przedstawia się ją do odznaczenia Krzyżem Walecznych poraz pierwszy.

## KOWNACKA MARJA.

Ob. Kownacka Marja wstąpiła do P. O. W. 15 lutego 1919 r.

Pracowała w Okręgu Winnickim w charakterze wywiadowczyni. Dostarczała bardzo cennych wiadomości z dziedziny dyslokacji wojsk bolszewickich.

Podczas przygotowania Okręgu do akcji zbrojnej została wysłana przez Komendanta w okolice Winnicy do wsi Strzyżówki, celem przeprowadzenia agitacji i przygotowania gruntu do akcji czynnej. Tam została aresztowana wraz z ob. Trentowską i przewieziona do Czerezwyczajki w Winnicy. Tam przesiedziała 5 dni i była poddawana najściślejszym badaniom. Pomimo znęcania się nad nią Czerezwyczajki, tajemnic powierzonych jej nie wydała.

Organizacji udało się, zawdzięczając swym stosunkom, wydobyć ob. Kownacką z Czerezwyczajki. Poczem, jako skompromitowaną, wysłano ją do Kraju.

Ob. Kownacka przeszła front bolszewicki i złożyła meldunki w Nacz. Dow. Wojsk Polskich.

Za powyższą pracę, pełną poświęcenia i hartu ducha, za niejednokrotne narażanie się na śmierć, przedstawia się ob. Kownacką do odznaczenia Krzyżem Walcznych po raz pierwszy.

## KRAŚNICKA WANDA obc. MEJSTROWA.

Ob. Kraśnicka Wanda w lipcu 1919 r. została wyznaczoną przez K. N. 3. na kier. Wydz. Agit. Oświatowego Okr. Żytom. W krótkim czasie (dwutygodniowym), w którym ob. Kraśnicka pracowała, wykazała dużo poświęcenia dla sprawy i odwagi, agitując wśród chłopów podczas jarmarków i świąt w Żytomierzu, za powstaniem przeciw bolszewikom. W tym czasie tego rodzaju agitatorzy byli skrzętnie wylapywani i rozstrzeliwani. Poza tem ob. Kraśnicka z własnej inicjatywy zajęła się zbieraniem broni dla mającego powstać oddziału Powstańczego K. N. 3. W krótkim czasie zdołała zebrać około 10 karabinów i lekki kar. masz., które, narażając życie, własnoręcznie dostarczała. Karabiny te później służyły Oddz. Kpt. Kruka. Należy podnieść również zasługę ob. Kraśnickiej podczas bytności jej w Oddz. kpt. Kruka. Dzięki jej przytomności umysłu ranny D-ca Oddz. został przewieziony w bezpieczne miejsce i uszedł rąk bolszewików. Podczas operacji Oddziału, ob. Kraśnicka agitowała po wsiach, po których krążyły patrole i agenci bolszewicy.

Gdy byłem przez kpt. Kruka wysłany z rannymi ob. Krumlem i ob. ob. Andrzejkiewiczówną i Prawdzic do Hołobów, najechali tam, podczas mej nieobecności, bolszewicy, ob. Kraśnicka uratowała wówczas życie wymienionym ob. ob. i wysłała ich natychmiast do lasu, sama zaś wyszła na spotkanie bolszewikom i rozmową z nimi odwróciła podejrzenia.

Podczas internowania oddziału w Żytomierzu ob. Kraśnicka wysłana przez kpt. Kruka do Warszawy została w drodze ograbiona. Mimo to przeszła front i dotarła do Warszawy.

#### STEFANJA KUDELSKA.

Od sierpnia 1914 r. służyła w I Brygadzie i początkowo w kuchni potem w oddziale wywiadowczym. Wysłana na wywiad faktyczny, zostaje aresztowana w Kielcach. Wypuszczona na wolność w lipcu 1915 r. wstępuje w Warszawie do P.O.W. i pracuje w Oddziale lotnym do 5 sierpnia.

Od października tegoż roku do listopada 1916 r. zarządza intendenturą Kola Pomocy dla legjonistów. Od sierpnia 1916 r. do stycznia 1917 r. pracuje w kancelarii i w archiwum komendy Naczelnej, następnie prowadzi Klub piechura. Od września 1917 r. do maja 1918 r. jest w służbie łączności. Od chwili powstania oddziału lotnego do 12 listopada 1918 r. była jego czynnym członkiem, oddając organizacji nieocenione usługi przez swoje wywiady, oraz przez przewożenie broni i materiałów wybuchowych. Odnaczała się zawsze wybitną odwagą i energią. W listopadzie 1918 r. bierze udział w rozbrajaniu Niemców.

Podczas planowanego wykradania z Modlina uwięzionych oficerów Kmdy Nacz. ob. Kudelska przewozi w obręb twierdzy potrzebne do akcji materiały wybuchowe i broń.

W październiku 1918 r. przed akcją pod Bąkowcem przewozi ob. Kudelska broń, amunicję i materiały wybuchowe koleją do Radomia. W Dęblinie podczas rewizji wykazuje niezwykle zimną krew i odwagę, czem zmyliła czujność niemców i dowiółszy polecony sprzęt do miejsca przeznaczenia, umożliwiła przeprowadzenie akcji.

#### STEFANJA KUDELSKA.

Por. Stefanja Kudelska służyła jako kurjerka Nacz. Dow. W. P. od dnia 20.X.18 r. do dnia 25.IV.20 r., kiedy odeszła do dyspozycji Oddziału II-go 6-ej Armji.

W tym czasie, prócz licznych zleceń i wyjazdów zafrontowych, dokonała przedarcia się przez front Petlurowski w dniu 6.II.19 r. i odbyła inspekcję placówek wywiadowczych w Równem i Szepietówce; następnie przedostała się przez front Ukraińsko-bolszewicki i dnia 22.IV. dotarła do Kijowa, gdzie zaopatrzyła Centralę Wywiadowczą w pieniądze (40.000 karbowańców, 20.000 kierełek) przewiezionych z Nacz. Dow. W. P.).

Wziąwszy raporty, wyruszyła w drogę powrotną przez Równe, Zdołbunów, Brody, wszędzie zbierając raporty, przybyła dnia 22.V.19 r. do Warszawy, zameldowała się w Nacz. Dow.

W czasie drogi była niejednokrotnie aresztowaną, ostatecznie uszła, nie tracąc ani pieniędzy, ani raportów.

Odwaga, pogarda śmierci i gotowość ryzykowania sobą czynią ją godną odznaczenia.

#### Ob. STANISŁAWA KUSZELEWSKA-RAYSKA.

Stanisława Kuszelewska (Rayska) brała bezpośredni i bardzo czynny udział w akcji przygotowawczej do zdobycia Mińska, pracując nad zaopatrzeniem w żywność, odzież i nawet w broń żołnierzy i oficerów, przedostających się do Mińska i do Bobrujska z rozproszonych po walkach z bolszewikami pułków Korpusu gen. Dowbora i wynajdując dla nich pomieszczenia. Ona też zaopatrywała żołnierzy i oficerów więzionych przez bolszewików w Mińsku i ułatwiała im wszelkimi środkami ucieczkę, pracując przez cały czas w warunkach, zagrażających jej własnej wolności, a nawet życiu.

W dniu zdobycia Mińska dowoziła na posterunki broń, amunicję i żywność. Po opuszczeniu Mińska przez polskie oddziały wojskowe, przeniosła swoją działalność do Bobrujska i wstąpiła do P.O.W. (poprzednio pracowała w organizacji pokrewnej, która została przyjęta en bloc do P. O. W.). Brała czynny udział w przygotowaniach do objęcia władzy Korpusu przez P. O. W. Po nieudanej akcji w Bobrujsku wyjechała do Kijowa, gdzie brała udział w akcji wysyłania żołnierzy i oficerów na Murman i w biurze prasowym oraz w redakcji organu P.O.W. „Orzeł Biały“ oraz przechowywała tajne akta P.O.W.

Zasługuje na odznaczenie „Krzyżem Walecznych“ po raz 1-szy.

#### LEJMBACHÓWNA ZOFJA.

Ob. Zofja Lejmbachówna pracuje w P. O. W. w Mińsku Lit. w czasie okupacji bolszewickiej w r. 1918 — 1919 z narażeniem życia i poświęcenia się. Przenosi i przechowuje broń i materiały wybuchowe.

Wysłana w lipcu 1919 r., jako kurjerka przez front — dostarcza P.O.W. raporty wywiadowcze. Stamtąd otrzymuje rozkazy i instrukcje, które szybko dostarcza Komendzie Naczelnej, pomimo ogromnych przeszkód i obostrzonej kontroli władz bolszewickich na terenie wojennym.

W lipcu 1919 r. przeprowadza do Mińska przez linię frontu, nie bacząc na grożące zewsząd niebezpieczeństwo, oddział bojowy, złożony z 10 ludzi z Dywizji Lit. Białoruskiej, który ratuje od niechybnej zagłady, dzięki zachowaniu zimnej krwi i szybkemu opanowaniu sytuacji.

#### LEWIŃSKA JADWIGA.

Na rozkaz K. N. wyjeżdża do Smoleńska, stanowiącego punkt zborny uwięzionej Polonji, celem zorganizowania tam pomocy jeńcom i zakładnikom. Za-

danie to przedstawiało trudności olbrzymie i najeżone było przeszkodami nie do przewyciężenia. Lewińskiej zagrażało ciągle aresztowanie i śmierć, ponieważ bolszewicy nie uznawali zbiorowej pomocy więzniom, wszelkie w tym kierunku usiłowania identyfikując ze zbrodnią stanu. Ob. Lewińska szczerzy się ze swego zadania. Dzięki niej całe setki więźniów otrzymywały nie tylko codziennie gorącą strawę, ale i pokarm duchowy, pociechy i oparcie w męczeńskim żywocie. Wyjednała im również rozmaite ulgi, w rodzaju mniej obostrzonego więzienia.

Ważenie się na taką jawną i niestrudzoną, a w wynikach swych nieocenioną działalność w obcym mieście na oddalonych Kresach, gdzie patriotyczny żywioł polski był już doszczętnie wytrzebiony — było dowodem wielkiej odwagi i poświęcenia, gdyż jako czyn jawnie kontrrewolucyjny, uzależniał los Lewińskiej od widzimisię i samowoli pierwszego lepszego komisarza.

Mimo, że ob. Lewińska działała na oczach komisarzy i agentów, jako wyrażona kontrrewolucjonistka, nie przerywała kontaktu z Organizacją i z tym większym ryzykiem przechowywała w swoim mieszkaniu kurjerów i innych skompromitowanych członków Organizacji.

#### LEWKOWICZÓWNA HALINA

Ob. Lewkowiczówna Halina wstąpiła do P. O. W. w kwietniu 1918 r. Pełniąc służbę w wywiadzie miejscowym, jednocześnie ukończyła kursa podoficerskie i wywiadowcze.

Odważna, energiczna, ofiarna, wywiązuje się najlepiej z powierzonych jej zadań.

Za czasów okupacji bolszewickiej, ob. Lewkowiczówna, poza wywiadem, pełni służbę w Komendzie Placu.

W jej mieszkaniu odbywają się codziennie odprawy, przechowuje się broń i papiery kompromitujące.

Podczas rewizji w czerwcu 1919 r., z najzimniejszą krwią zabiera kompromitujące papiery, przebiera się w ubranie służącej i wychodzi z papierami na oczach członków czterydziestki, poczem ukrywa je w bezpiecznym miejscu, czem ratuje całą Organizację od niechybnej zagłady.

Zostaje wysyłana, jako kurjerka, do Żytomierza i wywiązuje się bardzo dobrze.

W sierpniu 1919 r., będąc przydzieloną do Komendy Naczelnej w charakterze łącznika z Kijowem, ob. Lewkowiczówna zmuszona była prawie codziennie jeździć z Worsela do Kijowa i z powrotem. Jazda tego rodzaju, w obliczu szalejącego czerwonego teroru, kiedy jedno najmniejsze podejrzenie, pociągało za sobą jako konsekwencję, niechybną śmierć, była wprost bohaterstwem.

Podczas zdekonspirowania przez Czerezwyczajkę Komendy Naczelnej, gdy pozostawało zaledwie kilkanaście minut do rewizji. ob. Lewkowiczówna, z zupełnym spokojem. pakuje papiery, archiwum i broń i ostatnia opuszcza lokal.

Za powyższą pracę i czyny, pełne odwagi i hartu ducha — przedstawia się ob. Lewkowiczównę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy.

#### Ś. P. LATAŁÓWNA JANINA.

Janina Latałówna wstąpiła do P. O. W. w listopadzie 1918 r. W grudniu tegoż roku została wysłana z raportami do Warszawy do Nacz. Dow. W. P., które przydzieliło ją do Sekcji Kurjerskiej w Warszawie.

Ob. Latałówna parę razy odbywa podróże na front. doskonale wywiązuje się z zadania. Cechowała ją zawsze głęboka, ideowa odwaga i poświęcenie.

Przeprowadzając niezmiernie trudne wywiady za frontem w pasie pogranicznym. pilnie strzeżonym przez wojska bolszewickie — oddała Nacz. Dow. poważne usługi.

W lipcu 1919 r. została wysłana z instrukcjami i pieniędzmi do Kijowa. W drodze pomiędzy Łuckiem, a Dubnem została zamordowana przez chłopą woźnicę w celu rabunku.

Zaledwie po paru miesiącach udało się odnaleźć zwłoki ś. p. ob. Latałówny i stwierdzić, że broniła się do ostatniej chwili.

Za kilkakrotne przejście frontu i dokonanie ważnych i niebezpiecznych wywiadów. za wielką odwagę i poświęcenie, potwierdzone śmiercią bohaterską, przedstawia się ob. Latałównę do Krzyża Walecznych poraz pierwszy i drugi.

#### OB. ŁUBIEŃSKA KONSTANCJA.

Ob. Łubieńska. przewodnicząca Koła Polek w Mińsku Litewskim. odznaczająca się nadzwyczajną inicjatywą w pracy społecznej. w czasie formowania I-go Korpusu. brała czynny udział w pomocy zaopatrywania żołnierzy, a w czasie walk z bolszewikami w Mińsku urządziła z narażeniem życia skład broni dla naszych partyzantów, oraz brała czynny udział w walkach.

Ob. Łubieńska oddała swą współpracą w P. O. W. wielkie usługi, stając ochotniczo z prawdziwym poświęceniem w szeregach Organizacji w najtrudniejszych warunkach.

Za całokształt pracy i udział w walce o niepodległość przedstawiam ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ po raz 1-szy“.

(—: *Ziemiański* kpt.

#### MACISZEWSKA MARJA.

Ob. Maciszewska Marja wstąpiła, we wrześniu 20 r., jako ochotnik do partyzanckiego oddziału K. N. 3., operującego na tyłach armji bolszewickiej.

Działalność oddz. przypada głównie w okresie rozejmu na froncie, co ogromnie komplikowało sytuację oddziału, znajdującego się na tyłach bolszewickich.

Przez cały okres operacji, ob. Maciszewska wykazała rzadką jej płci wytrzymałość trudów życia obozowego, skomplikowanego pobylem oddziału na tyłach armji nieprzyjacielskiej.

Ob. Maciszewska, znosząc mężnie trudy obozowe — wyróżniła się odwagą i inicjatywą w prowadzeniu patrolów wywiadowczych. Szczególniej za zasługę policzyć jej należy, iż, będąc w przednim patrolu przy zajęciu m. Baranówki — dzięki przytomności jej — patrol uszedł zniszczeniu przez K. M. nieprzyjacielski.

Wziąwszy pod uwagę zasługi ob. Maciszewskiej w okresie operacji Oddziału, jej gorliwość, odwagę i całkowite poświęcenie się sprawie, przedstawiam ob. Maciszewską do odznaczenia Krzyżem Walecznych poraz pierwszy.

#### MICKIEWICZÓWNA MARJA.

Data wstąpienia do P. O. W. styczeń 1919 r.

W mieszkaniu ob. Mickiewiczówny odbywały się zbiórki peowiackie i były przechowywane dokumenty i broń.

Mieszkała tam również Komendantka P.O.W., poszukiwana przez bolszewików.

Ob. Mickiewiczówna pracowała w szpitalu, gdzie się znajdowali ranni i chorzy jeńcy wojenni. Utrzymywać jakikolwiek stosunek z jeńcami było surowo zabronione. Wszystkie sanitarjuszki polki były śledzone przez specjalnie do tego przeznaczone przez władze szpitalne siostry rosyjanki i żydówki. Lecz pomimo to ob. Mickiewiczówna odwiedzała jeńców i zносиła im żywność i wiadomości.

Współdziałała w ucieczce ze szpitala i ukryciu w bezpiecznym miejscu jeńców polskich. Brała udział w przewiezieniu na wieś i ukryciu zbiegłego z więzienia ob. Szymkiewicza.

Została wysłana jako kurjerka za front, w czasie, gdy linja była obsadzona bardzo gęsto i przejść było prawie niepodobna. Lecz ob. Mickiewiczówna niezrażona trudnościami, podjęła się powyższego zadania i wykonała je, kilkakrotnie przewożąc do Warszawy raporty, a stamtąd instrukcje i pieniądze.

Praca jej spowodowała kilkakrotnie rewizje w domu, oraz w końcu aresztowanie i zagrożenie rozstrzelaniem jej ojca, jeśli nie wyda córki, to wszystko razem nie zdołało zachwiać jej ofiarności i osłabić wybitnej wydajności pracy.

(—) *Dąbrowski.*

#### MICHAŁOWSKA JADWIGA (Żaba).

Z rozkazu K. N. wstępuje do telegrafu bolszewickiego, gdzie prowadzi wywiad z narażeniem życia pod okiem komisarzy politycznych i szpiegów, za-



biera ważne depesze i szyfry. Opóźnia wysłanie niektórych depech, jak np. rozkazów o dyslokacji wojsk, mylnie je wysyłając do innych miejsc przeznaczenia. Zniszczyła depezę z rozkazem: „Sowieta Obrony Litwieł“ — rozstrzelania Kmdta Nacz. P.O.W. w Wilnie ś. p. Pac-Pomiarneckiego, ś. p. por. Starzy-Galińskiego i kurjera z Mińska ś. p. ob. Dyszlodka co wstrzymało na kilka dni egzekucję.

Do podobnej pracy zaangażowała kilku swoich kolegów i koleżanek. W końcu została wysłędzona i aresztowana, lecz dzięki wstawiennictwu znajomego komisarza puszczono ją z więzienia, usuwając jednakże ze służby w telegrafii.

Wówczas z rozkazu ś. p. ob. Żywego wyjechała do P. brujka w celu zorganizowania pomocy żywnościowej więźniom i zakładnikom. Po zorganizowaniu tej akcji i oddaniu jej w ręce miejscowego społeczeństwa wraca do Mińska przywożąc raporty.

W związku z aresztem ś. p. ob. Żywego została aresztowana przez Czerwczakę. Kilkakrotnie w nocy wyprowadzano ją na rozstrzelanie, potem badano, lecz wydobyć z niej nic się nie udało.

Zwolniona z pociągu, mającego wywieźć ją wraz z innymi po zajęciu Mińska przez Wojska Polskie.

#### MONGIRDOWA MARJA.

Ob. Mongirdowa Marja w 1919 r. pracowała w K. N. 3. P.O.W. w Kijowie w Wydz. Wojskowym, jako wywiadowczyni, dostarczała materiały informacyjne bardzo cenne wprost z biurka szefa „Cze-ka“ w Kijowie — Łacisa. Ze względu na stale grożące jej niebezpieczeństwo w razie pochwycenia przez „Cze-ka“ — stale nosiła przy sobie płyn trujący, celem zażycia go w momencie ostatecznym. Związane to było ze stałym podnieceniem psychicznym. Najbardziej jednak wyróżniła się ob. Mongirdowa przez wykradzenie z biurka szefa „Cze-ka“ w biały dzień na oczach warty tajnego spisu adresów komunistów w Polsce. Spis ten miał być skopjowany i powrotnie włożony do biurka. Przypadkowo odbywająca się rewizja w domu, w którym kopjowano spis, zmusiła ob. Mongirdową do zniszczenia takowego. Następnego dnia zauważono w „Cze-ka“ brak spisu i podejrzenie padło na najbliższe otoczenie, mające prawo wstępu do biura Szefa „Cze-ka“. Poczęto pilnie śledzić ob. Mongirdową, więc K. N. 3 wydało jej rozkaz wyjazdu z Kijowa. Tegoż dnia wyszedł rozkaz z „Cze-ka“ aresztowania i rozstrzelania ob. Marji Mongirdowej.

Za powyższą pracę w charakterze wywiadowczyni K. N. 3., za dostarczanie K. N. 3. P.O.W., a stąd Nacz. Dow. W. P. cennych tajnych materiałów informacyjnych, za świadome narażanie się w poczuciu ikowej służby—stawiam wniosek na odznaczenie ob. Mongirdowej Krzyżem walecznych poraz pierwszy. Po wyjeździe z Kijowa ob. Marja Mongirdowa udała się do Oddziału Lot-

nego ob. Czumaka, a następnie 1.VIII.1919 r. weszła w skład oddziału powstańczego kpt. Kruka-Strzeleckiego.

Przez cały czas istnienia oddziału i jego działalności ob. Mongirdowa pełniła funkcje kurjerki i agitatorki oddziału. Przebywa wszystkie trudy i niebezpieczeństwa, na które narażony był oddział: w potyczkach oddziału znajduje się zawsze wśród żołnierzy, dzieląc z nimi trudy i narażając się bardzo w razie dostania się do niewoli. Następnie wraz z kilkunastu oficerami i szeregowymi oddziału zostaje internowana przez I Korpus Galicyjski, przebywa w niewoli 10 dni, narażona na szykany i brutalne zachowanie się żołnierzy galicyjskich.

Za uczestnictwo w akcji bojowej oddziału w charakterze kurjerki, za świadome narażanie się w imię służby i w poczuciu domosłości operacji oddziału — przedstawiam ob. Mongirdowa do Krzyża Walecznych poraz drugi.

### MOSZCZEŃSKA 'JADWIGA.

Ob. Moszczeńska Jadwiga (Lubicz) wstąpiła do P.O.W. w lutym 1918 r. i pracowała do początku lutego 1919 r. Z początku pracowała w adjutanturze K. N. 3., pełniąc odpowiednie funkcje łącznika i przechowywując i przynosząc b. ważne dokumenty (archiwum K. N. 3). W międzyczasie dowodzi plutonem żeńskim (w przeciągu miesiąca), następnie otrzymuje przydział do oddziału politycznego.

Energiczna i odważna, zawsze podejmowała się b. ryzykownych zadań podczas okupacji niemieckiej i bolszewickiej m. Kijowa.

Za oddanie się służbie i odwagę przy pełnieniu służby — upraszam o nadanie ob. Lubicz „Krzyża Walecznych“ poraz 1-szy.

### NIEWIAROWSKA EWA.

Ob. Hajduczanka (nazwisko prawdziwe — Ewa Niewiarowska) od początku swej służby w P.O.W. wyróżniała się poświęceniem i odwagą, zawsze gotowa do wykonania najtrudniejszych zadań. W okresie pobytu denikinowców w Kijowie została wysłana do nawiązania łączności z placówką Żytomierską, znajdującą się na terytorjum, zajętem przez bolszewików. Kontakt był ogromnie trudny. Po zajęciu Kijowa przez armję sowiecką (16.XII.19), Komenda Naczelną wysłała ob. Hajduczankę do Żytomierza celem nawiązania łączności z miejscową placówką. Ob. Hajduczanka odbyła drogę tę (celem uniknięcia podejrzeń pieszo (130 kilometrów) w ciągu trzech dni, dowiaduje się na miejscu, że wszystkie adresy pracowników są skompromitowane, a 7-miu rozstrzelanych przez miejscową czerezwyczajkę, pozostaje mimo to na miejscu, zbiera wiadomości o wypadku, nawiązuje kontakt z pozostałymi (Per-

lowska) w ciągu następnych 3-ch dni również pieszo wraca i składa raport Komendzie Naczelnej w Kijowie.

Zaznaczyć należy, iż niedługo przed opisanym wywiadem ob. Hajduczanka przebyła chorobę tyfusu plamistego.

W kilka dni po powrocie z Żytomierza ob. Hajduczanka wobec aresztowania na stacji w Kijowie kurjerki ob. Kwiatkowskiej, udaje się z raportami do Kraju i dostarcza takowe Naczelnemu Dowództwu W. P.

#### NIEWIAROWSKA EWA.

W końcu czerwca 1920 r. ob. Hajduczanka była wysłana do Korostenia z rozkazem założenia placówki i prowadzenia wywiadu. W Korosteniu ob. Niewiarowska była aresztowana przez czczewycząjkę i skazna na rozstrzelanie, po niezwykle ciężkich warunkach udało się ob. Niewiarowskiej uciec do Kijowa, gdzie była aresztowana ponownie i wysłana do więzienia w Orle — z więzienia udało się ob. Niewiarowskiej uciec. W październiku 1920 r. ob. Niewiarowska zameldowała się w K. N. III. Drogę z Orła ob. Niewiarowska odbyła przez Smoleńsk, Łotwę, Rygę. W K. N. ob. Niewiarowska złożyła cenny raport w sprawie stosunków, panujących w Rosji, ponieważ całą drogę powyższą odbyła pieszo, mając możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z miejscową ludnością.

W chwilach najniebezpieczniejszych ob. Niewiarowska wykazała wielką odwagę i inicjatywę, zachowując tajemnicę organizacji. Podkreślić należy wielką siłę woli i umiejętność w wykonaniu zadania.

#### NOWACKA HALINA OB. ZGORZELSKA.

Ob. Halina Nowacka wstąpiła do P. O. W. w pocz. maja 1918 r. Jako dzielnej i energicznej pracowniczce, zostaje jej powierzona Sekcja Kwaterunkowa, która podczas rozbrojenia II Korpusu (gen. Hallera) miała nadzwyczaj gorączkową pracę. Ob. Nowacka, zawdzięczając niezmordowanej pracy i swym rozległym stosunkom w sferach akademickich, przechowuje i ubiera rozbitków tego korpusu, którym zaopiekował się K. N. 3. Jednocześnie ob. Nowacka pełni funkcje kurjerki: z ważnymi papierami udaje się dla nawiązania kontaktu i łączności do Wołoczysk. Z poruczonego jej zadania wywiązuje się świetnie, gdyż pomimo dwukrotnego aresztowania przez patrole niemieckie, zawdzięczając swej odwadze i spokojnemu zachowaniu się, myli czujność wrogów i w bardzo krótkim czasie powraca do Kijowa. Tu wstępuje na kursa wywiadowcze. Jako wysoce ideowa i inteligentna z ramienia K. N. 3, pracuje wraz z innymi w piśmie „Orzeł Biały“, pozostaje jednocześnie Kierowniczką Komisji Kwaterunkowej. W styczniu 1919 r. wyjeżdża do Warszawy, gdzie pracuje jako kurjerka zafrontowa. Na rozkaz Nacz. Dow. odbywa dwukrotnie podróż zafrontową do Ki-

jowa i Winnicy, wywiązując się, jak zawsze, pomimo wielkich trudności i kilkakrotnych aresztowań przez bolszewików, dobrze i korzystnie.

Z ostatniej podróży ob. Nowacka przyjechała już chorą na tyfus plamisty, wobec czego zmuszoną była na pewien czas pracę swoją przerwać. Po 5 tygodniach jednak znowu powraca do pracy.

Za tak owocną i pełną poświęcenia pracę z ciągłym narażaniem swego życia, przedstawia się ob. Nowacką Halinę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“.

#### PIGŁOWSKA WANDA *obc. Czarnocka.*

Ob. Pigłowska Wanda wstąpiła do P. O. W. w marcu 1915 r. Jest jedną z najstarszych i najdzielniejszych peowiaczek.

Ob. Pigłowska świetnie kończy kursa wywiadowcze i podoficerskie, jednocześnie wraz z ob. Radziejowską i Kamionkówną prowadzą agitację wśród młodzieży akademickiej; tworzą pluton kobiecy, wpajają w przyszłe zastępy tak ofiarnych pracowniczek ideologję niepodległościową, świecą przykładem, hartem ducha, oraz głęboko pomyślaną ideowością, czem pozyskują dla organizacji mniej zdecydowane jednostki, kształcą je, wychowują i wreszcie urabiają na dzielne, ideowe peowiaczki, wiele z nich bowiem w czasie późniejszym złożyło swe życie w obronie ideału.

Ob. Pigłowska z poświęceniem i narażeniem życia niesie za czasów carskich pomoc jeńcom-legjonistom, przechowując takowych u siebie, chroniąc, wynajdując ubrania i dokumenty, oraz środki pieniężne.

Za wybitne zdolności na wiosnę 1918 r. zostaje mianowana sekcijną na kursach podoficerskich, prowadzonych przez ob. Moszczeńskiego i Kamskiego. W tym czasie przeprowadza z doskonałym rezultatem wywiad węzła kolejowego Korosteń.

Po rozbiciu II Korpusu, prowadzi akcję ratowniczą, wynajdując mieszkania konspiracyjne, ubrania oraz środki dla rozbitek z pod Kaniowa. Dom matki ob. Pigłowskiej w tym czasie staje się ich schroniskiem. Niema legjonisty, który, przechodząc przez Kijów, nie znalazłby wydatnej pomocy ob. Pigłowskiej.

Za czasów bolszewickich ob. Pigłowska pracuje w miejscowym wywiadzie, potem w komendzie placu, a wreszcie jest przydzieloną do dyspozycji kmdta Nacz. w charakterze łącznika nazewnątrz. Jednocześnie też kończy kursa radjotelegraficzne.

W połowie maja zostaje wysłaną do okręgu Winnickiego, celem nawiązania przerwanej łączności i zbadania stanu rachunkowości i kasy. Z powyższego zadania, pomimo dwukrotnego wyrzucania podczas podróży z wagonu i aresztowania, wywiązuje się jak najlepiej.

7 czerwca 1919 r. z rozkazu kmdta Nacz. wyjeżdża do Kraju z raportami. Odbywa drogę z Sarn już pieszo, gdyż innych środków lokomocji niema.

Między Sarnami, a Styrem patroli bolszewickie zatrzymują ją dwa razy i doprowadzają do swych stałych placówek. Pomimo tego, ob. Pięłowska nie daje za wygraną i wreszcie przeprawia się przez Styry pod Nowosiólkami, skąd zostaje odesłana do Warszawy, gdzie w Nacz. Dow. składa raporty.

21 czerwca po otrzymaniu rozkazu w Nacz. Dow. do K. N. 3 ob. Pięłowska udaje się w powrotną drogę, którą przebywa w 4-dniowym terminie, meldując się u Kmdta Nacz. W drodze powrotnej jest poznana przez komisarza, lecz udaje się jej uniknąć aresztowania.

Będąc zmęczoną i wyczerpaną podróżą, a trafiając na b. intensywną pracę w Kijowie, nie korzysta z udzielonego jej urolopu, lecz obejmuje Kmdę Placu i pełni nadzwyczaj ciężką i odpowiedzialną funkcję.

Wreszcie podczas zdekonspirowania Kmdy Naczelnej w Worselu ob. Pięłowska wykazuje tyle spokoju, równowagi i zimnej krwi, kryjąc dokumenta, broń i materiały kompromitujące, że wprowadza w podziw najodważniejszych członków Organizacji. Wraz z ob. Lewkowiczówną ostatnie opuszczają srompromitowany lokal.

21 sierpnia z rozkazu Kmdta Nacz. z raportami zostaje ponownie wysłana do Kraju, przechodzi pomyślnie front i składa meldunki w Nacz. Dow.

Za powyższą ofiarną pracę, za okazaną odwagę i poświęcenie — przedstawiam ob. Pięłowską do Krzyża Walecznych poraz pierwszy, drugi i trzeci.

#### POPLAWSKA WANDA.

Ob. Wanda Popławska, jedna z najczynniejszych członkiń Organizacji w Kijowie. Po „wsypie“ w sierpniu 1919 r. ofiarowuje organizacji przytułek w swojej willi w Worselu. Otacza członków organizacji czujną i nieustanną opieką i niebaczna niebezpieczeństwa, jakie jej może z tego powodu grozić, z całym zapalem pracuje dla dobra sprawy.

Przytomnością i zimną krwią przyczyniła się do uratowania wielu członków podczas ponownej „wsypy“ w Worselu. Gdyby nie jej panowanie nad sobą — wielu członków Organizacji niechybnie zostałoby straconych.

Po ukryciu resztek Organizacji w innym bezpieczniejszym miejscu, ob. Popławska jest jedynym niemal łącznikiem między Komendą Naczelną, a członkami Organizacji. Grozi jej to na każdym kroku zaaresztowaniem, ponieważ po „wsypie“ worselskiej jest nieustannie śledzona i na każdym kroku szykanowana przez władze sowieckie, które widzą w niej „kontrewolucjonistkę“, lecz nie znać w niej wahania, śmiało i odważnie spełnia swój obowiązek.

Inspiruje i bierze czynny udział w wykradzeniu z czezwyczejki ważnych dokumentów organizacji, które zostały zabrane przy rewizji. Akcja ta powiodła się znakomicie, co przyczyniło się do uratowania istnienia całej Organizacji.

Do ostatniej chwili ob. Popławska pełni niebezpieczną funkcję łącznika i pracą swoją oddaje Organizacji nieocenione usługi.

Za pracę jej oliarną przedstawiam ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy.

### PRZYBYTKÓWNA MARJA

W początkach marca zostaje wysłana jako kurjerka za front. Goniona przez patrol bolszewicki. myli jednak czujność. Przyczem ukrywa się przez noc w okopie pod śniegiem.

Po powrocie, będąc już na oku tajnych agentów, nieustannie narażając się na niebezpieczeństwo, pełni nadal służbę kurjerki, wywiadowczą i łącznikową.

Mając znajomość wśród wyższych sfer kolejowych, zdobywa w urzędach sowieckich niezbędne dla kurjerów przepustki i zaświadczenia.

Jedną z najlepszych wywiadowczyń kurjerek zast. komendantki O. Ż. (Oddziału żeńskiego) — pełni tę odpowiedzialną i niebezpieczną funkcję.

### S. p. RADZIEJOWSKA NATALJA.

S. p. Radziejowska Natalja pracowała w P. O. W. od marca 1915 r. do września 1919 r. Ukończyła kurs wywiadowców i podoficerów. Praca ob. Natalji Radziejowskiej w Organizacji do wiosny 1918 r. polegała na szerzeniu propagandy niepodległościowej wśród akademików Uniwersytetu Kijowskiego. Za przyczyną ob. Radziejowskiej, ob. Czerwonej i ob. Kamionkówny, zwerbowano do P. O. W. 60 studentek z Uniwersytetu i Wyższych Kursów w Kijowie, z których większość w czasie późniejszym oddała Organizacji nieocenione zasługi, a kilka nawet złożyło swe młode życie za sprawę niepodległościową. Wpajanie tych zasad, tych wiernych tradycji peowiackich w szersze masy młodzieży akademickiej jest bezwzględna zasługą ob. Radziejowskiej, jako jednej z trzech pionierek idei peowiackiej na gruncie Kijowskim.

Wybitna zdolność i oliarność, kryształowo czysta, tego wysoce idcowego człowieka, promieniowała na zewnątrz, zniewalając do czynu mniej zdecydowane jednostki. Na tle tej pracy i poświęcenia rozkwitły i dojrzały czyny pełne bohaterstwa i poświęcenia się w sprawie wielu peowiczek: ob. Radziejowska kolejno pełni w P. O. W., poczynając od czasów carskich, a przechodząc przez okupację niemiecką rządów hetmańskich, rządu U. R. L., a kończąc na bolszewikach, — wszelkie funkcje, jak to: organizatorki plutonu żeńskiego, wywiadowczyni, funkcjonariuszki Komendy Placu, Komendanta Placu, wreszcie kurjerki, ob. Radziejowska nieraz narażała swe życie, oddając swój dom do dyspozycji Organizacji. Będąc niejednokrotnie ściganą przez rząd carski, okupantów niemieckich i „czrezwyczajki“ bolszewickie, ani na chwilę nie przerywa ofiarnej swej pracy.

W lipcu 1919 r. dostaje rozkaz, udaje się do Nacz. Dow. W. P. z raportami. Przechodzi front koło Stepania, na Polesiu, gdzie na moście zostaje zatrzymana

przez oddział cofających się bolszewików. Zawdzięczając zimnej krwi, odwadze i zdecydowanej postawie, udaje się jej przekupić bolszewików kilku paczkami tytoniu i pomyślnie przedostać się przez linię frontu. W powrotnej drodze do Kijowa — Nacz. Dow. W. P. poleca ob. Radziejowskiej wręczyć rozkazy oficerowi informacyjnemu Oddz. II w Sarnach, to ją dekonspiruje przed agentem bolszewickim, żydem, który rozpoczyna ją śledzić: gdy w nocy wojska polskie opuściły Sarny, ob. Radziejowska chciała udać się w dalszą podróż, lecz zostaje zatrzymaną przez władze bolszewickie i oskarżoną przez powyższego agenta-żyda o pracę wywiadowczą na korzyść W. P. Po długich badaniach, kilkakrotnem wyprowadzaniu na śmierć przez rozstrzelanie, daleko idących propozycjach uwolnienia i pracy w Czerwczajkach, zostaje zwolnioną i oddaną na pastwę rozbetwionego żołdactwa, które godzi na jej cześć. Z powyższej opresji udaje się jej zbiedz, lecz natychmiast zostaje znowu schwytaną; w rezultacie jednak wypuszczono ją, by, śledząc dalej, dotrzeć do Organizacji. Ob. Radziejowska spostrzega, że jest śledzoną, myli pościg i już piechotą przedostaje się do Kijowa, przewożąc z sobą rozkazy i odprawę Nacz. Dow. do K. N. 3.

Po przybyciu do Kijowa ob. Radziejowska dalej pełni służbę, jako Komentantka Placu. W październiku 1919 r. zostaje ponownie wysłaną do Warszawy z raportami. Przechodzi front denikinowsko-bolszewicki i polsko-bolszewicki i dostarcza raporty Nacz. Dow. W. P.

Za powyższą pracę w P. O. W., pełną poświęcenia i bohaterstwa przedstawiam ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy, drugi i trzeci.

#### Ob. ROSZKOWSKA ANNA.

Ob. Roszkowska Anna, aczkolwiek nie należała do P. O. W., jednak będąc w Kijowie na stanowisku przewodniczącej „Ligi Kobiet“, oddała niezmiernie cenne usługi dla Organizacji. Ob. Roszkowska brała czynny udział w akcji werbunkowej do formacji polskich na Murmaniu i przyjmowała całą odpowiedzialność i wszystkie napady policji niemieckiej na siebie, co dawało możliwość prowadzenia roboty bez przerw, nie tracąc głównych jej kierowników. Wykazała tyle przytomności i energii, że nawet podczas rewizji potrafiła przechowywać żołnierzy i oficerów u siebie w mieszkaniu.

Za ofiarną, ciężką i wytrwałą pracę, za wykazanie męstwa i energję zasługuje na odznaczenie „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy.

#### RUDNICKA WANDA obc. STRÓJWAŚOWA.

Ob. Wanda Rudnicka, będąc na stanowisku Komendantki Placu Kom. Nacz. 3. P. O. W. w Kijowie, przeprowadziła z zupełnym powodzeniem całą akcję Komendy Placu przy mobilizacji P. O. W. w listopadzie 1918 r. i wysyłania na

punkt zborny — (do Radziwiłłowa), w najtrudniejszych warunkach konspiracyjnych pod ciągłą grozą aresztów, potęgowanych przez masowe zgłoszenia się zdemobilizowanych członków P. O. W., zakupywanie biletów kolejowych, ekwi-powanie, wreszcie i wyżywienie.

Pomimo nadzwyczaj trudnych i niebezpiecznych warunków, będąc pod stałą grozą aresztowania i jak najsurowszego osądzenia — wypełniła swoje zadanie do końca i ściśle według otrzymanych rozkazów — wyjechała ostatnim trans-portem.

Swoją pracą przyczyniła się do powodzenia mobilizacji oraz wykazała nadzwyczajną odwagę, zaparcie się siebie i pogardę dla niebezpieczeństwa.

#### SADOWSKA FELICJA (Stella).

W mieszkaniu ob. Sadowskiej stale odbywały się zebrania K. N. Przechowywane były dokumenty i broń. Ob. Sadowska była sanitariuszką w szpitalu, gdzie się znajdowali ranni i chorzy jeńcy polscy. Zdobywała dla nich żywność i ubranie. Bierze-udział w organizowaniu ucieczki 3 jeńców i ukryciu ich.

Ukrywa przez dłuższy czas w swoim mieszkaniu członka Organizacji ob. Michałowskiego, który zbiegł z „czrezwyczejki“ i jest przez nią poszukiwany. W końcu, w przebraniu wyprowadza go i ukrywa w bezpiecznym miejscu.

W związku z aresztowaniem ś. p. ob. Żywego została aresztowaną przez „czrezwyczejkę“ i oskarżoną o współpracę z P. O. W.

Podczas badania wyprowadzono ją parokrotnie na rozstrzelanie, lecz nie zdołano się od niej nic dowiedzieć. Uciekła z więzienia, poczem dalej pełni służbę wywiadowczą.

#### Ob. SZREDERÓWNA-MAZURKIEWICZOWA JADWIGA.

Szrederówna Jadwiga (Ilnicka pracowała w Sekcji Kurjerskiej na Ukrainie od 1.VIII. do 3.XII.1918 r., wypełniając najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze polecenia.

Po powrocie do Kráju, pracowała w Sekcji Kurjerskiej, odbywając podróże kilkakrotnie do Kowla, Suwałk, Augustowa. W czasie aresztowania całej placówki w Suwałkach w marcu 1919 r., przedzierając się wśród wielkich trudności przez posterunki niemieckie i niejednokrotnie narażając życie, powiadomiła o zajściu placówkę P. O. W. w Augustowie i tem uprzedziła „wspę“ tej placówki.

W sierpniu 1919 r. wysłana z raportami do Kijowa przy najcięższych warunkach, zmuszona była odbywać podróż tą samą drogą, którą szła poprzedniczka jej ś. p. ob. Latałówna, która była zamordowana. Zawdzięczając tylko spry-towi, przytomności umysłu i odwadze, ob. Szrederówna przeszła przez kraj załany



przez powstańców ukraińskich, bolszewików, bandy Denikina i szczęśliwie raporty według przeznaczenia dostarczyła.

Za oliarną pracę, za odwagę, którą ob. Szrederówna Jadwiga okazała wielokrotnie przy przewożeniu przez fronty nieprzyjacielskie — raportów i tajnych dokumentów — przedstawia się ob. Szrederównę Jadwigę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy.

(—) *Józef Bromirski (Jot)*

b. Komendant Naczelny P. O. W. na Ukrainie.

#### Ob. SZREDERÓWNA POBEREŻNA SABINA.

Szrederówna Sabina („Sawicka“) pracowała w Organizacji od 1 sierpnia do końca grudnia 1918 r. w Wydziale Prasowym K. N. 3. na Ukrainie. Od stycznia zaś 1919 r. do końca tego roku w Sekcji Kurjerskiej P. O. W.

Jako kurjerka wyjeżdżała kilkakrotnie do Grodna dla nawiązania kontaktu oraz przewożenia raportów w lutym, marcu i kwietniu 1919 r. W maju jeździła do Równego dla nawiązania kontaktu z K. N. 3. W sierpniu 1919 jeździła do Kijowa z ważnymi raportami do Komendanta K. N. 3., przechodząc fronty: ukraiński, bolszewicki i denikinowski. Będąc aresztowaną przez bolszewików, zawiązującą przytomności umysłu, zachowała raporty z narażeniem własnego życia i dostarczyła takowe Komendantowi K. N. 3 w Kijowie.

Za trudną i niebezpieczną pracę kurjerską przy przechodzeniu przez nieprzyjacielskie fronty, przedstawia się ob. Sabinę Szrederównę („Sawicką“) na odznaczenie „Krzyżem Walecznych“ poraz 1-szy.

(—) *Józef Bromirski (Jot)*

Kom. Nacz. P. O. W. na Ukrainie.

#### Ś. p. SIKORSKA HELENA (Wirska).

Ob. Wirska pełniła ostatnio służbę adjutanta d-cy miasta Kijowa ob. Lisowskiego.

8 marca z. r. została razem z nim aresztowaną przez Czrezwyczajkę kijowską w czasie pełnienia służby w tak zwanym lokalu dyżurnym placówki „UI/I“. W więzieniu zachowywała się godnie. Zginęła za Ojczyznę, rozstrzelana przez czrezwyczajkę charkowską 26 czerwca 20 r.

#### Ś. p. SKRZYCKA MARJA.

Ob. Solecka (prawdziwe nazwisko — Skrzycka Marja) została aresztowana w czasie pełnienia służby przez „Czrezwyczajkę“ Kijowską w mieszkaniu własnym. W więzieniu zachowała się godnie. Zginęła za Ojczyznę, rozstrzelana przez „Czrezwyczajkę“ Charkowską 26.VI. 1920 r.

## TRENTOWSKA HALINA.

Ob. Trentowska Halina do P. O. W. wstąpiła z chwilą zorganizowania placówki w Winnicy, t. j. od 1918 r. Wiele pracy położyła ob. Trentowska przy werbowaniu młodzieży i wysyłaniu jej do Kraju dla zaciągania się tam do wojska.

W 1919 r. była skarbnikiem P. O. W., a potem zastępcą adjutanta. Czynności te były związane z wielkim niebezpieczeństwem i nieustannem narażaniem się. Przeto w lipcu 1919 r. ob. Trentowska została zaaresztowana przez „Czrezwyczajkę“ i osadzona w więzieniu. Wkrótce udało się jej symulować chorobę i dlatego przeniesiono ją do szpitala, skąd ob. Trentowska zbiegła w chwili zajmowania miasta przez wojska ukraińskie.

Nie zniechęcona niepowodzeniem, ob. Trentowska pracuje w dalszym ciągu, walcząc z niezrównanymi trudnościami i wzorowo wypełnia wszystkie powierzone jej czynności. Nie zaprzestaje tej pracy również na wieść o rozstrzelaniu jej męża.

W grudniu 1919 r. na rozkaz K. N. przechodzi przez front do Kraju z raportami. Potem już, będąc w Kraju, kilkakrotnie przechodzi front, udając się z rozkazami Nacz. Dow. do Winnicy i innych placówek pozafrontowych. Pracuje tak do połowy 1920 r.

Za powyższą tak ofiarną i pełną poświęcenia pracę, przedstawia się ob. Trentowską do Krzyża Walecznych poraz pierwszy i drugi.

## WITKOWSKA-SMOLEŃSKA AGNIESZKA.

Była sanitariuszką w szpitalu, gdzie się znajdowali ranni i chorzy jeńcy polacy. Podtrzymywała z nimi stosunek, dodając im otuchy i ufności. Przynosiła im żywność. Współdziałała w ucieczce ze szpitala 3 jeńców. Przynosiła i ukrywała broń i dokumenty K. N. Była łącznikiem między K. N. a ob. Zalewskim (kolejarzem), który prowadził wywiad na kolei i wszelkich informacji K. N. dostarczał przez ob. Witkowską. Gdy wysłedzony przez bolszewików został zaaresztowany, ob. Witkowska czyni starania w celu zwolnienia go. Starania jej są uwieńczone pomyślnym skutkiem. Po paru miesiącach ob. Zalewskiego zwolniono.

Cała praca ob. Witkowskiej przedstawia wzór poświęcenia i odwagi.

(—) *Dąbrowski*

— *Św. (—) Kwiatkowski (—) Mayzel.*

## WITKOWSKA-TARSKA MARJA.

Ob. Marja Witkowska wraz z innymi członkami tej rodziny, w całości oddaje się pracy w P. O. W.

W domu, który jest adresem dla kurjerów i osób związanych z Organizacją, przechowuje i przygotowuje do wysyłania materiały wybuchowe. Sama przynosi je również do oddziałów partyzanckich.

Mimo szpiegowania przez agentów, pomaga w szpitalach jeńcom W. P. i aresztowanym członkom P. O. W. Współdziała w ucieczce ze szpitala wojskowego 3 jeńców — żołnierzy W. P.

Jest skarbniczką P. O. W. i przechowuje u siebie pieniądze i kompromitujące dokumenty, które nie mogą być od razu zniszczone.

Jest łącznikiem między K. N. a ludźmi, którzy dla celów wywiadowczych tylko luźno związani z Organizacją i są częstokroć wątpliwej ideologii i nie zawsze pewni pod względem politycznym.

(—) *Dąbrowski*

### WITKOWSKA (ZAHORSKA) JÓZEFA (WITA)

Ob. Witkowska, Zast. Komend. Oddz. Żeńskiego P. O. W. Z wzorowem męstwem pełni swe odpowiedzialne i ryzykowne zadania w warunkach najkrwawszych represyj bolszewickich. Podtrzymuje ducha i dyscyplinę w oddziale.

Jednocześnie jako kurjerka: 1) jedzie do Moskwy w czasie zupełnego ustania ruchu osobowego, wywołanego ściąganiem wojsk czerwonych na front polski. Nie posiadając żadnych dokumentów, wyrzucana niejednokrotnie z pociągów, aresztowana i poniewierana — rozkaz spełnia i wraca obładowana kompromitującymi dokumentami. O panujących trudnościach komunikacyjnych świadczy fakt, iż celem umożliwienia sobie powrotu koleją do Mińska, zmuszona była ob. Witkowska (Zahorska) objąć w Moskwie fikcyjną posadę „sowieckiej służaszce”.

2) Przedziera się przez front z raportami Komendy Naczelnej do Naczelnego Wodza, Naczelnego Dowództwa i Sztabów W. P., operujących na froncie bolszewickim. Mimo ogólnych przestróg i przekładań oficerów wywiadowczych frontu — w ogniu przekrada się podczas walk ofenzywnych z powrotem, przenosząc pieniądze i niezakspirowane rozkazy.

Obok powyższego pełni cały szereg innych funkcji, jak przenoszenie i przechowywanie broni i dokumentów, przepisywanie na maszynie raportów wywiadowczych (posiadanie maszyny polskiej groziło śmiercią), ukrywanie skompromitowanych i ratowanie aresztowanych członków.

Mieszkanie ob. Witkowskiej jest jakby Komendą Placu, do którego skierowywani są kurjerzy i wszyscy ci, którzy mają wejść w kontakt z Organizacją, a częstokroć również, podręcznym składem materiałów wybuchowych.

W poprzedzonych szeregach Organizacji praca ob. Wity miała znaczenie pierwszorzędne i była niezastąpioną.

## Ob. WITTEKÓWNA MARJA.

Pełni służbę w P. O. W. od jesieni 1917 r.

Podczas rządu carskiego i okupacji niemieckiej, por. Wittekówna pracuje w wywiadzie miejscowym w charakterze wywiadowczynie. Jednocześnie uczeźsza na kursa podoficerów i wywiadowców, zorganizowanych przez Kom. Nacz., które kończy bardzo dobrze. W czasie okupacji bolszewickiej zostaje wyznaczoną przez kierownika Wydziału wojskowego na kierowniczkę wywiadu miejscowego. Organizuje takowy, nawiązuje stosunki ze skautingiem miejscowym i robotę stawia tak, że niema sztabu bolszewickiego, ani też centralnej instytucji wojskowej, któraby nie była obsadzona przez naszych wywiadowców. Daje b. cenne materiały, które służą za podstawę do raportów, wysyłanych do Nacz. Dow. W. P.

Cała ta praca jest związana ze stałym narażeniem życia. Ścigana przez „czrezwyczajkę“, pracy nie zaprzestaje, o nawet rozszerza ją i pogłębia.

W lipcu 1919 r. obejmuje zastępstwo kierownika wydziału wojskowego i swą energją przyczynia się do rozwoju prac tego wydziału.

Gdy w lipcu 1919 r. Komenda Naczelna zmuszona została przenieść się do Worselu, por. Wittekówna z rozkazem Kom. Nacz. przeniosła się tam też, lecz jednocześnie zmuszona jest w dalszym ciągu prowadzić wywiad w Kijowie i to w tym czasie, gdy tam szaleje czerwony teror, gdy bolszewicy przed swem ustąpieniem ewakuują Kijów. Por. Wittekówna prowadzi swą pracę, narażając swe życie, nie przerywając jej ani na chwilę.

Podczas zdekonspirowania Kom. Nacz. w Worselu, por. Wittekówna okazała wiele zimnej krwi, odwagi i inicjatywy, czem przyczyniła się w znacznej mierze do uratowania archiwum Organizacji.

Za powyższe czyny, pełne męstwa i poświęcenia — przedstawia się por. Wittekównę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy i drugi.

## Ob. WOJCIEHOWSKA-SOŁOWIJOVA HALINA-HELENA.

Wstąpiła ob. Halszka Wojciechowska do P. O. W. w r. 1915 w Warszawie, Pracowała na kolportarzu i poczcie P. O. W. do sierpnia r. 1917, kiedy została aresztowana przez niemców i skazana na trzy lata ciężkiego więzienia. Została zwolniona z więzienia w marcu 1918 r., poczem przeniosła się do Lublina.

W r. 1918 brała czynny udział w rozbrajaniu niemców w Lublinie, należąc do bojowych oddziałów.

Od r. 1919 m. maja — kurjerka Nacz. Dow.

W czerwcu r. 1919 została wysłana przez Nacz. Dow. do Mińska Lit. Nie bacząc na to, że wypadło przechodzić przez fronty bojowe, ob. Wojciechowska wywiązała się z zadania bardzo dobrze, wykazując wiele męstwa i odwagi.

W sierpniu r. 1919 została wysłana do Kijowa. W czasie podróży ob. Woj-

ciechowska wykazała też dużo męstwa, odwagi i nie bacząc na nadzwyczajnie trudne warunki (teren cały był objęty powstańcami), całą pocztę dowiozła w całości, potem z Kijowa do Warszawy zawiozła pocztę K. N. 3.

W listopadzie r. 1919 została wysłana do Moskwy, gdzie w czasie pracy wywiadowczej była parokrotnie aresztowana przez władze bolszewickie oraz przeszła tyfus. W marcu 1920 r. powróciła do Warszawy.

Od jesieni 1920 r. brała czynny udział w powstaniu Górnoląskim.

(—) *Topór*

#### Ob. ZALESKA-SMIGŁOWA MARTA.

Ob. Zaleska w 1918 z prawdziwym poświęceniem pełniła dobrowolnie przyjęty na siebie obowiązek utrzymywania łączności pomiędzy aresztowanymi przez Niemców i bolszewików żołnierzami I-go Korpusu, a społeczeństwem polskim w Kijowie. Zaopatrywała ich w żywność i ubranie, ułatwiała im ucieczkę i powrót do szeregów. Imię jej pozostało niezapomniane wśród wielu, którzy jej zawdzięczali wolność, a nieraz i życie. Ofiarna i dzielna pracowniczka P. O. W. swą niezmordowaną pracą oddała wielkie usługi, zawsze stając do pracy w najtrudniejszych chwilach. Za całokształt jej pracy przedstawiamy ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz 1-szy.

(—) *Ziemiański kpt.*

#### ZIEMIANSKA BRONISŁAWA.

Ob. Bronisława Ziemiańska od maja do września 1919 r. pełniła w Okręgu Żytomierskim służbę kurjerki i wywiadowczyni. W końcu czerwca 1919 r., gdy Komenda Okręgu Żytomierskiego potrzebowała map, ob. Ziemiańska podjęła się dostarczenia takowych. Udała się z jednym z obywateli do Sztabu Armii Ukraińsko-Sowieckiego, gdzie wydosła wszystkie mapy i dostarczyła takowe Komendzie Okręgu. Przy wykonaniu tego zadania ścigana była przez bolszewików i zdołała zbiec, używszy broni.

W początku lipca w mieszkaniu ob. Ziemiańskiej został aresztowany Zastępca Kom. Okręgu. W tym czasie w mieszkaniu znajdował się skład broni, map, materiałów wybuchowych, oraz dokumentów bolszewickich. Ob. Ziemiańska zachowała podczas rewizji przytomność umysłu i ukryła wszystkie powyższe materiały, czem ochroniła Okręg od zniszczenia. Również dzięki poświęceniu ob. Ziemiańskiej został uratowany od śmierci aresztowany Zast. Kom. Okręgu, ponieważ ob. Ziemiańska, nie zważając na własne niebezpieczeństwo, zbierała podpisy na prośbę o zwolnienie z „czrezwyczajki“ wymienionego obywatela.

W 1919 r., pełniąc w Kijowie służbę pielęgniarstwa przy chorych członkach Organizacji, ob. Ziemiańska zaraziła się tyfusem i zmarła.

## Ob. ZIEMIAŃSKA KATARZYNA.

Ob. Katarzyna Ziemiańska była jednym z tych pracowników P. O. W., którzy swą cichą, a ofiarną pracą oddali nieocenione usługi w walce o wolność i niepodległość.

W roku 1919, gdy na Ukrainie szalał terror bolszewicki, w domu ob. Ziemiańskiej znajdował się skład broni i amunicji, który przechowywała z narażeniem życia.

Matka dwóch peowiaków, zasłużonych i stojących na stanowiskach wysoce odpowiedzialnych, wiele rzeczy słyszała i o wielu wiedziała, a jednak, gdy aresztowana siedziała przez 9 tygodni w czczewyczejce, ani słowem nie zdradziła Organizacji, pomimo szeregu badań. Dom jej był ogniskiem dla peowiaków, którzy zawsze znajdowali tam serdeczną opiekę i pomoc; tam odbywały się zebrania konspiracyjne, tam była poczta polowa. Za jej ofiarną i owocną pracę dla Organizacji, przedstawiamy ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ po raz pierwszy.

(—) *Józef Bromirski (Jot)*

b. Komendant Naczelny K. N. 3. P. O. W.

## LIST BOLSZEWICKIEGO KOMISARZA IGN. DOBRZYŃSKIEGO.

Najukochańsza Cioteczko. Ten prawie tradycyjny list, jak sposób najbardziej ścisłego wypowiedzenia najbardziej ściśle tajnych i cennych rzeczy, przeczytałem z ogromnem napięciem wzruszenia, uwagi i zrozumienia jego treści. Ten list Cioci „pisany w noc największej szczerości“ jest jednym wielkim znakiem zapytania — dlatego jest dokładny i jasny w pytaniach i nazbyt ścisły w przypuszczeniach i określaniu zdarzeń. Będę wyraźnie i krótko odpowiadał — bezwzględnie i ostatecznie szczerze i ściśle.

Zaczynam od punktu krystalizacji tej chwilowej „nienormalności“ naszych wzajemnych uczuć — od Dziuni!

Najprzód ogólnikowo: nie zważając na to, co powiedziała kiedyś Cioci, że przechodzi do nas żeby „sprawdzić praktycznie to co jej mówimy i w wypadku ujemnym zamścić się“ — *nigdy ani chwili nie wierzyłem w przejście Dziuni do nas...* To jej zdanie to była tylko zewnętrzna formuła zdrady i *provokacji* od początku! Błędem z mojej strony było, że, będąc *sam jeden* takiego zdania o Dziuni, zbyt późno, czekając na dowody, ujawniłem to swoje podejrzenie. — W Wilnie Dziunia znikła nam na kilkanaście godzin i w tym czasie naradziła się dokładnie z kimś ze swoich i powróciła do nas już „zdecydowana“. Od tego czasu zaczęła się jej wstrętna gra. Zrobiła za naszymi plecami i korzystając z wiary Artuzowa i szczególnie Witkowskiego *bardzo dużo*, bo wznowiła organizację w Mińsku i wspólnie z nią zorganizowała dwie uzbrojone bandy z jeńców, które potem musieliśmy rozbić otwartym atakiem kawalerji i piechoty. Ostatnie czasy pracowała prawie jawnie. Udawała zakochaną w Witkowskim i ten gotów był dać się za nią rozszarpać. Mnie świadomie unikała, przeniosła się na inne mieszkanie, gdzie niby dla celów konspiracyjnych miał wstęp tylko kapitan i Junka. Ja czułem przez skórę co się święci i zdziwiło mię niby nieoczekiwane oświadczenie Junki, że Dziunia zaproponowała jej wykorzystać moją miłość, by przeciągnąć (choćby podstępem zwać na tamtą stronę) do obozu kontr-rewolucji polskiej. Myśmy — krótko mówiąc ja — bo Witkowski nie chciał wierzyć w zdradę Dziuni — popłataliśmy jej szyki, proponując wyjazd do Polski. Odwo-

ził ją na front Witkowski, na granicy aresztował. Dziunia potrafiła przekonać kapitana, że to wszystko nieporozumienie, że Junka robi to przez miłość do mnie, że jest zazdrosną o mnie względem Dziuni i t. d., tak że kapitan przywiózł ją z powrotem, przekonany o jej niewinności, podczas kiedy my już mieliśmy w ręku organizację i bandy stworzone przez Dziunię, za nasze pieniądze przy pomocy otrzymanych od nas dokumentów (niby na wykrycie polskich organizacji). Ja osobiście wyjąłem z mostu kolejowego naboje dynamitowe, założone przez ludzi Dziuni. Wszystko to jednak nic. Wszystko możnaby nazwać *bohaterstwem i mybyśmy za to Dziuni nie rozstrzelali*. Było jednak tak, że Dziunia ani na chwilę *nie przyznała się*, że nas zdradziła. *W ostatniej chwili* mówiła, że była i jest *zawsze naszą*, że to wszystko *nieporozumienie* a Junka kłamała. W ostatniej chwili *nie mogła się przyznać do zdrady nas*. bo przecież gdyby się przyznała ja-bym jej wtedy *nie dał rozstrzelać*. Ciocia pisze, że ja musiałem Dziunię ratować. Ciotuś! ja pod warunkiem dalszej własnej pracy *żądałem*, żeby ją rozstrzelali. Inaczej nie mogłem. To nie powinno stać między nami, ciotuś — bo to jest sprawiedliwie. Ciocia może nawet nie wie, jaki ja jestem mocny. Ja się tym nie chwale. Może ciocia ten list przewieźć w całości do Kraju i pokazać choćby Pilsudskiemu. To była najstraszniejsza prowokacja, ta Dziunia — i to jest wszystko o tem co o niej mogę powiedzieć. Ledwie wszyscy nie przepłaciliśmy życiem. Jeżeli zaś ciocia sobie przypomni, to nigdy z moich ani Junki ust tych „brudów“ o Dziuni Ciocia nie słyszała — odwrotnie kiedyś mówiłem, że ona nikogo nie zdradziła! — Strasznie żałuję, że związany służbowo i partyjną dyscypliną nie miałem prawa opowiedzieć o tem sam i dopiero teraz odpowiadam — na zarzut! Czy rozumie ciocia to wszystko?! Daję słowo honoru, na wszystko co kochałem i kocham, że było wszystko tak, i że tak samo mówiłem o Junce, jak i o Dziuni, gdyby Junka była zdolną do czegoś podobnego, gdyby musiała tak nisko upaść we własnej świadomości, jak upadła Dziunia.

Całuję wszystkich z całej duszy.

*Igas.*



Do

RADY KOMENDANTÓW P. O. W.

*W sprawie ś. p. Teiszerskiej.*

„Opinowanie” żywych o poległych bohaterach równa się Ich bezczeszczeniu.

Do kategorii bohaterów zaliczam ś. p. Dziunię Teiszerską i dlatego świadczyć Jej nie mogę, gdy całym życiem i śmiercią męczeńską była symbolem najwznieślijszego bohaterstwa.

Bajki, uwłaczające Jej czi należy potraktować odpowiednio.

(—) Jan Szczęsny Mayzel ppor.  
b. Adj. K. N./B.

I kartka.

*Bibikowski Bulwar 30 m. 1.  
Sokołowska*

Od Goszczyckiej.

Szanowna Pani!

Może pozwolą zobaczyć się z Dziunią, trzeba pójść na przystań.  
Niech Pani może zajdzie do mnie na Włodzimierską 47 m. 15.

*Janina Wartomiczowa*

*Mamusiu proszę się trzymać ile sił starczy — taki los  
już, ale wierzę, że jeszcze będziemy razem. — Proszę  
wytrwać do końca — nie mam słów, tak ciężko —  
kochająca córka  
Dziunia*

II kartka.

*Najdrożsi Moi, tylko co powiedzieli, że pożegnanie na  
statku będzie pozwolone — gdyby można było zobaczyć  
się — jedziemy na południe do Jekaterynosławia — co  
będzie dalej — niewiadomo — mówią, że do Moskwy.  
Na statek nas wywożą jutro zrana 31.IU prawdopodobnie.*

*Co z Wami wszystkimi będzie.*

*Jedyna pociecha dla mnie, że do końca wytrzymałam.*

*Martwię mi strasznie kwestje materialne. — Proszę  
mi pieniędzy więcej nie przysyłać.*

*Jakoś to będzie — jadę wśród swoich — będziemy pra-  
cować i może i napewno wiem, że nie zginiemy — już  
i tyle pieniędzy na mnie wydano.*

*Posyłam tę parę słów, czy dojdą — nie wiem — tak  
bym chciała ucałować ręce Mamusi, Cioci.*

*Franie, Józie, Irkę, Witusia, Tosię, Jankostwa Obucho-  
wych, Jadzie i wszystkich uściskać — da Bóg, że kiedyś  
zobaczymy się, będę żyć tą nadzieją — żadnych rad i po-  
leceń nie mogę dać, bo nie wiem, co robić.*

*Jeszcze raz całuję*

*Wasza kochająca Dziunia.*

## ŹRÓDŁA.

### A) AKTA, KSIĄŻKI, CZASOPISMA

Akta Wojskowego Biura Historycznego.

Archiwum K. N. 3. P.O.W.

Bagiński H. — „Wojsko Polskie na Wschodzie“.

Gulbinowa — „Jadwiga Tejszerska“.

Wańkowicz M. — „Strzępy epopei“.

— „Szpital w Cichiniczach“.

„Kobieta Współczesna“ Nr. 45 z r. 1929, artykuły:

a) Stanisława Sikorska — „W Kijowskiej Czerwyczejce“.

b) Irena Wasiutyńska — „Ś. p. Jadwiga Tejszerska“.

oraz drobne notatki.

Obrona Lwowa — praca zbiorowa, wydana przez Lwowskie Tow. Histor.

Mączyński — Boje Lwowskie.

) Łapiński-Nilski i Kron — Listopad we Lwowie, wyd. 1919 r.

„Służba Ojczyźnie“ — artykuł:

Wanda Dobaczewska: — Żeńskie P. O. W. w Wilnie za czas od 1915 do 1918.

„Wierna Służba“ — artykuły:

a) Hanna Hubicka — „Na wschodniej rubieży“.

b) Zofja Wańkowiczowa — „Związek Broni“.

c) Józefa Michałowska — „Z pracy P.O.W. w Mińsku Litewskim“.

d) Rena Boguszewska — „Moja pierwsza podróż kurjerska“.

e) Władysława Andrzejkowiczówna — „Młodzież niepodległościowa w Żytomierzu“.

f) Marja Herburtówna — Młodzież Akadem. we Lwowie (1915—1918).

„ „ — O obronie Lwowa.

g) Helena Bujwidówna: — Oddział Żeński P. O. W. we Lwowie.

„ „ — W walkach o Lwów.

h) Lucja Kipowa: Polska Organizacja Niepodległościowa.

- i) Helena Waniczkówna: — Lwowskie Koło Ligi Kobiet.
  - j) Marja Jaworska: — Liga Niezawisłości Polski we Lwowie.
  - k) Aleksandra Zagórska: — W przededniu Legji Ochotniczej.
  - l) Stanisława Paleolog: — Służba kurjerska.
  - ł) Marja Czesznakówna: — Harcerki w obronie Lwowa.
  - m) Lili Michałowska-Dobraniecka: — W służbie sanitarnej.
  - n) Helena Waniczkówna: — „Głos Polski“.
  - o) Apolonja Makowska: — W Wilnie.
  - p) Ewa Gulbinowa: — Wileńskie Harcerstwo Żeńskie.
  - r) Marja Truszkowska: — Ku wyzwoleniu Wilna.
- „Za kratami więzień i drutami obozów“:  
 Ewa Czarnocka-Majewska — „Ostatnie dni P.O.W. w Kijowie“.

#### B) RĘKOPISY.

- Anna Fudakowska — „Pamiętnik“.  
 Anna Roszkowska — „O działalności Tow. Przyj. Żołn. Polskiego i Ligi Pogotowia Wojennego“.  
 Zofja Wańkowiczowa — „Związek Broni“.  
 Ewa Gulbinowa: — Oddział kurjersko-wywiadowczy P.O.W. w Wilnie.  
 Marja Truszkowska — Praca kobiet w P.O.W. w Wilnie w r. 1917-1919.

#### C) NOTATKI.

- Józefa-Lis-Błońska „O peowiaczkach na Białorusi w r. 1919“.  
 Walery Sławek — „O ruchu wojskowo-niepodległościowym w Zaborze Rosyjskim w latach 1909 — 1914“.  
 Helena Jurgielewiczowa: — O. Z. P. O. W. - Lwów.  
 Arkadiusz Busz: — Krótki Zarys pracy niepodległościowej na terenie Grodzieńszczyzny (Praca Kobiet).  
 Anna Gilewiczówna: — Praca polska w Żytomierzu w r. 1920 po odwołaniu wojsk Polskich.  
 Wanda Zwolińska — „O peowiaczkach Charkowskich“ — oraz wspomnienia osobiste i inne.

## SKOROWIDZ NAZWISK.

- Abdernaszówna Adela 88;  
 Ancówna 88;  
 Anczyc Stanisław 82;  
 Anczycówna-Müllerowa Stanisława 82,  
 83, 86, 87;  
 Anczyszyn-Sulinowa Marja 30;  
 Andrzykiewiczówna-Urbańczowa Jadwi-  
 ga 100;  
 Andrzykiewiczówna-Piechocka Włady-  
 sława (ob. Pojata) 63, 95, 96, 99, 100,  
 211, 245, 270, 212, 288, 229;  
 Arciniowska Alina 93, 212, 229, 230;  
 Artuzow 265;
- Bagińska-Rossochacka Emilja 160;  
 Bagiński 270;  
 Bagińska Marja 41, 43, 55, 212, 230;  
 Bajkowska-Kamska Wanda 70, 71, 73,  
 77, 213;  
 Bajkowski Zygmunt 105, 107, 215, 218,  
 230, 231;  
 Banerówna 28;  
 Baranieckie Halina, Irena, Wanda 74,  
 93;  
 Baranowska Halina 100;  
 Baranowska-Rybicka (Akszek) Irena 99,  
 100, 108, 109, 212, 231;  
 Bardecka Zofja 63, 64;  
 Barski Roman 222;
- Barthel de Weidenthal 35, 84;  
 Basiński Karol (Kuba) 74, 214;  
 Bayer Waclaw 29;  
 Becher-Stove 18;  
 Bentkowska Paulina 24;  
 Berezowska Julja 90;  
 Berezowska Marja 85, 100, 212, 231;  
 Berczówna Marja 100, 212, 213;  
 Berdowska 88;  
 Bielawska 27;  
 Bieniewski Stefan 29, 93;  
 Bieganówna Anatola;  
 Biernacka 86;  
 Bieniecka Jadwiga 86;  
 Białkowska Jadwiga 88;  
 Bielecka-Kurnicka Zofja 100, 116;  
 Bij patrz. Gnatkowski Stanisław;  
 Białkowski Aleksander 53;  
 Białostocka Aniela 72;  
 Boy 18;  
 Bobrowska 26, 27, 29;  
 Bohdanowiczówna 27;  
 Boguszewska-Szeligowska (ob. Iwnow-  
 ska) Rena 78, 93, 94, 95, 97, 186, 211,  
 212, 232, 270;  
 Buykówna-Mongirdowa Marja 95, 96,  
 99, 212, 251;  
 Burdonówna Wanda 19, 66, 100, 115,  
 174, 211, 214, 215, 216;

Borkowski ppor. 110, 111, 114, 115;  
Bolewski Jerzy 113, 115, 171, 172, 214,  
215, 216;  
Boczarowskie Marja i Helena 90;  
Bonikowska Marja 90;  
Bolewski Henryk 113, 114;  
Boguszewska Marja 115;  
Bobrowski 119, 153;  
Bożysówna Stanisława 144;  
Bobrowska Wanda 145, 149, 150;  
Bolewska 34, 156;  
Bobowska-Petersonowa 157;  
Borysiewiczówna-Januszczyńska Stanisława 159;  
Bohuszewiczówna Zofja 34;  
Bobowski Karol 34;  
Bogucka Marja 63;  
Baldokówna-Kamińska M. 63;  
Bogehartówna-Machowiczowa Marja 71, 72;  
Brodowiczowa z Winterów Janina 24;  
Bromirski Józef (Jot) 29, 30, 35, 39, 223,  
236, 259, 264;  
Brochniczówna Lila 150;  
Brezina Halina 209;  
Branicka Katarzyna 209;  
Brzozowski Michał 215, 221;  
Brzerzycka Zofja 94;  
Bronikowska Stanisława 32;  
Buraczewski Adolf 10;  
Buszówna Wanda 28;  
Bujwidówna-Jurgielewiczowa Helena 81, 82, 83, 271;  
Busz Arkadiusz 271;  
Butkiewiczowa Anna 122, 191;  
Bułhakówna Marja 143, 146;  
Bujakowski 156;  
Buszówna-Lisowska-Wala 156, 158;  
Budiennyj 168;  
Bylinianka Janina 171;  
Cavell 9;  
de Castro-Lacerda Irena 100;

Choromańska Paulina (Milerowa Karolina) 19, 179, 211, 214, 216, 217;  
Choynowski Piotr 30;  
Chojnacka Irena 32, 33;  
Chojnacka Wanda 32;  
Chrzanowska L. 86;  
Chojnacka (ob. Kwiatkowska) Marja 99,  
100, 108, 116, 211, 232;  
Chałwińska Halina 136;  
Chawchaluk Antoni 214, 216, 217;  
Chamcowa Marja 63;  
Chojcka-Podhorska Marja 69, 77;  
Cedronska Wanda 144;  
Ciecierska-Łukiewiczowa Jadwiga 141,  
142, 146, 149, 151;  
Ciekawianka 26;  
Ciecierska Marja 151;  
Ciagliński Franciszek 35, 36;  
Cumftówna-Czarnocka-Karpińska Wanda 28, 134, 135, 136, 137, 138, 139,  
144, 147;  
Cywińska 26;  
Czekotowska A. 26;  
Czyżewski Władysław 29;  
Czechowiczówny E. i H. 86;  
Czarnecka 86;  
Czesznakówna Marja 88, 271;  
Czarnecki Wiktor (Wilk) 95, 231;  
Czyżyk 111;  
Czernichowska Zofja 119, 120, 180, 212,  
234, 235;  
Czernichowska Marja 180;  
Czerkiewiczówna Alina 120, 234;  
Czekanowiczówna Marja 125, 211, 234;  
Czaplicki (Czapliński?) 1282, 238;  
Czarnocka-Dobrodzicka Wanda 156;  
Czarlińska-Piekarska Stefanja 65, 211,  
233;  
Czarnocka-Majewska Ewa 61, 212, 233,  
271;  
Czarnecki Stefan 215, 219, 220;

Czumak 252;  
Czerwona — patrz Pięłowska-Czar-  
nocka W.;  
Czarnocka Zofja 46, 49;  
Czechowska Jadwiga 60.  
  
Daniłowski Gustaw 32;  
Dawidowska Lila 133;  
Daniłowska Elżbieta 143, 144;  
Dargużanka Zofja 146;  
Daukszanka Janina 146;  
Dąbrowska 26;  
Dąbrowski Zdzisław 103, 107;  
Dąbrowski 234, 235, 244, 250, 260, 261;  
Dewiczowa Marja 88;  
Dederkówna-Lenartowa Paulina 144;  
Dekaszewska-Strapińska 4, 158;  
Denikin 228, 230, 340, 241, 259;  
Dembińska Z. 63;  
Długosz 32;  
Długoszowa Władysława 221, 222, 223;  
Dłużniakiewiczowa Helena 212, 235,  
236;  
  
Dmytruk Zofja 30;  
Dowbor 15, 16, 55, 267;  
Dobrowolska Janina 32;  
Domaszewska Marja 82, 83;  
Domaszewiczowa J. 86;  
Dobrzańska Natalja 100, 104;  
Dolińska H. 127, 128, 129;  
Dobaczewski E. 139;  
Dobrzyński 167, 168, 169, 217, 223;  
Dobrzyńska Marja 71;  
Dobrzyński Ignacy 265;  
Dobaczewska Wanda patr. Niedziałkow-  
ska.  
  
Dobrowolski Włodzimierz 71;  
Dowmontowa Helena 72;  
Drucki-Lubecki H. 26;  
Drzewiecki Wiesław 32;  
Drapela Mira 72;  
Dubalewiczówna 26;

Dybowski 26;  
Dybczyńska-Niezbrycka Halina 100,  
116, 211, 223;  
Dyszłonek Felicjan 150, 155;  
Dziekońska Janina 46, 49;  
Dzierżyńskie Wanda i Władysława 63;  
  
Falkowska Jadwiga 120;  
Federowiczówna-Śliwińska Alina 25, 63,  
64, 70;  
Federowiczówna-Iwanowska Lidja 123,  
125;  
Fedorowiczowa Marja 123;  
Fedorowicz Łucek 125;  
Fedecki Stanisław 28, 34;  
Fedorowiczówna Tacjana 123, 124, 125;  
Fedecka Marja 34, 35, 212, 236;  
Felińska 26;  
Ferretti — patrz Trentowski;  
Fiałówna-Tatarska Felicja 89;  
Flekówna-Krasowska Stefanja 82;  
Frenklówna-Mendysowa Janina 82, 83;  
Fuchsowa Marja 71, 210;  
Fudakowska Anna 68, 271;  
Fuksówna Julja 90;  
  
Galiński (ob. Starże) Wiktor 133, 144,  
150, 251;  
Galska Halina 72;  
Gażyc Marja (S. Pawła) 156, 158;  
Generowiczówna-Holubecka Marja 63;  
Geysztorówna-Januskiewiczowa Marja  
119;  
Gilewiczówna-Białokurowa Anna 71,  
126, 127, 128, 129, 271;  
Gibowska-Chomiczowa Janina 82;  
Giedrojciowa Marja 159;  
Gielniewski Mieczysław 55;  
Glinczanka-Rosowa Marja 63, 64;  
Głaska Helena 94;  
Gładkowska M. 128;  
Głazek 67;

- Gnatkowska Marja (Cyganiowiczówna) 19, 101, 114, 115, 174, 211, 214, 215, 216, 236;
- Gnatewiczówna Olga 86;
- Gnatkowski Stanisław 94, 214, 217, 240;
- Gnatkowska-Ziemiańska Zofja 68;
- Gorzejewska Marja 10, 100, 105, 126, 127, 128, 129, 184, 185, 188, 212, 237, 238;
- Goszczycka Jadwiga (Dziunia) 58, 66, 77, 99, 100, 113, 115, 165, 169, 170, 171, 172, 211, 214, 215, 216, 238;
- Gorzczyńska Antonina 63, 100;
- Goszczycka Teresa 66, 113, 114;
- Gościńska Kazimiera 120;
- Godlewski 128;
- Gołębiowski Witold 141;
- Galska Nina 158;
- Godlewska A. 63;
- Gurska 88;
- Górecka Marja 66;
- Grodecka Teresa 18;
- Grabowiecki 26;
- Grodzka 28;
- Greffnerówna-Świdarska Władysława 82, 83;
- Grabska Helena 86;
- Grzymałowska-Maciejewska Marja 136;
- Grabowski (Jastrzębiec) 156;
- Grzymała 235;
- Grudzińska Janina 63;
- Grabowska Janina 72;
- Grabianczyzna-Krahelska Halina 79;
- Grodziewiczowa Marja 90;
- Gulbinowa Ewa patrz Makowski.
- Gutowscy Wiktorostwo 60;
- Gutowska 72.
- Hajduczanka — patrz Niewiarowska E.;
- Haller 253;
- Hawlicka Janina 90;
- Herbertówna Marja 82, 83, 87, 270;
- Hermanówna Wanda 88;
- Hołowińska-Gembińska Marja 71, 93, 113, 116;
- Holecka Janina (Dunin Marja) 100, 165, 178, 179, 211, 215, 219, 220, 223, 224;
- Hołówko Tadeusz 33, 55;
- Hołubianka-Pacewiczowa Zofja 82, 90;
- Hryniewiczowa Zofja 100;
- Hryniewiczowa J. 158;
- Hryniewiczówna Marja 144, 152;
- Hryniewiczówna-Falkowska Józefa 156, 157;
- Hubicka Anna 40, 41, 42, 49, 54, 55, 56, 68, 211, 224, 225, 270;
- Hulanicki Władysław 35;
- Iwańczykówna Antonina 87, 150, 151, 155;
- Iwaskiewiczowa 25, 115;
- Izykiewiczowa Aleksandra 66, 113, 114, 191;
- Izykiewiczówna-Smoleńska Marja 66, 69, 93, 212, 239;
- Izykiewiczówna Natalja 66, 93, 114, 115, 174;
- Jaśkiewiczówna Stanisława 24;
- Jankowska Zofja 25, 100, 108, 110, 111, 175, 176, 211, 215, 218;
- Janowska 25;
- Janowski 26;
- Januszko Józef 27, 28, 133, 145, 146;
- Januszewiczówna 27;
- Januskiewiczówna 27;
- Jarocki Stanisław 28;
- Jagintowicz Jan 29;
- Januszewiczowie 29;
- Jakubielska-Dzierzbicka Jadwiga 32;
- Janczyszynówna-Dębrowiecka Marja 82;
- Jarozówna E. 86;
- Jaworska Marja 88, 270;
- Janicewska Kazimiera 88;
- Jabłoński 92;



- Jankowska Marja (Prawdziej) 99, 100, 108, 109, 110, 175, 176, 212;
- Jaworska (ob. Włodkowicz) Anna 100, 116, 212, 241;
- Janczewska Marja 100, 116, 211, 240;
- Jabłońska-Dłużniakiewiczowa Irena 100, 212, 239;
- Jaeger Zygmunt 114;
- Januskiewicz 119;
- Jackiewiczowa Józefa 144;
- Jankowska Eugenja 146;
- Jaliński Wiktor 155;
- Januszewski M. 159;
- Jankowska Jadwiga 176, 177, 211, 215, 221;
- Jankowski Mieczysław 215, 221;
- Jaroszewicz T. 33;
- Jabłońska Wanda 90;
- Jezierska Joanna 24;
- Jezierska-Korkiewicz Wandalina 24, 96, 100, 125, 213, 241;
- Jeleńska Wanda 136;
- Jezierski Stanisław 60;
- Jędrzejewiczowa Emilja 88;
- Jędrzejewska-Paluchowa Wanda 101;
- Jordański Józef 29;
- Jodłowski Józef 210;
- Jokiszowa Wiktorja 100, 211, 241;
- Józewski H. 33, 214, 223, 233;
- Juszyński Jerzy 113, 170, 171;
- Jurgielewiczowa Helena — patrz Bujwidówna.
- Junganówna Żdzisława Wanda 90;
- Jung-Wolska Helena 90;
- Junka 265, 266.
- Kaczyńska Marja 24;
- Kamieńska z Winterów Janina 24;
- Kamińska Zofja 63, 68;
- Karłowiczówna Janina 88;
- Kasza por. 89;
- Kańska-Danielkiewiczowa Irena 62, 63, 99, 100, 211, 212, 242, 243;
- Kalinowski — patrz Redlich Wl.;
- Kalczyńska 141;
- Kadenacówna Marja 143;
- Kakowski 144;
- Kadenacówna Helena 146, 148, 149;
- Kamionkówna-Olechnowiczowa Wiktorja 22, 34, 58, 63, 66, 78, 212, 241, 242, 254, 256;
- Kamski 254;
- Kamieńska-Jancyńska Aldona 58, 66;
- Kieszniewska Marja 62, 63, 99, 100, 212, 243;
- Kieszniewska Julja 100;
- Kiewlicowa Marja 143, 145;
- Kijakowska Stefanja 145;
- Kierenski 36;
- Kipowa Łucja 82;
- Knothe J. 36;
- Kleczkowska 143;
- Klisowska Jadwiga 90;
- Kmicic 115;
- Knipsłówny Bronisława, Marja i Zofja 72;
- Kostrowicka 26;
- Kozłowska 27;
- Koźłowska 27;
- Kowalewiczówna 28;
- Kochanowska 28;
- Kozłowski 82;
- Kopeć Wiktor 82;
- Korzeniowska Irena 100;
- Kosowska Marja 100;
- Kownacka Anna 100, 109, 212, 244;
- Kownacka-Łowicka Marja 42, 45, 100, 109, 212;
- Koczorowska Janina 111, 175, 176, 211, 215, 218;
- Kowlaski 114, 115, 237;
- Koć Michał 114;
- Kowalec-Kowaleski 119;
- Konopacka-Wojdatowa Marja 120, 122;

- Koreywo 122;  
 Koszkówna Marja 122, 125;  
 Konopacka Jadwiga 122, 190, 212, 244;  
 Kornilowiczówna-Strońska Marja 138;  
 Kosmowska Gabryela 146;  
 Kościalkowska Helena 146, 148, 153;  
 Kościalkowski M. 153;  
 Kopernicki Adam 155;  
 Koraszewska 209;  
 Korzeniowski 214, 216, 217;  
 Korzeniowski Antoni 214, 216, 217;  
 Kobyłański 48;  
 Kozieł-Poklewska Stella 49;  
 Koehler 71;  
 Kotowska 71;  
 Kowalska Wilhelmina 72;  
 Korkozowicz 55;  
 Korsakówna-Strzelecka Helena 72;  
 Kożuchowski Józef 73;  
 Kowalewska Kazimiera 77;  
 Kowalcówna Stanisława 90;  
 Kraśnicka-Mejstrowa Wanda 74, 95, 96,  
 212, 245;  
 Kraśnicka Marja 103, 104, 105, 107, 194,  
 195, 211, 215, 218, 219;  
 Kraśnicka Alina 103, 104, 107, 181;  
 Kraśnicka Stanisława 103, 104, 107, 181;  
 Kraczkiewiczowa 209;  
 Krzywiec Jerzy 28;  
 Krukowski Władysław 29;  
 Krajewska Wanda 32;  
 Krukowski Stanisław 94, 214, 218, 217;  
 Krasiówna Stefanja 101;  
 Krzeczkowski 111, 114, 214, 215, 216;  
 Krajewski Henryk (Satyr) 111;  
 Krzyżanowski Włodzimierz 113;  
 Kruk-Strzelecki 127, 229, 238, 243, 245,  
 252;  
 Krumel 245;  
 Kron 270;  
 Krupko Stefan 233;  
 Krzyżanowska Irena 53;  
 Krochmalska Zofja 63;  
 Kudelska Stefanja 8, 94, 99, 211, 213,  
 246;  
 Kurmanowiczówna Helena 24;  
 Kulasiciewiczowa Marja 24;  
 Kunisz St. 33;  
 Kułakowskie Janina i Wanda 101;  
 Kuszelewska-Rayska Stanisława 42, 49,  
 50, 52, 55, 56, 68, 212, 241;  
 Kurkowska Walentyna 159, 160;  
 Kurzynianka Marja 94;  
 Kwiatkowski 235, 244;  
 Kwiatkowska 253;  
 Kwiekówny Wanda i Irena 63;  
 Labukowa Anna 100;  
 Lamparska-Hawranowa Barbara 101;  
 Langertówna Wanda 69, 74, 79, 93, 186,  
 187, 211, 214, 225, 226;  
 Lamparska 80;  
 Lazarewiczowa Feliksa 88;  
 Legatowiczówna 26;  
 Lenartowiczówna 27;  
 Lewandowska (Widawska) 28;  
 Lechowiczówna Wanda 85;  
 Lewkowiczówna Helena 66, 93, 212, 248,  
 255;  
 Lejmbachówna Zofja 118, 120, 122, 212,  
 247;  
 Leczycki 119;  
 Leclerque Ela 210;  
 Lewińska Jadwiga 43, 45, 56, 212, 247;  
 Lechnicki 61;  
 Lewandowska Aniela 63;  
 Lewgetówny 71;  
 Ledergenówna Ela 72;  
 Lisieniówna 27;  
 Lis-Kula Leopold 55, 80, 214, 227;  
 Listopadski Antoni 214, 216, 217;  
 Lisowski 238, 259;  
 Lis-Błońska Józefa — patrz Michałow-  
 ska-Lis-Błońska;  
 Litauer Jan 49;  
 Lipińska Marja 59, 60;

- Ludwigowa 89, 90;  
 Łappianka-Karłowska Ola 25;  
 Łazanko Zofja 100, 111, 112, 175, 176,  
 181, 211, 215, 218;  
 Łaska Tola 156;  
 Łatałówna Janina 66, 186, 187, 212,  
 249;  
 Łastowski Karol 215, 219, 220;  
 Łatis 251;  
 Łapiński-Nilski 270;  
 Łęska M. 25, 26;  
 Łętowska A. 26, 72, 122, 190;  
 Łopatto W. 29;  
 Łotakówna Ela 167;  
 Łowicka Irena 45;  
 Łoskiewiczówna Alina 63, 64;  
 Łoskiewiczówna Marja 63;  
 Łopatkowska Zofja 90;  
 Łukasiewicz Nieczuja Tadeusz 110, 111,  
 112, 215, 217, 218;  
 Łużecki 112;  
 Łubieńska Konstancja 43, 44, 52, 53,  
 212, 249;  
 Łukasiewicz J. 94;  
 Łysakowska 27;  
 Łysy 121;  
 Łychowska Helena 100;
- Maciejewiczówna Anna 24;  
 Marchlewiczówna 24;  
 Mazurkiewiczówny 27;  
 Matuszewska 28;  
 Mazurkiewicz Leon 28;  
 Maciejewski Jan 29;  
 Maruszewski Artur 29;  
 Maternowska Irena 82;  
 Majchrowiczówna Teresa 86;  
 Marszałkówna Stef. 88;  
 Maciszewska-Miłobęcka Marja 66, 69,  
 92, 93, 125, 212, 249;  
 Maciszewska - Girardowa Jadwiga 66,  
 69, 77, 93;
- Maraszkówna Zofja 94,  
 Marcenko 101, 102;  
 Malinowski 128, 129;  
 Makowska-Gulbinowa 141, 146, 148,  
 150, 151, 153, 270, 271;  
 Marchlewski 168;  
 Mazarakowa Wanda 209;  
 Matuszewski 267;  
 Mayzel Jan Szczęsny 244, 268;  
 Makowska Apolonja 271;  
 Małagowski St. 38, 49, 55, 67;  
 Maciejewska Marja 63, 77;  
 Makrewiczówna-Turowska Helena 81;  
 Maczyński C. 84, 270;  
 Medyński J. 92;  
 Metelska Helena 72, 179, 180, 211, 214,  
 216, 217;  
 Meryngowa Janina 45;  
 Mittelstedtowa 26;  
 Milenkiewiczówna 27;  
 Minkiewicz Henryk 29;  
 Michałowska Józefa — patrz Michałow-  
 ska-Lis-Błońska;  
 Michałowska Kazimiera 90;  
 Michalski 88;  
 Mickiewiczówna Marja 117, 119, 120;  
 Michałowska-Kuczyńska Jadwiga 118,  
 120, 121, 122, 212, 250;  
 Michałowska-Lis-Błońska Józefa 118,  
 120, 122, 211, 226, 270, 271;  
 Mickiewiczówna Marja 212, 250;  
 Michałowski 234, 258;  
 Mokłowska-Dobraniecka Lili 82, 86,  
 271;  
 Mostowska Irena 82;  
 Mościcka Michalina 82;  
 Mościcki Ignacy 82;  
 Mongird Wacław 35, 236;  
 Moszczeńska Jadwiga 69, 212, 252;  
 Moszczeński 254;  
 Montwiłówna Janina 66;  
 Moszyńska-Wasilewska A. 77;  
 Mraczkiewiczówna 68;

Muszyńska Stanisława 85;  
Milerowa Karolina (Choromańska Pa-  
ulina) 179;  
Müller 214, 216, 217;  
Müllerowa Helena 90;  
Mydłażówna-Tomczakowa St. 156;  
Mycielski Maurycy 82.

Naganowska — patrz Ziemiańska Br.;  
Naskręcki 32;  
Nagrodzcy 141; —  
Nagrodzka-Młodkowska Marja 143, 144,  
149, 155;  
Nagrodzka Helena 149;  
Nagórska Marja 151;  
Neuman Władysław 30;  
Nieciecka 29;  
Niezielińska Marja 32;  
Nieżyński 97;  
Niewiarowska 100;  
Niewiarowska E. (Hajduczanka) 63, 99,  
107, 108, 184, 185, 252;  
Niwińska Jadwiga 114;  
Niedziałkowska - Dobaczewska Wanda  
136, 138, 270;  
Niedźwiedzka J. 191;  
Niwiński St. 215, 216;  
Nowakowska Bronisława 24;  
Nowotny 32;  
Novyówna Helena 86, 88;  
Nowikowski (vel Sowiński) 127, 128;  
Nostitz-Jackowski Fr. 60, 209;  
Nostitz - Jackowska Zofja 60, 209;  
Nowacka-Zgorzelska Halina 74, 212,  
253;  
Noteska Z. 63.

Ochlewska Helena 72;  
Oczepowska Helena 100, 125;  
Odrowąż-Łaniewski Tadeusz 31, 32;  
Offenberg J. 26;  
Okółówna Janina 32;  
Oleściówna Wanda 88;

Olejniczakowski Eugenjusz 144, 153;  
Oldakowski Jerzy 30;  
Opieńska 86;  
Ostrowski 86;  
Osiński T. 73, 94, 214, 217;  
Ostrożyński 111;  
Owsiana-Paszowska Marja 100.

Pacewicz Augustyn 28;  
Paleowianka St. 85, 271;  
Paleowianka H. 85;  
Paliwodzianka H. 86, 88;  
Paszowska-Hrynicwiecka 65, 66, 114;  
Pasenkiewiczówna-Salcewiczowa J. 66,  
116;  
Padarewski 127, 128, 238;  
Padarewska J. 128;  
Pac-Pomarnacki 133, 144, 145, 149, 150,  
155, 251;  
Pawłowska Matylda 72;  
Perłowska 108;  
Petzoldówna-Zielińska Z. 82, 87;  
Perzamowska Stanisława 145;  
Perzamowska Władysława 146;  
Pfaffius Stanisław 35;  
Piłsudski Józef 6, 16, 40, 98, 223, 266,  
Piątek 82;  
Pigłowska-Czarnecka W. 22, 34, 79, 93,  
97, 212, 254, 256;  
Pisarczykówówna Józefa 100;  
Piekarska Stefanja 100;  
Pietraszewski Bolesław 119;  
Pietrzak 119;  
Pietraszkiewiczówna St. 137, 144;  
Pieściakówówna Józefa 156;  
Pigłowska Marja 69, 187, 211, 226, 228;  
Piasecka Aniela 72;  
Piotrowska Gabrjela 72;  
Piotrowska I. 86;  
Piętkiewiczowa Michalina 72;  
Plisowski 48;  
Pławińska 128;  
Pogiernicka 27;

- Podhorodeńska-Czachowska A. 32;  
 Popławscy 95;  
 Porzeziński W. 97, 113, 115, 214, 215, 216;  
 Porzeziński J. 113;  
 Potażewicz 112;  
 Pokutyński J. 114, 214, 215, 216;  
 Potkańska-Kolczyńska W. 141, 142, 143, 144, 145, 146, 150;  
 Potkańska J. 142, 143, 146, 150;  
 Potkańscy 145;  
 Potocka-Bagieńska W. 160;  
 Popławska Wanda 212, 215;  
 Potocka Teresa 49;  
 Podobalska J. 63;  
 Pomianowska 63;  
 Promyk (Prószyński) 26;  
 Prokopowiczówna-Wierzbowska M. 82, 86;  
 Próchnik Adam 82;  
 Przybytkówna Marja 120, 212, 256;  
 Przepielińska Józefa 86;  
 Prószyńska Zofja 156, 157;  
 Przedzymirska Marja 165, 179, 180, 211, 214, 216, 217;  
 Przemysław 215;  
 Ptaszkowska Halina 65, 66, 93, 100, 114, 116;  
 Puławska-Jędrzejewiczowa Jadwiga 147;  
 Puchalska 33, 34.  
  
 Radziejowska Natalja 22, 34, 58, 69, 78, 97, 182, 183, 184, 212;  
 Radziejowski A. 97;  
 Radziejowski J. 114, 115, 214, 215, 216;  
 Radziejowska 191, 254;  
 Radziejowska-Konarska Julja 63, 71;  
 Raczkowska Salomea 90;  
 Rembacz 88;  
 Redlich Włodzimierz (ob. Kalinowski) 35, 114;  
 Rożałowska Irena 100;  
  
 Rogoyska Marja 100;  
 Rodziewicz Wiktor 102, 103, 105, 215, 218;  
 Rohoziński Ludwik 71, 210;  
 Roszkowska Anna 48, 59, 60, 61, 72, 73, 75, 76, 210, 212, 257, 271;  
 Rogalewiczówna-Moszczeńska J. 66, 69, 78;  
 Roszkowska Janina 72;  
 Rutkowska Julja 81;  
 Rusiecka 27;  
 Rumwid (Milkiewicz) 97;  
 Ruszczycówna Ludwika 143, 144, 152;  
 Ruszczycówna-Lisowska Marta 144, 157;  
 Rudzka Anna 146;  
 Rudnicka-Strójwāsowa W. 66, 78, 212, 257;  
 Rutkowska 70;  
 Rutkowska Zofja 71, 74;  
 Rutkowscy Kazimierz i Stanisław 73;  
 Rydz-Śmigły 198, 214;  
 Rybiński Cz. 81;  
 Ryglówna Aldona 82;  
 Rymkiewiczówna B. 88;  
  
 Sagańska Jadwiga 86;  
 Sachnowski Antoni 82;  
 Sadowska Felicja 118, 120, 122, 212, 258;  
 Sadowski Karol 214, 216, 217;  
 Sadowska Stefanja 72;  
 Sarankiewicz 74;  
 Scheitzowa Anna 79, 100;  
 Selcer Mieczysław 82;  
 Sikorska (ob. Wirska) Helena Ela 66, 77, 88, 99, 100, 113, 115, 165, 171, 172, 174, 211, 214, 216, 259;  
 Sikorski B. 113;  
 Sikorska Stanisława 66, 77, 100, 270;  
 Siostrzełowska J. 94;  
 Siedleckie 128, 129;  
 Simpsonówna Eugenja 146, 151, 152, 155;

- Sienkiewiczówna Olga 90;  
Skarżyńscy 29, 34;  
Skarżyński Jarosław 30, 33;  
Skarżyńska - Gutowska Marja 30, 33,  
34;  
Skokowska-Rudolfowa Marja 31, 32, 33;  
Skokowska Janina 32;  
Skrzycka Petronela 113;  
Skrzycka Marja 63, 66, 113, 115, 174,  
175, 211, 214, 215, 216, 259;  
Skawiński Jan 214, 216, 217;  
Skibniewska Halina 53;  
Skibińska 71, 73;  
Sławek W. 10, 29, 30, 271;  
Słowiński 26;  
Słowińscy 128, 129;  
Służewski Jerzy 215, 220, 221;  
Sława (Macierzyna) 34, 211;  
Sobotkowska 26;  
Sochacki 120, 121;  
Sozańska 89;  
Sokołowska M. 128, 129;  
Sowiński 238;  
Staroniewiczowa 26;  
Stanisławski Grzegorz 95;  
Stefanowski M. (Żywy) 119, 120, 121,  
122, 166, 226, 251, 258;  
Studnicki J. 137;  
Stefanowska M. 141, 142;  
Starczewska-Szczęсна H. 147, 151, 153,  
155, 211;  
Strawińska Zofja 152;  
Steinówna 156;  
Stefanowicz-Nowicka Adela 159;  
Strzemboszówna Wacława 172, 76, 209,  
210;  
Steckiewiczówna Olimpja 146;  
Stęśłowska-Dzierżyńska J. 63;  
Stasiakówny Marja i Zofja 77;  
Sudrawska Marja 24;  
Sulkiewicz Michał 29;  
Sulimirska Felicja 85;  
Suchowiecka H. 66, 73, 77, 114;  
Swaryczewski Witold 214, 216, 217;  
Sylwestrowiczowa 26;  
Sylwestrowiczówna 26;  
Syniewska J. 86;  
Syrokomska-Serafinowa Luba 100;  
Szymańska Leokadja 60, 61;  
Szymańska 27, 76, 210;  
Szymańska Marja 85;  
Szacki Bolesław 29;  
Szumska Wanda 32;  
Szumska Marja 32;  
Szczukówna H. 137;  
Szenfeldówna-Lipkowa J. 156;  
Szymanowska Halina 178;  
Szymanowska Janina 178;  
Szymanowska Władysława 178,  
Szczekowska Wanda 192;  
Szrederówna - Pobereżna Sabina 75, 79,  
121, 259.  
Szrederówna - Mazurkiewiczowa J. 75,  
79, 212, 250.  
Szarzyński Dymitr 35;  
Szwejtzerówna Jadwiga 90;  
Szatnerowa Stefanja 63;  
Szukiewicz 26;  
Śląskiewiczówna 210;  
Śmrecka Marja 63;  
Świderska Antonina 136;  
Świętopełk 221;  
Świtek-Miedziński 55, 237;  
Taborowskie Celina i Marja 120,  
Tafbejmowa Stanisława 159;  
Tejszerska Jadwiga (Dziunia) 18, 119,  
120, 121, 165, 166, 167, 168, 169, 265,  
266, 267, 268, 269.  
Torosiewiczówna Ira 86;  
Trentowski Stan. 94, 214, 217, 240;  
Trentowska - Kowalewska H. 94, 100,  
212, 245, 260.  
Tryblówna Marja 66, 93, 100;  
Trudnerówna Bronisława 86;

- Topór 97, 237, 238, 240, 283;  
 Truskowska Marja 136, 143, 144, 149,  
 271;  
 Truskolska 47;  
 Trzcńska Janina 72;  
 Trzcńska E. 72;  
 Trzeciakówna Marja 145;  
 Tumińska Janina 32.  
 Turbański Janusz 114, 115, 214, 215,  
 216;  
 Turska Adela 59;  
 Tynikówna Bronisława 82, 85, 87;  
 Tyszkowa Z. 86;  
 Tynicka - Świtalska J. 93;  
 Tyszkiewiczowa Felicja 60;  
  
 Uhma Stefan 60;  
 Unruhowa Lucja 75, 209;  
 Urbanowiczówna - Skowrońska 135, 136,  
 137, 139;  
  
 Wańkowicz Melchior 10, 38, 47, 270;  
 Wańkowiczówna - Romerowa Zofja 53;  
 Wańkowiczowa Marja 43, 44;  
 Wańkowiczowa z Małagowskich Zofja  
 38, 41, 42, 43, 47, 49, 52, 54, 55, 270,  
 271;  
 Warchałowski Józef 29.  
 Wasilewski Ludwik 82.  
 Walicka 88;  
 Waniczkówna Helena 88, 270, 271;  
 Wanke B. 92, 125;  
 Wasiutyńska Irena 270;  
 Warzański Wiktor 112, 215, 218;  
 Wawrzyniewicz 210;  
 Watenburg 214, 216, 217;  
 Wartniczowa Janina 269;  
 Wasilewska J. 63, 72, 77;  
 Waligórska - Mękarska Helena 90;  
 Węgrzynowska Anna (Karol Scholz)  
 100, 178, 179, 211, 215, 220, 219, 228;  
 Węgrzynowska - Bieleńska Karolina 90.  
 Węglińska Marja 59, 61;  
  
 Węglińska Zofja 59, 60;  
 Wiśniewska Maryla 24;  
 Witwińska 26;  
 Wigura 39;  
 Wisznicki 32;  
 Wisznicka Dora 54;  
 Wisznicka Zofja 32, 63;  
 Wisznicka z Ostaszewskich Marja 192;  
 Wiśniewski Adam 102, 103, 215, 216;  
 Wiśniewski L. 103;  
 Witkowska - Zahorska Józefa (Wita)  
 117, 120, 122, 161.  
 Witkowska-Tarska Marja 117, 119, 120,  
 212, 260;  
 Witkowska-Smoleńska Agnieszka 117,  
 120, 212, 260;  
 Witkowski 168, 169, 223, 265, 266;  
 Wiśniewski 214, 216, 217, 218;  
 Wisznicka Marja 63;  
 Wierzyńska Marja 72, 73;  
 Wierzyński Hieronim 60, 73;  
 Wittekówna Marja 69, 78, 93, 97, 99,  
 185, 211, 213, 262;  
 Włodkówna J. 86, 88;  
 Włochówna Natalia 147, 151;  
 Wojtakowska 28;  
 Wołodźkówna 29;  
 Wojciechowska - Sołowijówna Halina  
 100, 212, 262;  
 Woroniccki Stanisław 114, 115;  
 Wołkow 220;  
 Wójcikiewiczówna 26;  
 Wyganowska (Giedrojciowa) 28;  
 Wysocka Elwira 100;  
 Wyrzykowska 119;  
 Wyspiański 209;  
 Wybranowski Kazimierz 215, 221;  
 Wysocki Piotr 34;  
  
 Zaleska Wanda 32;  
 Zaleska-Rydz Śmigłowa Marta 73, 75,  
 76, 209, 212, 269;  
 Zalewski Konstanty 215, 219, 220, 260;

- Zagórska Aleksandra 271;  
Zagórska Aniela 85;  
Zapałowa 100;  
Zadróżna Eleonora 189, 190;  
Zadróżny Stanisław 92;  
Załużka-Pietraszewska Franciszka 123;  
Zabłocki Zdzisław 49, 235;  
Zaremba Roman 60;  
Zajkowska Adela 63;  
Zakrzewska Janina 63;  
Zachowska Marja 72;  
Zachowska Zofja 72;  
Zdobnicka Antonina 86;  
Zdobnicka Marja 86;  
Zdobnicka Z. 86;  
Zdanowska Wanda 84;  
Zeleziejówna 27;  
Zgorzelska z Dickhoffów Matylda 192,  
193, 194;
- Zgorzelski Tadeusz 214;  
Zgorzelski Stanisław 104;  
Ziemiańska Katarzyna 100, 103, 104,  
105, 127, 188, 189, 212, 264;  
Ziemiańska Bronisława (ob. Naganow-  
ska) 10, 31, 99, 100, 101, 103, 104,  
105, 181, 182, 212, 263;  
Ziemiański 11, 14, 15, 16,  
Ziemiański W. 248, 263;  
Zubowska Felicja 24;  
Zwoleńska Wanda 177, 271;
- Żelichowski Jan 214, 216, 217;  
Żmigrodzki 119;  
Żmudowska Marja 45, 49;  
Żóltowski Wacław 114,  
Żóltowski Józef 214, 215, 216.  
Żurawska M. 25;  
Żykowska-Boczarska Stefanja 90.



## S P I S   R Z E C Z Y

	str.
Przedmowa autora do II wydania . . . . .	7
„        „        „ I        „ . . . . .	9
„        M. Wańkowicza . . . . .	11
Prace oświatowo-niepodległościowe na Kresach w latach 1909 — 1917. . . . .	21
Na Białorusi 1917 — 1918. . . . .	37
Na Ukrainie 1917 — 1918. . . . .	57
K. N. 3 — 1919 — 1920. . . . .	91
Pod Ober-Ostem 1915 — 1919. . . . .	129
Peowiaczki. . . . .	161
Posłowie. M. Wańkowicza. . . . .	197
Materiały i Dokumenty. . . . .	205
Źródła. . . . .	270
Skorowidz nazwisk. . . . .	273

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

ZAUWAŻONE WAŻNIEJSZE OMYŁKI W DRUKU:

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>		<i>zamiast:</i>	<i>powinno być:</i>
26	3	od góry	Januszka	Januszko
35	10	od dołu	Franczek	Franciszek
72	1	od dołu w odnośniku	opuszcz. ob	Helena z Korsaków
79	7	od góry	Krachelska	Krahelska
90	5	od dołu	Kowakówna	Kawakówna
153	15	„	Skrzybowca	Skrzybowiec
„	14	„	Skrzybowice	Skrzybowce
189	pod fotografią		Zadrozna	Zadróżna
211	7	od dołu	Czekanówna	Czekanowiczówna















F

18.506